MYŚL WSPÓŁCZESNA

CZASOPISMO NAUKOWE

2 (45)

Warszawa - Łódź Luty 1950

TREŚĆ NUMERU 2 (45) LUTY 1950

KRONIKA RADZIECKA

KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA

MYŚL WSPÓŁCZESNA

CZASOPISMO NAUKOWE

VARSZAWA – ŁÓDŹ LUTY 1950

Józef Kofman

Współzawodnictwo pracy a związki zawodowe

1. Współzawodnictwo podstawową metodą budownictwa socjalistycznego

Współzawodnictwo pracy w Polsce Ludowej zrodziło się jako rezultat głębokich przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych — które zasadniczo zmieniły rolę klasy robotniczej w społeczeństwie polskim, jej stosunek do państwa, własności i pracy.

Źródeł współzawodnictwa należy szukać w entuzjazmie, z jakim poważna część klasy robotniczej wzięła się do dzieła ochrony i odbudowy wspólnej socjalistycznej własności już w pierwszych dniach wyzwolenia, kiedy armie hitlerowskie stawiały jeszcze opór na liniach obronnych Wisły i Odry.

Źródła tego ruchu kryją się w nowej, stopniowo kształtującej się socjalistycznej świadomości robotników — w zrozumieniu zbieżności i wspólnoty ich własnego osobistego interesu z interesami ogółu. Lenin mówił — „do rzędu niedorzeczności, które burżuazja chętnie rozpowszechniała o socjalizmie, należy niedorzeczność, jakoby socjaliści negowali znaczenie współzawodnictwa. W rzeczywistości zaś jedynie socjalizm, znoszący klasy a więc i ujarzmienie mas, po raz pierwszy istotnie otwiera drogę do współzawodnictwa w skali masowej.

Kapitalizm, szczególnie w okresie panowania monopolów, dusi i dławi zdolności, energię i talenty w klasie robotniczej.

Tylko po zlikwidowaniu wyzysku kapitalistycznego, po uspołecznieniu przemysłu, może powstać masowy ruch współzawodnictwa, który wciąga większość pracujących do aktywnego budownictwa socjalistycznego i pozwala im rozwinąć swoje zdolności, inicjatywę i talenty".

Planowy charakter naszej gospodarki, koordynacja twórczych wysiłków milionów pracujących, w celu wykonania z góry określonych zadań w ramach nowych, wyższych od kapitalistycznych form organizacji produkcji, stwarza obiektywną możliwość powstania i rozwoju masowego ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, ruchu najszerszych mas robotniczych.

Im bardziej wszechstronny jest nasz ogólnonarodowy plan gospodarczy, im lepiej i dokładniej precyzuje możliwości wytwórcze i zadania poszczególnych przedsiębiorstw, zakładów pracy, oddziałów i agregatów — tym ściślej wiąże się on z praktyczną działalnością milionów robotników i pracowników umysłowych, tym bardziej sprzyja coraz większemu upowszechnieniu, pogłębieniu i wzbogaceniu współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy, będące formą mobilizacji ogółu pracujących do wykonania i przekroczenia planowych zadań—jest z kolei próbą ogniową prawidłowości naszego planowania, a stwarzając nowe czynniki ekonomiczne w dziedzinie organizacji pracy, wydajności, rozchodowania surowców, narzędzi itp. — daje olbrzymi materiał praktyczny, który winien być uwzględniony i ujęty w naszych planach gospodarczych.

Socjalistyczna zasada „każdy według swoich zdolności — każdemu według ilości i jakości jego pracy", w myśl której chcemy kształtować i stopniowo coraz lepiej kształtujemy nasze systemy płac — uzależniając indywidualny udział wytwórczy w ogólnej sumie społecznego dochodu od jakości i ilości włożonej przez niego pracy — wiąże osobisty interes pracownika z interesem ogólnospołecznym i stwarza materialny bodziec dla ciągłego dążenia pracownika do zwiększenia wydajności i jakości pracy, do zwiększenia masy wytwarzanych przez niego produktów względnie ilości usług.

Wielka praca, dokonana u nas w ostatnich latach na polu udoskonalenia planowania, przeprowadzona likwidacja płac w naturze, powiększenie, aczkolwiek wciąż jeszcze niedostateczne, rozpiętości płac, pobudzającej robotnika do podwyższenia kwalifikacji, rozpowszechnienie akordów, ulepszenie systemów premiowania za osiągnięte wyniki — wszystko to stworzyło, na gruncie zaszłych w Polsce zasadniczych przemian ustrojowych, sprzyjające warunki dla rozwoju masowego ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Przyczynił się do tego także systematyczny, stopniowy, ale w sumie poważny wzrost poziomu płac realnych i stopy życiowej klasy robotniczej.

Dużą rolę odegrało w rozwoju współzawodnictwa pracy należyte docenienie czynnika organizacyjnego — roli partii robotniczej i związków zawodowych, zrozumienie faktu, że rozwój współzawodnictwa wymaga uporczywej, systematycznej pracy organizacyjnej związków zawodowych.

Dopiero przezwyciężenie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, nakreślenie wyraźnej socjalistycznej perspektywy rozwojowej naszego kraju i zjednoczenie partii robotniczych — pozwoliło sprecyzować rolę PZPR i związków zawodowych w organizowaniu i kierowaniu tym ruchem.

Przełomowym miesiącem w historii współzawodnictwa pracy w Polsce, początkiem rzeczywiście masowego ruchu jest lipiec 1947 r., kiedy to Wincenty Pstrowski, przodujący górnik kopalni „Jadwiga", osiągnął 240% normy i wezwał publicznie do współzawodnictwa wszystkich górników.

Od tej chwili rozpoczął się bujny rozkwit współzawodnictwa, które w pierwszym już okresie szeroko rozlało się wszerz, ogarniając wszystkie niemal dziedziny naszego życia gospodarczego, wszystkie oddziały polskiej klasy robotniczej, rozpoczęło się jako ruch tysięcy i dziesiątków tysięcy, a przekształciło się w ruch setek tysięcy i milionów.

W stosunkowo niedługim czasie — dwu i pół lat, ruch ten, który w zasadzie ograniczał się początkowo do walki o zwiększoną wydajność, o ilość produkcji, o lepszą organizację miejsca pracy pojedyńczego robotnika, a następnie przekształcił się w walkę o przyspieszenie wykonania planów produkcyjnych poszczególnych zakładów i gałęzi produkcyjnych, przeszedł głębokie zmiany, zrodził wielkie bogactwo i różnorodność form i treści; dotknął każdej niemal strony i wszystkich elementów naszej uspołecznionej gospodarki.

Stworzył on nowe formy organizacji produkcji; wykrył olbrzymie rezerwy wydajności pracy; wydał bój marnotrawstwu; postawił sprawę walki o oszczędność i obniżenie kosztów własnych produkcji; zrodził mistrzów oszczędności i przodowników jakości; wskazał nam drogi podniesienia poziomu kwalifikacji klasy robotniczej; ożywił i umasowił ruch racjonalizatorów i wynalazców; postawił problem wyższych, socjalistycznych form organizacji produkcji całych oddziałów i zakładów pracy w naszym górnictwie, przemyśle, transporcie; zrewolucjonizował nasze budownictwo.

Socjalistyczna organizacja produkcji wiąże się nierozerwalnie z socjalistycznym współzawodnictwem, które jest jej zasadniczym, niezbędnym

elementem, jest jej elementem twórczym, opartym na świadomości i inicjatywie, umiejętności, doświadczeniu i zmyśle krytycznym mas pracujących, budowniczych nowego ustroju.

Słowa Stalina o tym, że „w istocie współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budownictwa socjalistycznego na podstawie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących" — potwierdziła nie tylko historia zbudowania socjalizmu w ojczyźnie socjalizmu w ZSRR — ale też doświadczenie krajów demokracji ludowej, nasze własne doświadczenie...

Bogactwo treści, różnorodność form socjalistycznego współzawodnictwa wynika z nieograniczonych możliwości tego ruchu, będącego wyrazem rzeczowej samokrytyki mas, opartej o ich twórczą inicjatywę. „Zadanie socjalistycznego współzawodnictwa polega na tym, aby zrywać biurokratyczne pęta, stwarzać szerokie pole dla rozwinięcia energii i twórczej inicjatywy mas, ujawniać olbrzymie rezerwy ukryte w głębiach naszego ustroju i rzucać je na szalę w walce z naszymi klasowymi wrogami tak wewnątrz jak i na zewnątrz naszego kraju" (Stalin).

2. Związki Zawodowe organizatorem współzawodnictwa

W Polsce Ludowej zmieniły się — rola, miejsce i zadania ruchu zawodowego w porównaniu z jego zadaniami w okresie przedwrześniowym.

Związki zawodowe przekształciły się w powszechną organizację klasy robotniczej — tej klasy, która jest siłą kierowniczą i współgospodarzem w państwie demokracji ludowej. Są one szkołą wychowania socjalistycznego, najbardziej masową organizacją w systemie demokracji ludowej, poprzez którą partia robotnicza wiąże się z masą robotniczą, realizuje swoje kierownictwo masami, prowadząc je do budownictwa nowego ustroju. Związki zawodowe są więc współorganizatorem twórczego wysiłku mas pracujących na każdym polu, gospodarczym, politycznym i kulturalnym, wychowują je w walce i w pracy, troszczą się o warunki bytu robotników i inteligencji pracującej, bronią ich przed wyzyskiem istniejących wciąż jeszcze u nas elementów kapitalistycznych, przed wszelkimi pozostałościami ustroju kapitalistycznego, objawiającymi się także w biurokratycznym zwyrodnieniu poszczególnych ogniw naszego aparatu gospodarczego i państwowego.

Decydującym czynnikiem realności naszych planów gospodarczych i wzrostu dobrobytu mas pracujących jest produkcyjna działalność milionów ludzi, ich mobilizacja do walki o wykonanie nakreślonych planów. Dlatego II Kongres Związków Zawodowych postawił w centrum uwagi ruchu zawodowego zagadnienia produkcji, sprawę ciągłej, uporczywej pracy

związków zawodowych na polu organizowania i rozwijania podstawowej formy mobilizacji mas i metody budownictwa socjalizmu — współzawodnictwa pracy.

Wszystkie ogniwa ruchu zawodowego od dołu do góry, od rady zakładowej poprzez oddział i Zarząd Główny, za pośrednictwem pomocniczych organów, którymi są zakładowe i główne komitety współzawodnictwa — winny w myśl wskazań Kongresu śledzić i oceniać przebieg wykonania planów gospodarczych w całości oraz w poszczególnych zakładach i oddziałach; winny śledzić i oceniać rozwój współzawodnictwa pracy; systematycznie i codziennie organizować ten ruch, przyciągając do pracy setki tysięcy działaczy związkowych, przodowników pracy, aktywnych robotników, inżynierów, techników, majstrów, pracowników umysłowych, a przy ich pomocy ogół klasy robotniczej.

Warunkiem szerokiego i prawidłowego rozwoju współzawodnictwa jest przezwyciężenie biurokratyzmu i formalizmu, przejawiających się nierzadko w aparacie związkowym, otoczenie się szerokim aktywem, pracującym w komisjach, organizacja masowych narad wytwórczych, kursów, klubów techniki i racjonalizacji, wykładów, gazetek ściennych, różnorodnych form wymiany doświadczeń oraz pomocy wynalazcom i współzawodniczącym.

Tylko w ten sposób związki zawodowe potrafią przezwyciężyć ujawniające się zjawisko nienadążania za potężnym rozwojem współzawodnictwa, potrafią otoczyć ten ruch wszechstronną opieką, stworzyć dlań najlepsze warunki rozwojowe, zapewnić współzawodniczącym równy start i społeczną, prawidłową ocenę wyników, dopomóc w sprecyzowaniu podejmowanych zobowiązań i w ich wykonaniu, rozpowszechniać osiągnięcia i doświadczenia przodowników pracy i nowatorów, mistrzów oszczędności i jakości produkcji; analizować nowe formy współzawodnictwa i podnosić ten ruch, w oparciu o rosnącą świadomość klasy robotniczej, na coraz wyższy poziom; potrafią powiązać go równocześnie z systematycznym podnoszeniem warunków bezpieczeństwa i higieny w zakładach pracy, warunków socjalnych i bytowych załóg pracowniczych.

Współzawodnictwo coraz bardziej dotyka wszystkich spraw, całokształtu życia produkcyjnego zakładu pracy. Już obecnie aktywność klasy robotniczej wpływa w tej formie niemal że na każdy odcinek działalności gospodarczej zakładu — od zagadnień najprostszych do spraw tak skomplikowanych, jak procesy technologiczne całych oddziałów i przedsiębiorstw, lub przyspieszenie obiegu środków obrotowych przedsiębiorstwa.

Dlatego też Związki Zawodowe jako organizator współzawodnictwa, a w szczególności ich dołowe ogniwa - Rady Zakładowe, powinny wnikliwie śledzić, analizować, poznawać życie produkcyjne zakładów.

Doświadczenie Związku Radzieckiego wykazuje, jak wielkie perspektywy rozwojowe ma ten ruch w Polsce Ludowej, a przykład stachanowców radzieckich pociąga polskich robotników i przyśpiesza rozwój współzawodnictwa u nas.

Zespołowe metody pracy Michała Krajewskiego i zespoły tynkarskie Trzcińskiego, rewolucjonizujące nasze budownictwo, oparły się o nabytą przez nich praktykę w ZSRR.

Żywy jest kontakt naszych robotników z radzieckim stachanowcem, laureatem premii stalinowskiej – W. Matrosowym, którego sposoby produkcji przyjęte zostały przez zakłady radomskie, a następnie rozpowszechniły się również w innych fabrykach obuwia. Przykład tkacza moskiewskiego Aleksandra Czutkich, również laureata premii stalinowskiej — organizatora współzawodnictwa o tytuł brygady najwyższej jakości produkcji — pociągnął naszych włókniarzy — inicjatorów walki o jakość produkcji: Terpilakową, Balcerzaka, Bańkowską i wielu innych. Szybkościowy wytop i zespołowe współzawodnictwo na stalowniach w naszym hutnictwie powstały na gruncie dostosowania radzieckich osiągnięć do naszych warunków.

Popularyzacja doświadczeń i osiągnięć stachanowców radzieckich jest więc poważnym odcinkiem pracy naszych związków zawodowych, pracy, która pomaga w rozwijaniu i podnoszeniu współzawodnictwa na wyższy poziom.

Organizować współzawodnictwo — które stopniowo ogarnia całość życia zakładu pracy — można tylko wnikliwie badając całokształt działalności gospodarczej zakładu.

Zagadnienia pełnego wykorzystania zdolności wytwórczej urządzeń produkcyjnych, prawidłowego planowania, stworzenia równego startu dla współzawodniczących i sprawiedliwej opłaty — są związane z opracowaniem norm technicznych, których brak, lub których wadliwe ustalenie jest hamulcem w rozwoju współzawodnictwa.

Brak szeregu wskaźników techniczno-ekonomicznych, dotyczących zdolności produkcyjnej agregatów, określenia jakości produkcji, norm zużycia surowców, energii, narzędzi — utrudnia lub hamuje współzawodnictwo o oszczędność, jakość produkcji, walkę o wykorzystanie pełnych możliwości urządzeń produkcyjnych.

Podobnie wpływa też niedoprowadzenie planów produkcyjnych do poszczególnych oddziałów, agregatów, stanowisk, co przeszkadza konkretyzacji

zobowiązań współzawodniczących, lub brak planu kosztów własnych i periodycznej sprawozdawczości finansowej o osiągniętych wynikach na tym polu.

Poważną przeszkodą bywa niedostosowanie planu zaopatrzenia do rosnącego zapotrzebowania w związku z przekraczaniem planów produkcyjnych, lub po prostu braki w zaopatrzeniu.

Współzawodnictwo pracy podciąga więc organizację przedsiębiorstwa na wyższy poziom i wymaga równocześnie bardziej precyzyjnej organizacji funkcjonowania całego mechanizmu przedsiębiorstwa. Stwarza to olbrzymie pole dla działalności związków zawodowych, a także dla działalności administracji gospodarczej pod warunkiem, że administracja uważnie śledzi potrzeby współzawodnictwa, liczy się z głosem załogi, ściśle współpracuje ze związkami zawodowymi w rozwijaniu współzawodnictwa, usuwa przeszkody na drodze tego ruchu, usprawnia funkcjonowanie wszystkich komórek technicznych, finansowych, zaopatrzeniowych, ułatwia realizację twórczych wartościowych wniosków poszczególnych robotników, narad i komisji, wreszcie że uczestniczy w komitetach współzawodnictwa i w naradach, informuje o przebiegu wykonania planów — naświetla główne zadania i problemy wymagające rozwiązania.

Rozwijający się ruch współzawodnictwa wymaga coraz bardziej aktywnej pracy związków zawodowych z technikami i majstrami, pracownikami kontroli technicznej i laborantami, inżynierami i finansistami — z ogółem pracowników umysłowych.

Powstanie wyższych zespołowych form współzawodnictwa, zmieniających starą organizację produkcji, rozwijanie współzawodnictwa na podstawie nowej, wyższej organizacji pracy—wymaga czynnego, bezpośredniego udziału dozoru technicznego i ogółu pracowników umysłowych w tym ruchu. Rodzi się potrzeba tworzenia szerszych brygad lub zespołów, ogarniających cały łańcuch produkcyjny w danym oddziale, lub w oddziałach sąsiednich. Rodzi się inicjatywa tworzenia wiązanych, kombinowanych zespołów z udziałem majstrów, techników i inżynierów. Współzawodnictwo przenosi się do biur projektowych, do wydziałów finansowych, dążących na przykład już obecnie na niektórych hutach do możliwie najszybszego sporządzenia bilansów, umożliwiających operatywną analizę finansów i pracy zakładu.

Szybkościowe budownictwo, zrodzone na gruncie nowych, zespołowych, wielokrotnie wydajniejszych metod pracy murarzy, tynkarzy, zbrojarzy, robotników ziemnych, jest przykładem konieczności zharmonizowania pracy całej załogi pracowniczej—łącznie z majstrem, technikiem, inżynierem,

zaopatrzeniowcem — konieczności stworzenia przodującego zespołu, obejmującego pracowników fizycznych i umysłowych, jest przykładem współzawodnictwa na podstawie wyższej organizacji pracy.

Podobnie dzieje się na martenach w hutach, szczególnie tam, gdzie współzawodnictwo szybkościowe ogarnia nie tylko pojedyńcze, ale wszystkie piece martenowskie w hucie — co wymaga często przebudowy całej organizacji pracy stalowni.

Wielką przeszkodą w rozwoju współzawodnictwa w przemysłach takiego typu jak przemysł chemiczny, jest niedostateczne wciągnięcie personelu laborantów, inżynierów i techników do współzawodnictwa — co utrudnia ocenę wyników współzawodniczących, opracowanie odpowiednich wskaźników w dziedzinie jakości i oszczędności oraz nowych form zespołowego współzawodnictwa. Zobowiązania ostatnio podejmowane przez zakłady pracy, a dotyczące przyspieszenia spłaty zobowiązań finansowych wobec państwa i innych wierzycieli i zwolnienia części funduszu obrotowego, wymagają odwrotnie obok ulepszenia pracy biur finansowych, zaopatrzenia i sprzedaży — opracowania całego planu konkretnych środków wymagających żywego udziału całych załóg, a dotyczących przyspieszenia cyklu produkcyjnego, skrócenia cyklu obiegu środków obrotowych.

Włączenie się inteligencji technicznej, niższego i średniego dozoru technicznego — a także pracowników pracujących w statystyce, planowaniu, finansach, zaopatrzeniu — bezpośrednio do odpowiednich zespołów współzawodniczących, wspólne omawianie zagadnień produkcyjnych i oszczędnościowych oraz usuwanie powstających trudności, opieka biur konstrukcyjnych, instytutów badawczych nad zakładami i grupami współzawodniczącymi — oto formy, które, jak wykazuje niezbyt jeszcze rozpowszechniona praktyka, niewątpliwie podnoszą ruch współzawodnictwa na wyższy poziom.

Rola organizatora współzawodnictwa wymaga od związków zawodowych zerwania z praktyką niedoceniania pracy wśród inteligencji, przezwyciężenia słabości ruchu zawodowego na tym polu i zasilenia szeregów społecznego aktywu związkowego pracownikami umysłowymi.

3. Współzawodnictwo dźwignią podniesienia poziomu kulturalno-technicznego i dobrobytu pracujących

Ruch współzawodnictwa cechuje wielkie bogactwo form i treści. Obok zobowiązań indywidualnych zrodziły się zobowiązania brygad, zespołów i całych zakładów pracy. Powstał we włókiennictwie ruch wielowarszta-

towców, a następnie ruch walki o najwyższą jakość, zainicjowany przez Terpilakową i Balcerzaka, a rozszerzający się na inne dziedziny gospodarcze. Powstały brygady remontowe, organizowane na wzór „Czerwonej Trzebini", a walczące o precyzję w organizacji pracy, o szybkie tempo i taniość remontów. Powstały zespoły szybkościowe w hutnictwie i budownictwie, zespoły górnicze na przodkach; rozwija się współzawodnictwo o realizację systemu oszczędnościowego. Szczególnie cenną jest niedawno wysunięta inicjatywa towarzysza Jana Walaszczyka, tokarza z Polskich Zakładów Optycznych, o skonkretyzowanie współzawodnictwa oszczędnościowego przez zaprowadzenie książeczek oszczędnościowych — które byłyby osobistym rachunkiem oszczędności, osiągniętych przez danego pracownika w produkcji. Wpisywanie dokonanych oszczędności do książki zmusi do analizy tych oszczędności, do szybszego opracowania wskaźników, umożliwiających ocenę indywidualnych osiągnięć, co z kolei wznieci walkę o oszczędność. Połączenie tej formy z premiowaniem za osiągnięte wyniki stworzy nowy skuteczny oręż w walce o realizację systemu oszczędzania.

Od tego, jak umiejętnie podchwytują związki zawodowe przodującą inicjatywę, jak uporczywie ją rozpowszechniają i przenoszą z zakładu na zakład przy czynnym współudziale administracji — w dużej mierze zależy prawidłowy i szybki rozwój współzawodnictwa. Świadczy o tym doświadczenie górników — którzy potrafili pokazać i spopularyzować formy współzawodnictwa indywidualnego i małozespołowego, otoczyli opieką i czcią setki przodujących rębaczy i nowatorów takich ,jak budowniczy Polski Ludowej Fr. Apryas, jak Zieliński, Michałek, Krawczyk — a dziś uporczywie pracują nad rozpowszechnianiem współzawodnictwa zespołowego na ścianach, filarach i chodnikach.

Podobnie dużo inicjatywy przejawiają budowlani w popularyzacji nowych metod pracy przodowników budownictwa; hutnicy w rozpowszechnianiu form szybkościowego wytopu, włókniarze w walce o wydajność i jakość.

Wiele jednak twórczych pomysłów i inicjatyw związki zawodowe nie dostrzegają, nie analizują — nie stawiają przed ogółem robotników, a co najważniejsze zbyt mało zostały uaktywnione dla realizacji tych zadań rady zakładowe i aktyw szeregowy, pracujący bezpośrednio na przedsiębiorstwach.

Często również narzucone z góry sztywne regulaminy zabijają żywą treść pracy, zastępując ją bezdusznym i papierkowym obliczaniem schematycznie ustalonych punktów. Przed ruchem zawodowym stoi wielka

praca krytycznego przejrzenia wszystkich obowiązujących regulaminów, ich uproszczenia i nadania im niezbędnej elastyczności.

Plan 6-letni stawia zadanie znacznego podwyższenia przeciętnej wydajności w przemyśle i budownictwie. Już obecnie jednak czołowi nasi przodownicy i tysiące ich uczniów i naśladowców przekraczają *przeciętną* wydajności o wiele dziesiątków, a nawet o setki procent, wykonując i przekraczając normy, które są zaplanowane nawet na ostatni rok sześciolatki.

Decyduje jednak podniesienie poziomu kulturalno-technicznego, a więc i wydajności pracy podstawowej masy robotników.

Rekordowa wydajność dlatego jest pożyteczna, że w oparciu o doświadczenie przodującego pracownika i przy jego pomocy początkowo dziesiątki, a potem tysiące i setki tysięcy ludzi albo osiągają, albo zbliżają się do poziomu tej wydajności. Siła owej rekordowej wydajności tkwi w jej powtarzalności i umasowieniu, w tym, że potencjalnie jest ona możliwa do osiągnięcia przez *ogół pracowników.*

Osiągnięcie przodownika samo przez się izolowane nie ma pełnej wartości gospodarczej i społecznej, zdobywa swoją wartość społeczną wówczas, gdy staje się przykładem pociągającym innych.

Przodownik i nowator nie tylko kroczy nowymi drogami i przoduje w pracy, ale podciąga i uczy współtowarzyszy, pomaga pozostającym w tyle, podnosi ich umiejętność pracy, dźwiga wzwyż produkcję i dobrobyt mas pracujących.

Dlatego szerokie rozpowszechnienie przodujących metod i wynalazków, wymiana doświadczeń, popularyzacja przodowników i ich pracy jest centralnym zagadnieniem współzawodnictwa — jednym z najgłówniejszych zadań ruchu zawodowego.

„Socjalistyczne współzawodnictwo mówi: jedni pracują źle, inni dobrze, inni jeszcze lepiej — dopędzaj lepszych i osiągnij ogólne podniesienie poziomu pracy“ (Stalin).

Te związki zawodowe, które potrafią przez współzawodnictwo zorganizować nie tylko wszechstronną opiekę dla przodujących, ale równocześnie zorganizują ruch naprzód pozostających w tyle, które potrafią wzmocnić dyscyplinę i kulturę pracy i systematycznie z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, pracować nad zbliżeniem dziesiątków i setek tysięcy robotników do poziomu przodujących — te związki idą po właściwej drodze.

O wielkim postępie współzawodnictwa świadczy nie tylko ogarnięcie przezeń około 60% ogółu zatrudnionych w sektorze uspołecznionym, ale również wzrost ilości zgłaszanych wynalazków i wniosków racjonalizatorskich.

Ilość zgłoszonych wynalazków w roku 1948 wyniosła 3346, a przyjętych i premiowanych 2171, podczas gdy na pierwsze tylko półrocze 1949 r. odpowiednie liczby wynoszą 3579 i 2489.

Wzrost ten, aczkolwiek duży, nie jest jeszcze zadowalający.

Plan sześcioletni stawia zadanie przeprowadzenia obok wielkiej mechanizacji — związanej z nowymi inwestycjami — małej mechanizacji, a także pełnego i najracjonalniejszego wykorzystania wszystkich urządzeń produkcyjnych, które posiadamy obecnie.

Mechanizacja i racjonalizacja produkcji są częścią składową uporczywej pracy nad podwyższeniem wydajności i obniżeniem kosztów własnych produkcji.

Związane one są więc z dalszym rozwojem masowego ruchu nowatorów i racjonalizatorów produkcji, a także z pracą nad podnoszeniem poziomu technicznego kadr pracowniczych — nad kształceniem kadr pracowników wykwalifikowanych.

Masowe szkolenie ogółu pracowników na drodze wzajemnej pomocy współzawodniczących, przez tworzenie kursów, na których przodownicy uczyć będą nowych metod pracy, a wynalazcy rozpowszechniać swoje wynalazki i usprawnienia, przez systematyczne odczyty i wykłady przodujących pracowników, organizowane przy pomocy inżynierów i techników — oto metody, które przyspieszają proces podnoszenia poziomu technicznego i kulturalnego mas robotniczych. Dzięki na ogół prawidłowo opracowanym systemom płac, uproszczeniu i przyspieszeniu premiowania wynalazców i nowatorów, dzięki nagradzaniu przodowników — stworzyliśmy, obok bodźców moralnych, szereg bodźców materialnych, dopomagających rozwojowi współzawodnictwa i wynalazczości. W arsenale środków, które są w rozporządzeniu związków zawodowych, istnieje jednak wiele takich, których jeszcze nie wykorzystujemy dostatecznie.

Do takich środków należy na przykład rozwijanie form indywidualnego współzawodnictwa o tytuł najlepszego w swoim zawodzie w fabryce, w branży, w kraju; o tytuł najlepszej brygady, a we współzawodnictwie międzyzakładowym o tytuł najlepszego zakładu pracy w danym przemyśle; rozwijanie współzawodnictwa połączonego ze specjalnym wyróżnieniem najlepszych.

Masowa agitacja i propaganda ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, a równocześnie propaganda planu sześcioletniego — jego zadań i celów, propaganda dróg prowadzących do budowy podstaw socjalizmu, do ugruntowania pokoju i stopniowego wzrostu dobrobytu mas pra-

cujących — jest częścią składową działalności związkowej w organizowaniu i kierowaniu ruchem współzawodnictwa.

Ruch ten bowiem opiera się na świadomości politycznej mas robotniczych i inteligencji pracującej, ich ofiarności, i na nowym stosunku do pracy i do państwa ludowego.

Podstawą każdego współzawodnictwa jest indywidualny udział w nim pojedyńczego pracownika, jego poczucie obowiązku społecznego, jego indywidualne zobowiązania, indywidualna praca w ramach zobowiązań i pracy zespołu.

Praca związków zawodowych nad rozwojem współzawodnictwa jest pracą z każdym jego uczestnikiem, polega na wciągnięciu do czynnej pracy zawodowej i społecznej jak najszerszych rzesz pracowniczych.

Masowość tego ruchu osiągamy przez jak największe uaktywnienie jednostki, przez rozwój jej twórczości, podniesienie jej poziomu fachowego i kulturalnego, jej politycznej świadomości.

Droga współzawodnictwa pracy — to droga rozkwitu gospodarczego i kulturalnego — droga do socjalizmu.

Na tej drodze pod kierownictwem partii robotniczej, związki zawodowe spełniają rolę organizatora i wychowawcy milionów ludzi pracy.

Józef Kofman

Henryk Golański

Z zagadnień współzawodnictwa pracy w przemyśle

„Podczas każdej rewolucji socjalistycznej po rozwiązaniu zdobycia władzy przez proletariat i w miarę tego, jak rozwiązywane jest w głównych i zasadniczych zarysach zadanie wywłaszczenia wywłaszczycieli, nieuniknienie wysuwa się na pierwszy plan zasadnicze zadanie stworzenia wyższej niż kapitalizm formacji społecznej, a mianowicie: wzmożenie wydajności pracy, a w związku z tym (i w tym celu) wyższy typ organizacji pracy"[1]).

Te słowa Lenina określają etap historyczny narodzin współzawodnictwa pracy.

Przeobrażenia zaszłe w naszym kraju po drugiej wojnie światowej, znamienne zdobyciem władzy przez masy pracujące, gruntowną odmianą w stosunkach między Polską a Związkiem Radzieckim, reformą rolną i unarodowieniem podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, stały się podłożem przekształceń społecznych, szczególnie wyraźnych w produkcji dóbr materialnych, a głównie w socjalistycznym przemyśle.

Zniesienie przeciwieństwa między społecznym charakterem produkcji a prywatno-kapitalistyczną formą przywłaszczania zerwało hamulce swobodnego, pełnego rozwoju sił wytwórczych. Pracownicy unarodowionego przemysłu stali się wolni od wyzysku. Stosunki panowania i podwładności ulegają przemianie na stosunki współdziałania i wzajemnej pomocy. Stopniowo kształtująca się socjalistyczna świadomość robotników zatrud-

1) Lenin, Wzmożenie wydajności pracy (W. I. Lenin i J. W. Stalin — O współzawodnictwie pracy „Książka i Wiedza", 1949, str. 16.

nionych w produkcji, czyni z nich — niegdyś dodatków do maszyn i urządzeń — dysponentów, kierowników urządzeń i procesów produkcyjnych.

Bezpośrednim skutkiem tak zasadniczej zmiany roli i znaczenia robotników w produkcji jest ich troska o lepszą organizację pracy i większą jej wydajność. Objawia się to w fakcie, że poszczególni robotnicy w drodze analizy samego procesu pracy, uporządkowania stanowiska roboczego, właściwego przygotowania narzędzi, pełnego wykorzystania czasu pracy, eliminacji zbędnych ruchów — osiągają o wiele wyższe wydajności, niż to kiedykolwiek dotąd na danym miejscu pracy było możliwe.

W ten sposób wysuwają się na czoło ci, którzy najlepiej opanowali technikę zawodu. Ich przykład staje się zachętą dla innych, pobudza do podjęcia analogicznych wysiłków i osiągnięcia takich lub jeszcze lepszych wyników.

Tak się rodzi współzawodnictwo pracy.

Ruch ten w większej skali po raz pierwszy zainicjowały u nas młodzieżowe zespoły robotnicze na terenie łódzkiego przemysłu włókienniczego w połowie 1945 roku. Współzawodnictwo pracy objęło wówczas około 70 fabryk i kilka tysięcy młodzieży, głównie spośród zrzeszonej w ZWM. Istotą młodzieżowego współzawodnictwa pracy była mobilizacja jednostek i zespołów dla osiągnięcia najlepszych wyników produkcyjnych.

Młodzi włókniarze i włókniarki: osiemnastoletni Aleksander Janowski osiąga 184% normy, siedemnastoletnia Alfreda Karpińska 218%, dwudziestoletnia Maria Szymczakówna 238% normy. Z roku na rok, od pierwszego etapu poprzez kilka następnych, młodzieżowy ruch współzawodnictwa pracy obejmował coraz większą ilość uczestników i przedsiębiorstw, aby w połowie planu trzyletniego rozlać się falą na cały kraj, ogarnąć około 1000 zakładów pracy, z niemal 200 tysiącami zatrudnionej w nich młodzieży.

Stało się tak dlatego, że w Polsce Ludowej otwarta została młodzieży droga do pracy, nauki i awansu społecznego. Ta sytuacja w środowisku młodzieży robotniczej stanowi biegunowe przeciwieństwo warunków przedwojennych, kiedy to corocznie kilkaset tysięcy młodzieży — zwłaszcza wiejskiej — powiększało armię bezrobotnych, głodowej „rezerwy siły roboczej" kapitalizmu. Szczególnie wyraziście aktualizuje się w naszych warunkach pełne ironii przeciwstawienie Lenina.

„Pisarze burżuazyjni zapisali i zapisują całe stosy papieru, wychwalając konkurencję, przedsiębiorczość prywatną oraz inne wspaniałe zalety i cuda ustroju kapitalistycznego i kapitalistów. Oskarżono socjalistów, że nie chcą zrozumieć znaczenia tych zalet ani liczyć się z „naturą ludz-

ką". W rzeczywistości zaś kapitalizm oddawna zastąpił drobną samodzielną produkcję towarową, przy której konkurencja mogła w jako tako szerokich rozmiarach być czynnikiem rozwijania przedsiębiorczości, energii, śmiałości inicjatywy — wielką i olbrzymią wytwórczością, akcyjnymi przedsiębiorstwami, syndykatami i innymi monopolami. W warunkach takiego kapitalizmu konkurencja oznacza niesłychanie bestialskie zdławienie przedsiębiorczości, energii, śmiałej inicjatywy mas ludności, olbrzymiej jej większości... Socjalizm nie tylko nie tłumi współzawodnictwa, lecz wprost przeciwnie: po raz pierwszy stwarza możność rzeczywiście szerokiego zastosowania go w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swą wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty"[2]).

Inicjatywa młodzieżowego współzawodnictwa pracy i jego nad wyraz dynamiczny rozwój stwarzały bodźce przerzucania się tego ruchu w szeregi doświadczonych w swoim zawodzie robotników. Datę przełomową stanowiło wyzwanie reemigranta, górnika Wincentego Pstrowskiego, rzucone w dniu 27 lipca 1947 roku:

„Ja, Pstrowski Wincenty, przyjechałem do Polski w maju ub. r. z Belgii, gdzie pracowałem jako górnik w Mons. Wróciłem do ojczyzny po 10-letniej tułaczce za kawałkiem chleba u obcych. Wróciłem do niej, aby przyczynić się do jej odbudowy po tak strasznych zniszczeniach wojennych. Wiem, że ta Polska jest nową Polską, sprawiedliwą dla robotnika i chłopa, że jest ona Polską, której gospodarzem jest naród. Od maja ub. r. pracuję jako rębacz na kopalni węgla „Jadwiga" w Zabrzu. W lutym wykonałem normę w 240%, wyrąbując 72,5 m chodnika, w kwietniu wykonałem normę w 273%, wyrąbując 85 m chodnika, a w maju dałem 270% normy, wyrąbując 78 m chodnika. Pracuję w chodniku o 2 m wysokości i 2,4 m szerokości. Wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalń! Kto wyrobi więcej ode mnie? *Pstrowski Wincenty*".

Dlaczego wystąpienie Pstrowskiego zasługuje na miano przełomu? Dlatego, że zachodzące uprzednio w wielu gałęziach wytwarzania liczne wypadki stałego przekraczania średniego wykonania norm przez poszczególnych robotników nabrały od apelu Pstrowskiego charakteru masowego, wywołując zasadniczą, jakościową zmianę w stosunku już nie tylko poszczególnych robotników, lecz mas robotniczych do pracy i jej narzędzi. W ciągu pięciu miesięcy — od maja do października 1947 roku ilość gór-

---

2) Lenin, Jak organizować współzawodnictwo „(W. I. Lenin i W. J. Stalin — O współzawodnictwie pracy). „Książka i Wiedza", 1949 r., str. 5.

ników, wykonywujących normę w 180% i wyżej wzrosła czterokrotnie. W tym samym mniej więcej czasie w przemyśle bawełnianym liczba tkaczy, obsługujących cztery krosna, wzrosła o 60%, a obsługujących sześć krosien wzrosła niemal pięciokrotnie. (Podstawowe maszyny włókiennicze: wrzeciona i krosna umożliwiają ze względu na swą konstrukcję i typowe rozstawienie — obsługę kilku maszyn przez jednego pracownika). W przemyśle wełnianym ilość wielowarsztatowców, których było w czerwcu 1947 roku trzech, wzrosła we wrześniu tegoż roku do 148, a w listopadzie osiągnęła liczbę 412[3]).

W przemyśle hutniczym procent robotników, biorących udział we współzawodnictwie pracy, wzrósł z 3,3% w czwarym kwartale roku 1947 do 22,7% ogółu załóg w pierwszym kwartale roku 1948.

W odpowiedzi na apel Pstrowskiego setki i tysiące górników, włókniarzy, hutników, metalowców podjęło walkę o nowy styl pracy, o realizację zadań gospodarczych, stojących przed zespołem, załogą, gałęzią wytwarzania i całą klasą robotniczą. Fabryki, kopalnie i huty stały się siedliskiem burzliwie narastającego ruchu współzawodnictwa, ogarniającego wszerz coraz to nowe oddziały klasy robotniczej i wzbogacającego doświadczenie mas nowymi zdobyczami.

Na tym etapie powstała potrzeba — i to niemal równocześnie w kilku przodujących przemysłach — podsumowania doświadczeń, sformułowania zasad, ułatwiających kształtowanie poszczególnych faz współzawodnictwa, określenia jego form, usunięcia przeszkód na drodze rozwoju, przeprowadzenia oceny wyników, umożliwienia kształtowania się nowych form współzawodnictwa pracy.

W październiku 1947 roku odbyła się w Katowicach narada przodujących górników — tych, którzy pracując w takich samych warunkach, przy użyciu takich samych narzędzi, co ich towarzysze pracy, wyróżnili się w toku współzawodnictwa wydajnością wybitnie przekraczającą przeciętną. Okazało się przy tym, że wyniki takie uzyskują przodownicy górnicy nie przez szczególne natężenie wysiłku fizycznego, a przeciwnie — przy mniejszym nakładzie sił, ale „lepszej organizacji pracy, lepszym wykorzystaniu czasu oraz zastosowaniu usprawnień, wynikających z wiedzy i doświadczeń poszczególnych przodowników, przez szerokie rzesze ich towarzyszy“[4]). Podwyższenie wydajności pracy górników pociągnęło za sobą wydatny wzrost ich płac. Wynikiem narady przodujących górników

---

[3]) H. Golański, Narada wielowarsztatowców. „Nowe Drogi“, styczeń 1948.
[4]) J. Salcewicz, Współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym, „Nowe Drogi“, styczeń 1948.

było przyjęcie warunków technicznych współzawodnictwa w postaci poniższych 15 zasad:

„1) Dobór zespołów pracujących powinien być dokonany z inicjatywy dozoru i pracowników na podstawie wzajemnego zaufania, kwalifikacji i współpracy poszczególnych pracowników.

2) Czas przeznaczony na pracę w przodku winien być w całości wykorzystany.

3) Każdy przodek i pracujący w nim górnik powinien być wyposażony w komplet narzędzi i urządzeń mechanicznych odpowiedniej jakości.

4) Górnik w przodku musi mieć zapewnioną na czas i w dostatecznej ilości dostawę drzewa i niezbędnego materiału dla budynku.

5) Odstawa urobku powinna być z każdego miejsca pracy tak zorganizowana, żeby nie hamowała produkcji.

6) Warunkiem wydajności pracy w przodku jest dobre przewietrzenie i oświetlenie.

7) Energia musi być dostarczana stale w odpowiedniej ilości i używana oszczędnie.

8) Umiejętne strzelanie, oprócz dobrych wyników w postępie robót i jakości urobku, oszczędza górnikowi pracy, kopalni kosztów, zwiększając równocześnie bezpieczeństwo.

9) Każda robota górnicza musi być prowadzona prawidłowo, zgodnie z zasadami sztuki górniczej.

10) Przodujący górnik winien przestrzegać czystości urobku wydobywanego i pełnego załadunku.

11) Lepsze wyniki pracy nie mogą być w żadnym wypadku uzyskiwane kosztem zmniejszenia bezpieczeństwa.

12) Dobre wyniki pracy zależą w dużym stopniu od dobrego wzajemnego stosunku dozoru i pracowników.

13) Przy pracy na dwie i trzy zmiany obowiązuje pracowników wzajemna lojalność i koleżeńska współodpowiedzialność za stan w przodkach.

14) Normy akordowe powinny być oparte na racjonalnych i sprawiedliwych podstawach, a współzawodniczące zespoły powinny mieć jak najbardziej zbliżone warunki pracy.

15) Pracowników uczestniczących w współzawodnictwie należy stale informować o wynikach ich pracy".

Uczestnicy narady przodujących górników apelowali do współzawodniczących z nimi włókniarzy, hutników, metalowców, chemików i do całego

świata pracy o powszechny udział w ruchu współzawodnictwa, w celu stworzenia wyższych form organizacji pracy, zapewnienia szybkiego wzrostu wydajności i osiągnięcia dobrobytu wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Niemal równocześnie (w listopadzie 1947 roku) odbyła się pierwsza ogólno-krajowa narada robotników i pracowników przemysłu włókienniczego, poświęcona podsumowaniu doświadczeń i umasowieniu wyników specyficznej dla włókiennictwa formy współzawodnictwa — pracy wielowarsztatowej.

Ruch wielowarsztatowy we włókiennictwie realizuje dwa zadania: po pierwsze — zadanie pełnego wykorzystania parku maszyn produkcyjnych ,przy niezmiennej załodze, a więc w drodze mobilizacji wewnętrznych rezerw przemysłu; po wtóre — zadanie wzrostu wydajności. Jeśli bowiem tkacz, dotąd pracujący na dwu krosnach, przechodzi na obsługę sześciu krosien, osiąga trzykrotny wzrost wydajności. Towarzyszy temu wydatny wzrost zarobków robotnika.

W toku narad przodujących robotników poszczególnych gałęzi przemysłu zostały wyszczególnione, zewidencjonowane bezpośrednio widoczne, materialne wyniki dotychczasowego rozwoju żywiołowego, oddolnego ruchu współzawodnictwa pracy. Na czoło tych rezultatów wysuwa się wzrost ilości produktu na jednostkę czasu, a więc wyższa wydajność pracy. Bezpośrednim jej rezultatem jest powiększenie produkcyjności zakładu pracy i gałęzi wytwarzania, a więc — ogólny przyrost masy towarowej na rynku, co ułatwia pełniejsze zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych ludności i pokrycie zapotrzebowania odbudowującego się kraju.

Osiągnięta wyższa wydajność pracy znalazła swe odbicie w wydatnym podniesienia zarobków i poprawie stopy życiowej współzawodniczących. Konieczność staranniejszego podejścia do obliczenia wyników pracy i niezbędna analiza jej wydajności postawiły przed administracją gospodarczą potrzebę rewizji szeregu norm pracy i ich usprawnienia, jako też nieodzowność właściwej ewidencji i statystyki pracy. Obok więc wzrostu szybkości realizacji planów gospodarczych zakładu pracy, gałęzi wytwarzania i całego przemysłu, współzawodnictwo pracy pociągnęło za sobą postęp w organizacji i kierownictwie fabryk, kopalń i hut. Pobudzona aktywność mas robotniczych przyczyniła się do wydatnego ożywienia narad wytwórczych i podniesienia na wyższy poziom ich problematyki. Narady wytwórcze stały się szczególnie płodnym terenem stosowania twórczej metody krytyki i samokrytyki na zakładach pracy, dla przyśpieszenia likwidacji pokapitalistycznych skostnień, rutyniarstwa, przywiązania

do przestarzałych metod pracy, jej organizacji, w walce o nowe metody pracy, inicjowane i wdrażane przez przodujących robotników. Bezpośredni udział w naradach wytwórczych, oparcie ich o gospodarczo - techniczną praktykę codziennej działalności, wzbogaconą doświadczeniem przodowników pracy czołowych brygad i zespołów, rozszerza horyzont robotników, umacnia w nich poczucie, że są gospodarzami zakładów.

Już przy najbardziej nawet pobieżnym zaznajamianiu się z początkiem i rozwojem współzawodnictwa pracy ujawnia się w toku tego rozwoju kierownicza rola partii. Nie może być inaczej. Partia stanowi najbardziej świadomy i ofiarny oddział klasy robotniczej. Współzawodnictwo pracy zaś jest jednym z zewnętrznych przejawów wzrostu politycznej świadomości mas ludowych i ich walki o pomnażanie i ugruntowanie socjalistycznych elementów naszej gospodarki. „Siła mobilizująca, poziom i ofiarność aktywu partyjnego decydują w konkretnych warunkach o tempie rozwoju współzawodnictwa pracy", w którym uczestniczy przytłaczająca większość robotników zarówno bezpartyjnych jak partyjnych. Partia kieruje w tej dziedzinie działalnością związków zawodowych, które popularyzują i praktycznie organizują współzawodnictwo pracy. Z inicjatywy i przy współpracy związków zawodowych opracowywane są i wdrażane regulaminy współzawodnictwa, przeprowadzana kontrola wyników. Wespół z administracją zapewniają związki zawodowe pomoc nowatorom w realizacji nowych metod pracy, inicjują poszukiwanie najbardziej celowych sposobów wyróżniania i nagradzania przodujących robotników oraz opiekę nad nimi.

Administracja gospodarcza popiera inicjatywę związków zawodowych i pomaga w jej realizacji. Organizuje planowe szkolenie pracowników na wszystkich poziomach, upowszechnia osiągnięte wyniki współzawodnictwa.

W toku dalszego rozwoju współzawodnictwo obejmuje nie tylko coraz to nowe gałęzie produkcji, a w obrębie każdej z nich coraz to nowe zawody, ale wzbogaca się nowymi formami, podnosi na wyższy poziom. Jedną z takich form jest współzawodnictwo zespołowe. Na czele zespołu stoi przodownik pracy; w skład zespołu wchodzą zarówno przodujący robotnicy, jak i słabsi, o mniejszym opanowaniu techniki zawodu. Członkowie zespołu dzielą się swoimi doświadczeniami, wspomagają nawzajem, sprawniejsi uczą niedoszkolonych, wdrażają ich do stosowania bardziej celowych, wydajniejszych metod pracy. Współzawodnictwo zespołowe wprowadza jako miernik nie tylko wskaźniki ilościowe, ale jakościowe i oszczędnościowe.

Zespoły i brygady, współzawodniczące ze sobą jako nowa, postępowa forma socjalistycznej organizacji pracy, zaczęły powstawać w różnych dziedzinach produkcji. Ich kolektywny charakter wymagał specyficznych form organizacji pracy, dostosowanych do potrzeb i możliwości rozwoju współzawodnictwa tego typu. Jego zastosowanie w budownictwie dało zdumiewające wyniki. Michał Krajewski wprowadza tu system trójkowy i osiąga sześciokrotnie wyższą wydajność murarza. Inżynier Przymanowski zastosowuje przy budowie długiej ściany „taśmowy" system pracy. Inż. Widera przez zmiany organizacyjne w zbrojeniu i szalowaniu skraca czas budowy jednego piętra trzy i półkrotnie. Rozpoczyna się budowa „szybkościowców". Kalendarze techniczne z normami wydajności pracy w budownictwie, podręczniki specjalne stają się makulaturą. W wykonawstwie budowlanym dokonany zostaje przewrót.

Ciekawą i cenną formą współzawodnictwa jest tworzenie zespołów, obejmujących pracowników na kolejnych szczeblach procesu technologicznego. Ma to istotne znaczenie nie tylko dla zwiększenia ilości, ale i jakości produkcji; zła jakość półproduktu odbija się niekorzystnie na wydajności pracy innego członka zespołu, zatrudnionego w dalszym ogniwie procesu technologicznego; troska o to, aby ułatwić i poprawić pracę współtowarzysza, zespala całą załogę, uczy ją współodpowiedzialności za fabrykę i wyniki jej działalności.

W roku ubiegłym, z inicjatywy tkaczki wełnianej Heleny Terpilakowej, powstały w naszym przemyśle włókienniczym „brygady najwyższej jakości". W konkursie tych brygad pierwsze miejsce w przemyśle bawełnianym zajął zespół tkaczy, pracujących na czterech krosnach, w składzie.

Józef Górski
Stefan Sobczak
Zofia Królik
Wiktoria Maciaszek.

Zespół osiągnął w ciągu kilkutygodniowej pracy 85% produkcji w najwyższym gatunku eksportowym i 15% w gatunku pierwszym, przy średnim wykonaniu normy 130,7%. Niewiele gorsze wyniki osiągnęło czternaście innych zespołów w przemyśle bawełnianym i pięć w wełnianym.

Brygady najwyższej jakości w przemyśle włókienniczym udowodniły, że nie ma przeciwstawności między wysokim wykonaniem i przekroczeniem normy wydajności a jakością produkcji.

Praca zespołowa może być i niewątpliwie powinna być traktowana jako wzorzec właściwej organizacji pracy w znacznie szerszym, niż to jest dotąd stosowane — zakresie.

Kolektywna praca biur konstrukcyjnych, biur fabrykacyjnych w zakładach przemysłowych, grup projektanckich w biurach projektowych, personelu naukowego laboratoriów i instytutów badawczych, zespołów katedr i instytutów na wyższych uczelniach — przyczyni się do likwidacji w wielu ośrodkach rozpowszechnionego, chałupniczego wręcz systemu pracy, izolacji jednych ludzi od drugich, wielotorowości tych samych lub bliskich sobie prac, a spowoduje ich koordynację, scalenie wysiłków i pozwoli osiągnąć znacznie wyższe rezultaty, niż przy dotychczasowej organizacji pracy. Nie jest przypadkiem, że wśród nagród państwowych za działalność naukową i techniczną, przyznanych w pięcioletnią rocznicę Manifestu PKWN, znalazły się prace zespołowe. Grupa konstruktorów samochodu Star 20, inżynierowie Dębicki, Grzonkowski, Okołów, Rummel i Werner — dała dobry przykład pracy zespołowej.

Indywidualne i zespołowe współzawodnictwo pracy, szybko rosnący ruch zwiększania norm obsługi maszyn — napotykały na drodze swego rozwoju opory i przeszkody, tkwiące w jednostronnej, na zysk właściciela-kapitalisty obliczonej ich strukturze przypadkowości założeń technologicznych, przyjętych w chwili budowy fabryki; w przestarzałej organizacji pracy. Do tego pokapitalistycznego spadku oportunizm kierownictwa dodał niejednokrotnie własne zaniedbania. W toku rozwoju wspózawodnictwa błędy, braki i uchybienia, które spotykało się dotychczas w zakładach pracy, zostały wyodrębnione, zanalizowane i skrytykowane. Walka z nimi, dla uczynienia pracy wydajniejszą i łatwiejszą, toczyła się poprzez inicjowanie często drobnych ulepszeń, celowe zmiany w ustawieniu maszyn i ich wykorzystania, udoskonalenie procesu wytwórczego i organizacji pracy. Okazało się, że czynności te były możliwe do przeprowadzenia środkami samej fabryki, dzięki inicjatywie przodujących robotników i personelu technicznego. W ten sposób ujawniły się — jako dalszy etap współzawodnictwa pracy — racjonalizatorskie zdolności w masach, ich dążność do usunięcia kardynalnych wad organizacji pracy i osiągnięcia bardziej nowoczesnej, dostosowanej do warunków planowej gospodarki, struktury zakładów. Samorzutny, oddolny ruch racjonalizatorów, ujęty w metodę i plan, stanowi treść tzw. „małej racjonalizacji". Polega ona na najbardziej celowej eksploatacji już posiadanego kapitału rzeczowego: narzędzi pracy, maszyn, urządzeń, budynków i środków transportu.

Józef Nierychło — górnik strzałowy — wprowadza własny sposób rozmieszczenia otworów wiertniczych przy kruszeniu skał, inaczej wypełnia otwory materiałem wybuchowym i osiąga nieznaną dotąd skuteczność „strzelania" przy mniejszym zużyciu materiałów.

Czesław Michałek — spawacz — wyciągając wnioski z faktu, że przedmioty podgrzane przed spawaniem pozwalają na szybsze osiągnięcie właściwego spawu, osiąga 769% normy.

Mieczysław Łykowski — tokarz — przez zastosowanie narzędzia z twardego stopu i pomysłowe skrócenie czasu hamowania maszyny osiąga 709% normy, przezwyciężając niedowiarstwo kierownictwa technicznego i nieufność kolegów.

Inżynierowie i technicy fabryki elektrotechnicznej M22 przystąpili do reorganizacji systemu produkcyjnego zakładu przez zmianę technologii obróbki oraz przejście na produkcję potokowo-taśmową. Tą drogą osiągnięto możliwości wzrostu o kilkaset procent deficytowej dotychczas produkcji silników małej mocy.

Działalność racjonalizatorska robotników, nawiązująca się i rozszerzająca współpraca z nimi inżynierów i techników w trosce o wspólne dobro ich zakładu pracy — łamie kłamliwą i sztuczną przegrodę, oddzielającą pracę fizyczną od umysłowej, znosi nienormalną, wynaturzającą izolację pracy umysłowej, budowaną w nauce i praktyce kapitalizmu.

Działalność nowatorów robotniczych obraca w niwecz teorię, że organizować procesy wytwórcze i kierować nimi może tylko „powołana" do tego klasa kapitalistów. Fala współzawodnictwa pracy wyniosła na czoło racjonalizatorów robotniczych, którzy pokazali, jak dużo można ulepszyć w dotąd rozporządzalnych narzędziach, jak lepiej wykorzystać posiadane maszyny, jak skrócić proces wytwórczy, polepszyć i potanić produkt.

Najzdolniejszych, najbardziej energicznych i pełnych inicjatywy przodowników pracy i racjonalizatorów wysunięto w Polsce Ludowej na stanowiska kierownicze w aparacie administracji gospodarczej i ogólnej, z instancjami centralnymi włącznie.

W całym przemyśle stanowiska kierownicze zajmuje dziś kilkanaście tysięcy robotników. Robotnicy-kierownicy oddziałów, dyrektorzy kopalń — jak przodujący górnik Czesław Zieliński i inni górnicy — dyrektorzy hut, fabryk, przedsiębiorstw, Centralnych Zarządów Przemysłu — jak hutnik szklany Papierniak — wykazują codzień, ile inicjatywy, znajomości produkcji, zdolności organizacyjnych tkwi w masach pracujących.

Tak rozwiązany jest w praktyce Polski Ludowej problem, o którym mówił Stalin:

„Potrzebne nam są nie byle jakie siły kierownicze i inżyniersko-techniczne. Potrzebne nam są takie siły kierownicze i inżyniersko-techniczne,

które zdolne są zrozumieć politykę klasy robotniczej naszego kraju, zdolne są przyswoić sobie tę politykę i gotowe są zrealizować ją sumiennie"[5]).

Racjonalizatorska działalność poszczególnych robotników, przodującego aktywu załóg, ich trzonu technicznego i postępowej części administracji — wkrótce wykroczyła poza ramy zakładów w poszukiwaniu celowego, wzajemnego ich wiązania, dla wykorzystania rezerw nieosiągalnych przy kapitalistycznej organizacji produkcji. Okazało się, iż w wyniku takiego powiązania i rozszerzania wąskich przekrojów produkcyjnych w jednych zakładach pracy, poprzez wykorzystanie niedociążonych w innych zakładach tych samych ogniw procesu technologicznego, nastąpiło poważne podniesienie łącznej produkcji zespolonych w ten sposób zakładów ponad sumę wytwórczości wszystkich zakładów, oddzielnie pracujących. Piękne wyniki osiągnął na tej drodze w roku ubiegłym przemysł cementowy. Jednolita dyspozycja wszystkimi zakładami pracy danej gałęzi produkcji, tym bardziej zaś całym unarodowionym przemysłem, daje nowe widoki związków między poszczególnymi gałęziami wytwórczości i niedostępne dla kapitalistycznych metod gospodarowania perspektywy rozwoju. Uzyskana zostaje możliwość tworzenia ciągów produkcyjnych między fabrykami różnych branż, dotąd pracujących w oderwaniu od siebie, i celowego dostosowywania do siebie profilów produkcyjnych tak kojarzonych zakładów pracy. Właściwe opracowanie planów tego kojarzenia ułatwia szybkie zastosowanie nowoczesnych form organizacji pracy, przechodzenie od produkcji jednostkowej do seryjnej, masowej, z zastosowaniem systemu potokowego.

W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu niezbędne są tego rodzaju, nieraz gwałtowne, zmiany. Stare normy techniczne i ludzie, którzy tym normom hołdują, którzy uporczywie twierdzą, że się dziś one nie przeżyły, stawiają tamę zacofania postępowej działalności nowatorów. Stopniowy rozwój współzawodnictwa, ruch racjonalizatorski złobił nawarstwienie konserwatyzmu technicznego, drążył skorupę zacofania, aby w walce z przestarzałymi poglądami i łatwizną przeobrażać rewolucyjnie programy wytwórcze fabryk i ich organizację pracy. W walce nowego ze starym w technice i ekonomii ruch współzawodnictwa otwiera nowy horyzont planowego działania.

Tak więc wzrost socjalistycznej świadomości mas pracujących, upowszechnienie się wśród nich nowego stosunku do pracy — którego wyrazem jest współzawodnictwo, a fazą rozwojową rewolucyjna działalność w pro-

5) Stalin, Zagadnienia leninizmu, „Książka" 1947, str. 318.

dukcji racjonalizatorów i nowatorów — wiąże się ściśle z tymi wspaniałymi, porywającymi perspektywami rozwoju sił wytwórczych, jakie otwiera socjalistyczna gospodarka planowa.

Planowanie socjalistyczne zespala zdobycze teorii naukowej z doświadczeniami i twórczą inicjatywą milionowych mas pracujących. „Wynika z tego, że współzawodnictwo pracy musi być ujmowane, jako jeden z zasadniczych elementów socjalistycznego, państwowego planowania gospodarki narodowej. Wynika z tego, że państwo, jako podmiot planowania gospodarki narodowej, nie może się ograniczyć tylko do zabezpieczenia naukowego opracowania planowych dyrektyw, lecz powinno i musi równocześnie mobilizować i organizować masy pracujące do walki o realizację tych dyrektyw".[6])

W toku minionego 5-lecia, a zwłaszcza w okresie realizacji planu 3-letniego, współzawodnictwo uzasadniło swe miano dźwigni naszego rozwoju i postępu. Rozwój ten nie odbywa się żywiołowo, choć jego burzliwe tempo i natężenie kojarzy się w naszej wyobraźni ze skalą żywiołów. Kształtowanie się naszych sił wytwórczych ujęte jest naukowym planem, a jego realizacja — w twardą kontrolę ruchu wskaźników.

Wolno więc stwierdzić, iż „współzawodnictwo jest socjalistyczną metodą walki o wykonanie i przekroczenie planów narodowo-gospodarczych i dlatego każde opracowanie planu winno zawierać przesłanki rozwoju współzawodnictwa oraz uwzględniać osiągnięcia przodowników pracy i przodujących przędsiębiorstw, dla właściwego wyznaczania ruchu wskaźników techniczno-gospodarczych i norm technicznych".[7]). Te wskaźniki i planowane tempo ich wzrostu są często korygowane i podwyższane w toku działalności klasy pracującej.

Historyczne, w masowej skali doświadczenie tego rodzaju stworzył „Czyn Kongresowy".

Na wezwanie załogi kopalni „Zabrze-Wschód" robotnicy bezpartyjni i partyjni tysięcy zakładów pracy podejmowali dla uczczenia Zjednoczenia partii robotniczych zobowiązania przedterminowego wykonania planu. W dniu Kongresu Zjednoczeniowego załogi składały dumne meldunki o wykonaniu z nadwyżką tych zobowiązań. „Czyn Kongresowy" stanowił skok w rozwoju współzawodnictwa pracy, walczącego nie tylko o uzyskanie najlepszych wskaźników ilościowych, ale jakościowych i finansowych.

---

6) E. Szyr, Współzawodnictwo pracy i walka o wyższy poziom planowania. „Nowe Drogi" Nr 3,

7) Tamże.

Jak dalece wnikliwie wkraczają załogi w sprawy swego zakładu — unaoczniła to zeszłoroczna Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Walka o wykonanie zobowiązań podjętych na naradzie przez przemysł hutniczy i zaraźliwy przykład ich realizacji uwidoczniła wzajemne przeplatanie się problematyki i metod naszego planowania ze zdobyczami i coraz to nowymi formami współzawodnictwa pracy.

W miarę jak wzbogaca się problematyka naszego planu, jak rozszerza się na coraz to nowe zjawiska techniczno-gospodarcze, jak zjawiska te ujmuje we wskaźniki, których kontrola znamionuje tempo rozwoju obserwowanych zjawisk — współzawodnictwo pracy obejmuje te nowe dziedziny i wzbogaca je doświadczeniami mas i wynikami ich twórczej inicjatywy. Na odwrót — zdobycze współzawodnictwa ujmowane są w plan dla ich upowszechnienia i pomnożenia.

Kierunek walki o należytą gospodarkę finansami, wskazany na naradzie oszczędnościowej, został w ciągu ubiegłego roku wzbogacony najwyższą formą współzawodnictwa: walką o przyśpieszenie obrotu surowców, materiałów i pieniądza, został wzbogacony inicjatywą ob. Walaszczyka o współzawodnictwo mistrzów oszczędności.

Starania o pełny czas pracy agregatów, osiągalnej przez należytą organizację brygad remontowych, podjęte przez brygadę przeciw-awaryjną „Czerwona Trzebinia" z jej inicjatorem Szczepanem Kuderskim, znalazły w ubiegłym roku oddźwięk w szeregu przemysłów, m. in. w przemyśle włókien sztucznych. Wprowadzone tam metody szybkościowe pozwoliły na skrócenie remontu z 23 dni do 4 dni, z równoczesnym wydatnym zmniejszeniem nakładów finansowych.

Poszczególne załogi dzielą się nawzajem wynikami swych doświadczeń i idą o lepsze we współzawodnictwie, które z fazy indywidualnego, czy zespołowego — wchodzi w fazę międzyoddziałowego i międzyfabrycznego.

Na tym etapie w szeregach współzawodniczących znaleźć się muszą całe załogi, nie tylko ich aktyw przodujący. Do walki o wyższy poziom wydajności i lepszą organizację pracy wciągnięty musi być przede wszystkim cały personel techniczny, poczynając od majstrów, którzy w początkowym okresie rozwoju współzawodnictwa często wykazywali nieufność doń, zachowywali postawę wyczekującą, bierną.

Obserwujemy obecnie, że wzrost współzawodnictwa pracy stwarza nie tylko — jak uprzednio — potężne bodźce społeczne i ekonomiczne, ale wyzwala w masach twórcze siły techniczne, wywołując prawdziwą rewolucję w technice produkcji. Tu tkwi źródło początkowej niechęci i rezerwy personelu technicznego, dotychczas nie przyzwyczajonego do re-

wolucyjnych, skokami dokonywanych zmian w technice, i skłonnego do usztywniania, petryfikacji metod produkcji. Widzimy jednak, jak ruch współzawodnictwa pracy obejmuje coraz szersze koła inteligencji technicznej, wkraczając w dziedziny dotychczas dla tego ruchu zamknięte. Inżynierowie i organizatorzy produkcji znajdują we współzawodnictwie pracy nowe formy organizacji wytwarzania. Pomiędzy rozwijającą się myślą techniczną a współzawodnictwem ujawnia się coraz wyraźniej ścisły związek. Współzawodnictwo pracy w rozwoju swoim przekształca poglądy na technikę, toruje drogę nowatorstwu, rewolucjonizuje przemysł, transport, łączność i inne dziedziny pracy. Powstaje w ten sposób potężny bodziec rozwoju myśli technicznej, rośnie wynalazczość, wzbogacona zostaje nauka. W tej fazie inżynierowie, naukowcy mogą i faktycznie włączają się jako jego inspiratorzy i organizatorzy. Inicjatywa Akademii Górniczej w Krakowie w sprawie kontaktu naukowców z przodownikami pracy została niezwłocznie podjęta przez inne uczelnie techniczne. W Gdańsku, Gliwicach, Łodzi odbyły się wspólne narady robotników i profesorów. Kadrom naszej inteligencji — zwłaszcza technicznej — przypada dziś rola inicjatorów powstawania przodujących załóg pracowników technicznie wykształconych, dających przykład wysoko zorganizowanego, socjalistycznego wytwarzania.

Rok bieżący jest pierwszym okresem planu 6-letniego. W toku jego realizacji socjalistyczny przemysł Polski dokona poważnej rekonstrukcji swego wyposażenia i wzbogacony zostanie o 300 średnich i wielkich zakładów przemysłowych. W tym okresie współzawodnictwo — dotąd kształtujące się na bazie starych wyposażeń, związanych z przestarzałą częściowo techniką — może przejść w fazę kształtowania się na podstawie nowoczesnej techniki i nowej organizacji pracy. Pozwoli to osiągnąć nieznany dotychczas w naszym kraju rozwój sił wytwórczych i wynikające stąd wszechstronne podniesienie poziomu życia.

„Realizacja sześcioletniego planu jest tak olbrzymim zadaniem, że jego wykonanie wymagać będzie wzbogacenia form i upowszechnienia współzawodnictwa socjalistycznego na całą klasę robotniczą, wychowania w duchu nowego stosunku do pracy i własności społecznej całej bez reszty klasy robotniczej. Jedynie bowiem rozwinięcie całej inicjatywy twórczej klasy robotniczej i jej ofiarny wysiłek stanowi gwarancję wykonania planu i wzrostu dobrobytu mas pracujących“.[8])

Henryk Golański

---

8) Roman Zambrowski. Z przemówienia na 26 rocznicę śmierci W. I. Lenina.

Ilja Epsztejn

Główny Instytut Pracy

Współzawodnictwo — dźwignią rozwoju techniki

1. Trochę faktów i liczb

Znakomity uczony Pawłow dowodził, iż ptak aczkolwiek posiada doskonałej budowy skrzydło, to jednakże dla wzlotu w przestworza musi się oprzeć o powietrze. Takim „powietrzem" będącym warunkiem wzlotu uczonego — są fakty. Bez nich — mówił ów princeps physiologorum mundi — teorie są tylko pustym dźwiękiem.

Ilekroć o współzawodnictwie mówi się z technikami, szczególnie wychowanymi na kapitalistycznej nauce technicznej — możemy się spotkać z tym, iż nie widzą oni jeszcze jasno związku pomiędzy faktami, składającymi się na ten potężny ruch, a codziennie dokonywującym się postępem technicznym. Dla wielu umysłów technicznych, dla pewnego odłamu inteligencji technicznej ruch współzawodnictwa leży jak gdyby na marginesie tego, co przywykli nazywać „czystą techniką". Nawet technicy pozytywnie ustosunkowani do współzawodnictwa i wynalazczości robotniczej, do nowatorstwa i przodownictwa mas pracujących, jakoś nie dostrzegają jeszcze elementów „nauki" w owym żywiole, który burzy ponoć uporządkowany — w ich pojęciu — bieg zjawisk. Dlatego też na wstępie naszych wywodów o współzawodnictwie jako dźwigni postępu techniki musimy się zatrzymać nad niektórymi faktami, które pozwolą nam na sformułowanie wniosków rozpraszających błędne koncepcje niektórych techników, tkwiących jeszcze w niewoli przestarzałych teorii myśli i pojęć.

Oto w centralnym dzienniku, w organie KC PZPR na tle rysunku przedstawiającego szyb kopalni węgla figuruje strzałka wykresu, odzwierciedlającego rozwój ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle węglowym. A pod owym rysunkiem czytamy, co następuje: w okresie 1945 — 1948 górnicy złożyli 1099 wniosków racjonalizatorskich, a w 1949, w ciągu dziewięciu miesięcy wpłynęło 1.572 wniosków.

Weźmy jakąkolwiek inną gazetę codzienną, a znajdziemy w niej dalsze wiadomości. Tak np. zostały opublikowane dane z zakładów wytwórczych i przetwórczych, podległych Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Do Komisji Usprawnień, działającej przy tym Ministerstwie, w ciągu 10 miesięcy ub. wpłynęło już 455 wniosków racjonalizatorskich, z których zatwierdzono 193, a ich wprowadzenie w życie da ponad 96.691 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.[1]) W jednym tylko przemyśle maszyn ciężkich w ciągu 3 kwartałów ubiegłego roku *zastosowano* 255 nowych usprawnień![2]) W jednym zakładzie pracy (Ursus) w roku 1947 wypłacono 27 racjonalizatorom nagrody w wysokości 425.000 złotych, w 3 kwartałach ub. wypłacono już 31 autorom usprawnień 1.288.000 złotych premii, a w jednym tylko miesiącu — październiku komisja usprawnień powyższego zakładu załatwiła 14 wniosków, zapewniających oszczędność w kwocie 3.680.000 złotych w produkcji fabryki.[3])

Powyższe przykłady obejmujące fragmentarycznie dane z rozwoju ruchu racjonalizatorstwa w niektórych gałęziach przemysłu, w branżach i pojedyńczych zakładach są przykładami typowymi. Racjonalizatorstwo bowiem właściwe jest wszystkim dziedzinom naszego życia gospodarczego a liczbowy wyraz rozwoju i dynamiki tego ruchu charakteryzują np. następujące dane: w roku 1948 na 3376 ogółem zgłoszonych wniosków usprawnień przyjęto 2171 do praktycznego zastosowania. W pierwszym natomiast półroczu 1949 zgłoszono 3579 wniosków, z nich zaś 2489 zakwalifikowano jako nadające się do praktycznej realizacji.

O czym świadczą powyższe liczby? Przede wszystkim o tym, iż racjonalizatorstwo rozwijające się na tle potężnego ruchu współzawodnictwa obejmuje coraz to nowe i nowe masy pracujących. Owe setki i tysiące usprawnień są dowodem nowego, aktywnego, świadomego stosunku do pracy, do gospodarki uspołecznionej, będącej bazą naszego ustroju socjalistycznego. Jednakże — i to podkreślamy z naciskiem —

[1]) Rzeczpospolita Nr 340 (1949) str. 2.
[2]) Rzeczpospolita Nr 332 (1949) str. 4.
[3]) Trybuna Ludu Nr 333 (1949) str. 2.

liczby owe nie ilustrują jeszcze samej złożonej istoty zjawiska uczestnictwa mas pracujących w dźwiganiu naszej techniki, w codziennym rozwijaniu postępu technicznego. Liczby i fakty wyżej podane dotykają tylko powierzchni naszego życia gospodarczego i społecznego. Lecz co się kryje w głębi tych faktów? Możemy śmiało powiedzieć, iż przytoczone dane w słabym tylko stopniu ilustrują te potencjalne możliwości, jakimi dysponuje klasa robotnicza w sprawie podwyższenia wydajności zakładów wytwórczych. Nie mówią one jeszcze nic o społecznym obliczu autorów owych usprawnień, nie dotykają ani przedmiotu, do którego się stosują, ani roli, jaką odegrali technicy w ich sformułowaniu. Szczególnie ten ostatni czynnik, a mianowicie stosunek kadr inżynierskich i technicznych do wynalazczości robotniczej ma poważne znaczenie dla tego rozwoju techniki, jaki się odbywa w nurcie ruchu współzawodnictwa. Dla zrozumienia więc powyżej sformułowanych zagadnień sięgnijmy nieco głębiej w treść owych faktów i liczb.

Dużym ułatwieniem w syntetycznym ujęciu tematu byłoby sformułowanie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: czego dotyczą owe liczne usprawnienia techniczne? Niestety, sformułowanie takiej odpowiedzi nastręcza pewne trudności. Dlatego też jeszcze raz wrócimy do samych faktów, aby w nich znaleźć rozwiązanie dręczących nas kwestii.

W periodycznie ogłaszanych numerach „Biuletynu Wytwórczości Przemysłu Hutniczego" znajdujemy ciekawe opisy zarówno wynalazków jak i nowych pomysłów w hutnictwie. Interesujące są sformułowania samych nazw owych pomysłów. Oto dla przykładu niektóre z nich: przyrząd do toczenia profilów na rolkach kalibrujących rury; przyrząd do obcinania nierówności z blach po przepaleniu; cięcie materiałów ogniotrwałych na mokro; usprawnienie ewidencji robocizny dla pracowników fizycznych; udoskonalenie kleszczy do podnoszenia zimnych wlewków; ulepszenie schładzania oleju płóczkowego w wytwórni produktów ubocznych; opracowanie metody pozwalającej na wykorzystanie zużytych silitów; cięcie płaskowników na prasie mimośrodowej zamiast przepalania palnikiem autogenicznym; zastosowanie papieru filtracyjnego po raz wtóry do filtracji; projekt lżejszej kielni dla zlewaczy cynku; nowy sposób przygotowania ołowiu do produkcji śrutu; obniżenie kosztów produkcji ksantogenianu; zmienione siatki do wykresów Gantt'a; wprowadzenie i używanie zużytych rusztów; kontrola sprawności sprawozdawczej; usprawnienie akcji ratunkowej podczas pożaru na kopalni; usprawnienia pracy ładunku na wozy wsadowe stalowni cięższych części przy

kafrze; zmechanizowanie podnoszenia klapy wypychowej pieca grzewczego walcowni średniej; automat do oznaczania ilości węgla na młynach w koksowni; usprawnienie gospodarki materiałem biurowym zaprojektowanie i wykonanie prasy...; nasadzanie kół o dużej średnicy i wadze na wały metodą zamrażania.

W innym wydawnictwie, mianowicie w „Biuletynie Wynalazczości Przemysłu Węglowego" — znajdujemy takie określenia pomysłów: urządzenie służące do liczenia ilości wyciągów z urobkiem bez posługiwania się tablicą z kółkiem (chodzi o pomysł automatycznego liczenia wyciągów z urobkiem); usprawnienie ruchu rusztu „Sełtnera"; samoczynna zapora zebezpieczająca poszczególne poziomy i nadszybia szybików ślepych przed możnością wpadania wozów; stojak do podtrzymywania stropnic; sposób wykonania piły do olowania stojaków; pomost wiszący; ewidencja zamówień na liny szybowe; samoczynny sygnalizator szybowy; układanie szyn na pokładach żelaznych; przyrząd do popychania wozów; zmechanizowany hamulec do wozów kopalnianych; regeneracja kół zębatych w przekładniach elektrowozów; przyrząd do mierzenia drgań przy turbinach; przeróbki ulepszające pracę w sortowni i płuczce; usprawnienie załadziku brykietów; nowy sposób planowania kosztów ruchu kopalń; organizacja obliczania rozchodu materiałowego.

Również prasa codzienna obfituje w wiadomości, dotyczące pomysłów i wynalazków, przy czym opisy te, aczkolwiek często grzeszą nieścisłością w posługiwaniu się terminologią techniczną,to jednak informują o owych wynalazkach w sposób dostępny dla laików. Tak np. dowiadujemy się, iż w jednym z zakładów chemicznych ulepszono i usprawniono funkcjonowanie maszyn produkujących proszek do prania. Po kilku dniach w innym czasopiśmie — nie wiadomo tylko czy pod wpływem powyższej wiadomości — ukazał się artykuł pt.: „Utrapienie gospodyń minie. Produkcja proszku do prania wzrośnie w najbliższych miesiącach". Na ogół nie wszystkie informacje o wynalazkach pracowniczych zostają tak skwapliwie podchwytywane i reklamowane przez prasę. Tak np. tylko dla zainteresowanych ma wymowę wiadomość, iż koszyczki turbaksowe zostały zastosowane do łożysk kulkowych dzięki pomysłowi grupy pracowników Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych, co da miliony złotych oszczędności. Zupełnie inaczej odnieść się musimy do opisu nowej metody pracy, zastosowanej przez robotnicę przy lutowaniu podstaw przekaźnikowych (sprzęt teletechniczny). Jak donosi prasa[4]) robotnica

4) Trybuna Ludu Nr 325, str. 5.

Irena Łepecka, pracująca w charakterze lutowaczki w zakładach wytwarzających sprzęt techniczny, zgłosiła następujący wniosek usprawniający pracę: Przy lutowaniu podstaw przekaźnikowych pracuje się w ten sposób, że najpierw kończy się lutowanie jednej podstawy, a potem ustawia się drugą i zaczyna się cykl od początku. Jeśli więc do lutowania jednej podstawy bierze się np. kolbę, dłuto i inne narzędzia 100 razy do ręki, to przy dwóch podstawach wymagane jest dokonanie 200 ruchów. Otóż Łepecka zaproponowała lutowanie dwóch podstaw jednocześnie celem zaoszczędzenia czasu na dokonanie nadmiernej ilości zbędnych już ruchów. Jest to metoda pracy „dwuwarsztatowej".

Zapoznaliśmy się więc z bardzo skromną wiązanką „tematów", nazw, określeń i zwięzłych opisów charakteryzujących *zainteresowania* racjonalizatorów i wynalazców, czyli dotyczących *treści* działalności naszych przodowników pracy. Do owych ogólnych danych przytoczonych wyżej w liczbowej charakterystyce faktów z zakresu ruchu racjonalizatorstwa dochodzi obecnie nowy element, wskazujący *kierunkowość, przedmiotowość* tego ruchu. Inaczej mówiąc interesujemy się teraz już nie samą ilościową stroną ruchu, ale jego przedmiotem, tym *na co* bezpośrednio są skierowane wysiłki owych tysięcy racjonalizatorów. Już w nazwach, w określeniach pomysłów znajdujemy często wyraźną wskazówkę, pozwalającą na ustalenie tego, co jest ich przedmiotem. Tak więc mówi się o usprawnieniu *narzędzia*, o polepszeniu *przyrządu, urządzenia technicznego* lub *maszyny*. Wyraźnie tkwi również w określeniach i nazwach pomysłów stwierdzenie tego, iż chodzi w nich o ulepszenie *sposobu wykonania* tej lub innej czynności lub procesu produkcyjnego. A więc mamy tu do czynienia z pomysłami zajmującymi się usprawnieniem *pracy*. (Np. w nazwach: usprawnienia załadunku, układania szyn itp.). Z samych nazw i określeń pomysłów dowiadujemy się często o tym, iż chodzi w nich o mechanizację lub automatyzację procesów wytwórczych, że obejmują one sferę czynności przygotowawczych, że działanie ich ogranicza się do prac biurowych itp. itp. Rzecz jasna, iż wyczerpującą charakterystykę przedmiotu tego bogatego ruchu racjonalizatorstwa może dać tylko dokładna i szczegółowa analiza całego materiału, a więc wszystkich zgłoszonych pomysłów. Ich badanie ujawniłoby zapewne zarówno różnorodność jak i olbrzymi zakres zainteresowań wzrastającej rzeszy wynalazców, racjonalizatorów i przodowników pracy. Pozostawiając jednak takie szczegółowe badania na uboczu, możemy już teraz wyodrębnić pewne ogólniejsze kierunki, w których toczy się myśl wynalazcza.

I tak nie pretendując do wyczerpania systematyki pomysłów racjonalizatorskich można stwierdzić, iż dotyczą one:

a. ulepszeń narzędzi, przyrządów, urządzeń technicznych i maszyn, czyli ulepszeń *środków pracy*,

b. usprawnienia metod pracy, czynności przygotowawczych wykonawstwa skomplikowanych i prostych procesów produkcyjnych, a więc ulepszenia *samej pracy*,

c. sposobów zaoszczędzania materiałów, wykorzystania odpadków, lepszego zużycia energii, surowców itp., a więc obejmują wielką dziedzinę składającą się na *przedmiot pracy*.

Zaznaczamy, iż 1) sama praca, będąca celową działalnością, 2) środki pracy oraz 3) przedmiot, na który ona działa — oto elementy, które składają się na procesy pracy[5]). Wynika więc z tego, iż usprawnienia obejmują wszystkie elementy procesu pracy. Dodajmy tutaj, iż powyższe stwierdzenie jeszcze nie wystarcza, rzecz jasna, do scharakteryzowania licznych rozmaitych *tendencji*, właściwych dla działalności racjonalizatorskiej, przedsięwziętej na każdym z wymienionych szlaków składających się na cały nurt rozwoju ruchu. Tak np. usprawnienia środków pracy mogą iść — i rzeczywiście też idą — w kierunku mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, czyli dążyć muszą do zastąpienia ciężkiej pracy fizycznej pracą mechanizmów. Takie stwierdzenie rzuca światło nie tylko na kierunek rozwoju samej techniki usprawnień, ale ilustruje też jej tendencje społeczno-polityczne. W tym miejscu możemy w oparciu o liczne fakty stwierdzić, iż pobudki społeczno - polityczne zadecydowały i decydują o powstaniu i charakterze licznych usprawnień. Weźmy dla przykładu poważną grupę usprawnień, zmierzających do zastępowania materiałów (surowców, półfabrykatów) importowanych z zagranicy materiałem krajowym. Według klasyfikacji wyżej podanej są to usprawnienia przedmiotu pracy. Mogą one również dotyczyć i środków pracy, gdyż robotnicy starają się również drogie i trudne do sprowadzenia narzędzia czy maszyny obce zastąpić własnymi wytwarzanymi w kraju. Co leży u podstaw naszych dążeń? Motorem tej inicjatywy twórczej w dziedzinie techniki są niewątpliwie względy natury społeczno - poli-

[5]) Proces pracy — według Marksa — jest celową czynnością dostarczania wartości użytkowych, przystosowania dzieł przyrody do potrzeb ludzkich, powszechnym warunkiem wymiany materii między człowiekiem a przyrodą, wiecznym naturalnym warunkiem życia ludzkiego, a przeto jest czymś niezależnym od jakiejkolwiek formy tego życia, raczej czymś wspólnym wszystkim jego formom społecznym. Kapitał t. I, str. 164—165 (wyd. polskie). O procesie pracy por. I. Epsztejn. Aktualne zagadnienia nauki organizacji. W-wa, 1949, str. 4 i in.

tycznej. Klasa robotnicza uświadamia sobie, iż w warunkach budowy socjalizmu zaostrza się walka klasowa, i jednym z jej przejawów na terenie międzynarodowym jest dążenie krajów kapitalistycznych do ograniczenia naszego tempa odbudowy i rozbudowy gospodarczej. Zakłady pracy, w oczekiwaniu maszyn zamówionych w krajach kapitalistycznych, stosujących ponadto w stosunku do nas politykę dyskryminacji gospodarczej, starają się wyzwolić z tej niewygodnej sytuacji. I właśnie w tej walce o zupełną niezależność naszej gospodarki socjalistycznej od krajów imperialistycznych klasa robotnicza wykazuje niewyczerpaną inicjatywę twórczą. Inicjatywa ta wkracza we wszystkie elementy i dziedziny procesu pracy. Obejmuje zarówno środki pracy jak i przedmiot pracy oraz jej metody. W licznych opisach metod pracy, nadesłanych w ramach konkursu ogłoszonego przez CRZZ i GIP, te motywy społeczne zostały wyraźnie podkreślone jako bodziec do stosowania ulepszeń*).

Wskazawszy na społeczne źródło ruchu racjonalizatorstwa należy z kolei podkreślić, iż z tego powodu duża ilość pomysłów dotyczy ulepszenia stanu bezpieczeństwa pracy. Dziedzina ta, zaniedbana w zakładach kapitalistycznych i przez technikę kapitalistyczną ignorowana — staje się terenem twórczej działalności samych pracujących. Nic też dziwnego, iż w określeniach zgłoszonych pomysłów znajdujemy takie np. nazwy: usprawnienie akcji ratunkowej podczas pożaru na kopalni; usprawnienie sygnalizacji itp.

W miarę nagromadzenia materiału faktycznego jego uogólnienie pozwoli zapewne na lepsze sprecyzowanie kierunków rozwoju ściśle technicznego nurtu ruchu współzawodnictwa. Warto jednak już teraz zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne zjawiska, o których zachodzeniu niedwuznacznie sygnalizują nam nawet te fragmentaryczne dane, jakie obecnie posiadamy. Weźmy tylko dla przykładu liczby dotyczące przemysłu hutniczego. Okazuje się, iż w roku 1948 przemysł ten przyjął do zastosowania w praktyce 270 pomysłów, przy czym 167 z nich, czyli 62% dotyczyły ulepszeń *przyrządów, narzędzi, urządzeń technicznych*. Znaczy to, iż przeszło połowa wszystkich (przyjętych!) pomysłów dotyczyła *środków pracy*. Według tych samych danych statystycznych[6]) tylko 18% pomysłów dotyczyło ulepszeń w metodach pracy, a pozostałe już

---

*) Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Główny Instytut Pracy za pośrednictwem swych organów rozpisały konkurs na opis metody pracy przodownika, racjonalizatora lub przodującej brygady. Dotychczas już napłynęło do Komitetu Organizacyjnego około 1000 prac.

6) Biuletyn wynalazczości Przemysłu Hutniczego (Katowice), luty 1949, str. 4.

w małych stosunkach dotyczyły usprawnień w dziedzinie: zaoszczędzania materiałów i wykorzystania odpadków, bezpieczeństwa pracy, przeróbek i dostosowania maszyn do nowych warunków pracy, wykonywania urządzeń znanych, lecz dotychczas nie stosowanych, oraz produkcji materiałów importowanych.

Te dane, zaczerpnięte co prawda tylko z jednego przemysłu, świadczą o tym, iż inicjatywa racjonalizatorów poszła przede wszystkim w kierunku ulepszenia *narzędzi pracy (środków pracy)*. Przekształcenie tej samej pracy, sposobów jej wykonania, zastąpienie starych metod nowymi — to wszystko nie znalazło tu swego odbicia. Oczywiście trudno sądzić o całokształcie obrazu na podstawie małego fragmentu. Wiemy co prawda, iż owe 270 pomysłów stanowiło przeszło 80% wszystkich zgłoszonych w przemyśle (hutniczym) w roku 1948 wniosków racjonalizatorskich i zrozumiałe, iż ścisłe dane zmieniłyby nieco charakter obrazu. Rzecz jasna, iż opracowanie dokładnego zestawienia liczbowego, obejmującego dane z całego przemysłu i innych gałęzi gospodarki narodowej, również ułatwi badanie wszystkich *kierunków* rozwoju ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości. Z drugiej jednak strony, jeśli uwzględnimy warunki społeczne, polityczne i gospodarcze towarzyszące temu ruchowi można będzie stwierdzić, iż ilościowa przewaga usprawnień w dziedzinie środków pracy, czyli w dziedzinie *techniki* produkcji, nie jest bynajmniej zjawiskiem przypadkowym.

Przypomnijmy sobie, że zaraz po wojnie przed klasą robotniczą kraju stanęło zadanie dźwignięcia z ruin naszych miast i osiedli, fabryk, kopalń, hut, administracji, dróg żelaznych i portów. Uruchomienie zakładów i warsztatów pracy, ograbionych i zniszczonych podczas wojny, wymagało nie tylko ofiar i wysiłków mas pracujących, ale zmuszało do mobilizacji *inicjatywy, pomysłowości, twórczej myśli* klasy robotniczej. Właśnie dzięki tym pierwiastkom uruchomiono, odbudowano i włączono do gospodarki narodowej dziesiątki, setki, tysiące warsztatów wytwórczych. Często mówi się u nas o odbudowywaniu lub o uruchamianiu zakładów tzw. systemem gospodarczym. W praktyce oznacza to nic innego, jak mobilizację pomysłowości, twórczych wysiłków załogi pracowniczej celem puszczenia w ruch zniszczonej fabryki bez jakichś inwestycji lub sprowadzenia nowych urządzeń. Oznacza to więc wykorzystanie niektórych maszyn dla celów innych, niż miały służyć według przeznaczenia konstruktorów. Tak np. robotnicy zwykłą wiertarkę do metalu przystosowali do wyciągania szklanych rurek. Szczególnie złom stał się kopalnią całych urządzeń lub części zmiennych dla agregatów maszyn,

znajdujących zastosowanie dzięki usprawnieniom robotniczym. Nawet dziś w spisach premiowanych za usprawnienia znajdujemy tego rodzaju prace. Tak np. pracownikowi przemysłu naftowego Szypule Antoniemu przyznano przeszło 71.000 zł jako premię za uruchomienie ze złomu sprężarki powietrznej, dającej około ćwierć miliona złotych oszczędności rocznie [7]). Dzięki więc śmiałej inicjatywie mas uruchomiono środki produkcji, technikę wytwórczości, ożywiając organizm gospodarczy, ciężko dotknięty wojną. Podkreślamy tu jeszcze raz, iż właśnie technika, czyli narzędzia, przyrządy, maszyny, urządzenia techniczne były bezpośrednim przedmiotem zainteresowań pierwszego, powojennego okresu „improwizacji" w dziedzinie usprawnień. Było to zgodne z wymaganiami chwili. Dla puszczenia w ruch produkcji konieczne są środki wytwarzania, a zwłaszcza techniczne środki produkcji, dlatego też klasa robotnicza w odbudowie swojego własnego ludowego państwa z takim entuzjazmem i inicjatywą zastosowała całą swoją siłę twórczą, pomysłowość i praktyczną znajomość warsztatów pracy i zachodzących w nim procesów.

Ta praktyczna znajomość warsztatu pracy, znajdujących się w nim urządzeń technicznych i zachodzących w nim procesów ma potężne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa i jego technicznego nurtu. Dzięki doświadczeniu, zdobytemu w codziennym posługiwaniu się *narzędziem* pracy, robotnik ma możność przekształcenia, usprawnienia, polepszenia techniki pracy, kiedy warunki społeczno-polityczne są do tego najwygodniejsze. Właśnie zmiany ustrojowe, jakie zaszły u nas po wojnie, wyzwoliły w masach pracujących ogromne siły wytwórcze, pobudziły tysiące i tysiące robotników i pracowników przemysłu do zastosowania ich zdolności, talentów, ambicji twórczych, dławionych przez system niewolniczej pracy ustroju kapitalistycznego. Toteż z chwilą, gdy stary ustrój ustąpił miejsca nowemu, innemu, a mianowicie ustrojowi demokracji ludowej, zniknęły owe zapory i fala pomysłowości robotniczej rozlała się po szlakach naszego budownictwa gospodarczego.

Stwierdziliśmy wyżej, iż w początkowym okresie żywiołowy ruch racjonalizatorstwa wydatnie pomógł w uruchomieniu zakładów „sposobem gospodarczym". Wskazaliśmy, iż główny nacisk szedł w kierunku przystosowania techniki do nowych warunków wytwórczych. Niestety, żadna statystyka nie jest w stanie dokładnie odzwierciedlić ani wielkości ani wartości owych setek i tysięcy drobnych i poważnych usprawnień,

---

7) „Nafta" Nr 11, listopad 1949, str. 323.

poczynionych przez robotników i przeznaczonych dla puszczenia w ruch naszego aparatu produkcyjnego. To co wynika z już posiadanych przez nas cząstkowych materiałów odzwierciedla okres późniejszy, charakterystyczny tym, iż próbuje owej pierwotnej „improwizacji" nadać charakter „zorganizowany". Widzieliśmy, iż przedmiotem owych usprawnień są w dalszym ciągu ulepszenia i wynalazki w dziedzinie *techniki* produkcji, aczkolwiek poważny odsetek stanowią już wnioski racjonalizatorskie z zakresu metod pracy. Jednakże dla tego następnego okresu charakterystyczne jest dalej to, iż nie chodzi teraz tylko o uruchomienie lub o przystosowanie narzędzi, przyrządu lub maszyny do procesu technologicznego, lecz o takie polepszenie obecnej *techniki,* aby *osiągnąć większą i lepszą wydajność,* przy ułatwieniu pracy i zapewnieniu lepszych warunków jej wykonania. Taki wniosek wypływa niedwuznacznie z analizy ogłoszonych w najrozmaitszych publikacjach setek pomysłów, których garść określeń przykładowo wymieniliśmy wyżej.

Z owych nazw i określeń ogłoszonych pomysłów widać kierunek zainteresowań ich autorów, ale o tych ostatnich, czyli o samych twórcach pomysłów mało na razie wiemy. A jednak sprawa ta jest ważna dla zrozumienia znaczenia ruchu współzawodnictwa dla rozwoju techniki i dlatego musimy jej poświęcić nieco więcej miejsca.

W niektórych zestawieniach dotyczących usprawnień obok ich nazw i określeń znajdujemy dane, wskazujące zajęcia ich autorów. Tak np. obok nazwiska autora pomysłu czytamy słowo: kowal lub ślusarz, kotlarz lub rębacz, mechanik lub technik, sztygar lub inżynier. Zdarza się, iż zamiast specjalności figuruje określenie: robotnik fizyczny, robotnik umysłowy lub zgoła słowo: robotnik. Są to jednak, niestety, informacje zbyt fragmentaryczne i opracowanie na ich podstawie jakiegoś obrazu, charakteryzującego całość ruchu, okazuje się w tej chwili trudne. Wiemy skądinąd, iż np. w przemyśle metalowym w liczbie 1124 autorów, którzy w roku 1948 zgłosili 784 pomysłów, było 625 robotników, a więc około 56% wszystkich racjonalizatorów — to robotnicy. Dla przemysłu papierniczego i mineralnego posiadane liczby potwierdzają ten sam procentowy udział robotników w zgłaszaniu usprawnień przez autorów indywidualnie i zbiorowo. Nieco odmiennie przedstawia się sprawa w górnictwie, jeśli by sądzić według danych ogłoszonych przez niepodpisanego autora, zajmującego się pomysłami racjonalizatorskimi ze stanowiska *„psychologii uzdolnień"*[8]). Warto zaznaczyć, iż zdaniem wspomnianego autora „każdy racjonalizator-

[8]) Biuletyn wynalazczości Przemysłu Węglowego. Rok I. Nr 6—7, str. 1 i in.

ski pomysł lub wynalazek jest wynikiem dążeń człowieka do *postępu*. U podstaw tych dążeń leżą *wrodzone instynktowe i bezpośrednio przejawiające się potrzeby psychiczne i biologiczne człowieka*. To dążenie do postępu wytwarza w psychice pewnego rodzaju *niepokój intelektualny*. Jednostka wykazuje niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy i szuka nowych sposobów usunięcia niedomagań". (Podkreślenie moje — IE). Zaznaczyliśmy powyższy wywód, ogłoszony (horribile dictu) w publikacji poświęconej wynalazczości robotniczej tylko poto, aby podkreślić fakt istnienia *błędnych* koncepcji i teorii, nie mających nic wspólnego z marksistowską analizą ruchu racjonalizatorstwa. Cytowany autor twierdzi dalej, iż „natura nierównomiernie podzieliła zdolności wśród ludzi. Jednych wyposażyła hojnie, innym poskąpiła swych darów. *Nie każdy więc człowiek może być pomysłodawcą*, pionierem racjonalizatorskich metod pracy. Od zdolniejszych uczyć się muszą mniej zdolni, przyswajając sobie ich sposoby pracy" [9]). Co prawda — widocznie pod wpływem jakichś utajonych wyrzutów sumienia — autor dodaje, iż „*teoretycznie(?) rzecz biorąc* 60 — 70% wszystkich pracowników ma w mniejszym lub większym stopniu wrodzone dane ku temu, aby przyczynić się do postępu w każdej dziedzinie pracy, w zależności od kierunku i wielkości uzdolnień". Pozostawiając jednak cytowanemu autorowi wątpliwą zresztą zasługę dokonania owych *teoretycznych* obliczeń procentowego stosunku ludzi pracy zdolnych do wynalazczości do pracowników z natury do tego niezdolnych, musimy stanowczo stwierdzić, iż tego rodzaju pseudonaukowe, fałszywe, idealistyczno-psychologiczne teorie niczego nie wyjaśniają, a nadto nie powinny u nas być propagowane, tym bardziej zaś nie mogą się ukazywać w publikacji poświęconej wynalazczości pracowniczej w przemyśle węglowym.

Wróćmy jednak do liczb przytoczonych we wspomnianej publikacji i zaczerpniętych z danych ogłoszonych przez Wydział Usprawnień Technicznych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Z danych tych wynika, iż w ciągu trzech lat (nie podano jakich) na ogólną ilość zgłoszonych w przemyśle węglowym 871 pomysłów 72% — to pomysły pracowników umysłowych, a tylko 28% stanowią wnioski racjonalizatorskie pracowników fizycznych. Jak wiadomo w przemyśle węglowym zatrudnionych jest około 275.000 pracowników a w tym 25.000 pracowników umysłowych. Uwzględniając więc liczbę usprawnień oraz dane zatrudnienia w przemyśle węglowym — otrzymamy, iż na 1.000 pracowników umysło-

---

[9]) Tamże, str. 2.

wych przypada okrągło 25 usprawnień, podczas gdy tylko jedno usprawnienie przypada na 1.000 pracowników fizycznych.

O czym świadczą powyższe liczby, które zresztą należy uznać za nieścisłe? Autor rozpatrujący pomysły racjonalizatorskie ze stanowiska psychologii uzdolnień dochodzi do wniosku, iż „skrzynka pomysłów, jej zasadnicze założenia, obce są ogółowi". Trudno się jednak pogodzić z powyższym sformułowaniem, skoro ten autor nieco dalej wysuwa inny argument. Stwierdza on bowiem, iż „wielu górników i innych pracowników fizycznych, zatrudnionych przy urabianiu węgla, w transporcie urobku, w obsłudze maszyn i innych urządzeń mechanicznych, w sortowniach i w warsztatach *wprowadza we własnym zakresie nowe, nieraz drobne ale celowe pomysły, usprawniające metody pracy i technikę* i udoskonaleń tych nie zgłasza do skrzynki pomysłów. Powody są różne: trudności w wyrażaniu pomysłu na piśmie i rysunku, brak zainteresowania ze strony dozoru, niedocenianie udoskonalenia, brak fachowej porady i pomocy, zazdrość a często zniechęcająca złośliwa krytyka[10]) Podkreślenie moje — I. E.).

Ostatnie uwagi, w części oparte na konkretnych faktach, słusznie stwierdzają to, o czym te fakty mówią. Powtórzmy więc, iż ogromna ilość usprawnień i pomysłów polepszająca technikę i metody pracy nie dochodzi do statystyki, nie zostaje wcale zgłoszona, chociaż istnieje i działa w codziennym życiu zakładów pracy.

I słuszne jest wskazanie, iż trudności w sformułowaniu pomysłu czy wynalazku na piśmie i w rysunku technicznym przeszkadzają robotnikowi w zgłaszaniu usprawnień do właściwych organów administracji przemysłowej. W tym miejscu wyłania się znów problem stosunku kadr technicznych i inżynierskich do racjonalizacji robotniczej. O tym piszą już często i przedstawiciele „świata" technicznego. Tak np. inż. Jan Pawlikowski, zastanawiając się nad rolą inżyniera w racjonalizacji i we współzawodnictwie pracy (co prawda tylko w przemyśle metalowym), potwierdza to, iż wielu pracowników usprawnia pracę, lecz ich doświadczenia i pomysły są dla powszechnego stosowania stracone. „Dzieje się to dlatego, że nadzór techniczny nad współzawodnictwem jest niewystarczający. Wiele drobnych usprawnień dokonywanych przez poszczególnych pracowników zostaje nieświadomie niezgłoszonych i niezauważonych przez

10) Tamże, str. 1.

personel techniczny, a często drobne nawet usprawnienia, w porę zauważone i przeanalizowane, mogą być podstawą do nowych pomysłów i wylazków. Rola *inżyniera w tym zagadnieniu jest olbrzymia*. Prowadząc obserwacje na warsztacie zbierze on wiele danych, które po przepracowaniu technicznym mogą posłużyć jako materiał dla dwóch zasadniczych celów: po pierwsze — dla celów racjonalizacji wytwarzania, a po drugie — dla spowodowania dalszej wynalazczości wśród świata pracy, czyli tzw. przez niektórych organizatorów „wynalazczości kierowanej". W tej dziedzinie pole do popisu dla każdego inżyniera — niekoniecznie warsztatowca — jest ogromne, gdyż przez sporadyczne obserwacje pracowników biorących udział we współzawodnictwie pracy może on pobudzać inicjatywę poszczególnych jednostek przy wykonywaniu ich zadań, stwarzać warunki korzystne dla nowych pomysłów racjonalizatorskich, a tym samym kierować wynalazczością" [11]).

Nie zatrzymując się tutaj nad wywodami wyżej przytoczonymi należy wskazać, iż w tym stanowisku przedstawiciela świata technicznego zupełnie wyraźnie między innymi zostało stwierdzone, że:

po pierwsze — cenne pomysły i wynalazki w praktyce są często stosowane bez zgłaszania ich do komisji usprawnień,

po drugie — stosunek kadr technicznych do racjonalizacji i wynalazczości robotniczej nie odpowiada jeszcze potrzebom rozwoju tego ruchu,

po trzecie — a to jest bodajże teraz najważniejsze — zarówno racjonalizacja robotnicza jak i wynalazczość są nieodłącznie związane ze współzawodnictwem. Z przyczyny niezrozumienia znaczenia tego ruchu przez inżynierów i techników odpowiednio kształtuje się ich stosunek do *postępu technicznego* w ogóle i do racjonalizacji robotniczej w szczególności.

Wnioski ostatnio sformułowane stanowią główny punkt wyjścia dla rozważań o współzawodnictwie jako o źródle rozwoju techniki. Przypomnijmy sobie, iż na wstępie naszych wywodów podaliśmy garść faktów i liczb, ilustrujących ilościowy i jakościowy rozwój ruchu wynalazczości i racjonalizatorstwa. Głębsze badania owych danych wykazały, iż nie wystarczają one do wyczerpującej charakterystyki tego ruchu. Ogromna ilość cennych pomysłów i usprawnień w ogóle nie dochodzi do organów rejestrujących wnioski racjonalizatorskie. Nie znaczy to jednak, aby ta twórcza inicjatywa nie dała o sobie znać na zewnątrz. Przebija ona w meldunkach o przedwczesnym wykonaniu planów produkcyjnych, o ich przekroczeniu, o rekordowych normach wydajności, mówią o niej

11) Przegląd Organizacji. Rok XIX—1949. Nr 9, str. 300.

dziesiątki i setki milionów złotych zaoszczędzonych dzięki sprawnej pracy robotników i pracowników umysłowych w fabrykach, hutach, kopalniach, portach, stacjach kolejowych i w urzędach. Właśnie wyniki potężniejącego z każdym dniem współzawodnictwa są dobitnym dowodem rozwoju i osiągnięć naszej techniki. Wnioskowanie więc tylko na podstawie statystyki zgłoszeń jest niewystarczające. Tak samo i o kierunkowości zainteresowań autorów pomysłów nie należy sądzić tylko na podstawie zarejestrowanych wniosków usprawnień. Skala tych zainteresowań jest znacznie większa, niż może to się wydać z klasyfikacji zarejestrowanych wynalazków. Niestety, dzięki niedostatecznemu jeszcze wyrobieniu technicznemu rzesz pracowniczych, uczestniczących w tym ruchu, dzieła i wyniki ich pomysłowości i twórczości nie otrzymują sformułowania na piśmie. Dlatego też niektórym obserwatorom ruchu racjonalizatorstwa wydaje się, iż udział robotników jest w nim znacznie mniejszy, niż udział pracowników umysłowych. Należy jednak mieć się na baczności przed błędnymi wnioskami, które mogą się nasunąć przy powierzchownym badaniu tego zjawiska. Co innego jest rejestracja zgłoszeń i ich statystyka, a coś znów innego przedstawia sobą rzeczywistość, nasycona codziennie nowymi przejawami twórczej inicjatywy pracowników, włożonej do każdej dziedziny pracy i odnoszącej się do najrozmaitszych warunków jej przebiegu. Baczna obserwacja wskazuje, iż autorami usprawnień i pomysłów rewolucjonizujących metody pracy są często pracownicy młodzi, stosunkowo niedługo zatrudnieni w danym zawodzie. Liczne są wypadki dokonania usprawnień przez robotników świeżo zatrudnionych w przemyśle, a przybyłych wprost ze wsi. Bywa i tak, że starzy i doświadczeni robotnicy dopiero teraz realizują pomysły, które dawniej były nawet zarzucone. I obserwując tę coraz potężniejącą i wzbierającą falę technicznej twórczości mas pracujących mimowoli nasuwa się myśl, iż każdy wynalazek, każdy nowy pomysł w jakiejkolwiek dziedzinie rodząc dziesiątki nowych — wywiera wpływ znacznie przekraczający własny jego zakres.

Obserwując to uporczywe szukanie przez rzesze pracujących nowych dróg zwiększenia wydajności pracy przez ulepszenie techniki — mimowoli nasuwa się porównanie z sytuacją, jaka była właściwa w początkach epoki rewolucji przemysłowej. Wtedy to robotnicy gwałtownie wystąpili przeciwko maszynom. Marks wskazywał, iż bunty robotnicze przeciw używaniu maszyny do tkania wstążek i lampasów objęły już w XVII wieku

całą niemal Europę“ [12]). Przez wiek XVIII trwa gwałtowna i nieraz krwawa walka przeciwko zastosowaniu maszyn do produkcji. Masowe niszczenie maszyn w przemysłowych okręgach Anglii w pierwszym piętnastoleciu XIX wieku, spowodowane głównie używaniem parowego warsztatu tkackiego, dało ówczesnemu rządowi angielskiemu pretekst do stosowania najbardziej reakcyjnych represyj. Trzeba było sporo czasu i doświadczenia, dodaje do powyższego faktu Marks — „aby robotnik nauczył się odróżniać maszynę od jej kapitalistycznego zastosowania i dlatego czynić przedmiotem swych ataków nie materialne środki produkcji, lecz formę społeczną ich eksploatacji“.[13])

Epoka rozkwitającego kapitału przez wprowadzenie maszyn przyniosła robotnikom wyzysk, nędzę, zdeptanie wartości duchowych oraz wynaturzenie ich sił fizycznych. Dlatego też robotnicy na początku owej epoki rewolucji przemysłowej ostro zwalczali *sam środek pracy, technikę, ową wówczas materialną formę panowania kapitału.* Dopiero później po wykrystalizowaniu się świadomości odrębności klasowej robotnicy zwrócili broń nie przeciwko środkom pracy lecz przeciwko społecznym, kapitalistycznym formom ich wykorzystania i stosowania. W tej walce klasy robotniczej przeciwko ustrojowi pracy najemnej technika odegrała swoistą rolę. Marks mówi wyraźnie, iż „maszyna staje się najpotężniejszym środkiem poskramniania periodycznych buntów robotniczych, strajków i innych aktów oporu przeciw samowładztwu kapitału“.[14])

Tym się też tłumaczy jeśli nie wrogi i buntowniczy, to w każdym razie *bierny* stosunek robotników do *techniki* kapitalistycznych zakładów pracy. Wiemy, iż w Stanach Zjednoczonych liczni przedsiębiorcy potężnych prywatnych zakładów starają się wszelkimi sposobami zachęcić robotników do zgłaszania usprawnień i wynalazków. Jednakże akcja ta nie osiąga tam widocznych rezultatów. Znakomity poeta Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — Włodzimierz Majakowski odwiedził w 1925 roku zakłady Forda w Detroit, zapoznał się z ich urządzeniami oraz z „teorią“ samego właściciela tych potężnych fabryk. Ford między innymi pisze, iż nie wymaga w swych zakładach ciężkiej pracy, męczącej ludzi. „Każdy robotnik — oto słowa Forda — powinien i może dokonać usprawnień — a wtedy staje się sam kandydatem na Forda“. A jak się do tego odnoszą robotnicy, rzekomi kandydaci na Fordów? Otóż rozmawiając na te tematy z robotnikami Majakowski

---

12) Karol Marks. Kapitał, t. I, str. 438.
13) Tamże, str. 439.
14) Tamże, str. 447.

otrzymał od nich odpowiedź, która w języku poetyckim brzmi krótko tak: technika — to technika dla niego (dla Forda), ale nie dla nas.

W tym zwięzłym zwrocie znajdujemy również wyjaśnienie różnicy między ustosunkowaniem się do techniki robotników najemnych, pracujących dla kapitalistów, a ich stosunkiem do tejże samej *techniki* zastosowanej w warunkach gospodarki uspołecznionej, wolnej od wyzysku i kapitalistycznego przywłaszczenia produktów cudzej pracy. Świadomość pracy dla siebie, dla własnego państwa jest przyczyną powstania u mas pracujących nowego stosunku do samej pracy, do jej przedmiotu i do jej środków, czyli do *techniki.*

Widzieliśmy, iż w praktycznym urzeczywistnieniu tego przewrotu ważną rolę odgrywa stosunek kadr technicznych do ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości robotniczej, będący nurtem potężnego prądu współzawodnictwa. Kadry techniczne przez dziesiątki lat kapitalistycznego panowania spełniały nie tylko funkcje techniczne w procesie produkcji, ale spełniały również swoiste funkcje społeczne. Właśnie za sprawą tych funkcji dzieje się to, iż — jak mówi przedstawiciel „świata" technicznego — „nadzór techniczny nad współzawodnictwem jest niewystarczający". Niedostateczność tego nadzoru, czyli niedostateczne włączenie się kadr technicznych do współzawodnictwa sprawia nie tylko to, iż wiele cennych pomysłów nie jest należycie wykorzystanych, ale działa to również hamująco na cały *postęp techniczny,* którego współzawodnictwo jest potężną dźwignią. Wyjaśnienie tego zjawiska tak ważnego dla zrozumienia roli inteligencji technicznej w dźwigni i rozwijaniu razem z robotnikami naszej socjalistycznej techniki, łączy się ze zrozumieniem procesu powstania i rozwoju wielkiego maszynowego przemysłu oraz zmian, jakie on wprowadził do społecznych stosunków produkcji. Tą sprawą zajmujemy się niżej.

2. Technika i społeczna organizacja kapitalistycznego procesu produkcji

Społeczna organizacja procesu produkcji jest jednym z głównych warunków rozwoju wydajności pracy, wzrost zaś wydajności pracy decyduje o przewadze jednego ustroju społecznego nad drugim. Lenin, jak wiadomo, podkreślił, iż socjalizm zwycięży kapitalizm dlatego, ponieważ stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy. Stalin, omawiając ruch stachanowski z jego wyższymi i nowymi normami technicznymi jako wzór wysokiej wydajności pracy, rozwija twierdzenie Lenina o roli tej wydajności w rozwoju dziejów. „Dlaczego kapitalizm obalił i przezwyciężył feudalizm? Dlatego, że stworzył wyższe normy wydajności pracy,

umożliwił społeczeństwu otrzymywanie bez porównania większej ilości produktów, niż to było w ustroju feudalnym. Dlatego, że uczynił społeczeństwo bogatszym. Dlaczego socjalizm może, musi zwyciężyć i bezwzględnie zwycięży kapitalistyczny system gospodarki? Dlatego, że może dać wyższe wzory pracy, wyższą wydajność pracy niż kapitalistyczny system gospodarki. Dlatego, że może dać społeczeństwu więcej produktów i może uczynić społeczeństwo bogatszym, niż kapitalistyczny system gospodarki".[15])

Każda historyczna formacja społeczna odznacza się odrębną, jej tylko swoistą wydajnością pracy, będącej wynikiem całego zespołu warunków, a między nimi i społecznej organizacji procesu produkcji.

Często z ust niektórych techników słyszymy pytania, domagające się wyjaśnienia technicznych przyczyn tak żywiołowo zachodzących zmian w wydajności pracy, wzrastającej pod wpływem współzawodnictwa. Technikom tym często trudno zrozumieć dlaczego po uspołecznieniu środków produkcji ten sam robotnik w tej samej fabryce, która jeszcze wczoraj była własnością kapitalisty, nawet przy maszynach i urządzeniach technicznych bardziej zniszczonych niż przedtem, daje większą wydajność pracy, zmienia i przekracza nowe normy. Nie dostrzegając zmian ani w technicznych środkach produkcji, ani też w metodach pracy, wykształceni na kapitalistycznej nauce technicznej specjaliści z trudem wnikają w mechanizm dokonywujących się przekształceń, gotowi często ustosunkować się do nich, jeśli nie lekceważąco, to najczęściej dość biernie. Tym właśnie technikom należy uwypuklić ową sytuację, która miała miejsce przy przejściu od organizacji produkcji drobno towarowej do organizacji produkcji kapitalistycznej, opartej na zbiorowych warsztatach pracy.

W kapitalistycznej wytwórczości wyodrębniły się silnie od siebie — funkcja zarządzania i funkcja kierowania samym procesem produkcji. Musimy wyraźnie podkreślić, iż już w zaraniu swego pojawiania się funkcja ta miała dwoistą treść. Po pierwsze funkcja zarządzania miała za zadanie pokierowanie zbiorowym procesem tak, aby otrzymać w jego wyniku produkt, czyli rzecz użytkową przeznaczoną do wymiany. Ale kapitalistyczne wytwarzanie ma na celu nie otrzymanie takiej lub innej rzeczy użytkowej, lecz pomnażanie kapitału, czyli osiągnięcie zysku. Właśnie temu celowi podporządkowany jest cały proces kapitalistycznej produkcji. Z tego też wynika druga funkcja kapitalistycznego zarządzania czy kierownictwa procesem produkcji. Polega ona na dążeniu do stałego zwięk-

15) Stalin: Zagadnienia leninizmu. Wyd. 1947, str. 157.

szenia wyzysku robotnika. Wiemy przecież, iż zysk, czyli wartość dodatkowa powstaje przez ograbianie robotnika z płodów jego pracy. Dlatego też zarządzanie albo kierownictwo kapitalistycznym procesem wytwórczości tę właśnie funkcję wyzyskania robotnika wysunęło na plan pierwszy, funkcja zaś wynikająca z samej natury zbiorowego wytwarzania, a więc funkcja właściwego zorganizowania procesu pracy — została zepchnięta na plan drugi.

Ta dwoista treść kapitalistycznego zarządzania i kierownictwa procesem wytwarzania już od samego początku powstania tego typu wyspecjalizowanych czynności musiała przybrać odpowiednią formę. Marks stwierdza, iż kierownictwo kapitalistyczne jest w swej formie despotyczne. Despotyzm kapitalistycznego kierownictwa jest wynikiem tego, iż wraz z masą jednocześnie zatrudnionych w jednym miejscu robotników wzrasta siła ich oporu. wzmaga się ich walka przeciwko wyzyskowi. Dlatego też kapitalistyczne kierownictwo jako funkcja wyzyskiwania społecznego procesu pracy dąży do złamania tego oporu wszelkimi środkami. Niżej zobaczymy, iż w zależności od napięcia walki klasowej zmienia się rodzaj owych środków, jakimi rozporządza kapitalistyczne kierownictwo produkcji, pozostających jednak zawsze despotycznymi. Właśnie i *środki techniczne, nowa technika* niejednokrotnie wykorzystane były jako środek złamania walki robotników z kapitalistami. Marks nawet stwierdza, iż „można by napisać, poczynając od 1830, całą historię wynalazków, które weszły w życie tylko dlatego, że były orężem kapitału przeciw buntom robotniczym“[16]).

Na straży wydajności pracy robotnika stoi kapitalista i gotowa na każde jego skinienie „służba“ przemysłowa: owi oficerowie i podoficerowie przemysłu. Im to podlegali robotnicy najemni, całkowicie podporządkowani wymogom kapitału: produkować wartość dodatkową i to jak największą. W imię tego wymogu kapitalistyczne dowództwo świadomie głosi zasadę zmniejszenia czasu pracy niezbędnego dla wytwarzania towarów. Uściśla się, intensyfikuje się owo techniczne prawo samego procesu produkcji. A ci co go wcielają w życie w imię kapitału — zaczynają swoją funkcję uważać za *służbę technice produkcji,* zapomniawszy przy tym, iż ta ostatnia w ustroju kapitalistycznym również znajduje się w tej samej niewoli, co i oni sami.

Również i wiedza przyrodnicza, a więc i t e c h n i c z n a w wielkim przemyśle została oderwana od pracy, usamodzielniła się jako siła wy-

[16]) Marks. Kapitał T. I, 447.

twórcza, ale popadła w okrutną niewolę kapitału. Uchwycenie istotnych cech tego procesu może i winno szczególnie każdemu tzw. pracownikowi technicznemu wyjaśnić nie tylko własną rolę w społecznym procesie produkcji, ale winno mu to dać zrozumienie źródeł tego potężnego wzrostu sił wytwórczych socjalizmu, którego wyrazem jest współzawodnictwo pracy, a więc i racjonalizatorstwo robotnicze. W ramach niniejszych rozważań nie możemy się zająć omówieniem przebiegu procesu oderwania się w epoce wielkiego kapitalistycznego przemysłu wiedzy od pracy, a także i roli wiedzy technicznej w tym procesie.

Nauki techniczne opierały się na wciąż rozwijającej się praktyce, która wynalazła np. maszynę parową, dostarczającą energii motorycznej w uregulowanych dozach. Na początku XVIII wieku rosyjski mechanik Nartow, a potem angielski technik Maudsley przyczynili się do rozwiązania problemu maszynowego wyrabiania ściśle określonych geometrycznie części dla maszyn. Wynaleziony automatyczny suport już nie zastępuje tylko jednego określonego narzędzia, lecz całą dłoń ludzką, która obrabianemu materiałowi, np. metalowi, nadaje żądaną formę i rozmiary.

Technicy zwykle szczycą się rozwojem nauk ścisłych, które tak walnie dopomogły do zwycięstwa człowieka nad ślepymi siłami przyrody. Z wielkim pietyzmem kapitalistyczna historia rozwoju techniki kultywuje „legendy" o wybitnych wynalazkach działających dla dobra ludzkości. Najczęściej całkowicie pomija się przy tym najistotniejsze intencje samego wynalazcy lub tych, dla których on pracował. A sprawa ta ma piewszorzędne znaczenie dla zrozumienia społecznej roli techniki w ustroju kapitalistycznym.

Weźmy dla przykładu powstanie młota parowego. Jednym z jego konstruktorów był Nasmyth, który przed komisją która badała działalność trade unionów złożył takie zeznanie, dotyczące wprowadzonych ulepszeń: „Rysem znamiennym naszych nowożytnych ulepszeń mechanicznych jest wprowadzenie automatycznych maszyn narzędziowych. Cała robota mechanika polega już nie na *jego własnej pracy*, lecz na dozorowaniu pięknej roboty maszyny, co czynić może byle chłopak. *Cała klasa robotników, opierających swój byt wyłącznie na swej umiejętności, utraciła obecnie rację bytu.* Przedtem zatrudniałem 4 chłopców na 1 mechanika. Obecnie zaś *dzięki nowym pomocniczym środkom* mechanicznym, zredukowałem liczbę robotników dorosłych z 1.500 do 750. Następstwem tej redukcji był wydatny wzrost mych zysków"[17]). (Podkreślenie moje — IE)

17) Marks, Kapitał, t. I, str. 447.

Jest faktem, iż wielu niekapitalistów, a późniejszych przedstawicieli świata technicznego jeszcze i dziś nie rozumie obiektywnej roli wynalazków, osiągnięć nauk ścisłych i wyników wiedzy przyrodniczej w dziele zwiększania eksploatacji świata pracy przez kapitał. Dlatego też kadry techniczne najczęściej jednostronnie rozumieją swoją rolę niby apolitycznych, obiektywnych specjalistów, zatrudnionych w przedsiębiorstwie kapitalisty, naiwnie wierząc, iż przez rozwój techniki w ustroju pracy najemnej ułatwiają trud robotnikom. Nie widzą tego, iż rozwój techniki może sobie z konieczności torować drogę tylko i jedynie *wtedy*, gdy przynosi *zysk* kapitałowi, że to podporządkowanie roli nauki technicznej funkcji kapitału jest przyczyną żywiołowego i hamowanego rozwoju wiedzy ludzkiej jak również tłumaczy nam *wrogi* stosunek mas robotniczych do wszelkiej *nowizny* technicznej, mającej zastosowanie w zakładach prywatnych właścicieli.

Jeśli więc technika w kapitalizmie jest orężem walki o wielki zysk, zrozumiałe jest, iż klasa robotnicza w ramach ustroju kapitalistycznego stara się wszelkimi *siłami stępić* ostrze tej broni.

Doszliśmy do punktu, z którego otwiera się szeroki horyzont dziejów walki klasy robotniczej z ujarzmiającą pracę techniką kapitalistyczną. Pamiętajmy, iż w początkowym okresie wprowadzenia maszyn robotnicy buntowali się przeciwko tym mechanicznym narzędziom pracy, łamiąc je lub uszkadzając. Dopiero z biegiem czasu klasa robotnicza nauczyła się odróżniać maszynę od jej społecznej formy użycia w procesie wytwarzania. Dlatego też możemy zanotować, iż w okresie przejmowania zakładów pracy na własność narodu, robotnicy ofiarnie ochraniali maszyny i urządzenia techniczne, zabezpieczali je przed grabieżą i sabotażem, rozumiejąc, iż w ustroju gospodarki uspołecznionej maszyna nie konkuruje z robotnikiem, lecz staje się jego *narzędziem* walki o lepsze jutro, służąc mu jako *oręż we współzawodnictwie, będącym formą socjalistycznej organizacji wytwórczości.*

Wielu techników hołdujących kapitalistycznej tzw. nauce organizacji pracy nie rozpatruje techniki produkcji z punktu widzenia jej społecznej funkcji. Prowadzi to nie tylko dla mechanistycznego poglądu na możliwości zwiększenia wydajności pracy bez zmian w technice produkcji, lecz utrudnia to zrozumienie wpływu zmian w społecznej organizacji pracy na cały system wytwarzania. Wyżej wskazaliśmy już, iż sam kontakt społeczny w kooperacji prostej wywołuje wzrost wydajności pracy, przewyższającej wydajność feudalistyczną. Ale wskazaliśmy również, iż

w ustroju kapitalistycznym istnieją siły niweczące ową społeczną wydajność. Siły te występują w postaci potężnych sprzeczności, wstrząsających kapitalizmem. Marks wyraźnie stwierdził, iż w ustroju kapitalistycznym każdy robotnik najemny robi konkurencję samemu sobie, jako członkowi klasy kapitalistycznej. Zrozumiałe, iż w tych warunkach nie może się rozwijać żadne *współzawodnictwo*, pojęte jako dobrowolne współdziałanie wszystkich zatrudnionych, zainteresowanych w pomnażaniu wyników wspólnej pracy. Próby kapitalistów przedsięwzięte w celu zachęcania robotników do stosowania racjonalizacji w ich zakładach, nie dały i nie mogły dać oczekiwanego wyniku. Nic też dziwnego, iż nawet w Stanach Zjednoczonych oficjalne nieraz enuncjacje dochodzą do sformułowania problemu, który tam brzmi: maszyny przeciw ludziom.

Hasło: maszyny przeciw ludziom oznacza dla kapitalisty sposób walki o zyski. Ale dla robotników obok bezrobocia i obniżenia poziomu życia kapitalistyczna maszyna oznacza jeszcze coś innego. Odejmuje mu ona wszelkie zadowolenie z pracy i, jak Marks twierdził, praca ta staje mu się *obmierzła*. Środek pracy, oczywista *mechaniczny* środek pracy, *zabija* robotnika. Marks twierdzi, iż „produkcja kapitalistyczna rozwija technikę różnych procesów produkcji i ich łączenie w całość społeczną tylko w ten sposób, że *wyniszcza* zarazem same źródła wszelkiego bogactwa: *ziemię i robotnika*[18]). Przez dziesiątki lat wielki przemysł kapitalizmu niszczył duchowe siły klasy robotniczej, spychał robotników do poziomu nieoświeconej masy najmitów. Z wiedzy i techniki kapitał uczynił wyspecjalizowane rzemiosło, pilnie strzeżone przez jego mistrzów i czeladź. W ten sposób powstała przepaść między pracą wykwalifikowaną a pracą prostą, między ślepym wykonawstwem a samodzielnym kierowaniem wytwórczością. Ten stan rzeczy właściwy kapitalizmowi przy jednoczesnym istnieniu ostrej walki klasowej dusił, dławił, niszczył talenty i zdolności robotnicze, które nie mogły znaleźć zastosowania w praktyce wytwórczej.

Jakiż więc jest wynik rozwoju techniki w kapitalistycznej, społecznej organizacji produkcji?

Po pierwsze: Technika w ustroju kapitalistycznym jest narzędziem wyzysku pracy. Rozwój tej techniki odbywa się skokami, wbrew woli kapitalistów i monopolistów, którzy zmuszeni są do stałego ulepszania maszyn i narzędzi technicznych celem zwiększania ich zdolności produk-

---

18) Marks, Kapitał, t. I, str. 525 — 526.

cyjnej, gdyż stanowi to warunek zwycięstwa w walce konkurencyjnej między prywatnymi przedsiębiorcami.

Po drugie: Osobliwą cechą tej wojny kapitalistów między sobą jest to, że „bitwy wygrywa się w niej nie tyle *przez zwiększenie, ile przez zmniejszenie armii robotniczych. Dowódcy, kapitaliści, prześcigają się w tym, kto z nich zwolni najwięcej przemysłowych żołnierzy*". (Marks)

Po trzecie: *Ci przemysłowi żołnierze, masy robotników najemnych, nie są zainteresowani w wykonywaniu rozkazów swego dowództwa i jego ogniw.* Istnieje głęboka przepaść między interesami robotników i kapitału. Dlatego też robotnicy walczą przeciwko kapitalistycznej nowej technice, będącej okrutną bronią, zagrażającą bytowi klasy robotniczej.

Po czwarte: Inżynierowie i technicy, wykonawcy i realizatorzy rozkazów kapitalisty, techniczni dowódcy poszczególnych odcinków frontu walki kapitału z pracą, aczkolwiek sami ulegają wyzyskowi, jednakże zmuszeni są wypełniać rozkazy kapitalistycznego dowództwa. Prowadzi to często do rozdźwięku między kadrą techniczną a robotnikami. Na tle różnic w stopniu hierarchii między tymi jakościowo różnymi siłami roboczymi, zajętymi w wytwórczości kapitalistycznej, odbywa się zastosowanie techniki do przemysłu. Tylko świadoma i postępowa część inteligencji technicznej wiąże swoją walkę z walką klasy robotniczej.

Po piąte: Robotnicy zepchnięci do roli dodatku do maszyny nie mogą w ustroju kapitalistycznym twórczo współdziałać w rozwoju postępu technicznego. Studia w ustroju kapitalistycznym nie są dostępne dla mas pracujących, dlatego też brak wiedzy technicznej uniemożliwia im wykorzystanie bogatego dorobku praktyki, nabytej w ciągu pracy pokoleń najmitów fabrycznych.

Kapitalistyczna społeczna organizacja wytwórczości, targana anarchią produkcji w całym społeczeństwie przy istnieniu cząstkowej organizacji pracy w poszczególnym zakładzie kapitalisty, stanowi burzliwe tło, na którym zarysowuje się żywiołowy rozwój techniki wielkoprzemysłowej. Rozwój ten przy istnieniu ostrej konkurencji kapitalistów między sobą oraz w warunkach walki klasowej nie mógł się oprzeć na wszystkich zdobyczach nawet kapitalistycznej nauki i wiedzy o przyrodzie. W dodatku ze względu na społeczną funkcję techniki w ustroju kapitalistycznym klasa robotnicza nie była zainteresowana w czynnym udziale przy jej wykorzystaniu. Tym należy też wytłumaczyć fiasko najrozmaitszych teorii kapitalistycznej tzw. naukowej organizacji pracy, obliczonej na skłonienie robotników do oddania swego doświadczenia kapitaliście celem

powiększenia jego zysków. Wysunięte w myśl tych pseudonaukowych teorii metody pobudzania osobistych zainteresowań robotników, próby wprowadzania jakiegoś udziału pracowników w zyskach przedsiębiorstwa, najrozmaitsze koncepcje mające na celu wywołanie rekordowych wyników pracy jednostek, lansowanie idei skrzynek pomysłów i wynalazków — oto środki, którymi kapitalizm stara się odpowiedzieć na potężne masowe współzawodnictwo pracy, rozwijające się w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Wyznawcy owych kapitalistycznych metod nie zdają sobie jednak sprawy, iż warunkiem powstania masowego ruchu współzawodnictwa nie jest taki czy inny sposób organizacji pracy w danym zakładzie, lecz całkowita zmiana społecznej organizacji produkcji w całym społeczeństwie. Oparcie wytwórczości całej uspołecznionej gospodarki na planie sprawia, iż gruntownie zmienia się rola techniki w socjalistycznej organizacji produkcji.

3. Technika i społeczna organizacja produkcji w ustroju socjalistycznym

W Związu Radzieckim oraz poza jego granicami znane jest nazwisko tokarza Henryka Bortkiewicza, nowatora w dziedzinie szybkiej obróbki metalu. W jednej z powieści literackich, opartej na dokumentach z życia tego leningradzkiego robotnika, znajdujemy ciekawą relację z wrażeń odniesionych przez radzieckiego inżyniera, który w 1938 roku przebywał w Stanach Zjednoczonych celem zapoznania się z tamtejszą produkcją obrabiarek. W pewnym amerykańskim zakładzie pracy dyrektor przedsiębiorstwa, chcąc widocznie zrobić niespodziankę gościowi ze Związku Radzieckiego, chwaląc się opowiedział, iż w swych metodach zarządzania opiera się na doświadczeniach państwa socjalizmu. Oto — opowiada ów amerykański dyrektor — we wszystkich oddziałach produkcyjnych wywiesiliśmy tablice braków oraz hasła, wzywające robotników do oszczędnego obchodzenia się ze surowcem, energią itd. Zamiarem dyrekcji było przekonać amerykańskich robotników, iż oni to są właścicielami zakładu. Dyrekcja ogłosiła również konkurs na najlepszy pomysł racjonalizatorski, przy czym każdego autora nagrodzono jakąś premią.

Inżynier radziecki wysłuchawszy relacji gospodarza zapytał o wyniki tych przedsięwzięć.

Były one kolosalne — oświadczył amerykański dyrektor. Do czasu tej współpracy z robotnikami pracowało ich 2000, ale potem pozostało tylko 1200 z tym, iż teraz zarabiamy nie mniej dolarów...

Gość ze Związku Radzieckiego wytłumaczył zdumionemu Amerykaninowi, iż to co się robi w Ameryce bynajmniej nie odpowiada praktyce socjalistycznego państwa. W państwie socjalistycznym każdy pomysł racjonalizatorski pociąga za sobą *rozszerzenie produkcji, powiększenie liczby pracujących, podniesienie stopy życiowej robotników. Natomiast w Ameryce lub w innym kraju kapitalistycznym wykorzystuje się twórczą, nowatorską myśl robotników przeciwko robotnikom.*

W dalszej rozmowie okazało się, iż po pierwszej próbie robotnicy *przestali* zgłaszać pomysły. Dyrektor tłumaczył to wyczerpaniem możliwości dokonania dalszych technicznych ulepszeń. Inżynier radziecki stwierdził, iż owe uzdolnione jednostki, technicy i konstruktorzy działający indywidualnie w przemyśle amerykańskim, znajdują się w całkowitej niewoli kapitalisty. Nigdzie nie widział on tam twórczej działalności mas, zainteresowania się pracowników powodzeniem przedsiębiorstwa, nikt z najmitów nie czuje się związany z fabryką. Tymczasem dla ludzi radzieckich trudności ich socjalistycznego zakładu pracy urastają do przeżyć osobistych.[19])

Aczkolwiek powyższy obraz nie wymaga komentarzy dorzućmy doń niektóre dane. Oto zastosowano ostatnio w Stanach Zjednoczonych maszynę przy budowie dróg żelaznych. Maszyna ta zastępuje pracę 144 robotników. W związku z tym armię bezrobotnych powiększył nowy zastęp 430.000 robotników kolei żelaznych.

Według danych biura statystyki pracy Departamentu Pracy St Zjednoczonych okazuje się, iż stosowanie wynalazczości i racjonalizacji usuwa z przemysłu amerykańskiego robotników w wieku starszym niż 45 lat. Intensyfikacja więc kapitalistycznej pracy osiąga takie napięcie, iż zatrudnienie robotników powyżej 45 lat staje się „nierentowne". Powyższe fakty potwierdzają tylko prosty wniosek sformułowany przez radzieckiego inżyniera: w ustroju kapitalistycznym twórcza myśl techniczna robotnika zwraca się przeciwko niemu samemu, przeciwko całej klasie robotniczej.

Zupełnie inaczej układa się stosunek techniki i jej postępu w warunkach ustroju socjalistycznego. Ustrój ten powołuje do istnienia zupełnie nową organizację społeczną produkcji. Organizacja ta obejmuje wytwórczość wszystkich zakładów pracy i wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. W ten sposób znika tutaj sprzeczność między anarchią w produkcji

19) J. Gorelik — „Laureat Stalinowski". Nowyj Mir Nr 12. 1949 r., str. 102 in.

poszczególnych producentów a cząstkową organizacją wytwarzania w pojedyńczym zakładzie przedsiębiorcy. Oprócz tego na podstawie ogólnonarodowego *planu gospodarczego* każdy zakład pracy, będący tylko częścią wielkiego organizmu obejmującego całą gospodarkę, może i musi stosować u siebie *planowe i całkowicie zorganizowane wytwarzanie.* W ten sposób zjawia się możliwość i konieczność całkowitego zastosowania już istniejącej i dalszego rozwijania nowoczesnej techniki produkcji.

Lenin wyraźnie wskazał, iż uspołecznienie produkcji „stworzy *możliwość* olbrzymiego rozwoju *sił wytwórczych.* I widząc, jak kapitalizm już obecnie w niesłychany sposób *hamuje* ten rozwój, jak dalece można by było ten rozwój pchnąć naprzód na podstawie już dziś osiągniętej *współczesnej techniki* (podkreślenia moje — IE), mamy prawo z najzupełniejszą pewnością twierdzić, iż wywłaszczenie kapitalistów doprowadzi niechybnie do olbrzymiego rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa ludzkiego“.[20])

W innym miejscu Lenin mówi tak: „Socjalizm jest nie do pomyślenia bez *techniki* wielkokapitalistycznej, zbudowanej według ostatniego słowa najnowszej *nauki, bez planowej organizacji państwowej,* podporządkującej dziesiątki milionów ludzi zasadzie jak najsurowszego przestrzegania jednolitej *normy* w zakresie *wytwarzania* i podziału produktów“.[21]) (Podkreślenia moje — IE).

Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przed proletariatem Kraju Rad z całą ostrością wyłoniło się zadanie poprowadzenia za sobą ogółu mas pracujących i wyzyskiwanych oraz wprowadzenia warstw drobnomieszczańskich „na drogę nowego budownictwa gospodarczego, na drogę stworzenia nowej więzi społecznej, nowej dyscypliny pracy, *nowej organizacji pracy,* łączącej ostatnie słowo nauki i techniki kapitalistycznej z masowym zjednoczeniem *pracowników, którzy stwarzają wielką produkcję socjalistyczną“.* (Lenin)

W jaki sposób młode państwo socjalistyczne zaczęło realizować owe wielkie zadania? Nie wchodząc w szczegóły możemy stwierdzić, iż metodą tworzenia nowej organizacji pracy, opartej jeszcze wtedy na starej nauce i technice kapitalistycznej, był ruch współzawodnictwa pracy, który już w swym zaraniu nabrał historycznego znaczenia jako wybitne świadectwo świadomego, dobrowolnego i wytrwałego dążenia robotników do podnie-

---

20) Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, Moskwa 1948, str. 228.
21) Lenin, op. cit., str. 830.

sienia wydajności pracy, do rozpowszechniania nowej wyższej formy wydajności, będącej warunkiem szybkiego budownictwa socjalistycznego.

Podkreślamy jeszcze raz, iż obiektywną, materialną przesłanką powstania tego ruchu było zdobycie władzy przez proletariat i uspołecznienie środków produkcji. Wystarczyło to, aby wśród milionów ludzi, którzy pod naciskiem nędzy i głodu pracowali pod batem kapitalisty, zrodził się nowy stosunek do samej pracy, do jej środków, czyli do techniki i do jej przedmiotu. Dzięki temu pierwszy etap współzawodnictwa w Związku Radzieckim odznaczył się tym, iż nawet w warunkach starej kapitalistycznej techniki produkcji i starych nawyków do pracy osiągano lepszą wydajność, niż w warunkach kapitalistycznej organizacji wytwórczości. Zaczęło się już wtedy kruszenie mitu o niewzruszalności starych, kapitalistycznych dogmatów technicznych.

W przemówieniu na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców Stalin dokładnie zanalizował cechy ruchu stachanowskiego, rozważanego jako wyższy etap współzawodnictwa. W analizie swej Stalin podkreślił rolę nowej techniki w kształtowaniu się tego ruchu. „Ruch stachanowski —mówił Stalin—byłby nie do pomyślenia bez nowej, udoskonalonej techniki“. Ale ruch stachanowski odznacza się również nowym podejściem do wykorzystania technicznych środków produkcji. O stachanowcach Stalin mówi, iż są to ludzie „kulturalnie i technicznie wyrobieni, którzy dają przykład dokładności i staranności w pracy, umieją cenić czynnik czasu w pracy i nauczyli się liczyć czas nie tylko na minuty, ale i na sekundy... Są oni wolni od konserwatyzmu i zaśniedziałości niektórych inżynierów, techników i pracowników gospodarczych, idą śmiało naprzód, burząc przestarzałe normy techniczne i stwarzając nowe, wyższe, wnoszą korekty do zaprojektowanych potencjałów wytwórczych i do planów gospodarczych, ułożonych przez kierowników naszego przemysłu, raz po raz uzupełniają i korygują inżynierów i techników, częstokroć uczą i pchają ich naprzód, gdyż są to ludzie, którzy całkowicie opanowali technikę swojej pracy i umieją wyciskać z techniki maksimum tego, co można z niej wycisnąć“. (Stalin)

Przyjrzyjmy się realnej sylwetce takiego nowatora. Wyżej mówiliśmy już o Bortkiewiczu, który wprowadził do praktyki nieznane dotychczas szybkości skrawania metali. Co sobą przedstawia ten młody leningradzki nowator? Bortkiewicz, wychowanek radzieckiego społeczeństwa, pisze tak: „Kiedyś największą pochwałą dla robotnika było powiedzenie: złote ręce.

Teraz mamy inną miarę. Przyzwyczajenie, naturalna zdolność — niezależnie od ich znaczenia już nie wystarczają przodującemu radzieckiemu robotnikowi. Praca na obrabiarce nie jest tylko pracą fizyczną. Jest to praca umysłowa. Praca ta wymaga obliczeń i *twórczości technicznej.* Trudno przedstawić sobie stachanowca, który nie interesowałby się gazetami, nie czytał książek i to nie tylko takich, które należą ściśle do jego specjalności. Życie idzie naprzód. Nie możemy pozostać za nim w tyle".[23]

W tych krótkich zdaniach mamy sylwetkę robotnika socjalistycznego, odznaczającego się nowym stosunkiem do pracy, do techniki. Wyrażenie „złote ręce" oznaczało pochwałę dla rzemieślnika cechowego, jak i dla stosunkowo drobnej warstwy wykwalifikowanej siły roboczej kapitalisty. Wyrażenie to stało się anachronizmem w języku socjalizmu.

Stalin powiedział, iż „nowe drogi nauki i techniki wytyczane bywają niekiedy nie przez znanych uczonych, a przez nieznanych ogółowi prostych ludzi, nowatorów..."

Takim prostym człowiekiem nowatorem - technikiem jest i Bortkiewicz, który przez długie miesiące uporczywej naukowej, teoretycznej i eksperymentalnej działalności osiągnął nieznane rezultaty w dziedzinie obróbki metalu. W wyniku tej metody część, którą kiedyś obrabiał w ciągu 150 minut, teraz obrabia w ciągu 6 minut i 49 sekund. Tutaj mamy — jak mówił Stalin — liczenie czasu nie tylko na minuty, ale i na sekundy.

Przytoczony przykład Bortkiewicza prosi się o porównanie ze znanym w kapitalistycznej technice obróbki metali przykładem Taylora. Przez pół wieku technika kapitalistyczna stosowała i jeszcze dziś stosuje tzw. taylorowskie ekonomiczne reżimy skrawania. Co leży u podstaw tej metody, ograniczającej stosowanie dużych szybkości obróbki? *Interesy prywatnego przedsiębiorcy skłoniły* Taylora do zbudowania systemu, wychodzącego z *przesłanek ekonomicznych* a nie technicznych. System Taylora — a mówimy tutaj tylko o jego systemie w dziedzinie obróbki — *hamował postęp techniczny w imię zysku kapitalisty.* Ktoś trafnie powiedział, iż system Taylora można porównać do metody, która oblicza wydajność obory nie według mleka dostarczonego przez znajdujące się w niej krowy, lecz według wagi zebranego nawozu...

A co skłoniło Bortkiewicza do podjęcia żmudnych i trudnych prób nad przekształceniem starej techniki obróbki? Bortkiewicz włączył się do walki o przedterminowe wykonanie pięciolatki, do walki o dalsze wzmocnienie

23) Artykuł Botkiewicza ogłoszony w pracy zbiorowej: Na wysokich prędkościach. Moskwa. 1949. (ros.).

ekonomicznej i politycznej potęgi socjalistycznej ojczyzny. Jednym z odcinków tej walki to walka o nowe, wyższe prędkości obróbki metali. I jak mówi Bortkiewicz „wysokie prędkości — to prędkości radzieckiego robotnika, *gospodarza obrabiarki, fabryki, swojego kraju*“.

Taylor ponoć 26 lat zajmował się swoją „teorią“ obróbki. Bortkiewicz poświęcił na to stosunkowo mało czasu. Tamten pracował w pojedynkę, obawiał się konkurencji, nie mógł przecież ujawniać „tajemnicy“ powodzenia w interesach. Eksperymentami Bortkiewicza żyła cała załoga. Robotnicy i majstrowie, inżynierowie i technicy, dyrekcja i partyjna organizacja — wszyscy śpieszyli mu z pomocą w chwilach trudnych. Sam Bortkiewicz wielokrotnie podkreślał wkład całego kolektywu w jego osiągnięcia. A kiedy nareszcie uporał się z trudnym zadaniem, wyniki jego zostały przekazane wszystkim pracownikom przemysłu. Nie tylko tokarze, ale inni robotnicy zostali pobudzeni do twórczego stosowania szybkościowych metod wytwarzania. Zresztą nowatorstwo w jednej dziedzinie technicznej z konieczności pobudza inne. Tak więc w przykładzie Bortkiewicza możemy wskazać, iż jego metoda szybkościowej obróbki wywołała nowe potrzeby i postawiła nowe zadania. Jednym z nich było otrzymanie twardych stopów metali dla narzędzi tnących. Również zakłady budowy obrabiarek podjęły się budowy maszyn dających jeszcze większe obroty, niż ta, na której pracował Bortkiewicz. Rzecz jasna, iż setki i tysiące Bortkiewiczów napewno odkryją w nich nowe, nieznane dotychczas techniczne możliwości podniesienia wydajności socjalistycznej pracy.

Zatrzymajmy się nad wnioskami, nasuwającymi się z rozważań nad powyższym przykładem.

Jeden z nich sformułował sam Bortkiewicz, stwierdziwszy, iż duże prędkości, to prędkość *radzieckiego robotnika*, gospodarza swojego warsztatu, swojej fabryki, swojego kraju. Podkreślmy, iż Bortkiewicz nie mówi tutaj, iż wysokie prędkości są prędkościami *maszyny o dużych obrotach*. Maszyna o dużych obrotach jest tylko *narzędziem*, przy pomocy którego robotnik w ustroju socjalistycznym osiąga, realizuje zadania planowej gospodarki. W tym przebija się *zasadnicza różnica* między techniką produkcji w ustroju socjalistycznym a techniką w kapitaliźmie. W ustroju socjalistycznym robotnik jest gospodarzem obrabiarek, zakładu pracy, całej produkcji. On panuje nad techniką, stosuje ją planowo i twórczo celem wzmocnienia kraju. Inna jest sytuacja w kapitalizmie. Tam robot-

nik podporządkowany jest mechanicznym środkom produkcji, służącym kapitaliście jako narzędzie zwiększenia wyzysku, jako broń przeciwko klasie robotniczej w ich walce o pełne wyzwolenie się z pęt niewoli kapitału. Na tym tle musi powstać inny stosunek do techniki w ustroju kapitalistycznym, a inny musi być i jest stosunek do techniki w socjalistycznym państwie.

Stwierdziliśmy wyżej, że w ustroju socjalistycznym nowy stosunek do techniki wynika z tego, że robotnik staje się podmiotem, władcą procesu pracy, a przestaje być jego niewolnikiem. Dlatego też odnosi się on twórczo do całego procesu produkcji. Ten element twórczości i pomysłowości wnosi także do współzawodnictwa, które staje się dźwignią przekształceń w technice wytwarzania. Właśnie urzeczywistnienie automatycznych linii obrabiarkowych jest wynikiem twórczej działalności inżynierów i robotników, jest wyrazem nowatorstwa i śmiałej pomysłowości pracowników socjalistycznego przemysłu, który poprzez współzawodnictwo wybiega ku technice ustroju komunistycznego.

Automatyczne linie obrabiarkowe, są jednym z największych osiągnięć techniki radzieckiej. Linia taka przedstawia sobą zespół obrabiarek specjalnych, budowanych z reguły jako zespołowe, przy czym ustawione one są wzdłuż specjalnego samoczynnego przenośnika. Obsługiwanie takiej linii sprowadza się do zakładania przedmiotu obrabianego na początku linij i do zdejmowania gotowego wytworu na końcu. Od obrabiarki do obrabiarki przedmiot posuwa się automatycznie. Również ustawienie przedmiotu we właściwym położeniu i zamocowanie odbywa się automatycznie. Obrabiarki na linii są zatrzymywane i uruchamiane również samoczynnie. Skomplikowana jest aparatura sterująca taką linię. W przypadku jakiegokolwiek uszkodzenia linia automatycznie się zatrzymuje, a urządzenia sygnalizacyjne wskazują obsłudze miejsce i rodzaj uszkodzenia. Ktoś dowcipnie powiedział, iż przeniesienie wszystkich wyłączników urządzenia sterującego na jedną tablicę sprawiłoby, iż obsługiwanie takiej linii polegałoby na naciskaniu odpowiednich guzików. Praca obsługującego linię upodobniłaby się do pracy pianisty. Ten naciskaniem klawiszy wywołuje akordy harmonijnych dźwięków. Obsługujący linię automatyczną przez naciskanie guzików na tablicy wprawiłby w ruch potężne mechanizmy harmonijnie pracujące. Dla przykładu można wskazać, iż jedna z takich linii wykonana w ZSRR składa się z 16 obrabiarek zespołowych (agregatowych), wyposażonych w 224 wrzeciona z 504 narzędziami. Ta linia obrabia skomplikowane części samochodowe, posiadające m. in.

91 otworów, które muszą być przy przejściu części przez linię wywiercone, pogłębione i nagwintowane. Linia wypuszcza jedną część co 2 minuty.[24])

Kolejny wniosek, jaki się nasuwa przy badaniu roli techniki w współzawodnictwie, da się ująć w twierdzenie, głoszące, że współzawodniczący przodownicy pracy dają często inicjatywę, myśl przewodnią, która służy konstruktorom i technologom jako punkt wyjścia dla nowych typów maszyn i urządzeń technicznych. Z tego też powodu powstały „brygady nowej techniki". Brygady te obejmujące uczonych, inżynierów i robotników są nie tylko wysoką formą współzawodnictwa, ale są one też socjalistyczną formą kolektywnej twórczej pracy. Należy też podkreślić, iż taka współpraca zapewnia nowym pomysłom szybkie praktyczne wypróbowanie i zastosowanie w przemyśle.

Powyższa forma technicznego współzawodnictwa jest tylko jedną z postaci, w jakich ten ruch się przejawia. Nie zajmując się wyliczeniem wszystkich form ruchu należy jednak wskazać, iż wszystkie one są wyrazem nie tylko aktywnego, twórczego stosunku do techniki produkcji, ale obejmują one znacznie więcej, a mianowicie dotyczą wszystkich elementów procesu pracy, a więc techniki, czyli środków pracy, samej pracy i jej przedmiotu. Jak należy sobie wytłumaczyć to zainteresowanie się mas pracujących wszystkimi elementami procesu pracy?

Bortkiewicz jasno stwierdził, iż duże prędkości skrawania — to są prędkości, które daje robotnik, będący gospodarzem swojej maszyny, zakładu pracy i całego kraju. W tym powiedzeniu kryje się i to, że robotnik w ustroju socjalistycznym nie jest tylko wykonawcą działalności ściśle technicznej. To dążenie do dużych prędkości nie jest celem samym w sobie. Ono jest tylko środkiem, jest jednym z środków, przy pomocy których państwo socjalistyczne realizuje planowo postawione zadania gospodarczo-polityczne. Inaczej powiemy, iż stachanowcy stosujący metody szybkiego skrawania jak i inne ulepszone sposoby wytwarzania, nie ograniczają się w swej działalności do osiągnięcia wąskich celów wyłącznie technicznych. A więc Bortkiewicz czy Bykow nie ograniczają swojej działalności do wykonania tylko obrabianych części. Swoją pracą sięgają oni znacznie dalej. W ustroju kapitalistycznym opartym na podziale pracy każdy cząstkowy robotnik gubi się wciąż między własną działalnością a działalnością sąsiada, a każdy przedsiębiorca, o ile nie jest związany

[24]) Opis i przykład linii obrabiarkowej, wzięty z czasopisma Mechanik, Nr 10—11, 1949, str. 374 i n.

umową kartelową lub monopolem, działa na własną rękę, przyczyniając się do wzrostu anarchii produkcji społecznej. W zakładzie socjalistycznym robotnik wykonywujący tylko detale do jakiejś maszyny jest zarazem uczestnikiem zbiorowego procesu pracy, którego wynikiem jest cała maszyna. Tutaj w zbiorowym wytworze tkwi świadoma praca wszystkich uczestników zbiorowego procesu pracy. Ale i na tym nie kończy się więź między pracami indywidualnych pracowników. W ustroju socjalistycznym robotnicy jednej gałęzi przemysłu wiedzą, iż ich wytwory stanowią środki produkcji w innej gałęzi wytwórczości, albo też służą jako środki konsumcji mas pracujących. Zainteresowanie się losem produktu jednej brygady, jednego zakładu, lub jednej branży urasta do zainteresowania się losem całej gospodarki narodowej. W ten sposób poczucie socjalistycznej więzi społecznej, łączącej każdego z wszystkimi i wszystkich z każdym przebija się w dążeniu do wzmocnienia każdego ogniwa organizmu gospodarczego. Dlatego też powstają najróżnorodniejsze formy współzawodnictwa, mające na celu objęcie wszystkich sfer i przejawów życia gospodarczego kraju.

Brygady wysokiej jakości dbają o techniczne wskaźniki produktu, o jego własności. Forma współzawodnictwa przejawiająca się w dążeniu do oszczędności surowców, energii i paliwa, chwyta ważną dziedzinę procesu produkcji, pośrednio wpływającą na postęp techniczny. Inna znów forma współzawodnictwa bierze za podstawę walkę o upłynnienie środków obrotowych, co również wpływa na obniżkę kosztów własnych produkcji. Dodajmy, iż te formy współzawodnictwa przenikają również i do rolnictwa

Jaki jest skutek syntetyzowania najcenniejszych elementów każdej odrębnej formy współzawodnictwa? Wynik powyższej syntezy przejawia się między innymi i w bujnym wzroście techniki, który spotykamy w każdej dziedzinie pracy państwa socjalistycznego.

Szczegółowe omówienie stanu nasycenia techniką poszczególnych gałęzi produkcji w ZSRR urosłoby do oddzielnej rozprawy. Dlatego też tutaj ograniczamy się tylko do przytoczenia niektórych liczb ilustrujących powyższy rozwój.

Socjalistyczna technika produkcji opiera się przede wszystkim na mechanizacji wytwarzania, czyli na zastąpieniu pracy fizycznej pracą mechanizmów. W ZSRR taka mechanizacja objęła zarówno przemysł jak i rolnictwo. Charakterystyczne są dane dotyczące górnictwa. W carskiej Rosji panował fizyczny, ręczny, nie zmechanizowany system wydobycia węgla. Po drugiej pięciolatce (1937 r.) wydobycie zostało w 89,6% zme-

chanizowane. Już wtedy stopień zmechanizowanego wydobycia był w ZSRR wyższy niż w Stanach Zjednoczonych (84,8%) i Anglii (62,7%). W r. 1949 wydobycie węgla zostało w ZSRR całkowicie zmechanizowane. Również sposób przemieszczania wydobytego węgla został w ZSRR zmechanizowany prawie całkowicie, a 98,5% załadowań węgla do wagonów odbywa się mechanicznie.

W przemyśle metalurgicznym mechanizacja pracy doprowadziła do co najmniej 10-krotnego wzrostu jej wydajności. Charakterystyczne są następujące liczby: W 1913 na 58 wielkich pieców Rosji południowej o łącznej produkcji rocznej 3,1 miliona ton surówki przypadało 10.600 robotników, czyli średnio 183 robotników na 1 piec i 3,4 robotn. na 1000 ton surówki. W 1945 r. dwa nowe kombinaty — Magnitogorski i Kuźniecki wytopiły w 10 wielkich piecach 4 miliony ton surówki, zatrudniając 1.300 robotników, co oznacza średnio 130 robotników na 1 piec i 0,3 robotn. na 1000 ton surówki. Tutaj wzrost wydajności ma swoją specjalną wymowę, jeśli uwzględnimy, iż towarzyszy jej usunięcie ciężkiej, fizycznej pracy oraz podniesienie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Nie mnożąc przykładów dodajmy, iż proces mechanizacji dotknął wszystkie inne gałęzie gospodarki, a więc komunikację, rolnictwo, transport, budownictwo, dziś zaś jako ważne zadanie przed techniką radziecką — stoi objęcie pełną (kompleksową) mechanizacją takich gałęzi pracy, jak wydobycie torfu, obróbka drzewa itp.

Dane o zastosowaniu maszyn, jakkolwiek mają swoją wymowę, nie ilustrują jednak dostatecznie stosunku tej nowej techniki do socjalistycznej organizacji produkcji, a więc do współzawodnictwa, będącego dźwignią tej organizacji. O tym pouczają nas następujące liczby:

Socjalistyczne współzawodnictwo, które wstąpiło na wyższy stopień po wprowadzeniu nowej techniki, spowodowało potężny wzrost wydajności pracy. W Donbasie, w okresie drugiej pięciolatki przeciętna miesięczna wydajność rębacza powiększyła się z 39,49 ton do 70,86 ton, czyli na 79,4%. Dla Karagandy cyfry te wynoszą: 28,90 ton i 83,45 ton, czyli trzykrotny wzrost.

A jak wygląda wydajność mechanizmów?

W Stanach Zjednoczonych w okresie 1925—1936 roczna wydajność wrębówki powiększyła się od 19 tys. t. do 21,7 tys. t. Dla Niemiec cyfry te wynosiły 12,8 tys. t. i 26 tys. t. W ZSRR wydajność wrębówki wynosiła: 1925—1926 11.000 t. 1932 — 24.870 t. i 1937 — 39.300 t.

Mechanizacji towarzyszyła elektryfikacja. Wskaźnik elektryfikacji wytwórczego procesu wynosił w ZSRR w końcu drugiej pięciolatki 81,6, w St. Zjednoczonych 76,5 (1929 r.), we Francji 60,8 (1931) a w Niemczech 71,3 (1933 r.).

Mechanizacja i elektryfikacja nie wyczerpują charakterystyki postępu technicznego, dokonanego w ZSRR w okresie władzy radzieckiej. Należy pamiętać o jakości zastosowanej techniki oraz o sposobach i metodach jej wykorzystania. Jeśli zaś chodzi o stosunek współzawodnictwa do techniki, to właśnie w sposobach i metodach jej zastosowania, czyli w formach organizacji pracy — najłatwiej da się to uchwycić.

Już wyżej wskazaliśmy na różnorodność form współzawodnictwa, obejmującego wszystkie elementy procesu wytwarzania. Dodajmy, iż po wojnie współzawodnictwo szerzy się szczególnie na tle potokowej metody, będącej wydajną formą socjalistycznej organizacji wytwórczości. Ta metoda potokowa wkracza nawet do przemysłu wyrobów precyzyjnych. Towarzyszy jej wprowadzenie zmianowych, a nawet godzinowych planów pracy.

Doskonaląca się technika wytwórczości, metoda potokowa i zmianowe plany pracy stanowisk, oddziałów i zakładów wymagają odpowiedniej organizacji pracy. „Praca i jej organizacja — oto węzeł naszych zadań — mówił W. Mołotow. Od czasu, gdy społeczna socjalistyczna własność stała się panującą siłą nawet na wsi, już małe powodzenie w organizacji pracy powoduje widoczne zwiększenie naszych sił. W współzawodnictwie między ustrojem kapitalistycznym a socjalistycznym decydujące znaczenie mają osiągnięcia w organizacji pracy, a więc rozwój kulturalnych kadr klasy robotniczej. Ruch stachanowski dowodzi, iż w naszej ojczyźnie zorganizowana kulturalna praca może już zdziałać cuda".[25])

W okresie pięciolatek współzawodnictwo kształtowało organizację pracy w gospodarce socjalistycznej, rozwijającej się na tle mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych. W pierwszym okresie za sprawą współzawodnictwa coraz to szersze masy pracujących opanowały nową technikę i twórczo ją stosując osiągnęły znaczny wzrost wydajności pracy. Jednocześnie gruntownie zmienił się charakter samej siły roboczej. Socjalizm wciągnął masy pracujące „w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty" (Lenin). I pracujący w Związku Radzieckim, jak również w krajach de-

---

[25]) Cyt. u Masłowa: Wydajność pracy w przemyśle ZSRR (ros.). Moskwa 1949 r., str. 165.

mokracji ludowej, po raz pierwszy po stuleciach pracy na wyzyskiwaczy wyprostowali grzbiet, poczuli się wolnymi ludźmi i zrobili użytek ze swych wartości, zdolności i talentów, których tysiące i miliony kapitalizm deptał, dusił i dławił.

Zmienił się więc charakter siły roboczej występującej w socjalizmie. Praca dla siebie, dla własnej, socjalistycznej ojczyzny odzyskała walory, utracone w niewoli kapitalistycznej. Stałe podnoszenie stopy życiowej mas pracujących oraz szerzenie i udostępnienie oświaty i kultury dla wszystkich, spowodowało głębokie przekształcenie *jakości* siły roboczej w socjalizmie. Masy pracujące, a szczególnie młode pokolenie, zdobyły możność otrzymania wykształcenia technicznego, zawodowego i ogólnego, a to podwyższenie stopnia kultury i uświadomienia społecznego proletariatu i mas chłopskich spowodowało „wybuch" twórczości robotników, przejawiającej się w całym bogactwie form współzawodnictwa. Dodajmy, iż wyrazem tych przemian jest m. in. dążenie wielu robotników do opanowania kilku specjalności. Jest to ruch charakterystyczny dla socjalistycznych stosunków produkcji, opierających się na podziale pracy, przy jednoczesnym, stałym usuwaniu różnicy między pracą w rolnictwie i pracą w przemyśle, przy usuwaniu przeciwieństwa między pracą fizyczną a pracą umysłową.

Potwierdzeniem powyższych wywodów jest znamienny przykład zaczerpnięty z praktyki jednego socjalistycznego przedsiębiorstwa. Miało ono za zadanie przejść na zwiększoną produkcję udoskonalonego typu auta. Przy tym przejście to miało się dokonać przy jednoczesnym wykonywaniu produkcji bieżącej, a więc bez przerwy, bez zatrzymania pracy zakładu.

Przypomnijmy, iż Ford przez lat 20 produkował jeden model maszyny (T) i tylko w 1927 konkurencja zmusiła go do wydania nowej marki (A). Wtedy to zatrzymano zakłady na 6 miesięcy, a po rozpoczęciu nowej produkcji ilość robotników zredukowano. I znów po 20 latach Ford przeszedł do produkcji nowej marki, przy tym zatrzymano pracę zakładów na 1 miesiąc, a właściwy poziom produkcji osiągnięto dopiero po 4—5 miesiącach. Rzecz jasna, iż robotnikom za czas ich postoju nie zapłacono.

W przemyśle socjalistycznym nie można nawet pomyśleć o masowym zwalnianiu robotników i wstrzymaniu pracy zakładu. Dlatego też socjalistyczny zakład pracy, który przeszedł na nową produkcję w tym czasie co i Ford, nie zatrzymał się ani na jeden dzień. Przejście nastąpiło przy jednocześnie normalnym funkcjonowaniu zakładu. Taka organizacja pra-

cy jest możliwa tylko w warunkach socjalistycznych metod produkcji, realizowanych przez załogę, świadomą swych celów i zadań. Dźwignią takiej organizacji, przynoszącej nieznane w dotychczasowej technice wyniki, jest współzawodnictwo pracy.

Nie wchodząc w szczegóły dotyczące techniczno-organizacyjnych środków, przy pomocy których został zrealizowany ów śmiały i wprost porywający pomysłowością plan, musimy podkreślić, iż powyższy przykład łączy w sobie, syntetyzuje wyniki osiągnięte przez postęp techniczny oraz przewrót w sile roboczej, mający miejsce w ustroju socjalistycznym.

Dotychczas zajmowaliśmy się przeważnie badaniem tylko technicznego aspektu współzawodnictwa, zahaczając gdzie niegdzie o problemy socjalistycznej organizacji pracy. W tym miejscu należy jednak wskazać, iż współzawodnictwo obejmując wszystkie elementy procesu produkcji nie pominęło również swoim wpływem ważnej dziedziny społecznego wytwarzania, a mianowicie zarządzania zbiorowym procesem wytwórczym.

W rozdziale o stosunku techniki do kapitalistycznej organizacji produkcji, wskazaliśmy na to, że w kapitalistycznej manufakturze proces zarządzania staje się funkcją kapitału, wykonywaną przez zaprzedanych mu oficerów i podoficerów przemysłu. Kapitalistyczny system zarządzania despotyczny w swej formie i okrutny w swej treści opiera się na ostrym oddzieleniu pracy wykonawczej od czynności kierowniczych. Klasowy charakter stosunków wytwórczych nie dopuszcza żadnej ingerencji robotników w kierownictwie zakładem.

Zupełnie inaczej przedstawia się zagadnienie zarządzania w ustroju socjalistycznym. Funkcje zarządzania tracą swój klasowy charakter, gdyż pomiędzy społecznym celem czynności kierownika, majstra czy inżyniera, a działalnością robotnika nie ma różnicy. Zarządzanie jest tutaj funkcją gospodarczo-polityczną państwa, wykonywaną w interesie wszystkich, pracujących.

Należy przy tym mieć na względzie, iż w ustroju socjalistycznym ogromnie rozszerza się zakres funkcji zarządzania oraz zmienia się całkowicie jej treść. Przejęcie bowiem na własność narodu wszystkich środków produkcji sprawia, iż zarządzanie wytwórczością przestaje być domeną ograniczoną do jednego zakładu, lecz staje się zarządzaniem wytwórczości w skali ogólnej.

Tak więc socjalistyczne zarządzanie traci funkcję, jaką miało przy kapitaliźmie, a mianowicie przestaje być narzędziem wyzysku. Zarządzanie to staje się natomiast narzędziem gospodarki planowej i dlatego nabiera

cech produkcji państwowej, funkcji polityczno-gospodarczej. Kapitaliści i ich inteligencka czeladź pogardliwie zapatrywali się na możliwość zarządzania przez proletariat ogromnym organizmem wytwórczym. „Bez nas nie można się obejść — pocieszają się inteligenci przyzwyczajeni służyć kapitalistom i państwu kapitalistycznemu“ (Lenin). Robotnicy rzeczywiście nie mieli dużego doświadczenia w zarządzaniu produkcją, chociaż przez wieki niewolniczej pracy nabyli ogromnego doświadczenia w wykorzystywaniu kapitalistycznej *techniki*. Ale brak doświadczenia nie przesądza jeszcze możliwości objęcia przez proletariat funkcji zarządzania. I Lenin ostro wystąpił przeciwko wrogim teoriom, przeszkadzającym w opanowaniu funkcji zarządzających przez klasę robotniczą. „Za wszelką cenę — mówił Lenin — trzeba doszczętnie wykorzenić stary *niedorzeczny*, potworny, nikczemny, i plugawy przesąd, jakoby rządzić państwem, jakoby zarządzać *organizacyjnym budowaniem* społeczeństwa socjalistycznego mogły tylko tak zwane „klasy wyższe“, tylko bogacze albo ci, którzy przeszli przez szkołę klas bogatych.

To przesąd. Opiera się on na zgniłej rutynie i zaskorupiałości, na niewolniczym nawyku, a jeszcze bardziej na brudnej chęci zysku ze strony kapitalistów zainteresowanych w tym, żeby rządzić grabiąc i grabić rządząc“.[26])

Nie będziemy się tutaj zajmowali rozwojem form zarządzania socjalistyczną produkcją. Ustrój socjalistyczny uwolnił chłopa od jego niewolniczych zainteresowań, które się obracały w ramach jego małego podwórka, ustrój ten rozszerzył możliwości twórcze robotnika, oddając jego pomysłowości i inicjatywie sprawę kształtowania procesu pracy nie tylko na jego maszynie, ale w oddziale, w zakładzie i w całym ogromnym państwie. Talenty dławione przez kapitał z niesłychaną siłą przejawiły się w twórczej działalności organizacyjnej, obejmującej i sferę zarządzania.

Zwróćmy uwagę, iż pierwsze etapy współzawodnictwa szły w parze z rozwojem techniki socjalistycznej. Na tej bazie twórczość mas przejawiała się w doskonaleniu metod pracy, w lepszym wykorzystywaniu produkcyjnych potencjałów urządzeń technicznych, w obniżaniu kosztów produkcji, w oszczędzaniu środków, surowców, energii i paliwa. Ale wśród form współzawodnictwa pojawiają się takie, które obejmują i funkcje *zarządzania*. Przykładem współzawodnictwa przejawiającego się w doskonaleniu lub przekształcaniu form zarządzania produkcją jest metoda *Agarkowa*. Metoda ta wiąże się z zastosowaniem potokowej metody pro-

26) Lenin, op. cit., str. 291.

dukcji. Istotą metody Agarkowa jest łączenie drobnych brygad i działów produkcyjnych w większe jednostki organizacyjno-wytwórcze. W wyniku współzawodnictwa pozwala to na lepsze zarządzanie procesem wytwórczości opartej na metodzie potokowej, a jednocześnie zmniejsza się liczba personelu kierowniczego i niewykwalifikowanych robotników. Wzrost wydajności pracy jest płodem tej formy współzawodnictwa, obejmującej organizację zarządzania wytwórczością.

Omówiliśmy bardzo skrótowo niektóre zagadnienia dotyczące roli techniki w socjalistycznej organizacji procesu produkcji. Wyniki tych rozważań można lapidarnie sformułować w następujących wnioskach:

1. Ustrój socjalistyczny usuwa przeciwności między rozwojem i charakterem sił wytwórczych, a stosunkami produkcji. Dla techniki oznacza to powstanie nieograniczonych możliwości rozwoju.

2. Socjalistyczna organizacja produkcji opiera się na jak najszerszym stosowaniu nowej techniki, na doskonaleniu metod wytwarzania i form zarządzania.

3. Dźwignią socjalistycznej organizacji wytwórczości jest współzawodnictwo, które może się rozwinąć tylko w ramach ustroju socjalistycznego.

4. Współzawodnictwo socjalistyczne, jako wyraz świadomej, twórczej działalności mas jest zródłem bujnego postępu technicznego.

*

U kresu naszych fragmentarycznych wywodów, dotyczących roli współzawodnictwa w rozwoju techniki, spójrzmy jeszcze raz na węzłowe punkty rozważań.

Na ich wstępie przytoczyliśmy garść liczb i faktów dowodzących, iż rozwija się u nas potężny ruch racjonalizatorstwa i nowatorstwa, stanowiący ważny czynnik postępu technicznego. Wskazaliśmy również, iż ruch ten odznacza się pewną *kierunkowością*. Wyraża się to tym, że ogromna masa pomysłów i wynalazków dotyczy środków pracy, a więc techniki produkcji. Okazało się, iż uchwycenie tej kierunkowości jak i liczbowe ustalenie natężenia ruchu jest utrudnione brakiem ścisłych danych. Na marginesie owych wywodów pojawiła się sprawa stosunku wykwalifikowanych kadr technicznych do tego nurtu współzawodnictwa. Margines ów przekształcił się w główne koryto naszych rozważań, które zajęły się wyjaśnieniem warunków powstania techniki, jej społeczną rolą i znaczeniem kadr technicznych w kapitalistycznej organizacji produkcji. W tym

drugim węźle wywodów temat współzawodnictwa pozornie usunął się na plan drugi. Mówimy „pozornie“ dlatego, ponieważ tok wywodów miał za zadanie wykrycie i wskazanie przyczyn, które uniemożliwiają powstanie takiego ruchu w warunkach ustroju kapitalistycznego. Niemożliwość twórczego udziału mas w doskonaleniu wytwarzania kapitalistycznego ciąży nad całym rozwojem kapitalistycznej techniki. A zresztą jest to rozwój poprzez zastoje i cofania się. Lenin wskazał, jak w warunkach imperializmu powstają tendencje do zastoju i gnicia. „Skoro ustanawia się chociażby na pewien czas ceny monopolistyczne, to do pewnego stopnia znikają przyczyny pobudzające do postępu technicznego, a za tym do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód; zjawia się dalej *ekonomiczna* możliwość sztucznego powstrzymania postępu technicznego“. Lenin wywodzi dalej, iż skutkiem walki konkurencyjnej powstaje konieczność obniżenia kosztów produkcji i powiększenia zysków, za pomocą wprowadzenia *udoskonaleń technicznych*. „*Ale tendencja* do zastoju i gnicia, właściwa monopolowi, ze swej strony działa w dalszym ciągu i w poszczególnych gałęziach przemysłu, poszczególnych krajach bierze na pewien przeciąg czasu górę“.[27])

Tej tendencji nie rozumieją specjaliści, znawcy i twórcy kapitalistycznej techniki. Specjaliści ci, uczyniwszy z *myślenia* gówne swe rzemiosło, nie zdają sobie najczęściej sprawy ze społecznej funkcji, jaką odgrywają w ustroju kapitalistycznym. Lenin mówi o tych specjalistach tak: „Ludzie ci przyzwyczajeni są do pracy kulturalnej, wznosili ją na wyższy poziom w ramach ustroju burżuazyjnego, to jest wzbogacili *burżuazję ogromnymi zdobyczami materialnymi, proletariatowi zaś wydzielali je w znikomych dozach,* a jednak kulturę rozwijali, na tym bowiem polegał ich zawód. O ile widzą oni, że klasa robotnicza wyłania zorganizowane przodujące warstwy, które nie tylko cenią kulturę, ale również pomagają szerzyć ją wśród mas, zmieniają oni swój stosunek do mas“.[28])

Jasno i precyzyjnie Lenin określił społeczną funkcję kapitalistycznych specjalistów, a więc i kadr technicznych wskazując, iż cała ich zawodowa działalność obiektywnie miała za zadanie *wzbogacenie burżuazji.* W warunkach zaś kapitalistycznej organizacji wytwarzania pomiędzy społeczną funkcją specjalistów technicznych a robotnikami walka klas zrobiła głęboki antagonizm, który zaciążył na ich wzajemnym stosunku. To oder-

---

[27]) Lenin, „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu“. 1948. „Książka“, str. 100 i nast.

[28]) Lenin — Referat o programie partyjnym na VIII Zjeździe RKP(b). Dzieła Wybrane t. II. Moskwa, 1948, str. 517.

wanie się nauki od praktyki, kierownictwa od wykonawstwa odbiło się również na kapitalistycznej technice.

Dopiero ustrój socjalistyczny stwarza nowe warunki zarówno dla rozwoju wiedzy jak i dla sprawiedliwego podziału jej zdobyczy między członków społeczeństwa. Wiedza techniczna i praktyczne jej zastosowanie przestaje być domeną wąskiego kręgu specjalistów. Klasa robotnicza swoje ogromne i bogate doświadczenie w stosowaniu techniki oddaje na usługi państwa socjalistycznego. Państwo zaś otwiera przed klasą robotniczą szeroki dostęp do nauki, do kultury i oświaty. Wiedza uskrzydla bogatą praktykę i w ten sposób postęp techniczny kroczy w tempie dotychczas nieznanym.

Przed laty Lenin pisał tak: „Komunizm zaczyna się tam, gdzie ujawnia się ofiarna, przezwyciężająca ciężki trud troska *szeregowych robotników* o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę *każdego puda zboża, węgla, żelaza* i innych produktów, które otrzymują nie pracujący osobiście i nie ich „bliscy", ale „dalsi", całe społeczeństwo, dziesiątki i setki ludzi, zjednoczonych najpierw w jednym państwie socjalistycznym, a następnie w Związek Republik Radzieckich".[29])

W współzawodnictwie pracy przejawia się owa troska milionów szeregowych ludzi, zajętych ofiarną pracą nad rozbudową i wzmocnieniem ekonomicznej i politycznej potęgi państwa socjalistycznego. Bogactwo form współzawodnictwa, przejawiające się w objęciu wszystkich elementów procesu produkcji, jej techniki, organizacji i zarządzania świadczy o nieograniczonych możliwościach twórczych mas pracujących wyzwolonych z ucisku kapitału. Poprzez współzawodnictwo wzmaga się tempo postępu socjalistycznej techniki. A tak jak we współzawodnictwie zaczyna się przejście od socjalistycznych metod organizacji produkcji do komunistycznej wytwórczości tak też socjalistyczna technika w miarę rozwoju współzawodnictwa nieuchronnie przekształca się w technikę dnia jutrzejszego, w technikę komunistyczną.

Ilja Epsztejn

29) Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, str. 575.

Ludwik Pol

Współzawodnictwo na wsi

Demokracja ludowa jako forma władzy dyktatury proletariatu, jako władza robotniczo-chłopska pod uznanym przewodnictwem klasy robotniczej, znajduje swą siłę we wzroście aktywności i świadomości społeczno-politycznej wszystkich warstw ludowych. Szerokie masy pracujące na wsi i w mieście w oparciu o wypróbowaną zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego — budują zręby Polski Ludowej, Polski maszerującej ku socjalizmowi. Cechą charakterystyczną, znamionującą procesy przemian dokonywujących się nieustannie w warunkach demokracji ludowej, jest zjawisko coraz bardziej masowych wyczynów, masowych osiągnięć, masowej inicjatywy ludu pracującego miast i wsi. Te masowe osiągnięcia rewolucjonizują nasze życie gospodarcze, społeczne i polityczne, wiążą cały naród z klasą robotniczą — z jej formami i metodami walki o wyższe formy ustrojowe, z jej przodującym oddziałem — partią.

Wspaniałe osiągnięcia klasy robotniczej, ucieleśnione przede wszystkim w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego, promieniując swym przykładem na milionowe masy chłopskie przyśpieszają proces dojrzewania i uaktywnienia się wsi.

Jeśli w przemyśle nieustannie pogłębiające się, coraz wyższe, doskonalsze formy socjalistycznej organizacji produkcji łączą się z integralną jej częścią — współzawodnictwem, jeśli w przemyśle obserwujemy ciągły, postępowy ruch tego współzawodnictwa w tempie szybkim, rewolucyjnym — od form prostszych ku wyższym — to w warunkach naszego rolnictwa, rolnictwa rozproszkowanej, indywidualnej gospodarki chłopskiej — współzawodnictwo, zapuszczając swe korzenie na gruncie drobno-

towarowej gospodarki, ulegało poważnym fluktuacjom i załamaniom, aż w roku 1949 zakwitło nową siłą, nową treścią, zaczęło odważniej, szerzej, pełniej, wszechstronniej czerpać z bogatej skarbnicy doświadczeń rolnictwa radzieckiego.

„Charakterystycznym momentem w życiu współczesnej Polski — pisze Roman Zambrowski — jest również fakt, że socjalistyczne metody pracy — współzawodnictwo — stosowane są szeroko nie tylko w przemyśle, lecz przenoszą się również na wieś".

W rolnictwie współzawodnictwo coraz wyraźniej staje się funkcją rozszerzania się, umacniania i pogłębiania elementów uspołecznionych ogniw w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi. Mimo silnego oporu indywidualizmu chłopskiego, egoizmu podwórkowego, wynikłych na glebie indywidualnej gospodarki — dojrzewają równocześnie zjawiska znamionujące silny wpływ socjalistycznej organizacji pracy, zespołowej formy współdziałania, uspołecznionych form wymiany. Cechą nieodłączną tych socjalistycznych form współdziałania jest współzawodnictwo, jako niezawodna metoda walki o terminowe i przedterminowe wywiązanie się z zadań, jako metoda gwarantująca wykonanie postawionych planów. Co więcej, współzawodnictwo na wsi polskiej często wyprzedza i ujawnia dojrzewające w ekonomice rolnej procesy, przebijające sobie poprzez walkę klasową drogę ku wyższym sprawiedliwszym formom życia i pracy.

Jakież czynniki warunkują klimat tych nowych form i metod pracy na wsi, form i metod właściwych gospodarce socjalistycznej?

Jakie elementy przyśpieszają procesy przemian na wsi, na glebie których współzawodnictwo coraz realniej zapuszcza życiodajne korzenie trwałości i rozwoju?

Czynników takich mamy wiele. Wymienimy po kolei najważniejsze z nich:

1. Gospodarka rolna w majątkach państwowych dorasta w coraz szerszym zakresie do zadań socjalistycznego sektora w gospodarce rolnej. Osiąga ona wyższą kulturę agrotechniczną, wyższe plony, lepszą i wyższą wydajność mleczną obór. Wywiera wpływ na okoliczne wsie, na pracujące chłopstwo, które przekonywuje się naocznie, że wyniki, efekty pracy na roli rosną, że dobrobyt wzmaga się, gdy do pomocy rolnikowi staje nowoczesna technika i nauka, które można w sposób pełny i racjonalny wykorzystać tylko i wyłącznie na obszarach dużych, a nie w rozdrobnionych, małych, indywidualnych gospodarstwach.

2. Ponad 300 już dziś czynnych spółdzielni produkcyjnych daje okolicznym wsiom, pracującemu chłopstwu konkretny, namacalny przykład wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną swymi osiągnięciami w krótkim, bo często kilkumiesięcznym, okresie swego istnienia. Wiele tych spółdzielni ma wyższe przeciętne plony zbóż, okopowych, ma lepszą uprawę, techniczną młockę itp. w stosunku do przeciętnych wyników prac gospodarstw chłopskich indywidualnych. Wiele tych spółdzielni świeci przykładem wyższej kultury, posiada świetlice, żłobki, urządzenia socjalno-kulturalne, zdobyte dzięki zespołowej pracy członków spółdzielni — wczorajszych indywidualnych gospodarzy.

3. Wzrastająca sieć spółdzielni gminnych i filii gromadzkich posiada niemal wyłączność w dziedzinie wymiany między miastem a wsią. W okresię planu 3-letniego liczba spółdzielni SCh wzrosła z dwóch i pół tysiąca w 1947 r. do 3.159 w 1949 r., zaś ilość członków z ponad pół miliona doszła obecnie prawie do 2,5 miliona. W walce o oczyszczenie aparatu C.R.S. z elementów spekulanckich i wrogich ustrojowi demokracji ludowej, w walce klasowej o poddanie całej spółdzielczej sieci pod kierownictwo i nadzór robotników rolnych, mało- i średniorolnych chłopów — pracujące chłopstwo uczyło się na praktyce obrony swych klasowych interesów, uświadomiło sobie wagę i znaczenie zespołowej, uspołecznionej formy masowego działania. Około 8.000 osób wydalonych w tym okresie z aparatu spółdzielni „Samopomoc Chłopska" unaoczniło masom chłopskim prawdę o kapitalistycznych pijawkach, żerujących na ich nieświadomości i ich braku aktywności.

4. Około 3.000 czynnych dziś gminnych ośrodków maszynowych i 4.000 punktów gromadzkich umożliwiają użytkowanie maszyn rolniczych przez chłopów małorolnych i średniorolnych, skłaniają do wspólnego układania mniej lub więcej odpowiednich planów prac w gromadzie i gminie, podrywają autorytet i władzę bogacza wiejskiego, wyzyskującego dotąd biedotę wiejską za wypożyczenie siewnika, żniwiarki czy młocarni. SOM-y niewątpliwie były dobrą szkołą dla mało- i średniorolnych gospodarzy w sensie społecznego współdziałania w wykorzystaniu ośrodka i kontroli jego wykonawstwa klasowo i politycznie sprawiedliwego.

5. Działalność masowej organizacji chłopskiej ZSCh poruszyła masy pracujące wsi, uaktywniła część kobiet wiejskich i młodzieży, pogłębiła zainteresowania mas chłopskich zagadnieniami gospodarczymi i kulturalno-oświatowymi. Na podstawie uruchamianych gromadzkich grup produkcyjnych ZSCh staje się ważnym ogniwem wprowadzenia na wieś, do gro-

mady i gospodarstwa chłopskiego elementów planu gospodarczego, zdyscyplinowania i podporządkowania niektórych odcinków działalności gospodarza indywidualnego ogólnym potrzebom państwa ludowego.

6. Masowo rozwijający się ruch łączności miasta ze wsią stworzył cały wachlarz możliwości oddziaływania przodujących kadr robotniczych na pracujące chłopstwo, zaostrzył czujność klasową mało - i średniorolnego chłopa, upolitycznia i uaktywnia wieś, podnosi poziom zrozumienia polityki rządu ludowego i partii.

7. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i współdziałające z nią dziś na wsi Zjednoczone Stronnictwo Ludowe coraz operatywniej docierają bezpośrednio do gromady, uaktywniają swe gromadzkie ogniwa partyjne i kontrolując ich działalność wpływają na ożywienie i aktywność terenu. W okresie walki z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, w okresie masowych akcji walki o pokój, walki o czujność przeciw wszelkim próbom dywersji agentur anglosaskich, wieś polska — masy mało- i średniorolnych chłopów, masy robotników rolnych przez krytykę i samokrytykę twórczą wyraźniej zobaczyły wroga klasowego, dobitniej uzmysłowiły sobie trafną drogę rozwoju, drogę przemian socjalnych wsi.

Dzięki działaniu całego zespołu czynników wyżej wymienionych wytwarzała się i wytwarza na wsi polskiej atmosfera, w której dojrzewała i dojrzewa świadomość, zrozumienie, aprobata tego, co mówi i robi partia i rząd. W tej atmosferze rośnie aktywność, wykwita entuzjazm, rodzą się twórcze wyczyny, nowe formy pracy, rozszerza się z nową siłą współzawodnictwo: „Socjalistyczne współzawodnictwo — głosi Stalin — jest wyrazem rzeczowej — rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się na twórczej inicjatywie milionów pracujących".

Prawda ta znalazła swój klasyczny wyraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Współzawodnictwo, zapoczątkowane wezwaniem zespołu Ostrzyca II PNZ na zjeździe robotników i pracowników rolnych pod koniec 1947 r., puszczone zostało na fale żywiołowego rozwoju, bez żadnej kontroli, bez żadnej chęci pomocy ze strony ówczesnego aparatu administracyjnego, zanieczyszczonego ludźmi wrogimi Polsce Ludowej, i dlatego przeżywało wyjątkową płynność, znalazło się w sytuacji wyjątkowo krytycznej. Za okres 1947 — 1948 brak wszelkich szczegółowych danych, które mogłyby zilustrować ruch współzawodnictwa. Po reorganizacji majątków państwowych w jedno przedsiębiorstwo PGR i po przepędzeniu wrogów z PGR — problem współzawodnictwa został sprężyściej ujęty, znalazł właściwe poparcie. Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych powołał

Komisję Współzawodnictwa Pracy na szczeblu centralnym, okręgowym, zespołowym i majątkowym. W 1949 roku we współzawodnictwie, według dotychczasowych danych, brało udział 92 tysiące robotników rolnych, z tego w zespołowym współzawodnictwie — 48 tysięcy. O tytuł „przodowników pracy PGR" w skali ogólnokrajowej współzawodniczy obecnie 137 — traktorzystów, 45 — oborowych, 27 — chlewmistrzów, 8 — owczarzy.

Praktycznym wyrazem masowego rozwoju współzawodnictwa w PGR, będącego niewątpliwie wynikiem przełomu w dotychczasowej gospodarce w majątkach państwowych, są terminowo sprzątnięte i zabezpieczone żniwa, terminowo wykonane prace wiosenne i jesienne, zwiększona wydajność pracy, ilościowe i jakościowe przekroczenie planu. Według danych GUS plan gospodarczy PGR został wykonany z nadwyżką dla pszenicy, żyta i jęczmienia o 31%, dla buraków cukrowych o 37%, dla ziemniaków o 45%.

Jakie momenty wpłynęły na ten stan w PGR?

1. Zmiana kierownictwa w centrali i terenie oraz śmielszy awans społeczny na stanowiskach administratorów i rządców.

2. Masowe szkolenie robotników rolnych w Centralnej Szkole Administracji Rolnej w Elblągu i na innych kursach terenowych. Ponad 3.000 robotników rolnych szkoli się lub już wyszkolono na rządców, księgowych, kalkulatorów, brygadzistów traktorowych, sanitariuszy weterynaryjnych, instruktorów socjalnych, pielęgniarki dla przedszkoli itd.

3. Uaktywnienie pracy partyjnej i zawodowej na każdym majątku, połączone z reorganizacją rad zakładowych.

4. Odpowiedni instruktaż po linii współzawodnictwa, przeszkolenie przewodniczących komitetów współzawodnictwa, kontrola wykonania zobowiązań, premiowanie oraz szeroka akcja popularyzacyjna.

W PGR-ach daje się zaobserwować dość bogaty wachlarz form współzawodnictwa. Treścią współzawodnictwa są nie tylko zagadnienia produkcyjne, ale również, specjalnie ważne dla wzrostu świadomości robotników rolnych, zagadnienia kulturalno-bytowe. Zasadniczym elementem socjalistycznego współzawodnictwa w majątkach państwowych są narady wytwórcze, które aczkolwiek jeszcze nie zadowalająco — stają się głównym czynnikiem wymiany doświadczeń, mobilizacji dla podniesienia wydajności pracy, przezwyciężenia biurokratycznej skostniałości, usprawnienia form organizacyjnych i stworzenia warunków oszczędnej gospodarki.

We współzawodnictwie zespołowym można już dziś zanotować szereg osiągnięć, które rokują poważne dalsze sukcesy, sygnalizują możliwości

potężnego rozwoju naszych Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Przypatrzmy się niektórym zwycięskim zespołom.

Zespół Osowa Sień. Okr. Lubuski — wykonał podjęte zobowiązania dając oszczędności 9.500.000 zł. Na ogólną liczbę 290 pracowników we współzawodnictwie bierze udział 213 pracowników, którzy podpisali 240 zobowiązań, z tego 8 w skali krajowej. Zespół posiada 1 przodownika pracy, odznaczonego orderem „Sztandar Pracy". Spośród 213 pracowników, biorących udział we współzawodnictwie, wszyscy przekroczyli normy od 115% do 216%. Zespół w stosunku do roku 1948 podniósł wydajność zbóż o 30%, wykonał podorywki w 100%, a żniwa zakończył w dniu 26.VIII 1949 r. Zespół uzyskał buraków cukrowych 210 q, ziemniaków 160 q z ha.

W produkcji zwierzęcej zespół uzyskał 13 prosiąt średnio z jednego miotu, co da rocznie przeciętny wynik 25 sztuk od maciory, pomimo że chlewnia nie jest chlewnią zarodową. Ubytek w chlewni wynosi 1%. Zespół posiada obecnie 455 sztuk przeznaczonych na tucz, odstawił 209 tuczników, dzienny przyrost tuczu wynosi średnio 600 g.

Zespół podniósł poziom mleczności na 3.535 litrów mleka od krowy jako przeciętną dla całego zespołu. W hodowli owiec uzyskano od 187 matek 216 jagniąt, co stanowi 15% ponad plan. Zespół uzyskał z owczarni jeszcze jeden wynik — co nawet w skali centralnej stanowi osiągnięcie rekordowe — mianowicie przeciętnie 5,2 kg wełny od sztuki.

W roku 1947 zespół posiadał 48 krów i 62 konie, obecnie posiada 117 krów, wszystkie z własnego przychówku, 128 koni, 404 owce, 657 świń, 16 traktorów i 6 garniturów młocarnianych. Zespół w roku 1947/48 wykazał 2.000.000 zł niedoboru, a już w roku obecnym dał 7.000.000 zł dochodu.

Zespół w zakresie spraw socjalnych i higieny pracy urządził 2 łaźnie, mieszkania pracownicze zostały wyremontowane w 70%, cały zespół został zelektryfikowany i zradiofonizowany, uruchomiono wyrób dachówki systemem gospodarczym. Do przedszkola uczęszcza 55 dzieci. 14 przodowników pracy awansowało społecznie.

Zespół Zaborów, Okręg Warszawa — założył 86 ogródków przy domach robotników, w których zasadzono 960 drzewek owocowych. Odremontowano i odnowiono 40 izb pracowniczych, zorganizowano 14 świetlic. Osiągnięcia produkcyjne przy słabej glebie wynoszą: kłosowych 26 q z 1 ha, okopowych 260 q, 100% przychówku od krów (od każdej pokrytej krowy odchowano 1 cielę), 20 szt. prosiąt od 1 maciory. Zespół posiada rekordzistkę krowę, dającą 7.300 ltr. mleka średnio w stosunku rocznym. Zespół do 1.IX. ub. r. wykonał plan odstaw tuczu w 140%.

Zespół Chyszów, Okręg Kraków — uzyskał kłosowych 26 q z 1 ha, 50 q siana, buraków 850 q, marchwi 400 q, ziemniaków 140 q, mleczność obory 4.012 ltr. średnio od 1 krowy. W ramach współzawodnictwa podniesiono przychówek od macior do 20 szt. średnio od 1 maciory w ciągu roku.

Zespół Poledno, Okręg Bydgoszcz — uzyskał pszenicy 29 q z 1 ha, żyta 19 q, owsa 20 q, rzepaku 16 q, mieszanki motylkowej 21 q, produkcja mleka wynosi od 44 krów — 3.500 ltr. średnio od krowy. Zespół sposobem gospodarczym postawił 59 pieców w mieszkaniach robotniczych, 32 podłogi, ukończył żniwa o 2 dni wcześniej od podjętego zobowiązania, odstawił tuczników o 17% ponad plan. Zespół zobowiązał się w 1949 r. podnieść dochód z preliminowanych 23 milionów złotych na 30 milionów.

Trzonem współzawodniczących zespołów są zawsze przodownicy pracy w poszczególnych zespołach. Na obecnym etapie mamy w PGR-ach 5.529 przodowników pracy, w tym 1.024 kobiety. W ramach tej niewątpliwie bogatej galerii przodowników wybijają się najwyższymi osiągnięciami tzw. „wybitni przodownicy“ (227 osób, w tym 52 kobiety).

Dla uzmysłowienia sobie oblicza nowych kadr, rosnących w PGR-ach na fali współzawodnictwa, przyjrzyjmy się niektórym spośród pracowników kwalifikujących się do kategorii wybitnych przodowników:

Kubasik Jolanta

z zespołu Dąbrówka, Okręg Poznań, która przy wszystkich pracach przekracza normę o 50%. Przy wykopkach ziemniaków wykonała o 30% więcej, aniżeli inne pracownice z jej grupy. Przy pracach wiosennych przekroczyła normę o 75%. Przy pracach żniwnych, pracując razem z mężczyznami, zyskała 101% normy. Jako brygadzistka pociąga za sobą swoją grupę. Ponadto zajmuje się zespołem artystycznym, zorganizowała chór i koło sportowe.

Katarzyński Walenty

z gospodarstwa Marcinkowo Dolne, Okręg Poznań, rozpoczął organizować oborę z 16 cieląt, dziś posiada 14 krów zarodowych, 6 krów młodych wpisanych do książek wstępnych, 10 buhajów zarodowych, 47 jałówek, razem 94 sztuki. Własnym pomysłem urządził wybiegi i okólniki dla cieląt. Ob. Katarzyński przez stałe podnoszenie stanu obory i racjonalny udój osiągnął stopniowo następujące wyniki jako średnią roczną od krowy:

w roku	46/47 —	2.200	litr. i 3,2%	tłuszczu
„	47/48 —	3.000	„ i 3,3%	„
„	48/49 —	4.500	i 3,5%	„

Ob. Katarzyński posiada krowę rekordzistkę, która dziś daje 6,064 ltr. mleka rocznie. O poważnym dorobku ob. Katarzyńskiego i jego postępach na polu współzawodnictwa może służyć za przykład wspomniana krowa — rekordzistka:

w roku	46/47	dawała	3.000 ltr.	mleka z	3,5%	tłuszczu
„	47/48	„	4.484 „	„	3,5%	„
„	48/49	„	6.064 „	„	4 %	„

Sadowski Franciszek

z gospodarstwa Perkuny, Okręg Giżycko: osiągnął 22 szt. prosiąt średnio od maciory w ciągu roku.

Sosnowski Józef

chlewmistrz gospodarstwa Chyszów, Okręg Kraków, osiągnął 22 szt. przychówku od maciory w ciągu roku. Wezwał wszystkie chlewnie w Polsce do przekroczenia przychówku 20 prosiąt od 1 maciory rocznie. Nagrodzony w dniu 22 lipca br. premią w wysokości 10.000 zł przekazał tę kwotę na odbudowę Warszawy. Na uwagi towarzyszy z KP PZPR Tarnów, że winien nagrodę wykorzystać dla siebie i rodziny na poprawę warunków materialnych, oświadczył, iż zarabia wystarczająco na utrzymanie rodziny i jest zupełnie zadowolony z tego, co posiada.

Klauze Franciszek

z gospodarstwa Osowa-Sień, Okręg Ziemi Lubuskiej, założył owczarnię. Uzyskał przychówek 216 jagniąt od 187 matek. Ilość padnięć wyraża się cyfrą 0,18%. Osiągnął rekord pod względem produkcji wełny, uzyskał 5,20 kg przeciętnie od sztuki.

Arndt Anastazy

z gospodarstwa Poledno, Okręg Bydgoszcz, otrzymał 190 szt. owiec, pozbieranych z całego województwa pomorskiego. Owce te przybyły w stanie kompletnego wycieńczenia, zarażone kulawką. Obejmując owczarnię karakułów, której nigdy nie prowadził, zaczął od dokształcenia się, czytając fachowe podręczniki i ucząc się pilnie od przyjeżdżających hodowców. Arndt doprowadził stan owczarni obecnie do 391 szt., w tym 201 matek.

Przy masowym zmechanizowaniu prac w PGR-ach wysunęli się również przodujący traktorzyści:

Restkówna Bronisława

z gospodarstwa Gajewo, Okręg Gdańsk, jako traktorzystka wyrabia przy wszystkich pracach średnio 135% normy, co na ciężkiej żuławskiej ziemi jest nielada sukcesem. Swoim przykładem pociągnęła 41 kobiet,

które zapragnęły zostać traktorzystkami i ukończyły kurs. Zużywa przy pracach średnio 14 kg paliwa na 1 ha.

Zienkiewicz Mikołaj

z gospodarstwa Biskupice, Okręg Opole, pierwszy zainicjował akcję współzawodnictwa wśród traktorzystów, zobowiązując się przekroczyć normy o 60% w stosunku rocznym. Zobowiązania, podjęte na jego apel, wahają się od 160 do 220% przekroczenia normy.

Mielcarek Michał

z gospodarstwa Parzęczewo, Okręg Poznań, na traktorze Lanz-Buldog zrobił 41.870 ton/km, 162,5 ha podorywek, 115,5 ha talerzowania i 143 ha siewu. Wszystkie te czynności wykonał w ciągu 303 dni wyrabiając 2.094 praco-godzin. Koszt konserwacji traktora w okresie 2-letnim wyniósł zaledwie 24.906 zł, gdy rocznie dla tego typu traktora preliminuje się 150.000 złotych. Oszczędził więc na remoncie 275.000 zł. Ob. Mielcarek przy wszystkich pracach wykonał w stosunku rocznym 200% normy.

Dalsze zobowiązania ob. Mielcarka na rok następny wyrażają się liczbą 323% normy. Ob. Mielcarek zastępował przez pewien okres mechanika zespołowego i prowadzi doszkolenie innych traktorzystów. W pracy społecznej również udziela się aktywnie, będąc sekretarzem Podstawowej Organizacji PZPR i przewodniczącym Zespołowej Rady Zakładowej.

Rudolf Władysław

z gospodarstwa Pasterzowice, Okręg Wrocław, własnym przemysłem sporządził 2 hak-maszyny do obróbki buraków. Części do tych maszyn wyszukał i powyciągał z gruzów. Sposobem gospodarczym uruchomił snopowiązałkę, kosiarkę i kopaczkę, przez co zaoszczędził dla majątku 400.000 zł. We wszystkich pracach średnio przekracza normę o 45%.

Tomczyk Mieczysław

z gospodarstwa Barenty, Okręg Gdańsk, w roku 1945 pożyczonymi końmi obrobił i obsadził 20 ha pszenicy oraz zaorał 50 ha odłogów, pozostających bez żadnej opieki. Obecnie powiększył gospodarstwo przez likwidację odłogów do 680 ha, osiągając z 1 ha 20 q żyta, 25 q pszenicy, 33 q jęczmienia, 18 q rzepaku oraz 500 q buraków cukrowych. W ostatnim sezonie żniwnym ukończył jako pierwszy żniwa, udzielając przy tym innym gospodarstwom pomocy sąsiedzkiej.

Szymański Kazimierz

z zespołu Rosocin, Okręg Gdańsk, w roku 1947 przejął zespół 14 majątków niezagospodarowanych, które w 87% znajdowały się w odłogach.

Budynki kompletnie rozbite, pola zaminowane, poprzecinane zasiekami z drutów kolczastych oraz rowami przeciwczołgowymi. W roku 1947 zlikwidował 75% odłogów. Wiosną 1948 r. zlikwidował całkowicie odłogi. Obecnie administruje 23 gospodarstwami, z których składa się zespół. Osiągnął średnio dla zespołu z 1 ha 18 q żyta, 20 q pszenicy, 17 q jęczmienia, 22 q owsa, zwiększył plon buraka cukrowego o 30%, zwiększył plan zasiewu o 110%. Wyremontował sposobem gospodarczym mieszkania robotnicze i budynki inwentarzowe. Wezwał do współzawodnictwa trzy inne zespoły.

W toku współzawodnictwa rośnie inicjatywa i twórcze pomysły robotników rolnych. Szereg racjonalizatorskich i nowatorskich pomysłów dało majątkom państwowym duże oszczędności. Oto kilka przykładów:

Małek Franciszek

z gospodarstwa Charzewice, Okręg Rzeszów, własnym przemysłem skonstruował aparat do podlewania warzyw ogrzaną wodą. Przy zastosowaniu nowego aparatu zmniejsza się ilość obsługi o 3 osoby, przyśpieszając jednak wykonanie pracy o 100%, w stosunku do aparatów dotychczas stosowanych. Ten sam obywatel zastosował po raz pierwszy do budowy inspektów drzewo-beton zamiast drzewa, co daje oszczędność drzewa, długotrwałość inspektów, oraz możność utrzymania podniesionego okna. Przyspiesza to dojrzewanie o 15 dni. Wykonał nowy typ znacznika do rozsad warzywnych, który za jednym pociągnięciem daje znaki w kwadrat, przez co zaoszczędza się 50% robocizny. Dalsze ulepszenie to stół - wózek, które również powoduje oszczędność w robociźnie o 50%, oraz cały szereg ulepszeń, jak nowy sposób szycia mat inspektowych, nowy sposób rozmieszczenia rur w mnożarce, nowy typ okien inspektowych bez kitu i cały szereg innych ulepszeń. Daje to zakładowi oszczędność około 1.400.000 zł.

Banaszak

z gospodarstwa Klęka, Okręg Poznań, zastosował w gorzelni przy pompie wodnej zamiast manszetów skórzanych — gumowe, które wyrabia ze starych opon samochodowych, wytrzymałość ich jest dwukrotnie większa, koszty żadne. Następnie jego pomysłem przeprowadzono z gorzelni do odległej o 80 mtr. mleczarni zbędną parę, oszczędzając w ten sposób opał, zużywany w mleczarni. Również jego pomysłem sporządzono wzniesiony do wysokości 6 mtr. basen, w którym woda ogrzewana słońcem służy do podlewania warzyw.

Kobrzyn Józef

kierownik działu mechanizacji, Okręg Koszalin, zastosował do kąpieli czyszczącej filtry powietrzne silników ciągnikowych zamiast drogich olei silnikowych, o wiele tańsze oleje maszynowe. Różnica cen wynosi 147 zł na jednym kg, dając roczną oszczędność dla jednego ciągnika około 14.300 zł — co przy zastosowaniu do wszystkich ciągników w użytkowaniu PGR dałoby oszczędność 90.000.000 zł rocznie. Pomysł ob. Kobrzynia został uznany przez Państwowy Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.

Rośnie w robotnikach rolnych poczucie dumy z dokonanego dzieła, poczucie współodpowiedzialności za rozwój socjalistycznego gospodarstwa państwowego, w toku współzawodnictwa zmieniają się, rosną i szlachetnieją ludzie. „We współzawodnictwie — mówił Stalin na XVI Zjeździe WKP(b) — to najbardziej zasługuje na uwagę, że wywołuje ono gruntowny przełom w poglądach ludzi na pracę, ponieważ praca przestaje być ciężkim hańbiącym brzemieniem, jakim była poprzednio, a staje się *przedmiotem sławy, waleczności i bohaterstwa*".

Rośnie wśród robotników rolnych świadomość, że pracują dla siebie, dla ludu, dla rozwoju Polski Ludowej, że każdym osiągnięciem w pracy zbliżają się do bohaterskich ludzi pracy Związku Radzieckiego i razem z nimi wzmacniają coraz silniejszy i liczniejszy obóz pokoju, obóz walki o trwałe zabezpieczenie pokojowego rozwoju i pokojowej twórczej pracy mas ludowych. Wyrazem tej politycznej świadomości robotników PGR jest list zwycięskiego zespołu Poledno: „Wzorując się na potężnym ruchu stachanowskim, rozwijamy u siebie współzawodnictwo pracy — piszą do swych towarzyszy pracy z sowchozu „Ukrainka" Nasz wysiłek, każde nasze osiągnięcie wpływa na poprawę naszych warunków bytu. Mieszkamy znacznie lepiej niż dawniej. Ponadto mamy świetlicę i zespół świetlicowy, który się dobrze rozwija". Ta więź przyjaźni robotników rolnych z robotnikami sowchozów — to więź łączności ideowej, to więź przodowników rozwijającego się dopiero współzawodnictwa z przebogatym w doświadczenia ruchem stachanowskim, to więź walki o socjalizm.

Przed PGR stawiamy dziś na progu 6-letniego planu rozbudowy i przebudowy gospodarczej Polski Ludowej nowe, bardzo poważne zadania. O każdym planie decydują żywi ludzie. Ludzie ci rosną w PGR-ach. Im głębiej i szerzej roztoczymy opiekę nad tymi bohaterami pracy, im pełniej wykorzystamy ich doświadczenia dla wzbogacenia tysięcy współpracujących z nimi robotników rolnych, tym sprawniej wywiążemy się z zadań stojących przed nami.

„Realność naszego planu produkcji — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie“ (Stalin).

Równolegle i jednocześnie z pięknymi osiągnięciami akcji współzawodnictwa pracy w majątkach państwowych rozwija się masowe współzawodnictwo na wsi w pierwszych spółdzielniach produkcyjnych, wśród gospodarzy mało- i średniorolnych, między gromadami i gminami, między spółdzielniami gminnymi „Samopomocy Chłopskiej“, między ośrodkami maszynowymi, współzawodnictwo na gruncie gospodarczym, społecznym, kulturalno-oświatowym.

Cechą charakterystyczną ruchu współzawodnictwa na wsi jest w obecnym etapie jego żywe, masowe reagowanie na ważniejsze, o historycznym znaczeniu wypadki, wydarzenia, daty. Dzień 22 lipca, rocznica Rewolucji Październikowej, kongres jednoczącego się ruchu ludowego, 70-lecie urodzin J. Stalina — są momentem mobilizacji mas pracujących wsi, są probierzem aktywności chłopstwa pracującego. Stają się katalizatorami ofiarnej, zespołowej pracy całych gromad, gmin i pojedyńczych gospodarzy. Różnorodne zobowiązania są zawsze terminowo wykonywane.

Jakże wymownym w tym względzie jest rejestr Czynu Kongresowego Z.S.L. Blisko 6 tysięcy gromad nadesłało meldunki o wykonaniu zobowiązań. W ramach czynu zorganizowano 16 spółdzielni produkcyjnych oraz wyłoniono 25 komitetów założycielskich. Naprawiono i wybudowano blisko 3.000 km dróg i 564 mosty. Wykonano i oczyszczono blisko 500 tys. m. bież. rowów odwadniających. Zaorano 1.468 ha odłogów, zalesiono 186 ha gruntów, zasadzono 18.600 drzewek owocowych. Zelektryfikowano 11 gromad, zorganizowano 112 filii gminnych spółdzielni SCh., utworzono 366 grup produkcyjnych, zakontraktowano ponad plan 5.696 sztuk trzody chlewnej. Wybudowano i wyremontowano 180 szkół, 670 domów ludowych i świetlic. Założono 399 boisk, zradiofonizowano 51 gromad.

Do ciekawej i urozmaiconej w swej treści akcji współzawodnictwa dla uczczenia Kongresu Z.S.L. dołączyły się swymi zobowiązaniami spółdzielnie gminne. Na wezwanie pracowników gminnej spółdzielni SCh w Żelechowie, zobowiązujących się do wykonania przedterminowego planu skupu żywca, zboża, jaj, do przekroczenia planu kontraktacji, umasowienia spółdzielni i dalszego rozszerzenia sieci ośrodków maszynowych, odpowiedzieli pracownicy gminnej spółdzielni w Kupskach pow. łomżyński, w Roztoczu gmina Stronie i dziesiątków i setek innych spółdzielni SCh.

O czym świadczą te dane?

Świadczą one, że w naszych warunkach „siła przykładu po raz pierwszy otrzymuje możność oddziaływania w sposób masowy“ (Lenin), że do

wsi naszej, do świadomości milionowych mas chłopstwa pracującego docierają w sposób coraz bardziej pobudzający, mobilizujący formy masowego współzawodnictwa.

Osiągnięcia wybitnych przodowników w PGR-ach, osiągnięcia robotników w miastach, w przemyśle i w budownictwie odbijają się silnym echem na wsi, wywołują na wsi ambicje do podjęcia na własnym gruncie podobnych zobowiązań, zespalających gromady i gminy do uspołecznionego wysiłku, do czynów świadczących o postępie, powolnym wprawdzie, niemniej jednak stale na wsi zachodzącym.

Wyrazem wzrastającej świadomości mas chłopskich jest list otwarty racjonalizatora uprawy buraka cukrowego — Stanisława Mazura z powiatu wągrowieckiego.

„W celu upamiętnienia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina — ja, Stanisław Mazur, chłop, gospodarz ze wsi Podolin, pow. Wągrowiec, widząc Jego trwałą, przyjacielską pomoc dla naszej Ojczyzny, Jego stałą opiekę nad człowiekiem pracy na wsi i w mieście, widząc w Nim obrońcę spokojnego bytu ludu pracującego i gwaranta naszej niepodległości i naszych granic na Odrze i Nysie, postanawiam na Jego cześć zasadzić 50 drzew owocowych w moim sadzie i wzywam wszystkich chłopów całej Polski do gromadnego sadzenia drzew owocowych na cześć wielkiego przyjaciela polskich chłopów.

Niech te rosnące i w przyszłości owocujące drzewka będą symbolem rosnącej i owocującej przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

Na apel ten, jak i na wezwanie kongresowe, odpowiedziały i odpowiadają liczne, coraz liczniejsze zgłoszenia terenowe.

Nowym elementem w masowym współzawodnictwie wiejskim jest niewątpliwie coraz szersze włączanie się do tej akcji gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", od wyników i sprawności których zależy tętno życia całych gromad i gmin. Na Spółdzielnię Gminną patrzą uważnie i pilnie chłopi. Każde niedociągnięcie takiej spółdzielni jest dokuczliwym hamulcem w przekonywaniu się chłopa do form spółdzielczych, do spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego problem współzawodnictwa w pionie C.R.S. jest nie tylko sprawą lepszej organizacji pracy, lepszej wydajności w komórkach C.R.S., lecz równocześnie i sprawą postępu, tempa odbudowy wsi. Już w III kwartale ub. r. działały: Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy C.R.S., okręgowe, powiatowe i lokalne komitety współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie pod koniec III kwartału uczestniczyło ponad 28 tysięcy pracowników, co stanowi już ponad 25% ogółu pracowników. Największe nasilenie spotykamy w okręgach:

Katowice	— współzawodniczą	232	spółdzielnie na	289	istniejących
Szczecin	—	„	205	„	234	„
Wrocław	—	„	174	„	348	„

Ze względu na szeroką gamę zagadnień wchodzących w zakres współzawodnictwa spółdzielczego (skup żywca, skup zboża, ziemniaków, walka o obniżkę kosztów handlowych, sprawność transportu, kontraktacja, księgowość itd.), należy czujnie i pilnie śledzić za każdą nową, twórczą inicjatywą terenową, należy dbać o rozwój zdrowych młodych pędów tego ruchu w aparacie spółdzielczym, należy mu pomagać i usuwać wszelkie przeszkody.

Nie można przejść do porządku nad zdrowym, nacechowanym głębokim zrozumieniem uchwał Rządu Ludowego, wezwaniem do współzawodnictwa wszystkich punktów skupu zboża, rzuconym przez pracowników gminnej spółdzielni SCh. w Drobinie (pow. Płock), w którym wyraźnie uwypukla się problem sprawności organizacyjnej punktu i problem jakości zboża. To nowe wezwanie, właściwie upowszechnione i organizacyjnie przeprowadzone, da ogromne korzyści państwu przez dostarczenie jakościowo dobrego zboża i równocześnie rozwiąże istotny dla wsi, dla chłopów — producentów problem sprawnej ich obsługi, uwalniający chłopa od zbędnej straty czasu na wyczekiwanie w kolejce przed magazynem i przy odbiorze pieniędzy.

W toku rozwijającego się w spółdzielniach C.R.S. ruchu współzawodnictwa pracy szlifuje się sam zespół pracowników, nasycony przesądami i nawykami Polski przedwrześniowej, przyzwyczajeniami handlu kapitalistycznego. Coraz silniej rozszerza się zrozumienie społecznej i politycznej wagi tych placówek. Rywalizujące niedawno jeszcze ze sobą Spółdzielnie Rolnicze, punkty terenowe społemowskie, sklepy i magazyny wiejskie, przechwytywane przez kułackie elementy, zmieniły w ramach C.S.R. po ostatniej masowej czystce i wyborach wyraźnie swe oblicze, stają się punktami wzajemnego współdziałania w służbie masom pracującego chłopstwa.

„Socjalistyczne współzawodnictwo i konkurencja — pisał Józef Stalin — są to dwie zupełnie odmienne zasady. Zasada konkurencji: zniszczenie i śmierć jednych, zwycięstwo i panowanie innych. Zasada socjalistycznego współzawodnictwa: *koleżeńska pomoc,* okazywana towarzyszom opóźnionym przez towarzyszy przodujących — z myślą o powiększeniu osiągnięć ogólnych. Konkurencja nakazuje: dobijaj pozostających w tyle, żeby umocnić swoje panowanie. Socjalistyczne współzawodnictwo zaleca: jedni pracują źle, inni dobrze, inni jeszcze lepiej — *staraj się dogonić najlepszych* dla osiągnięcia ogólnego rozwoju".

Komitet Główny Współzawodnictwa Pracy przy Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ jak i ogniwa terenowe powinny stale i nieustannie doświadczeniem i osiągnięciami jednych placówek podciągać i wychowywać inne, pozostające w tyle. Służyć temu winny narady wytwórcze terenowe w gminie, powiecie i województwie.

Działające dziś jeszcze na bazie C.S.R. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe włączają się stopniowo w ogólny nurt — współzawodnictwa pracy. Dzięki zaktywizowaniu się Komitetów Członkowskich przy SOM-ach, dzięki usprawnieniu i upolitycznieniu się pracy przez opiekujące się nimi brygady robotnicze, SOM-y stają się coraz wyraźniej rzeczywistą, niezbędną pomocą dla mało- i średniorolnych chłopów, stają się rzeczywistymi krzewicielami mechanizacji pracy na wsi. Momentem gwarantującym ich dobrą działalność, metodą zapewniającą dobre wyniki staje się coraz szerzej stosowane współzawodnictwo pracy. Treścią tego współzawodnictwa było w 1948 r.: 1) *maksymalne wykorzystanie wydajności z hektara,* 2) *stałe zmniejszanie kosztów remontu drogą coraz lepszej konserwacji maszyn.* W 1949 roku rozszerzyło się współzawodnictwo na nowe rodzaje i zobowiązania, niezbędne dla racjonalnego funkcjonowania spółdzielczego ośrodka maszynowego.

SOM-y współzawodniczą dziś również o terminowe i dokładne prowadzenie księgowości i sprawozdawczości, o sporządzenie jak najdokładniejszej inwentury maszyn, o przygotowanie na termin sprzętu rolniczego do prac sezonowych, o *pogłębienie wiadomości technicznych i rolniczych,* o poznanie i zastosowanie doświadczeń radzieckich, o najlepszą opiekę i pomoc racjonalizatorom i nowatorom.

We współzawodnictwie SOM-ów wyróżniły się ostatnio placówki somowskie w powiecie płockim i płońskim, osiągając przeciętne przekroczenie planów o 50% w płockim i o 11% w płońskim. Dzięki współzawodnictwu można zanotować ładne osiągnięcia SOM-ów Kielecczyzny, gdzie plan prac jesiennych wykonano w 140%. Ogólna poprawa pracy w SOM-ach wpłynęła na radykalną zmianę ustosunkowania się do nich ludności wiejskiej, stały się one bliskim klasowym orężem walki mas mało- i średniorolnych.

„Zaraźliwa siła przykładu“ działa na większość wsi, przyczyniając się do masowego udziału we współzawodnictwie prawie całych gromad i gmin. Powstanie grup produkcyjnych ZSCh na wsi, wyłonienie przodowników tych grup umożliwi jeszcze silniejsze poruszenie terenu, umasowienie współzawodnictwa międzygrupowego, międzygromadzkiego itp.

Według danych Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej współzawodnictwo grupowe układa się następująco województwami:

Województwo	Planowana ilość grup	ilość grup współzawodniczących
Gdańsk	1.500	1.773
Kielce	4.650	4.333
Lublin	5.700	4.646
Wrocław	4.050	2.098
Warszawa	—	5.876
Łódź	—	2.309
Katowice	2.400	2.427
Bydgoszcz	3.600	1.773

Treścią tego współzawodnictwa są zagadnienia produkcji rolnej — hodowla, dostawy buraków i nabiału, akcje wylęgowe, plantacje tytoniu itp.

Wybijają się w akcji współzawodnictwa pracy województwa: krakowskie, białostockie, gdańskie, katowickie, olsztyńskie, bydgoskie. Pozostają poważnie w tyle województwa: łódzkie, warszawskie, kieleckie.

Dla zobrazowania charakteru współzawodnictwa gromadzkiego czy też w ramach gromady współzawodnictwa grupowego pozwolę sobie przykładowo przytoczyć parę wyjątków ze sprawozdań terenu (październik 1949 r.) do Zarządu Głównego ZSCh.

„...Gromada Grady, gm. Galiny pow. Bartoszyce. Mało- i średniorolni chłopi, doceniając znaczenie współzawodnictwa, zespołowo współdziałając zlikwidowali 62 ha odłogów; ułożyli operatywny plan obsiewu siewnikiem tak, że jednym siewnikiem średnio obsiali całe 60 ha; naprawili w 12 gospodarstwach gnojownie; przystąpili w walce z marnotrawstwem do racjonalnego przechowywania obornika".

„...Gromada Laseczno, gm. Jędrychowo, pow. Iława. Akcja współzawodnictwa, zapoczątkowana w ub. roku, rozwija się należycie, gdyż większość rolników nabrała do niej pełnego zaufania. Współzawodnicząc z gromadą Zębrowo, zlikwidowano odłogi w 100%, przeprowadzono siew rzędowy na 946 ha tj. 95% ogólnego areału pod uprawę zbóż, 30 gospodarstw przystąpiło do racjonalnego przechowywania obornika. Własnym wysiłkiem gromada wyremontowała świetlicę i założyła bibliotekę".

„...Gromada Szczęsna, gm. Klebark, pow. Olsztyn. Mieszkańcy gromady w wykonaniu zobowiązań współzawodnictwa wyróżnili się na polu pracy społecznej, przystępując gromadnie do ZSCh i organizując Koło Gospodyń. W ciągu roku zlikwidowano 112 ha odłogów, siew rzędowy

wykonano w 90%, każde gospodarstwo zaopatrzyło się w kozły do suszenia siana, dzięki czemu wszystkie trawy z użytków zielonych, mimo niekorzystnych warunków, zostały sprzątnięte bez strat. Wpłaty na podatek gruntowy zostały dokonane w 100% przedterminowo".

„...Gromada Jakuszowa, gm. Paszowice, pow. Jawor — posiada 25 gospodarstw, w tym 70% małorolnych, 30% średniorolnych, część mieszkańców gromady stanowią robotnicy rolni majątku PGR. Gromada posiada zorganizowane 2 grupy: 1) hodowców i producentów trzody chlewnej, która liczy 15 członków. Kierownikiem jest ob. Wojnicki Józef, 8 ha gospodarz, który bierze czynny udział w kontraktacji. W planie na rok 1949 miał zakontraktować 15 sztuk o łącznej wadze 1.500 kg. W ramach współzawodnictwa z gr. Wolbremek zakontraktował 20 sztuk o łącznej wadze 2.000 kg. Za udział w akcji otrzymał premię i dyplom. 2) grupa hodowców drobiu i dostawców jaj liczy 12 członków. Kierownikiem grupy jest ob. Smutek Maria. Na 280 kurcząt zakupionych w Zakładzie Wylęgowym w Jaworze w przeciągu 3 miesięcy uzyskano kurki o wadze 0,90 kg. W czasie wychowu padło zaledwie 8 sztuk. Ogółem grupa posiada 500 kur. Dostawa jaj odbywa się do miejscowego sklepu Spółdzielni".

Wyżej przytoczone wyjątki — to fragmenty ruchu współzawodnictwa na wsi drobnotowarowej, współzawodnictwa często ulegającego licznym wahaniom, częstym depresjom, nie mogącego na trwałe zakorzenić się i wypracować właściwych dla terenu i gałęzi produkcji form i metod pracy.

Poważnym również brakiem we współzawodnictwie wiejskim jest niedostateczne jeszcze sprzęgnięcie z ruchem współzawodnictwa pracy instruktorskiego aparatu państwowej administracji rolnej. Od ich bowiem nadzoru, stałego instruowania ludności gromady o właściwych metodach siewu, pielęgnacji i terminowego sprzątania plonów zależy w dużym stopniu efekt pracy w poszczególnych gałęziach produkcji rolnej. Powodem takiego stanu jest niewątpliwie brak odpowiednich bodźców zainteresowania dla przeciążonej pracą służby agronomiczno-instruktorskiej.

Należy wprowadzić bezwzględnie regulamin nagród i premii za określone przekroczenie ilościowe i jakościowe ustalonych list dla powiatu i w ramach jego planów dla gmin i gromad.

Należy równocześnie skoncentrować uwagę we współzawodnictwie na wsi nie na wszystkie elementy gospodarki rolnej, ale na takie, które dla danego terenu stanowią główne źródło towarowości i które równocześnie

dla państwa stanowią przedmiot zasadniczego zainteresowania. Dlatego przedmiotem pracy powinny się stać *w pierwszym rzędzie kontraktowane kultury przemysłowe, kontraktowana trzoda chlewna, nasiona pastewne.* Równocześnie elementem współzawodnictwa powinny się stać takie prace, które *zakładają zespołowe formy współdziałania,* jak prace melioracyjne, budowa świetlic, urządzenie punktów kopulacyjnych itp. Tak rozwijający się ruch współzawodnictwa wpływa poważnie na stępienie granic dzielących indywidualnych gospodarzy mało- i średniorolnych, a uwypukla osiągnięcia, wyniki masowej, wspólnej, uspołecznionej pracy. Na fali międzygromadzkiego współzawodnictwa rośnie więź gromady mało- i średniorolnych chłopów jako całości, rosną przesłanki stopniowego dojrzewania i przekonywania się do spółdzielczości produkcyjnej.

Na granicy planu 3-letniego i planu 6-letniego można stwierdzić poważne, żywotne osiągnięcia rolnictwa, zdobyte w ostrej walce klasowej na wsi, w walce o wzmocnienie „planowo regulującej funkcji Państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej na wsi“, w walce o ograniczenie elementów kapitalistycznych wiejskich, o podminowanie ich autorytetu i wpływu na wsi.

„Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów, osiągniętych w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego w budownictwie socjalistycznym, jest umacniający się coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnolite, wielostronne życie zakładu. Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem“. (Bolesław Bierut).

Ta sama dźwignia sukcesów — ruch współzawodnictwa odegrał i odgrywa decydującą rolę w sukcesach i osiągnięciach naszych na wsi. Współzawodnictwo pracy we wsi — na wielu odcinkach przestało być „rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale (stało się — przyp Red.) *podstawową metodą budownictwa socjalistycznego.* Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu Planu Trzyletniego wykonamy — również zwycięsko — wielkie zadania Planu Sześcioletniego“. (Bolesław Bierut).

Ludwik Pol

R. Dobrzyński i T. Kowalak

Współzawodnictwo pracy w handlu

Jedną z gałęzi działalności gospodarczej, wpływającej na kształtowanie się dochodu narodowego, jest uspołeczniony handel. Zasadnicze twierdzenia o współzawodnictwie pracy jako socjalistycznej metodzie walki o przebudowę i rozbudowę gospodarki narodowej, a przez to zwiększenie dobrobytu mas pracujących, mają pełną swą ważność i w stosunku do współzawodnictwa pracy w handlu uspołecznionym.

Rozwój handlu w kraju kroczącym do socjalizmu stanowi jeden z ważniejszych warunków nieustannego postępu gospodarki narodowej. W referacie sprawozdawczym na XVII Zjeździe Partii o działalności KC WKP(b) w dniu 26 stycznia 1934 r. Stalin mówił, że okres sprawozdawczy charakteryzuje się olbrzymim wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej, odpowiednim wzrostem popytu na produkty i wyroby ze strony mas pracujących. Odpowiadając na pytanie, co jest konieczne, żeby skoordynować te zjawiska i zapewnić całej masie spożywców otrzymanie niezbędnych towarów i produktów, Stalin powiedział: „Niektórzy towarzysze sądzą, że sam fakt istnienia tych warunków wystarczy, aby ekonomiczne życie kraju trysnęło pełnym zdrojem. Towarzysze ci mylą się poważnie. Można sobie wyobrazić, że wszystkie te warunki istnieją, ale jeżeli towar nie dociera do spożywcy, to życie ekonomiczne nie tylko nie może trysnąć pełnym zdrojem, ale przeciwnie — ulegnie do gruntu rozprężeniu i dezorganizacji. Trzeba wreszcie zrozumieć, że towary produkuje się koniec końców nie dla produkcji, ale dla spożycia. Ażeby życie ekonomiczne mogło trysnąć pełnym zdrojem, a przemysł i rolnictwo miały bodźca do dalszego rozwoju produkcji, musi

istnieć jeszcze jeden warunek — mianowicie rozwinięty *obrót towarowy* między miastem a wsią, między rejonami i obwodami kraju, pomiędzy rozmaitymi gałęziami gospodarstwa narodowego"[1]). Słowa te odnosiły się do gospodarki radzieckiej w okresie 1929 — 1933, a więc w okresie, w którym istniał już w ZSRR handel radziecki tj. „handel bez kapitalistów — drobnych i wielkich, bez spekulantów — drobnych i wielkich", podczas gdy u nas jeszcze znaczna część obrotów (przede wszystkim detalicznych) przechodzi przez aparat nieuspołeczniony, co stwarza możność przechwytywania przezeń części produktu dodatkowego, wytworzonego w przemyśle państwowym. Rola przeto handlu uspołecznionego jest szersza, zadania bardziej skomplikowane, sposób ich wykonania śledzony z największą uwagą. Mobilizowane być muszą również wszystkie środki dla ich najlepszego wykonania. W świetle powyższego znaczenie współzawodnictwa pracy w handlu uspołecznionym może być właściwie zrealizowane i ocenione.

Stwierdzenie, że współzawodnictwo pracy w handlu ma równie wielkie znaczenie jak w produkcji, że odgrywa ono podobną jak tam rolę, nie oznacza jednak, że jego organizacja, formy, metody, tempo rozwoju itd. mogą być i są analogiczne.

Odmienność pochodzi przede wszystkim stąd, że handel kapitalistyczny i drobnotowarowy zostawił i zostawia w spuściźnie urządzenia, metody pracy i zwyczaje znacznie bardziej zacofane i prymitywne, aniżeli to ma miejsce w produkcji, szczególnie przemysłowej. Zjawisko to jest wynikiem dążenia handlu kapitalistycznego do osiągania maksymalnych zysków nie tyle przez wyższą technikę obrotu towarowego, ile przez stwarzanie sztucznego, zwiększonego popytu na oferowane towary, lub przez ograniczenie podaży i dążenie do pozycji monopolisty w dostawie danego towaru. Zadania zatem, jakie stanęły i stoją przed handlem uspołecznionym, a mianowicie zwiększyć i przyspieszyć obrót towarowy, doprowadzić właściwy towar do właściwego konsumenta we właściwym czasie i miejscu — są zadaniami nowymi, dla których mało jest rozwiązań technicznych i organizacyjnych w przeszłości. Istniejące nawet w ustroju kapitalistycznym przedsiębiorstwa, które by można uznać za uspołecznione, jak na przykład spółdzielcze, nie mają gotowych wyników, które by od razu dały się zastosować w handlu uspołecznionym, w naszym ustroju gospodarczym. Co więcej, nie były one ożywione w owym okresie dążnościami

[1]) J. Stalin: Zagadnienia leninizmu. „Książka", 1947, str. 427—8.

do realizacji zadań, jakie ma do spełnienia handel uspołeczniony w pełnym znaczeniu, co znalazło swój wyraz w walce o kierunek i charakter spółdzielczości, która została podjęta w 1947 r.

Zacofanie techniczne i organizacyjne aparatu handlowego stwarza olbrzymie rezerwy, jakie mogą i powinny być uruchomione i wykorzystane dzięki oddolnej inicjatywie robotników i pracowników handlu uspołecznionego, a której głównym środkiem jest współzawodnictwo pracy, wynalazczość i racjonalizatorstwo.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY A SYSTEM PŁAC

Prawidłowy i masowy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy jest uwarunkowany szeregiem czynników, z których omówimy po krótce tylko zasadnicze: system płac, organizację aparatu handlowego i poziom planowania.

Płaca w ustroju socjalistycznym stanowi kryterium podziału dochodu społecznego. Obowiązuje tu socjalistyczna zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy". O ile w ustroju kapitalistycznym wszelkie bodźce, stworzone układem systemu płac, służą celowi podniesienia wyniku pracy w interesie kapitalisty, powiększającego tą drogą przywłaszczany przez siebie produkt dodatkowy, o tyle w ustroju socjalistycznym odpowiednia konstrukcja systemu płac prowadzi do wzmożenia wydajności pracy w ogólnym interesie gospodarstwa narodowego, a więc w interesie wszystkich uczestników procesów produkcyjnych.

System płac i współzawodnictwo pracy stanowią dwie drogi do tego samego celu, którym jest osiągnięcie powszechnego rozwoju.

Zagadnienie płac w handlu stanowi jednak zagadnienie osobne, przerastające ramy niniejszego artykułu.

Dla naszych rozważań wystarczy kilka zasadniczych stwierdzeń.

Odpowiadający najbardziej urzeczywistnieniu socjalistycznej zasady podziału według pracy — system płacy akordowej ma w handlu niewielkie zastosowanie. Odpowiednik akordu dla handlu — system płacy prowizyjnej, jest na obecnym etapie z wielu względów niemożliwy do zrealizowania.

Rolę jego winien spełniać choć w ograniczonym zakresie stosowany obecnie system premiowania.

Ruchoma zmienna część płacy (premie) służy do wynagrodzenia pracownika za wypełnienie i przekroczenie zakreślonych na dany okres za-

dań gospodarczych. Rozwój współzawodnictwa wymaga, aby ruchoma część płacy była dość wysoka.

Prawidłowe ułożenie systemu premiowania winno również przewidywać premiowanie grup pracowników w zależności od wykonania i przekroczenia wskaźników, stanowiących miarę ich osobistego wysiłku, lub wysiłku zespołu, w którego pracy uczestniczą. Im głębiej system ten sięgnie tj. im więcej ustawimy grup pracowników i związanych z ich pracą wskaźników premiowania, tym system ten będzie doskonalszy. Spowoduje on bowiem istotne zainteresowanie materialne każdego poszczególnego pracownika w wykonaniu powierzonego mu zadania szybciej, lepiej i oszczędniej.

Współzawodnictwo pracy nie może dobrze funkcjonować bez istnienia równolegle dobrego systemu płac.

Oczywiście wstępnym warunkiem dobrego, wzmagającego współzawodnictwo systemu płac jest właściwa, odpowiednia do ilości i jakości włożonej pracy proporcja między stawkami jednostkowymi, ustalonymi za różne prace i osiągnięcia.

Dobry system płac sprzyja niewątpliwie wydajności pracy. Ale sam system płac nie wystarcza. Ponadto niezbędne jest współzawodnictwo pracy, aby uczynić powszechnym dążenie do osiągania wyższych wyników, do podniesienia wydajności powyżej przyjętych norm.

O ile poprawny system płac musi być oparty na ustalonych i sprawdzonych wskaźnikach i normach ilościowych i jakościowych, to współzawodnictwo pracy umożliwia ciągłe i konsekwentne ich doskonalenie, uwzględnienie osiągnięć przodowników pracy i przodujących przedsiębiorstw dla właściwego wyznaczania ruchu wskaźników techniczno-gospodarczych i norm technicznych.

Zależność i oddziaływanie jest obustronne i bardzo silne.

Obecny system płac z pewnością, z uwagi na tę zależność, nie może nas w pełni zadowolić. Ta uwaga odnosi się przede wszystkim do obowiązujących obecnie regulaminów premiowania, a więc norm, które decydują o wysokości ruchomej części płac.

Brak poprawnych planów działalności poszczególnych placówek kazał przewidywać, że wysokie ich przekroczenia będą się zdarzały nie tylko w wyniku zwiększonej wydajności i lepszej pracy zespołu, ale często skutkiem błędów w planowaniu. To narzucało konieczność na przykład ustalania maksymalnych sztywnych premii, jakie pracownicy mogą otrzymać, oraz premiowania również w wypadku nie wykonania planu. Nie-

które działy pracy nie były objęte planem, nie mogły być przeto premiowane.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY A ORGANIZACJA APARATU HANDLOWEGO

Następnym elementem, który w sposób decydujący wpływa na formy i rozwój współzawodnictwa pracy w handlu, jest jego aktualny i spodziewany w najbliższej przyszłości stan organizacyjny. Zrozumiałą jest rzeczą, że w wyniku realizacji słusznej tezy, iż produkcja jest podstawowym faktem gospodarczym, i ustalenia w ten sposób hierarchii celów, zadania odbudowy i rozbudowy zdolności produkcyjnej zakładów wytwórczych wysuwały się na czoło, a w drugiej kolejności lub z mniejszym wkładem wysiłku możliwe było przystąpienie do przebudowy obrotu towarowego. Stąd niewątpliwie mniejszy postęp w ustalaniu nowych form organizacyjnych w aparacie handlowym w porównaniu z przedsiębiorstwami produkcyjnymi. Dodatkowe „opóźnienie" w ustawianiu poszczególnych jednostek handlowych odpowiednio do właściwych im zadań zostało wywołane przez okres stosowania zasady dystrybucji głównych towarów masowego użytku (system reglamentowanego zaopatrzenia ludności), wymagający zasadniczo odmiennej organizacji tak jednostek planujących i kontrolujących (administracyjnych) jak i operatywno-handlowych. Dlatego poszczególne placówki handlowe wszelkich szczebli i branż wykazują ogromną różnolitość organizacyjną, która oznacza brak specjalizacji, odmienność metod pracy przy wykonywaniu zadań podobnych lub identycznych, brak ustalonych wzorcowych rozmiarów placówek i ich wyposażenia technicznego. Porównywalność zatem nakładów i wyników pracy poszczególnych jednostek jest wysoce utrudniona, co w ruchu współzawodnictwa oznacza trudności w ustaleniu równego startu dla współzawodniczących zespołów lub poszczególnych pracowników. Dla współzawodnictwa indywidualnego przykładowo można wymienić fakt, że tylko nieliczne grupy sprzedawców w handlu detalicznym pracują przy sprzedaży identycznego asortymentu towarowego i wykonują te same czynności (np. pobieranie zapłaty przez sprzedawcę lub kasjera). Ustalenie wzorcowego asortymentu dla określonego typu sklepów umożliwi objęcie współzawodnictwa wszystkich pracowników sklepów tego typu, a grupa współzawodniczących będzie liczna.

WSPÓŁZAWODNICTWO A POZIOM PLANOWANIA

Z podobnych względów metody i organizacja planowania w aparacie handlowym pozostają w tyle za przemysłem. Dotąd planowanie w handlu

nie ma w pełni charakteru mobilizującego, kontrola wykonania planów nie likwiduje jeszcze w należytym stopniu konserwatyzmu, oportunizmu i biurokracji w planowaniu i wykonaniu planów.

Dotychczasowe planowanie w handlu uspołecznionym nie mobilizuje dostatecznie twórczej działalności mas pracujących, nie wpływa wystarczająco na uświadomienie i zapoznanie się właściwych wykonawców planów z ich problematyką, nie zbliża zadawalająco pracownika do jego zakładu pracy, nie umożliwia mu niezbędnego posługiwania się krytyką i samokrytyką.

W niektórych zespołach pracowników handlu dość powszechny jest pogląd, że prawie jedyną, jeśli nie jedyną, miarą wypełnienia zadań jest osiągnięcie i przekroczenie planu sprzedaży, wyrażonego w wartości. Pogląd ten jest oczywiście fałszywy, a jednym ze źródeł jego powstania jest to, że planowaniem był obejmowany przede wszystkim ten właśnie wskaźnik.

Planowaniem mogą być obejmowane te zjawiska i fakty, co do których planujący posiada odpowiednie materiały statystyczne, dotyczące okresu poprzedniego. Statystyka bowiem zapewnia otrzymanie danych, niezbędnych do sporządzenia projektów planu i ich zatwierdzenia. Organizacja obsługi statystycznej jest opierana przede wszystkim o tę potrzebę, choć służy bezpośrednio lub pośrednio przez ustalenie planu — do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, dając wyjaśnienie i analizę pracy uspołecznionych przedsiębiorstw i zakładów. Należy powiedzieć, że szczególnie w obrocie towarowym organizacja i wyniki prac statystycznych są niezadawalające. Ze względu na potrzeby ruchu współzawodnictwa pracy odczuwa się najbardziej brak poprawnie ustalonych danych liczbowych o przebiegu i wynikach działalności jednostek, które są gotowe do podjęcia współzawodnictwa. Nie do najmniejszych braków w tej dziedzinie należy płynność terminologii, co sprawia, że jest trudną rzeczą ustalenie właściwych podstaw do oceny pracy współzawodniczących.

Braki w statystyce i opartym na niej planowaniu handlu uspołecznionego można usunąć przez zejście z planami do pracowników handlu, gdyż „plany socjalistyczne — to plany, których opracowanie musi być nierozerwalnie związane z krytyką i samokrytyką mas pracujących, które przechodzą przez czyściec publicznych dyskusji w zakładach pracy, które przechodzą przez ogień odgórnej i oddolnej kontroli"[2]). Takie dopiero

[2]) E. Szyr: Współzawodnictwo pracy i walka o wyższy poziom planowania. „Nowe Drogi" Nr 3(15), str. 18.

plany będą stanowiły szeroką bazę dla rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, ich wykonanie będzie faktycznym współzawodnictwem, jeśli towarzyszyć temu będzie mobilizacja ideologiczna mas pracujących przez organizacje polityczne i związkowe, które do tego zadania powołały specjalne Komitety Współzawodnictwa Pracy. Na tej drodze istnieje nie tylko łatwiejsza, ale jedyna możność uzyskania szczegółowych, przodujących wskaźników ilościowych, jakościowych i finansowych.

Z uwagi na obciążenia w metodach pracy w handlu, pozostałych po gospodarce kapitalistycznej, na pierwszy plan wysuwa się eliminacja możliwie całkowita, względnie ograniczenie do minimum tych funkcji w handlu, które nie tworzą nowych wartości, a wynikają „z zadania przekształcenia formy wartości z towarowej na pieniężną lub na odwrót z pieniężnej na towarową"[3]), a które to funkcje w handlu kapitalistycznym dominowały. W stosunku do pozostałych funkcji, „które są bezpośrednim przedłużeniem materialnej produkcji w sferze cyrkulacji: przechowywanie towarów, pakowanie, sortowanie, ważenie itd."[4]), walka winna toczyć się o ich wykonanie w sposób wymagający jak najmniejszych nakładów pracy przy jednoczesnym najwłaściwszym zaspokojeniu potrzeb konsumenta.

Z uwagi na powyższe rozróżnienie — system normatywów i wskaźników winien być układany w taki sposób, aby rozróżniał obie grupy funkcji handlu w sposób wyraźny. Dlatego właśnie konieczne jest przy ustalaniu normy obrotu na pracownika — ustalać ją na pracownika operatywnego, to znaczy wykonywującego pracę produkcyjną, spełniającego funkcję będącą przedłużeniem produkcji materialnej. Wadliwe posługiwanie się wskaźnikami może kierować twórczy wysiłek zespołu pracujących na błędną drogę w wybieraniu celów, które należy zrealizować w pierwszej kolejności. Może na przykład okazać się, że w danym okresie czasu placówka handlowa albo obniży koszty opakowania o 10%, albo koszty transportu o 3%. Wybór przedmiotu współzawodnictwa nie może ograniczyć się do wyboru między cyframi 10 i 3, a do kwot bezwzględnych w złotych, które odpowiadają owym 10% i 3%, i wybrać zadanie dające realne większe oszczędności przedsiębiorstwu.

Specjalne znaczenie w współzawodnictwie pracy w handlu ma ta część działalności, która nakazami (normami i wskaźnikami) planów nie jest objęta, jak terminowość sprawozdawczości, uprzejmość i sprawność ob-

---

[3]) H. Minc: O właściwe metody planowania w Polsce. „Nowe Drogi" Nr 8, str. 23.
[4]) Tamże.

sługi konsumentów itp. Na przykład sprzedaż detaliczna zaplanowanych ilości danego artykułu przez dwie placówki w zaplanowanym rozmiarze nie zawsze oznacza jednakowe zaspokojenie potrzeb konsumentów. Dodatkowym elementem oceny może być na przykład stwierdzenie, czy dany artykuł w obu placówkach był przez cały okres planu dostępny dla konsumentów. Z uwagi na olbrzymie wielostronności przyczyn, które powodują, że za identycznymi wskaźnikami może się kryć zupełnie lub częściowo różna rzeczywistość gospodarcza i społeczna, normy i wskaźniki dodatkowe muszą być zmieniane w zależności od aktualnej sytuacji, często specyficznej dla danej placówki. Tę elastyczność w ich ustalaniu może wykazać tylko załoga placówki, która wskaźniki planu napełni treścią, zapewni im pełną realność.

FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W HANDLU

Współzawodnictwo pracy w handlu ma swoją stosunkowo krótką, ale bogatą w doświadczenia historię.

W pierwszych miesiącach roku 1948, kiedy ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany wspaniałymi osiągnięciami Wincentego Pstrowskiego w górnictwie, począł przybierać rozmiary ruchu masowego, przenosząc się do wszystkich gałęzi produkcji, pracownicy handlu państwowego postawili sobie za zadanie przeniesienie ruchu współzawodnictwa do obrotu towarowego.

Spojrzenie wstecz na wynik tej pracy, na pierwszy regulamin współzawodnictwa, wprowadzony w życie w Powszechnych Domach Towarowych latem 1948 r., i porównanie go ze stosowanymi dzisiaj regulaminami współzawodnictwa pracy wykazuje w pełni niedoskonałość pierwszych form. Trudno byłoby jednak powiedzieć, że dziś stosowane formy współzawodnictwa pracy w handlu są czymś skończonym, czymś zbliżonym do doskonałości na obecnym etapie.

Gdybyśmy chcieli zrobić krótki przegląd stosowanych dzisiaj form współzawodnictwa pracy w handlu, należałoby je podzielić na współzawodnictwo indywidualne i współzawodnictwo zespołowe, a w każdej z tych form na wielo- i jedno-zadaniowe.

Współzawodnictwo indywidualne nosi charakter powszechny, to znaczy obejmuje wszystkich pracowników zakładu pracy, którzy na mocy uchwały zebrania ogólnego przystępują do współzawodnictwa pracy.

Celem indywidualnego współzawodnictwa powszechnego jest ulepszenie organizacji i podniesienie poziomu pracy w handlu przez zwiększe-

nie wydajności pracy, dyscypliny pracy oraz poziomu uspołecznienia pracowników.

Kryteria oceny wyników w tym współzawodnictwie wskazują, że jest to forma współzawodnictwa wielo-zadaniowego. Oto one: wydajność pracy, inicjatywa handlowa — rozumiana jako upłynnienie remanentów, sprawne zaopatrzenie jednostki, pomysły usprawniające pracę itd. jakość wykonywanej pracy, oszczędność pracy i materiału, obowiązkowość i punktualność, uprzejmość w stosunku do klientów, koleżeńskość i opieka nad mniej doświadczonymi kolegami, wreszcie uspołecznienie, rozumiane jako aktywna postawa i udział w pracach społeczno-politycznych, między innymi i praca nad wzmożeniem ruchu współzawodnictwa pracy. Forma ta nasuwa cały szereg uwag krytycznych. Autorzy regulaminu indywidualnego współzawodnictwa powszechnego, zdawali sobie niewątpliwie sprawę z niedoskonałości tej formy, na co wskazuje przyjęty system oceny, zbliżony do systemu oceny szkolnej. Powołany do oceny organ związkowy, tak zwana trójka kwalifikacyjna, ocenia każdego pracownika współzawodniczącego, kwalifikując wypełnienie przez niego każdego wymienionego wyżej zadania jako bardzo dobre, dobre, dostateczne lub — złe. Dość skomplikowany system punktowania uzupełnia całość omawianego regulaminu, pozwalając określić przodujących w pracy na podstawie osiągniętej przez nich w każdym miesiącu ilości punktów.

Jak dalece taki system obliczania wyników współzawodnictwa może być zawodny, szczególnie w większym zespole współzawodniczących, oceni każdy, kto sobie zda przez chwilę sprawę, jak dalece nieporównalna jest praca głównego księgowego z pracą sprzątaczki, czy magazyniera.

Forma współzawodnictwa zespołowego ma za sobą najwięcej doświadczeń. Była ona i jest stosowana w najrozmaitszych odmianach jak: współzawodnictwo między zespołami pracowników w obrębie tego samego zakładu pracy, na przykład: między pracownikami działu wełny i działu obuwia w tym samym domu towarowym; współzawodnictwo między dwoma zakładami pracy o tych samych zadaniach, na przykład: współzawodnictwo między poszczególnymi domami towarowymi; wreszcie współzawodnictwo między poszczególnymi Centralami Handlowymi.

Ta ostatnia forma jest również formą współzawodnictwa wielo-zadaniowego. Kryteria oceny stanowią takie wskaźniki, jak wykonanie i przekroczenie planu obrotów; gospodarność, rozumiana jako obniżenie stosunków kosztów rzeczywiście poniesionych do kosztów planowanych na dany okres; wykonanie planu inwestycyjnego; zachowanie obowiązujących terminów w sprawozdawczości; dyscyplina pracy w zakładach itd.

Ocena wyników tej formy współzawodnictwa leży w ręku powołanych do tego organów związkowych, to jest komitetów współzawodnictwa pracy, i opiera się na systemie punktowania za wykonanie poszczególnych zadań, będących przedmiotem współzawodnictwa.

Forma ta nie nasuwa szczególnych wątpliwości tak dalece, jak dalece współzawodniczą ze sobą zespoły mające do spełnienia bardzo podobne zadania i pracujące w podobnych warunkach, z zastrzeżeniami, o których mówiliśmy wyżej przy rozpatrywaniu warunków niezbędnych dla prawidłowego rozwoju współzawodnictwa, to jest właściwego systemu płacy, stanu organizacyjnego i poziomu planowania. Wydaje się natomiast wątpliwym, czy w przypadku, gdy w szranki współzawodnictwa staną dwie centrale handlowe, takie jak na przykład: Motozbyt lub Centrala Rybna z Państwową Centralą Handlową, można ze spokojem przyjąć wyniki obliczeń ilości uzyskanych punktów jako prawdziwy obraz wysiłków współzawodniczących zespołów pracowników. Wystarczy założyć, że Motozbyt otrzyma z importu planowaną ilość samochodów z półrocznym opóźnieniem, a rybacy wskutek sztormu nie będą mogli wypłynąć na połowy — aby zachwiać nasz spokój w tej sprawie. Nie tylko bowiem plan nie zostanie wykonany, ale i stosunek poniesionych kosztów do planowanych niepomiernie wzrośnie. Wystąpi konieczność skomplikowanych przeliczeń, dokonania korektur planów itd. itd., co z jasnego obrazu współzawodnictwa — uczyni obraz zamazany i zawierający wiele możliwości zachwiania wiary współzawodniczących zespołów w obiektywność oceny wyników współzawodnictwa.

Lepszym przykładem współzawodnictwa zespołowego może być współzawodnictwo w skupie zbóż, zainicjowane przez zespół pracowników w Gminnej Spółdzielni w Drobiniu, która wezwała do współzawodnictwa w skupie zbóż wszystkie punkty skupu zbóż w kraju. Postawione zadania: skup zboża możliwie najwyższej jakości, należyte zmagazynowanie tego zboża, prawidłowe załadowanie i szybkie sprawozdanie z wykonanej akcji postawiły wszystkie współzawodniczące zespoły w warunkach względnie równego startu, dając prawdopodobieństwo prawidłowej oceny wyników współzawodnictwa.

WSPÓŁZAWODNICTWO INDYWIDUALNE

Rzuciliśmy wyżej kilka uwag krytycznych pod adresem najpowszechniej stosowanych dziś form współzawodnictwa pracy w handlu. Wydaje się, że zasadniczą przyczyną obserwowanych zahamowań w rozwoju

współzawodnictwa w poszczególnych centralach handlowych jest niedocenianie roli współzawodnictwa indywidualnego. Niewątpliwie współzawodnictwo zespołowe wielo-zadaniowe jest ukoronowaniem form współzawodnictwa, jest jego formą najbardziej doskonałą. Jeżeli ma jednak ono być uwieńczone powodzeniem, musi opierać się o współzawodnictwo indywidualne, w tej bowiem tylko formie jednoczy ono zalety współzawodnictwa indywidualnego, usuwając jednocześnie jego braki. Współzawodnictwo zespołów, szczególnie większych, powinno opierać się o współzawodnictwo wchodzących w ich skład mniejszych zespołów, musi sięgać nie tylko wszerz, ale i przede wszystkim w głąb. Dopiero przy takim zorganizowaniu współzawodnictwa uzyskamy gwarancję wciągnięcia wszystkich jednostek pracujących do ruchu, którego celem jest zwiększenie wydajności pracy i sprawności działania, uzyskamy stan rzeczy, w którym dzięki wysiłkom współzawodniczącym indywidualnie podniesie się wyniki zespołu.

Poświęćmy kilka uwag współzawodnictwu indywidualnemu. Zaletą jego jest: bezpośrednie zaangażowanie osobistej inicjatywy współzawodniczącego. Aby jednak uzyskać duże i dobre wyniki, trzeba usunąć pozostałości kapitalistycznej psychiki, wadę ukrywania indywidualnych metod pracy dających sukcesy. Stalin tak określa współzawodnictwo socjalistyczne: „Zasada socjalistycznego współzawodnictwa, to koleżeńska pomoc udzielana przez przodujących tym, którzy pozostali w tyle, celem osiągnięcia powszechnego rozwoju".

Mówiąc o znaczeniu współzawodnictwa indywidualnego dla prawidłowego rozwoju współzawodnictwa zespołowego trzeba by podać kilka przykładów, ilustrujących możliwość postawienia tego współzawodnictwa na jak najbardziej realnym, wymiernym i zrozumiałym gruncie.

Jakkolwiek przedwcześnie byłoby mówić o poprawnych normach wydajności pracy sprzedawców, można stwierdzić z całą pewnością, że sprzedawcy na przykład działu sprzętu gospodarstwa domowego w dwóch warszawskich domach towarowych pracują w warunkach o tyle podobnych, że można obliczyć liczbę obrotu miesięcznego każdego z nich (przy uwzględnieniu ewentualnej poprawki na ilość dokonanych transakcji i średnią wartość tych transakcji) i stwierdzić, który z nich pracuje wydajniej. Rzucone przez jednego z nich wyzwanie drugiemu da nam typowy przykład najprostszej formy współzawodnictwa indywidualnego.

W takiej samej sytuacji znajdzie się dwóch kontystów, prowadzących kartotekę towarową, których wydajność zmierzymy ilością zakontowa-

nych pozycji. Idąc dalej po tej linii znajdziemy się w obliczu współzawodnictwa całej obsady działów sprzętu gospodarstwa domowego, czy też działów kartoteki towarowej wspomnianych dwóch domów towarowych. Bardziej skomplikowaną formą będzie już wyzwanie do współzawodnictwa dwóch głównych księgowych o wcześniejsze złożenie kwartalnego bilansu.

Przykłady można by mnożyć bez liku.

Powstaje zagadnienie, czy te możliwości są w pełni wykorzystane? Nie są one wykorzystane. Zbyt wiele uwagi poświęcamy nieco efemerydalnym, jak na obecny etap, formom współzawodnictwa tak zwanego „międzycentralnego", mając pod ręką wymierne jasne i porównalne zadania gospodarcze, które mogłyby i winnyby stać się przedmiotem współzawodnictwa pracy.

Nie chcemy powiedzieć, że współzawodnictwo indywidualne, którego przedmiotem jest wykonanie szybciej, lepiej czy taniej pewnego zadania, nie istnieje w obecnym ruchu współzawodnictwa w handlu, tym bardziej nie chcemy wywołać wrażenia, że naszym zdaniem należy zarzucić stosowane w tej chwili formy współzawodnictwa zespołowego. Chodzi tylko o to, żeby to współzawodnictwo podeprzeć silnie współzawodnictwem indywidualnym, żeby je pogłębić. Opóźniane oceny z jednej strony i niejednokrotnie występujące niezrozumienie, jak właściwie w skomplikowanym systemie zadań współzawodnictwa wygląda bezpośredni udział pracownika w wynikach tego współzawodnictwa, powoduje pewnego rodzaju trudności dla ruchu.

Trzeba ruch uczynić sprężystym, żywym, zwalczając wszelkie objawy schematyzowania regulaminów i zbiurokratyzowania działalności Komitetów.

Należy założyć, że przy uwzględnieniu tego rodzaju reorganizacji wewnętrznego ruchu współzawodnictwa w handlu, spełni on istotnie zadanie rozwijania i rozszerzania socjalistycznego stosunku do pracy i stanie się podstawowym czynnikiem budownictwa socjalistycznego na odcinku handlu.

ORGANIZACJA I FUNDUSZE RUCHU WSPÓŁZAWODNICTWA

Omówione wyżej formy współzawodnictwa pracy w handlu nie wyczerpują zagadnienia organizacji współzawodnictwa. Trzeba poświęcić słów kilka Komitetom Współzawodnictwa, w ręku których koncentruje się organizowanie masowego ruchu współzawodnictwa, ocena osiągnię-

tych wyników, rozpowszechnienie form najbardziej stosowanych dla wykonania aktualnych zadań, stojących przed daną jednostką gospodarczą, względnie ich zespołem, studiowanie ruchu, wysnuwanie wniosków, podejmowanie z dołu idącej inicjatywy w tym zakresie, wreszcie opieka nad przodownikami pracy.

Kierownictwo ruchu współzawodnictwa pracy spoczywa w ręku organizacji zawodowych. Przy Zarządach Głównych Związków Zawodowych istnieją Główne Rady Współzawodnictwa Pracy. Tutaj wymienia się doświadczenia, wysuwa się wnioski, przyobleka się w formy nowe pomysły i nadaje się jednolity kierunek akcji. Organami Głównej Rady Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego są Główne Komitety Współzawodnictwa Pracy poszczególnych Central Handlowych, które kontrolują ruch współzawodnictwa na terenie danego przedsiębiorstwa, oceniają wyniki, rozwijają ruch. Odpowiednikami Głównych Komitetów są Komitety przy podległych zakładach pracy, będące w stałym kontakcie z Okręgowymi Radami Związków Zawodowych.

Organy te administrują funduszem współzawodnictwa pracy, o którym wypadnie również wspomnieć dla całości obrazu.

Fundusz Współzawodnictwa Pracy tworzy się z 0,8% narzutu na Fundusz Płac i stanowi on w budżecie każdej Centrali Handlowej pozycję przeznaczoną na nagrody dla współzawodniczących (ca 60%), wydatki organizacyjne, propagandowe tj. afisze, żetony, sztandary, ulotki ect. (ca 20%) i wydatki na opieką socjalną nad przodownikami pracy, jak wczasy, wycieczki, zapomogi etc. (ca 10%). 10% ogólnego funduszu przeznacza się na pokrycie wydatków Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego. Funduszem dysponują Główne Komitety Współzawodnictwa Pracy przy poszczególnych Centralach Handlowych. Sztywne ramy narzucone przez gospodarkę funduszem współzawodnictwa nie pozwalały dotąd na interwencję w przypadku, kiedy duży rozwój ruchu współzawodnictwa pracy w niektórych centralach stawiał je w obliczu przedwczesnego wyczerpania środków finansowych, przeznaczonych na popieranie ruchu. Z tego też względu wydaje się być celowym częściowe scentralizowanie tego funduszu w rękach Głównej Rady Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku. Dzięki temu można by stawiać do dyspozycji centralom o rozwiniętym ruchu współzawodnictwa sumy rezerwowane kosztem central, gdzie ruch ten jest słabiej rozwinięty. Stałoby się to niewątpliwie bodźcem dla tych central do postawienia ruchu współzawodnictwa wśród swych pracowników na wyższym poziomie.

PERSPEKTYWY ROZWOJU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W HANDLU

Możliwości dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy w handlu należy ocenić jako ogromne. Rok 1950 będzie pierwszym, w którym metodyka planowania w całym sektorze uspołecznionym będzie ujednolicona, sam plan przygotowany w sposób znacznie poprawniejszy, niż to miało miejsce w okresie ubiegłym.

W dokonywaniu zmian organizacyjnych, a w szczególności takich, które wpływają na pracę poszczególnych zakładów, należy przewidywać stale zmniejszającą się ich ilość, zwłaszcza, że samo dokonywanie zmian organizacyjnych podlega obecnie planowaniu. Usprawnienia organizacyjne wewnątrz zakładów pracy nie tylko nie powinny utrudniać lub hamować współzawodnictwa, ale być wynikiem dążenia do poprawy wskaźników gospodarczo-technicznych, instrumentem poprawiania wyników pracy, a więc narzędziem we współzawodnictwie.

System płac stale udoskonalany poprzez precyzowanie przepisów o wynagrodzeniu pracowników zatrudnionych w handlu oraz dodatkowe protokóły do układów zbiorowych, stanowi i będzie stanowił właściwą podstawę do rozwoju współzawodnictwa pracy.

Rosnące stale kredyty inwestycyjne i lepsze ich wykorzystanie pozwalają w coraz szerszym zakresie ulepszać wyposażenie techniczne zakładów handlowych. Postęp w tej dziedzinie mierzony wskaźnikami względnymi winien być bardzo znaczny, gdyż wiele placówek handlowych pracuje do tej pory w warunkach, które zdecydowanie można określić jako prymitywne. Stan ten jest rezultatem zacofania handlu kapitalistycznego i drobnotowarowego oraz zniszczeń dokonanych przez wojnę.

Możliwości rozwoju współzawodnictwa pracy w handlu będą wykorzystane tym bardziej, że przed handlem uspołecznionym stają coraz to szersze zadania. Masa towarowa, którą ten aparat ma rozprowadzić, rośnie w wyniku nie tylko stale zwiększającej się produkcji przemysłu i rolnictwa, ale również w wyniku obejmowania przez sektor uspołeczniony procesów obiegu towarowego, dotąd realizowanych przez sektor prywatny, oraz w wyniku racjonalizacji sposobów zaspakajania potrzeb konsumentów. Przykładem takiej racjonalizacji może być organizacja skupu tych płodów rolnych przez aparat handlowy, które poprzednio sam producent musiał z wielkim nakładem dostarczyć konsumentowi, lub organizacja żywienia zbiorowego.

Wielkość zadań jak i możliwości współzawodnictwa pracy w handlu coraz szerzej są właściwie oceniane przez pracowników handlu uspołecznionego, coraz w większym stopniu spotykają się z należytym zrozumieniem ich roli dla rozwoju życia gospodarczego kraju, budującego podstawy ustroju socjalistycznego. Z uzasadnieniem można przypuszczać, że dalszy rozwój współzawodnictwa pracy w handlu znajdzie właściwe i szerokie oparcie w ideologicznej postawie pracowników handlowych.

R. Dobrzyński i T. Kowalak

Bronisław Biegeleisen Żelazowski
Główny Instytut Pracy

Krytyka burżuazyjnych teorii wydajności pracy

Wszyscy jesteśmy świadkami olbrzymich przemian społecznych, ekonomicznych i technicznych, jakie pociąga za sobą rozwój przemysłu, który nieustannie nie tylko ulepsza procesy przetwórcze, ale stwarza coraz to nowe produkty. Plan trzyletni przyśpieszył uprzemysłowienie Polski, w jeszcze większej mierze osiągnie to plan sześcioletni. Rozbudowa politechnik, szkół technicznych, szkolnictwa zawodowego, na skalę nie znaną w Polsce przedwojennej, powstawanie coraz to nowych instytutów badawczych w dziedzinie techniki, laboratoriów i zakładów doświadczalnych — a wreszcie, co jest najważniejszym — nowa postawa socjalistyczna wobec pracy, wyniki wielotysięcznych rzesz racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy, rekrutujących się przeważnie z klasy robotniczej — to wszystko składa się na nieustanny postęp, gigantyczny marsz do socjalizmu całego społeczeństwa z klasą robotniczą na czele.

Nauki techniczne biorą żywy udział w tym marszu. Inteligencja techniczna zaczyna sobie uświadamiać, jak ważną rolę ma tu do spełnienia. Co do innych nauk uświadomienie to nie podąża w równej mierze za szybkim postępem ustrojowym. Niektóre nauki pozostają za nim daleko w tyle.

Uderza nas tutaj objaw, do pewnego stopnia paradoksalny. Proces pracy maszyn i narzędzi został opracowany w naukach technicznych

w sposób zarówno wszechstronny jak i systematyczny, każda gałęź techniki i przemysłu doczekała się ujęcia w osobną naukę, a zbiór tych specjalnych nauk stanowi przedmiot kształcenia młodych kadr na politechnikach i uczelniach technicznych. Specjalizacja sięga daleko i zajmuje się w sposób naukowy technicznymi procesami produkcji. Jeżeli jednak chodzi o pracę ludzką, czyli o czynnik najważniejszy w produkcji, to w tej dziedzinie musimy skonstatować niezmiernie powolny postęp nauki. Mało jeszcze mamy badań naukowych nad pracą ludzką. A przecież praca robotnika dźwiga ten cały gmach postępu. Jeżeli zanalizujemy pracę przodowników w kopalniach i hutach, jeżeli przypatrzymy się metodom szybkościowego budownictwa domów, jeżeli choćby nawet oko laika zwróci się na pracę robotnika stojącego na najwyższym piętrze wieżowca i wykonywującego w zupełnym spokoju skomplikowane czynności — to dojdzemy do przekonania, że wysiłek rąk ludzkich jest równie twórczy jak praca inżyniera i technika, który projektował kopalnię czy hutę, który obliczał harmonogramy robót budowlanych, czy konstrukcje żelazne mostów. Upadają granice między tak silnie dawniej różnicowaną pracą fizyczną i umysłową. Potrafimy dziś trafniej i właściwiej podziwiać zarówno dzieło poety, który potrafił przelać na papier swe uczucia, fizyka, który odkrył jądro atomu, jak i murarza, który wprowadził nowy system kładzenia cegieł, lub tokarza, który tak sobie potrafił pracę zorganizować, iż wykonał paręset procent normy.

Jeżeli tak, jeżeli wszyscy jesteśmy świadkami tych nowoczesnych „cudów" dokonywanych przez robotnicze ręce, to dlaczego tak słabe były dotychczas naukowe opracowania tego ważnego zagadnienia? Dlaczego z uczelni technicznych wychodzi student, który umie obliczać szczegółowo projekt budowy konstrukcji maszyn, ale o współzawodnictwie pracy, o normach i sposobie ich wypośrodkowania ma bardzo słabe pojęcie? Dlaczego nauki zajmujące się pracą ludzką nie korzystają w pełni z marksizmu-leninizmu, który zagadnienia pracy ujął tak głęboko i wszechstronnie, że ujęcie to stanowi przewrót rewolucyjny w dotychczasowych poglądach?

Współzawodnictwo jako jedna z nowych form pracy, stworzonych przez ustrój socjalistyczny, powinno stać się tematem niezwykle ciekawym dla uczonych. Wszak jesteśmy tu świadkami, jak prości ludzie pracy, zastanawiając się nad zagadnieniem jej wydajności, dokonywują ulepszeń a nawet wynalazków — bez pomocy nauki.

Ile podniet do badań naukowych mogą dać nauce przodownicy i racjonalizatorzy, którzy podnoszą wydajność pracy do wyżyn przed tym nie-

znanych! Jeżeli zjawiska te, budzące zainteresowanie nie tylko świata pracy ale i całego społeczeństwa, przechodzą często bez zwrócenia uwagi na siebie ze strony niektórych nauk, to jest to dowodem, że nauki zbyt silnie tkwią jeszcze w tradycjach ustroju kapitalistycznego, którego celem był przede wszystkim wyzysk świata pracy, że nauki dały się użyć — świadomie lub nieświadomie — jako narzędzie tego wyzysku. Aby lepiej zrozumieć bierne stanowisko wielu nauk wobec współzawodnictwa, trzeba sobie uprzytomnić, że ustrój kapitalistyczny starał się rozwiązać zagadnienie powiększenia wydajności pracy między innymi także i w ten sposób, że naginał badania naukowe w kierunku przydatnym dla swych celów, doprowadzając do tworzenia pseudo - naukowych teorii. Wykażemy to na przykładzie kilku nauk, a nie mogąc rozpatrzyć rozwoju historycznego zagadnienia wydajności pracy w każdej z nich, poprzestajemy na paru bardziej charakterystycznych przykładach.

I. STANOWISKO NAUK KAPITALISTYCZNYCH WOBEC ZAGADNIENIA WYDAJNOŚCI PRACY

Wydajność pracy w ujęciu teorii fizjologicznych

Już jeden z pionierów fizjologii pracy, *Coulomb*, w swych badaniach nad pracą ludzką mierzył ilość pracy, dokonywanej w różnych ciężkich zawodach, przy czym zmęczenie pracownika kładło kres pracy. Na podstawie takich doświadczeń Coulomb pragnął na drodze matematycznej dojść do takiej ilości pracy, która by doznawała najmniej zmian w ciągu dnia roboczego. Motor ludzki jest tu traktowany wyłącznie ze stanowiska mechanicznego, przy czym charakterystyczne jest nastawienie Coulomba wobec tych zagadnień Pisze on, że do takich pomiarów należy wybrać robotników szczególnie silnych, a *robotnik nie powinien wiedzieć, że jest obserwowany.* Podobne zjawisko można zaobserwować później w dziełach Taylora i jego szkoły tzw. naukowej organizacji pracy. Jest to stanowisko wybitnie kapitalistyczne.

Późniejsze prace fizjologów aż do końca XIX w. polegały głównie na stosowaniu praw dynamiki i energetyki do pracy muskułów i obliczaniu wydajności motoru ludzkiego. Znaczenie tych badań dla życia praktycznego mogło wystąpić w dwóch głównych zagadnieniach: znużenia i wydajności pracy. Tymczasem ani jedno ani drugie nie doczekało się jeszcze rozwiązania. O obiektywnym pomiarze znużenia za pomocą me-

tod fizjologicznych prawie mowy nie ma, podobnie ustanowienie *norm pracy,* które by dały te stanowiska fizjologicznego gwarancję, że nie nastąpi znużenie, jest na razie niemożliwe.

Wydajność pracy w ujęciu teorii psychologicznych

Ponieważ fizjologia nie spełnia nadziei, jakie pokładał w niej ustrój kapitalistyczny, zwrócił się on o pomoc do psychologii, która okazała się o wiele usłużniejszą. Psychologia, która w początkach swego istnienia wprzęgnięta w rydwan nauk humanistyczno-filozoficznych oddawała się przeważnie spekulacjom idealistycznym na temat analizy myślenia, uczucia i woli przeważnie na drodze introspekcyjnej, z radością powitała rozszerzenie zakresu swej działalności i od razu potrafiła dostosować się do celów kapitalizmu, maskując je pod hasłami na pozór bardzo słusznymi i humanitarnymi jak na przykład: „właściwy człowiek na właściwym miejscu", „uwzględnienie czynnika ludzkiego w przemyśle" itp. Cóż może bowiem bardziej przemawiać do prostego człowieka, jak na przykład to aby każdy pracował w tym zawodzie, do którego ma uzdolnienia? Ile zadowolenia będzie miał wówczas ze swej pracy, jak znakomicie zmniejszy się ilość wykolejonych, którzy źle obrali zawód, malkontentów, którzy czują się nieszczęśliwi w swej pracy! O ile powiększy się produkcja, gdy każdy pracownik będzie zamiłowany w swej pracy i zadowolony z pracy!

W tym niewinnym na pozór sloganie „właściwy człowiek na właściwym miejscu" mieści się jednak wiele pułapek i niebezpieczeństw dla klasy robotniczej. Psychologia krajów kapitalistycznych, a zwłaszcza jej gałęź zwana „psychotechniką" twierdziła, że wypracowała metody, które pozwalają w sposób „naukowy" urzeczywistnić ów slogan. Trzeba tylko za pomocą psychologicznej analizy wykryć, jakich uzdolnień wymaga dany zawód, a następnie przez zastosowanie odpowiednich metod wśród kandydatów zgłaszających się do tego zawodu wybrać tylko tych, którzy mają owe uzdolnienia. Jest to tzw. selekcja psychotechniczna, która zwłaszcza w Ameryce i Niemczech święciła swoje triumfy. Szczyt powodzenia osiągnęła ona w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy armia amerykańska przeprowadziła za pomocą tzw. testów inteligencji badania 1.726.966 żołnierzy z następującym wynikiem (liczby oznaczają % ogólnej ilości wojskowych danej rangi i podane są w przybliżeniu podług oficjalnej statystyki amerykańskiej. (S.L. 19)*)

*) Patrz na załączony Spis Literatury poz. nr. 19.

Ranga	Poziom inteligencji		
	Wysoki	Przeciętny	Niski
Pułkownicy i wyższe rangi	94	6	—
Majorowie	90	10	—
Kapitanowie	89	11	—
Niżsi oficerowie	85	15	—
Sierżanci	52	48%	—
Kaprale	44	56%	—
Niższe rangi	—	64%	36%

Czy trzeba bardziej wymownego dowodu na to, jaka przepaść oddziela świat oficerski od niższych rang, skoro z klasowego punktu widzenia burżuazyjnej psychotechniki wszyscy oficerowie: kapitanowie, majorowie, generałowie itp. wykazują w 85 — 94% wysoki poziom inteligencji, a wojskowi od sierżantów w dół przeważnie w 48 — 100% średni i niski poziom? Czy może być bardziej szybki i sprawny sposób zbadania około dwu milionów żołnierzy jak ten, którego użyto w armii amerykańskiej, a który pozwolił w przeciągu 40 — 50 minut zbadać 200 ludzi? Nic dziwnego, że armia hitlerowska podchwyciła w lot metodę tych badań.

Najważniejszą jednak rzeczą było, że ta pseudo-naukowa selekcja opierała się na fałszywych założeniach. Albowiem testy tak zostały ułożone, że ci, którzy pochodzili ze sfer zamożniejszych, mieli żywszy kontakt z kulturą umysłową i możność kształcenia się, uzyskiwali w badaniu lepsze wyniki, aniżeli jednostki ze sfer uboższych, które nie miały warunków zdobycia wiedzy i wykształcenia. Gdyby ci ostatni byli w dzieciństwie otoczeni opieką, która by im zapewniła dalszy intelektualny rozwój, nie ulega wątpliwości, że i w testach osiągnęliby lepsze wyniki. Nic więc dziwnego, że wnioski wysnute z takich badań musiały być jednostronne — ale za to szły po linii klasowych interesów kapitalizmu.

Jeszcze skwapliwiej podchwycił tę metodę *przemysł* we wszystkich krajach kapitalistycznych. W większych zakładach pracy powstały laboratoria psychotechniczne, które spośród zgłaszających się do pracy robotników, głównie przyuczonych i kwalifikowanych, wybierały „najzdolniejszych" na podstawie przeprowadzonych badań. Na czym polegała metoda doboru i kwalifikowania najzdolniejszych? Właśnie w stworzeniu odpowiedniej metody okazała psychologia całą swą zależność od ustroju kapitalistycznego, metoda bowiem była dwojaka. Po pierwsze przepro-

wadzono *psychologiczną analizę zawodu*, rozłożono każdy zawód na pewną ilość rzekomo stałych i charakterystycznych dla niego cech psychicznych, jak uwaga, zręczność, poziom inteligencji itp. Po drugie przeprowadzono *psychologiczną analizę jednostki ludzkiej* i w badaniu psychotechnicznym określono stopień nasilenia jej poszczególnych cech psychicznych. Wniosek stąd prosty i niejako sam się nasuwający: skoro analiza pracy wykazała, jakie są „wymagania" zawodu pod względem psychologicznym, to spośród masy zgłaszających się kandydatów należy wybrać tych, u których badanie psychotechniczne wykaże owe potrzebne właściwości w najwyższym stopniu, a odrzucić wszystkich tych, którzy nie wykazali owych właściwości w odpowiednim stopniu. I tu okazały się — o dziwo! — wyniki badań podobne jak w armii amerykańskiej. Podajemy tu jeden przykład zamiast wielu. W jednym z dużych przedsiębiorstw angielskich zbadano 1.000 pracowników przemysłu fotograficznego, począwszy od dyrektorów a skończywszy na prostych robotnikach (do badań tych użyto testu Ravena i tzw. testu słownikowego) a poniższe zestawienie zawiera wyniki badań dla pierwszego testu (drugi test dał wyniki analogiczne). Zajęcia pracowników podzielono na 5 grup, a tabela podaje procent pracowników w każdej grupie, którzy uzyskali najlepszy wynik w teście (S. L. 20).

Grupa pracowników	Procent
1) Dyrektorzy, inżynierowie	75
2) Technicy, buchalterzy, wyżsi urzędnicy administracyjni	48
3) Robotnicy wysoko kwalifikowani, jak majstrowie, urzędnicy itp .	29
4) Robotnicy kwalifikowani, jak rzemieślnicy, siły pomocnicze biurowe itp.	18
5) Prości robotnicy	12

Czy trzeba bardziej wymownego dowodu, że i w przemyśle wielka przepaść oddziela świat dyrektorów i inżynierów od robotników, skoro wszyscy dyrektorzy, inżynierowie a nawet technicy i wyżsi urzędnicy administracyjni wykazali w 48 — 79% lepszy wynik w testach, a więc wyższe uzdolnienie od robotników, którzy mają zdolności tylko w 12 — 29%. Czy może być bardziej szybki i sprawny sposób przebadania zdolności około tysiąca pracowników jak ten, którego użyto w wymienionej pracy, a który pozwolił w przeciągu 30 minut zbadać uzdolnienia jednego pracownika?

I znowu trzeba zauważyć, że testy, którymi badano pracowników przemysłowych, zawierały pierwiastki zależne od stopnia wykształcenia. Operowanie symbolami słownymi, rozumowanie operujące abstrakcyjnymi formami i kształtami (jak np. w wspomnianym teście Ravena) jest o wiele łatwiejsze dla człowieka pochodzącego z burżuazji, wychowanego w domu i w szkole w atmosferze prac umysłowych, aniżeli dla robotnika w społeczeństwie kapitalistycznym, którego całe życie schodzi na innych pracach, który porusza się w innej sferze zagadnień, którego umysł nie miał po prostu sposobności poćwiczyć się w rozumowaniach abstrakcyjnych. Nic więc dziwnego, że dyrektorzy, inżynierowie i wyżsi urzędnicy administracyjni wypadli w tych badaniach lepiej od rzemieślników i robotników. Ocena wyników tych badań jest pod względem naukowym fałszywa, ale za to idzie ona po linii dążeń kapitalizmu.

Oczywistą jest rzeczą, że w ustroju socjalistycznym, który otacza klasę robotniczą i chłopstwo pracujące pełną opieką kulturalno - oświatową, który dzieciom tych klas umożliwia dojście do najwyższych szczebli kształcenia i pomaga w rozwoju budzących się talentów tej młodzieży, robotnik mógłby uzyskać w owych testach lepsze wyniki. Ale taka formalistyczna selekcja staje się w ustroju socjalistycznym zbyteczna, skoro już sam system stwarza pełne możliwości rozwoju, jak tego dowodzi bujny rozrost racjonalizatorstwa i nowatorstwa wśród pracowników przemysłowych.

W krajach kapitalistycznych, w których szczególnie silnie rozwinęła się psychotechnika, stała się ona dla rządów tych krajów, dyrekcji wielkich koncernów przemysłowych źródłem wielu optymistycznych iluzji. W oficjalnym organie niemieckich kolei państwowych (S.L. 21 rok 1934) czytamy: „Celem wszystkich badań przydatności do zawodu jest uzyskanie harmonii między ludzkimi zdolnościami a pracą, jaką ludzie mają wykonywać. Środków do tego celu dostarczają nam metody naukowe, które pozwalają na określenie zdolności człowieka dla różnych zawodów i zajęć. Przy przyjmowaniu, przydzielaniu i przenoszeniu pracowników do różnych zajęć należy posługiwać się tymi metodami psychotechnicznymi. Korzyści takiego doboru zapewniają z jednej strony wzrost produkcji przedsiębiorstwa, z drugiej — wzrost harmonii i współpracy wszystkich zajętych w nim pracowników. Nadto metody te przyczyniają się do powstania większej radości z pracy, gdyż pracowników przeznacza się

do takich rodzajów prac, do których są oni przydatni ze względu na swe zdolności".

Ale w miarę rozszerzania się badań psychotechnicznych w krajach kapitalistycznych nie tylko nie powstawała oczekiwana harmonia i radość z pracy, ale wręcz przeciwnie — klasa robotnicza poczyniła gorzkie doświadczenia z naukową organizacją pracy i psychotechniką. Był to okres największego nasilenia bezrobocia, okres bezwzględnego wyrzucania na bruk robotników „niepotrzebnych". Nie spełniła się również obietnica, tak często powtarzana przez przedstawicieli kapitału, że dobre rozwiązanie zagadnienia przydatności do pracy będzie stanowiło podstawę do sprawiedliwego systemu płac, odpowiadającego indywidualnej wydajności. Rzeczywistość zadała temu kłam, spadek płac realnych sprawiał, że poziom życia klasy robotniczej stale się obniżał.

W tej trudnej i niebezpiecznej sytuacji, kiedy milionom bezrobotnych w krajach Europy i Ameryki trzeba było wypłacać głodowe zasiłki, przyszli w pomoc psychologowie - teoretycy. Jasną bowiem było rzeczą, że metoda doboru psychotechnicznego w bezwzględny sposób zaliczała wielkie ilości ludzi do kategorii stałych bezrobotnych, a więc ekonomicznie wzmacniała napięcie i niezadowolenie wśród klasy robotniczej. Trzeba było koniecznie w sposób „naukowy" obronić zagrożony kapitalizm.

Przede wszystkim poddano krytyce metody psychotechniczne jako niezupełne i jednostronne. Zwłaszcza psychologowie kierunków idealistycznych nie ustawali w podkreślaniu, że człowiek jest czymś więcej niż zespołem pewnych zdolności ręcznych, technicznych, spostrzegawczości, uwagi, sprawności zmysłów itp., które dadzą się zmierzyć metodą testów, ale — w myśl tzw. teorii postaci — stanowi całość, w której stany emocjonalno-dążeniowe, charakter, stanowią czynnik częstokroć o wiele ważniejszy aniżeli uzdolnienia. Trzeba sięgnąć głębiej do analizy duszy ludzkiej, trzeba zbadać charakter człowieka, a nie tylko jego zdolności zawodowe, trzeba poznać jego ideały, dążenia, zamiary — słowem całą jego osobowość.

Tak postawiono te zagadnienia od strony kierownictwa przedsiębiorstwa, przemysłu, kapitału. A jak ono wyglądało od strony przedmiotu badania — pracownika? W okresie gdy szalało bezrobocie, gdy trudno było zdobyć jakiekolwiek zajęcie i gdy całe masy robotników musiały zadowalać się zasiłkiem dla bezrobotnych i pracami dorywczymi, gdy młodzież wszedłszy w życie stykała się od razu z gorzkim losem bezrobotnego, w takim okresie nastawienie świata pracy wobec badań psycho-

technicznych musiało być wrogie, a stać się musiało nim jeszcze więcej, skoro nie tylko poddawało się kandydata różnym testom sprawności zawodowej ale nadto żądało od niego wypowiedzi na temat jego dążeń, planów, ideałów.

Trzeba było tę gorzką pigułkę w jakiś sposób osłodzić. Psychologia uczyniła to w sposób „pseudonaukowy". W różnych krajach kapitalistycznych używano w tym różnych metod. W Ameryce próbowano wszczepić w masy zasady idealizmu, dostosowane do warunków pracy w przemyśle. A więc tłumaczono robotnikom, że zysk nie jest głównym motywem pracy przemysłowej, a zarobek nie jest głównym motywem pracy robotnika, że obydwie strony powinny szukać czegoś więcej tj. wzajemnego porozumienia, lojalności względem kierownictwa zakładu, zadowolenia z pracy itd.

Również z punktu widzenia „analizy psychologicznej" „opracowano" zagadnienie walki klasowej. Z analizy tej wynikło, że walka klasowa jest stanem patologicznym naszej kultury, który trzeba wszelkimi sposobami wyleczyć (stąd sympatie kapitalistów do takiej „psychologii"). Psychopatologia uczy, że działanie kompleksu niższości może wypaczyć cały bieg życia jednostki ludzkiej. Podobnie klasa robotnicza cierpi na taki kompleks. Wszystkie ruchy społeczne jak bunt chłopów w Anglii, wojna chłopska w Niemczech, wielka Rewolucja Francuska itp. sprowadzają się w ten sposób do wybuchu długo tłumionego kompleksu niższości.

Usiłowano również z tego punktu widzenia oświetlić zagadnienie, skąd bierze się niezadowolenie robotników. Przyczyny niezadowolenia są według tej „analizy" różne, najczęstsze są skargi na: a) brak zabezpieczenia na starość, b) skomplikowany system wynagrodzenia, który sprawia, że pracownicy go nie rozumieją, c) nieodpowiedniego majstra, d) niedotrzymanie obietnic ze strony kierownictwa. Dla szczególnie trudnych wypadków zakłady pracy zatrudniają psychiatrów. Według zdania tych ostatnich można te wypadki podzielić na 3 grupy:

a) osoby paranoidalne, (43%), do nich należą — typ egocentryczny, który jest przekonany o swych niezwykłych uzdolnieniach, typ depresyjny, który czuje, że jest niedoceniany i wyzyskiwany i typ dezintegrowany, cierpiący na manię prześladowczą, b) osoby „niedostosowane" (35%) i c) typ emocjonalnie niezrównoważony (22%), gwałtownie wybuchający, impulsywny itp.

Ten krótki i bardzo pobieżny przegląd metod psychologicznych świadczy, że żadną miarą nie mogły one stanowić podstawy do badań pracy ludzkiej, oparte były bowiem na błędnych teoriach idealistycznych. Grube tomy poświęcone „odkrywaniu" psychoz i neuroz przemysłowych były bezsilne wobec rzeczywistego życia ekonomicznego. Metody te wykorzystywano tylko do oczerniania klasy robotniczej, przedstawiając na przykład demokratyczne dążenia klasy robotniczej jako wynik tendencji neurotycznych! Według tych teorii strajkujących i bezrobotnych należy poddać badaniom psychiatrycznym, a ich pobyt w zakładach leczniczych ma unieszkodliwić wrogie nastawienie wobec prywatnej inicjatywy.

Jak widzimy, znaleźliśmy się w centrum idealistycznej psychologii. Prawa rozwoju i przemian społecznych, teorii politycznych, ustrojów ekonomicznych, schodzą na drugi plan, objawy walki klasowej tłumaczy się instynktami i popędami, a teorie marksizmu i leninizmu uważa się za sublimację intelektualną tych instynktów. Powiązanie np. „instynktu własności" z ustrojem kapitalistycznym jest tak widoczne, że szkoda czasu poświęcać więcej uwagi tym idealistycznym rojeniom.

Wydajność pracy w ujęciu teorii ekonomicznych

Nie ma prawie systemu ekonomii, który nie zajmowałby się zagadnieniem wydajności pracy. Opisywać różne te poglądy, znaczyłoby przedstawić historię ekonomii. Zanalizujemy tutaj jedną taką próbę stworzenia ekonomicznej teorii pracy przez Lipmanna (S.L. 22). Zadaniem jej jest wykrywanie związków przyczynowych między warunkami pracy ludzkiej a jej skutkami i wytworami. Skutki te mogą być zamierzone (np. ilość i jakość wyrobów) lub nie zamierzone (zużycie energii robotnika, wypadki nieszczęśliwe itp.).

Ułożywszy taki schemat, autor widzi zadania nauki o pracy w badaniu trzech głównych rodzajów zagadnień. 1) dobieranie parami jednego warunku i jednego wytworu i szukanie związków między nimi: np. związek między systemem płacy a produkcją, 2) badanie działań, np. jakie skutki dla produkcji, stanu zdrowotnego i kulturalnego robotnika — ma zmiana długości dnia roboczego, 3) badanie warunków, od których zależy np. występowanie nieszczęśliwych wypadków itd.

Autor uważa dalej, że w tego rodzaju badaniach nie można zadowolić się przybliżonym oszacowaniem skutków pewnych warunków, tylko

przede wszystkim postarać się o dokładne dane statystyczne i liczbowe. Tak pojęta nauka o pracy ludzkiej — jak każda nauka — pozwala na przewidywanie możliwych skutków pewnych zmian. W ten sposób dochodzi nauka do ustalenia pewnych *praw* np. wprowadzenie pracy akordowej, sprowadza zawsze takie czy inne skutki, skrócenie czasu pracy w takich warunkach prowadzi do zwiększenia, w innych do zmniejszenia produkcji itd.

Wyszukiwanie takich związków między warunkami a wytworami pracy utrudnia ta okoliczność, że włączają się tu człony pośrednie, tak iż zmiana pewnych zjawisk może być równocześnie warunkiem i wytworem i dlatego w wymienionym zestawieniu stan zdrowotny figuruje tu i tam. Na przykład przedłużenie dnia roboczego działa, w różnych zresztą warunkach, nie tylko bezpośrednio na ilość produktu, ale także pośrednio, gdyż zmienia ono stan zdrowotny robotnika, a ten znowu wpływa na ilość wyrobu. Teoretycznie „czyste" związki można otrzymywać jedynie w eksperymentach laboratoryjnych, gdyż wówczas można tylko jeden warunek zmienić i obserwować skutki tych zmian, ale to jest sztuczne uproszczenie rzeczywistości.

Dlatego amerykańscy teoretycy pracy wprowadzili metodę tzw. pola doświadczalnego, która polega na tym, że w danym zakładzie pracy zmienia się ten czy ów warunek pracy, np. czas pracy, temperaturę itp. i obserwuje się odnośne wpływy, na przykład ilość produkcji, częstość wypadków itp.

Co sądzić o tej teorii Lipmanna i o amerykańskich polach doświadczalnych? Na pozór zdawałoby się, że ta teoria prowadzi do uzyskania obiektywnych wyników eksperymentów w tej dziedzinie. Ale wystarczy zaobserwować *postawę* zwolenników tej teorii, aby dojść do innego zdania.

Błędy tej metody są następujące. Przede wszystkim izoluje ona mniej lub więcej sztucznie pewne warunki pracy (czy to w laboratorium czy w zakładzie pracy) i nie zdaje sobie sprawy z tego, że wnioski wyciągnięte z tych obserwacji są ważne tylko dla tego sztucznego założenia. Wprawdzie i w naukach ścisłych również izoluje się sztucznie pewne warunki badania, ale wówczas nauki te zastrzegają sobie wyraźnie względność wniosków czy „praw" w ten sposób ustalonych, np. fizyka zastrzega ważność praw Mariotte'a i Gay-Lussaca wyraźnie tylko do tzw. idealnych gazów, podczas gdy gazy rzeczywiste zachowują się nieco inaczej. Jeżeli się takich zastrzeżeń nie czyni, wówczas sztuczne abstrakcje nabierają pozornej ważności, tworzą się tzw. „czyste" teorie pracy, rzekomo ściśle

naukowe, wolne od wszelkich „zanieczyszczeń" praktycznych, a w istocie fałszujące rzeczywisty stan rzeczy.

Lipmann przytacza przykład, który najlepiej odsłania klasowo-burżuazyjny charakter proponowanej przez siebie metody. Jeżeli przeprowadzimy w zakładach pracy jakiejś branży przemysłowej dochodzenia statystyczne nad produkcją poszczególnych robotników w okresie kilkunastu lat, to możemy ustalić związek między produkcją robotnika a okresem czasu, który przepracował w tym zawodzie, i otrzymamy taki okres, w którym ta produkcja będzie największa. Oczywiście dla fabrykanta będzie takie badanie bardzo pożądane, wskaże mu ono bowiem najkorzystniejszy okres zatrudnienia pracownika, a po upływie tego okresu korzystnym będzie wypowiedzieć mu pracę i przyjąć innego. To pseudonaukowe" dociekanie związków między różnymi czynnikami pracy oparte jest na fałszywym założeniu, jakoby człowiek był tylko dodatkiem do maszyny i jednym z takich czynników produkcji przemysłowej, jakimi są materiały surowe, inwestycje itp. Tak nie można stawiać zagadnienia, gdyż taka nauka staje się narzędziem eksploatacji w ręku kapitalistów.

To samo odnosi się do amerykańskiej metody „pól eksperymentalnych", która według jej autorów może być skuteczna tylko wtedy, gdy *„robotnik nie spostrzeże, że jest przedmiotem eksperymentu"*. Jak motywują to autorzy tej metody?

Autorzy ci twierdzą, że robotnik z góry nastawiony jest podejrzliwie wobec tego rodzaju „badań" i żywi przekonanie, że chodzi tu tylko o jeszcze większy „wyzysk" jego siły roboczej, obniżenie płacy itp. Jeżeli zaś domyśla się celu tych badań, to stara się wpłynąć na ich wynik w sensie dla siebie użytecznym, na przykład tak pracować aby skutek skrócenia dnia roboczego wypadł korzystnie, a przedłużenie dnia — niekorzystnie. Jakże biedną jest ta nauka o pracy, która musi przeprowadzać swe badania w tajemnicy i wtedy może liczyć na ich wartość, gdy jako przedmiot ma pracowników ciemnych, nie rozumiejących celu przeprowadzonych doświadczeń!

Wydajność pracy w ujęciu teorii technologicznej

Technicy położyli twardszy od poprzednich fundament dla badań pracy ludzkiej. Nic dziwnego, skoro zważymy, że z różnych warstw inteligencji — ani fizjologowie, ani ekonomiści, ani psychologowie nie stykali się z robotnikami tak bezpośrednio jak właśnie technicy. Jednym z pierw-

szych, który na te zagadnienia zwrócił uwagę był *Taylor* (1856 — 1915). Swe prace Taylor zaczął jeszcze jako majster fabryczny. Przeważnie majstrowie w systemie kapitalistycznym stali w walce klasowej przeciw światu pracy. Jednym z takich majstrów był Taylor. Taylor zdawał sobie sprawę z klasowej treści swego stanowiska, lecz brutalną formę wyzysku pragnął przybrać w osłonki naukowe i humanitarne. Kto jednak wczyta się w jego dzieła, ten niewątpliwie dostrzeże kapitalistyczne tendencje autora. Taylor maskował wyzysk kapitalistyczny za pomocą rozwiązań pseudonaukowych i rzekomo humanitarnych.

Nietrudno to wykazać, chociaż w literaturze krajów zachodnich i w naszym przedwojennym piśmiennictwie cele tzw. tayloryzmu przedstawione są w sposób odmienny. Przede wszystkim Taylor dążył do tego, aby otrzymać wzmożoną pracę robotnika *bez jego współudziału*, chciał czynić z niego bierne narzędzie, wykonujące polecenia biura techniczno - organizacyjnego. W jaki sposób starał się uzyskać ten cel? Przeciętny majster uzyskiwał to za pomocą presji wywartej na robotnikach, ew. groźby wyrzucenia z pracy itp. Taylor proponuje formy bardziej wyrafinowane, nie mniej jednak w istocie swojej bezwzględne. Zamiast targów między kierownictwem względnie majstrem a robotnikami co do ilości dziennej pracy, mniej lub więcej dowolnych oszacowań akordów, które się później obcina w miarę wzrostu produkcji, Taylor pragnął podkreślić ilość dziennej pracy, względnie wysokość stawki akordowej, za pomocą rzekomo bezstronnych naukowych pomiarów. Nauki techniczne miały odegrać rolę pośrednika w walce klasowej kapitału i pracy, stąd nazwa „naukowej organizacji pracy".

Nie będziemy tu wchodzili w szczegóły systemu naukowej organizacji w ujęciu Taylora. Interesuje nas tu przede wszystkim pytanie, jak w ogóle można bez współdziałania *pracownika* uzyskać większą wydajność jego pracy. Jednym z najważniejszych środków służących do tego celu jest według „naukowej organizacji pracy" badanie czasu pracy. Pomiary takie — na pozór bardzo proste — od samego początku wykazały duże różnice w wykonaniu jednej i tej samej pracy przez różnych robotników. Oczywiście — przy zachowaniu tej samej jakości produktu — ten sposób wykonania pracy jest lepszy ze stanowiska rentowności przedsiębiorstwa, który będzie wykonany w krótszym czasie. Czas bowiem wchodzi jako jeden z głównych czynników w kalkulację kosztów własnych, a im mniejszy ten czynnik, tym większy zysk daje przedsiębiorstwo. W następstwie więc czynnik czasu pracy decyduje o *normach*

pracy, a więc także o *wysokości zarobków* pracownika. Słowem, nie ma ważniejszego i wszechstronniejszego czynnika w procesie przemysłowym jak czynnik czasu pracy.

Dlatego też studia czasu czyli tzw. *chronometraż* rozwinął się dziś — zwłaszcza w Ameryce — w osobną specjalność, wykładaną na uczelniach technicznych, a podwaliny pod nią położył właśnie Taylor. Ponieważ elementy tej nauki — jak zobaczymy — zależą, w dużym stopniu od ustroju społecznego, w którym są stosowane, więc zajmiemy się nimi bliżej.

Taylor sformułował następujące *zasady chronometrażu* (S.L. 29):

a) rozłożenie pracy człowieka na proste elementarne ruchy,
b) obserwacja, jak każdy z wybranych wprawnych pracowników wykonuje każdy elementarny ruch: wybrać należy najszybszą i najlepszą metodę wykonania elementarnego ruchu,
c) obserwacja nieuniknionych przerw w pracy, wypadków itp. i dodanie tych czasów w % do istotnego czasu pracy wprawnego pracownika,
d) podobnie jak w c) uczynić z czasem, który musi być przeznaczony dla odpoczynku i przerw w pracy z powodu zmęczenia.

Zagadnienie, wobec którego Taylor w dalszym ciągu swych badań stanął, polegało na tym, jak skłonić robotnika, aby użył swej całej energii do wykonania tej pracy tą metodą i z taką szybkością, jak to zostało ustalone przy chronometrażu. Nie można twierdzić, aby „Taylorowi udało się znaleźć właściwe rozwiązanie. Raczej przeciwnie, system Taylora przyczynił się do zmniejszenia inicjatywy robotników i osłabienia ich zainteresowania pracą. Światopogląd bowiem, na którym opierał się ten system, doprowadzał między innymi do tego wniosku, że świat składa się z niewielkiej liczby nadludzi i z wielkiej liczby ludzi zwykłych, którzy mają tylko wykonać polecenia tamtych. Taylor pisze w swoich „Zasadach naukowej organizacji pracy": — „Człowiek, który na dłuższy przeciąg czasu może czuć się dobrze w pracy ładowania wagonów, *musi* przede wszystkim stać na tak niskim poziomie umysłowym i być tak flegmatycznym, że można go raczej porównać z wołem roboczym". (S.L. 33). Toteż w systemie Taylora ściśle oddzielona jest praca dyspozycyjna, organizacyjna od pracy wykonawczej, robotnik nie ma sam prawie nic do myślenia poza ścisłym wykonywaniem poleceń.

Klasa robotnicza odniosła się do pomiarów czasu pracy wręcz wrogo, szczególnie tam, gdzie studia te miały na celu wprowadzenie nowych

norm pracy i wpłynęły na zarobki robotników, przy czym przeważnie obniżano stawki akordowe wskutek wprowadzenia ulepszeń technicznych.

Taylor przypisywał tym studiom czasu przesadne znaczenie. Uważał, że w przyszłości wszystkie prace wykonywane w przemyśle będą mogły być, za pomocą chronometrażu — rozłożone na elementy, a czasy potrzebne do wykonywania tych elementów dadzą podstawę do ustalenia czasu nowych prac ze względu na to, iż wiele prac ma wspólne elementy. Na podstawie takich rozmiarów tworzy się ogólne — nawet międzynarodowe — normy, które będą stanowić czynnik porozumienia między przemysłowcami a robotnikami.

Stwierdzić należy, że tendencje Taylora nie spełniły się. Mimo prób porozumienia na podstawie badań pracy, strajki i inne objawy walki klasowej nie ustawały i nie ustają w krajach kapitalistycznych. Spełnić się one nie mogły, gdyż zasadniczo oparte były na przesłance, że robotnik jest biernym obiektem, na którym przeprowadza się eksperymenty, jak na maszynie lub surowcu. Socjalizm zniweczył te płonne nadzieje i wyzwolił w robotniku inne podejście do pracy i obudził do życia drzemiące talenty i zdolności.

Mimo to — jak wpomnieliśmy — chronometraż rozwijał się dalej, a zakres jego rozszerzał się daleko poza pierwotne badania czasu pracy. Inny pionier tych badań i uczeń Taylora, *Gilbreth* wprowadził analizę pracy polegającej na badaniach *ruchów robotnika*. Przy pomocy fotograficznych i filmowych zdjęć badał on rodzaj ruchów, stanowiących istotę poszczególnych elementów pracy. Jak i jego mistrz tak Gilbreth zmierzał do znalezienia *najlepszej metody pracy*, miała to być metoda, która wymagałaby najkrótszego czasu, i dla której każda jednostka ruchu opisywałaby najkrótszą drogę przestrzeni. Drogę tę opisywaną przez rękę, ramię lub jakąkolwiek inną część ciała, albo narzędzie, uwidaczniały małe żarówki, przymocowane do tej części ciała, której ruchy mamy badać. Na zdjęciach filmowych żarówki te opisywały świetlną linię widoczną na fotografii. Jeżeli tło tego zdjęcia będzie składało się z kwadratów o znanym wymiarze (siatka) to wówczas drogę tę będziemy mogli dokładnie zmierzyć. Jeżeli światło żarówek będzie przerywane na przykład 50 lub 100 razy na sekundę, to droga ukaże się nam jako szereg kresek, dłuższych lub krótszych, zależnie od tego czy ruchy są szybkie czy powolne. Kierunek ruchu będzie widoczny dlatego, że żarówka zapala się bardzo szybko, a gaśnie stosunkowo powoli. Trzeci wymiar (głębo-

kości) można wprowadzić do zdjęć używając komory stereoskopowej, i w ten sposób możemy skonstruować trójwymiarowy model ruchu, sporządzony na przykład z drutu, i analizować ten ruch z każdego stanowiska, nie tylko z tego, z którego zrobione zostało zdjęcie. Modele te nadają się szczególnie do celów szkolenia. Taka jest zasada *chronocyklografii* stosowanej przez Gilbretha.

Badanie ruchów człowieka podczas pracy posuwa się w kierunku analitycznym jeszcze dalej aniżeli badanie czasów pracy. W tym ostatnim pracę dzieli się na elementy (czynności), których czas wynosi 0,02 — 0,03 min. (przy użyciu stopera) albo 0,01 min. (przy użyciu dokładniejszych przyrządów). W badaniach ruchu pracę dzieli się na jeszcze dalsze ruchy elementarne, gdyż mikrochronometry dozwalają na pomiar ruchów odbywających się w czasie aż 0,0005 min. Wskutek tak szczególnej analizy można bezużyteczne ruchy usunąć a kombinacje i następstwo ruchów ulepszyć. Zwykle badania czasu doprowadzają, według szkoły Taylora, do ustalenia jednej najlepszej metody pracy, na podstawie której można określić normy pracy, dla obliczenia wielkości produkcji, zarobków itp. W badaniach ruchu najlepsza metoda pracy daje się jeszcze dokładniej wyznaczyć i można ją stosować do szkolenia pracowników.

Badanie ruchów, przeprowadzone przez Gilbretha i jego następców doprowadziło do następujących zasad: 1) Każdą pracę można rozłożyć na pewną liczbę *podstawowych ruchów* (zwanych w Ameryce therblig) 2) W granicach dokładności pomiarów czasy wykonania elementarnych ruchów są stałe. 3) Ponieważ każda praca składa się z połączeń ruchów elementarnych, więc można ustalić ruchy potrzebne i czas potrzebny do wykonania jakiejkolwiek czynności, do tego celu służą obserwacje i matematyczne formuły z nich wyprowadzone.

Zdawało się, że badania pracy ludzkiej osiągnęły szczytowy punkt rozwoju, skoro uzyskano możność zanalizowania pracy na elementy, pomiaru czasów potrzebnych do wykonania tych elementów, pomiaru wszystkich najdrobniejszych nawet ruchów człowieka z matematyczną niemal dokładnością. Starano się wmówić w klasę robotniczą, że powstała w ten sposób nauka o pracy ludzkiej.

Ale w praktycznym zastosowaniu — poczęły okazywać się rysy na burżuazyjnej nauce o pracy. Niektóre z nich rozpatrzymy bliżej.

Pierwsza wątpliwość powstaje zaraz przy wprowadzeniu chronometrażu, gdy zadajemy sobie pytanie, jakiego to pracownika względnie jakich

pracowników mamy obrać do tych obserwacji. Taylor użył do chronometrażu ładowania wagonów człowieka o szczególnie silnej budowie i specjalnie zapłacił mu za to, aby trzymał się ściśle udzielanych mu wskazówek. Metoda ta nie jest oczywiście odpowiednia, gdyż specjalna zapłata może zmienić normalne warunki pracy, a jeżeli jednym z głównych celów tych badań ma być ustalenie norm, to nie można warunków pracy sztucznie zmieniać. Jeżeli będziemy mierzyli czasy jednej i tej samej pracy dla większej ilości robotników, to nie znajdziemy prawdopodobnie dwóch, którzy by mieli te same czasy wykonania. Najprościej byłoby oczywiście obliczyć średnią arytmetyczną tych czasów, ale mogą to być akurat tacy robotnicy, którzy są szczególnie prędcy lub powolni, próba więc nie może być miarodajna, zresztą statystyka zna dobrze błędy złączone z pojęciem średniej arytmetycznej. Nadto gdybyśmy mieli czasy tej samej pracy wykonywanej przez jednego i tego samego robotnika w ciągu jednego dnia, to i w tym wypadku otrzymalibyśmy różne rezultaty.

Trudności te spowodowały, że zajęto się bliżej zbadaniem ich przyczyn. Przyczyny są wielorakie. Np. wynik chronometrażu prac ręcznych zależy w dużym stopniu od wrodzonej zręczności i motoryki rąk; są pracownicy, których ruchy te są zwinne i szybkie, u innych znowu powolne i niezgrabne. Niezależnie od tych różnic wiadomo, że bardzo silnie wpływa na wynik badań *postawa człowieka wobec pracy.* Chronometrażyści amerykańscy podnoszą, że w fabryce, w której pracownicy byli źle traktowani, postawa ich wobec pracy była tak wroga, że *nie podobna było uzyskać krótkich czasów* (!!), natomiast w innej fabryce chronometraż wykazał znacznie *krótszy czas!* (S.L. 27). Jest rzeczą charakterystyczną, że w krajach anglosaskich starają się usunąć te trudności przez wprowadzenie takiej metody pomiarów czasu, która by nie czyniła wyników jej zależnymi od nastawienia robotnika wobec pracy, lecz która by umożliwiła wykonywanie pomiarów, obliczanie norm pracy na ich podstawie itp. możliwe bez względu na postawę pracownika, bo tylko taka metoda uważana jest za „obiektywną" i prawdziwie naukową.

Jedna z tych metod polega na podziale każdej pracy na czynności elementarne, a tych czynności dalej na ruchy podstawowe w myśl systemu Gilbretha. Potrzeba do tego zdjęć filmowych i określenia czasów na podstawie analizy tych ruchów. Ruchy te są dla bardzo wielu prac — jak wspomnieliśmy omawiając system Gilbretha — wspólne, a rodzajów ich jest stosunkowo niewiele, wskutek czego sporządzono dla wielu prac

w przemyśle tabele, zawierające od razu dane cyfrowe co do wartości tych czasów, tak iż za pomocą niewielu operacji matematycznych dochodzi się do obliczenia tych czasów a w dalszej kolejności i norm.

Na przykład przypuśćmy, że chodzi nam o czas zahamowania wozu przez szofera. Analiza tej czynności wykazuje następujące fazy:

1) oczy ujrzały niebezpieczeństwo,

2) układ nerwowy sygnalizuje to do mózgu,

3) w umyśle powstaje decyzja,

4) decyzja powoduje ruch nóg,

5) stopa przyciska w dół pedał hamulca.

Nie trzeba mierzyć czasu tych poszczególnych faz, należy tylko zajrzeć do tabel ułożonych na podstawie już przed tym przeprowadzonych pomiarów ruchów podstawowych.

A więc czytamy w tabelach: 1) Zwrócenie wzroku na przedmiot 0,0025 — 0,0035 min. — przyjmujemy 0,003 min.

2) Reakcja nerwów	0,003 min.
3) Powzięcie decyzji	0,01 min.
4) Reakcja nerwów	0,003 min.

5) Ruch stopy, w tablicach czytamy: ruch zamierzony nogi, pięty przesuwającej się na odległość 15 cm. czas 0,0109 min. (S .L. 20)

Obliczenie to czyni wrażenie dokładności, ale krytyczna analiza przeczy temu. Tak na przykład czas przyciśnięcia stopą może być bardzo różny zależnie od długości nóg, położenia pedału itp. w tak małych czasach różnice występują stosunkowo duże i przyjmowanie jednego czasu dla wszystkich osób i wozów jest zbytnim uproszczeniem. Czasy powstawania decyzji w umyśle, sygnalizowania podniety wzrokowej do mózgu itp. są ustalone niewiadomo na jakiej podstawie i raczej dowolnie obrane. Jeśli w dodatku zważymy, że im drobniejsze będą ruchy podstawowe danej czynności i im krótsze będą czasy, tym więcej błędów wkrada się do naszego pomiaru — to zrozumiemy, że pozorna dokładność okupiona została wielu błędami nie pozwalającymi na ścisłe obliczanie norm opartych na badaniach ruchów.

W praktyce stosowane są różne metody, które pod pozorem dokładnych obliczeń czasu ruchów i operacji starają się „naukowymi" metodami zwiększyć wyzysk robotników.

II. ZAGADNIENIE PRACY W UJĘCIU TEORII SOCJALISTYCZNEJ

Przegląd kilku teorii, charakterystycznych dla metod, jakimi filozofia, psychologia, ekonomia i technologia starają się badać pracę ludzką, nie jest ani zupełnym ani dokładnym gdyż nauki te rozwinęły także inne punkty widzenia, którymi tutaj zajmować się nie będziemy. Dla nas ważniejszy natomiast jest wniosek wypływający z tego przeglądu, a streszczający się w tym, że prawie każda z tych nauk natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody, które utrudniają badania pracy ludzkiej. Co do tych trudności wszystkie nauki są zgodne i to jest najbardziej uderzającym objawem, nad którego przyczynami warto się zastanowić.

Widzieliśmy, że próba Lippmana stworzenia czystej, niezależnej „ponadpartyjnej" teorii pracy, opartej na badaniu związków między poszczególnymi czynnikami produkcji, upadła i upaść musiała. Nie można z robotnika robić biernego obiektu eksperymentu, gdyż nawet nieuświadomiony klasowo robotnik musi być względem takich prób podejrzliwy. Nie można badań wspomnianych związków przeprowadzać w tajemnicy przed robotnikami, bo jest rzeczą jasną, że wnioski z takich badań muszą być fałszywe. Widzieliśmy dalej, że w badaniach, które proponuje Lippman przebijają szkodliwe tendencje idealistyczne, które również zniekształcają wyniki badań i czynią je mylnymi.

To samo odnosi się do nauk technicznych. Nasza inteligencja techniczna przyzwyczajona do przedwojennego stanu rzeczy do niedawna uważała badania naukowe za wyłącznie swój teren. Z tego stanowiska wynikły metody technologicznych teorii pracy. Pracę dzielono na elementy, przeprowadzono badania czasów, potrzebnych na wykonanie tych prac elementarnych, — a stąd już krok do obliczenia norm przeciętnej wydajności, na przykład dziennej (metoda Taylora). Dąży się nawet do jeszcze większej dokładności, dzieląc czynności elementarne na ruchy podstawowe, bada się skomplikowanymi sposobami te ruchy, w tej nadziei, że one jeszcze bardziej niż badania czasu uniezależnią fachowca od robotnika, wykonującego tę pracę (metoda Gilbretha). W dalszym rozwinięciu tych metod wynikają stąd szczegółowe karty instrukcyjne wyznaczające robotnikowi wyłącznie czynności wykonawcze, łącznie z przerwami niezbędnymi jak potrzeby fizjologiczne, odpoczynek itp. Ale cały ten rachunek zrobiony jest bez właściwego gospodarza tj. bez robotnika, który stanowi dla tych teorii tylko obiekt eksperymentów. Oczywistą jest rzeczą, że wyniki takich eksperymentów mogą być tylko pseudonaukowe.

Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że w ustroju kapitalistycznym studia czasu pracy spotykały się z ostrym sprzeciwem robotników, którzy widzieli w nich — i mieli rację — próby obcięcia zarobków względnie stawek akordowych. Natomiast zupełnie odmienne wyniki może dać chronometraż, jeżeli jest przeprowadzony za zgodą robotników, w porozumieniu z uświadomioną radą załogową czy organizacją partyjną, gdyż wówczas robotnicy mogą w badaniach brać czynny udział i, pod niejednym względem ulepszać i uzupełniać badania. Może się nawet okazać, że techniczne ulepszanie chronometrażu przez wykonanie zdjęć filmowych, pomiar poszczególnych ruchów z dokładnością do tysięcznej sekundy, który w systemie kapitalistycznym — jeżeli celem chronometrażu było ustalenie norm — były potrzebne po to, aby mimo wrogiego nastawienia robotnika uniezależnić się od jego postawy i wyznaczać normy *mimo* tej postawy, że takie ulepszenia będą zbędne w ustroju socjalistycznym, jeżeli robotnik jako współgospodarz zakładu pracy, będzie odczuwał potrzebę naukowych badań nad pracą. Ustrój ten bowiem stwarza takie możliwości, które nie były do pomyślenia w ustroju kapitalistycznym i otwiera przed nauką nowe zupełnie pole rozwoju.

Z łatwością da się to stwierdzić na wielu polach badań. Studia nad fizjologią pracy doznały potężnego bodźca przez badania eksperymentalne fizjologów radzieckich. Wykazują oni bezsilność dotychczasowych metod zachodnio - europejskiej nauki burżuazyjnej, opartych na badaniu procesów chemicznych w organizmie, w myśl poglądów uczonego włoskiego *A. Mosso,* że „zmęczenie jest w istocie swej procesem chemicznym". Fizjologowie rosyjscy jak *Sieczenow, Orbeli, Gineczyński, Kekczejew* i ich uczniowie wykazali przeważający wpływ centralnego układu nerwowego i możemy przypuszczać, że badania te otworzą nowe drogi, także dla zagadnień znużenia i przydatności zawodowej.

Również psychologia rewiduje swoje stanowisko wobec zagadnienia pracy. Trzeba usunąć z teorii psychologicznych idealizm, leżący na dnie wszystkich usiłowań ujęcia ruchów społecznych, stosunków poszczególnych grup zawodowych w zakładach pracy. We wszystkich krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w Ameryce, w hitlerowskich Niemczech i Anglii psychologia burżuazyjna wychodziła z założenia, że walka klasowa proletariatu z kapitałem da się usunąć albo przynajmniej złagodzić przez wytworzenie harmonijnej współpracy robotników z kierownictwem przez uwzględnienie w silniejszym stopniu tzw. „czynnika ludz-

kiego", przez podniesienie poziomu moralnego pracowników, przez wyjaśnienie im „wspólnych celów" robotników i przedsiębiorstw.

Do tej roboty użyto psychologów, którzy mniej lub więcej świadomie dali się użyć jako narzędzie kapitalizmu. Że praca ta nie odniosła pożądanych skutków, że zamiast harmonii i zgody między kapitałem a pracą w krajach kapitalistycznych wre ostra walka klasowa, raz po raz wybuchają strajki itd., to dla każdego kto zna zasady analizy zjawisk ekonomicznych, przeprowadzonej przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, nie pozostawia żadnej wątpliwości i raczej było z góry do przewidzenia. Mimo to jednak próby wytworzenia harmonii i współpracy, uśpienia czujności klasowej, zajmowania się w sposób pseudonaukowy życzeniami i ideałami klasy robotniczej i poszczególnych grup świata pracy nie ustają i to nie tylko w krajach kapitalistycznych ale usiłuje się je nawet przemycić w przeróżne sposoby do państw opartych na ustroju socjalistycznym lub budujących u siebie socjalizm.

Ostrożność i ostrość rozróżnienia jest tu tym bardziej wskazana, że niektóre z metod badawczych mogą być stosowane i w ustroju socjalistycznym, gdyż ich znaczenie społeczne, ludzkie jest wtedy zupełnie odmienne.

Wynika to z faktu, że w krajach kapitalistycznych nauki zajmujące się zagadnieniami pracy ludzkiej, stały świadomie lub nieświadomie, w większym lub mniejszym stopniu na usługach kapitalizmu.

Dopiero system gospodarki uspołecznionej zmienił zupełnie stosunek człowieka do pracy. Z robotnika, który w praktyce przemysłowej kapitalizmu był obiektem wyzysku, a w naukowych zagadnieniach pracy biernym przedmiotem eksperymentu, uczynił on współgospodarza zakładu pracy i współtwórcę nowych metod pracy. Najbardziej typowym przykładem tego nowego stosunku do pracy jest *współzawodnictwo*, zawierające tyle elementów, nieznanych ustrojowi kapitalistycznemu, że słusznie może być uważane za nowy punkt wyjścia dla prac naukowo-badawczych w dziedzinie pracy ludzkiej.

Wymaga on ze strony nauki przestawienia się na nowe metody badawcze. Na fałszywej drodze byłby *ekonomista*, który badając na podstawie danych statystycznych pewne związki między czynnikami pracy, na przykład między ilością produkcji a ilością pracowników, wyprowadzałby sztywne prawa kierujące tymi czynnikami, współzawodnictwo pracy bowiem stwarza zupełnie nowe możliwości, nie przewidziane w ujmowaniu

zjawisk ekonomicznych przez statystykę, wprowadza dynamizm twórczy, który sprawia, że całe zespoły robotników przekraczają plan i normy na skutek entuzjazmu pracy.

Również *fizjolog* musi zmienić niektóre metody badawcze. Wspominaliśmy już o nowych prądach w Związku Radzieckim, występujących przeciw zbytniemu naciskowi na przemiany chemiczne w pracującym organizmie. Tak samo mechaniczne traktowanie pracy ludzkiej wyrażające ją w kilogramometrach, powinno ustąpić na drugi plan, jako podporządkowany moment zagadnienia. Współzawodnictwo pracy stawia tu przed nauką nowe zupełnie perspektywy. Przodownik pracy Mieczysław Łykowski wyrabiał na tokarce 70 sztuk trzonów do zderzaków wagonowych na 8 godzin, po przystąpieniu do współzawodnictwa pracy 264 trzonów, przy czym pierwotnie zdołał otoczyć każdy trzon tylko z grubsza, a dopiero drugi tokarz obtaczał go na gotowo (do średnicy 52 mm), w następnej fazie obtaczał 264 trzonów na gotowo (wskutek czego praca drugiego tokarza odpadła), co stanowiło w sumie przekroczenie o 10000% pierwotnej wydajnści pracy. Liczby zrazu budziły zaniepokojenie u fizjologów, wyrażano obawy, że współzawodnictwo wywoła zmęczenie, zrujnuje organizm człowieka itd. Ale jeżeli się zważy, jakie były sposoby powiększenia wydajności, to zrozumiemy, że nie można kategoriami minionego ustroju oceniać wydajności pracownika. Łykowski uzyskał te zdumiewające wyniki przez:

a) zmianę narzędzia, mianowicie zamiast noży ze stali szybkotnącej zastosował noże z twardego stopu stali, przez co uzyskał powiększenie wydajności o 89% przy tym samym wydatku energii fizycznej.

b) zmianę silnika słabego o małej liczbie obrotów na silniejszy o dużej liczbie obrotów, co znowu dało nadwyżkę wydajności o 87%,

c) usprawnienie czynności ręcznych, a więc złączenie dwu czynności, wykonywanych przed tym przez dwu tokarzy, zastosowanie hamulca i zharmonizowanie ruchów, co dało zwiększenie wydajności o 100%.

Wszystkie te zmiany zainicjował i wprowadził Łykowski (jego wykształcenie: szkoła powszechna) sam, nie tylko przez nikogo nie pilnowany i nie kontrolowany, ale nawet wbrew opinii przełożonego inżyniera, który jednak w końcu musiał uznać swój błąd.

Nowy socjalistyczny stosunek do pracy wymaga również zmiany stanowiska *psychologii.* Psychologia winna całkowicie zerwać zarówno z metodologią jak i z dotychczasową burżuazyjną problematyką. Sytuacja

w ustroju socjalistycznym jest zupełnie inna niż w ustroju kapitalistycznym. Współzawodnictwo pracy wyzwala w wolnym robotniku nieznane przed tym potężne siły twórcze i wynalazczości, które stwarzają nowych bohaterów pracy, przodowników i racjonalizatorów. Warto, aby ludzie nauki, zapoznali się z nimi bliżej. Ob. Czesław Zieliński, górnik, który wykonał w kopalni „Makoszowy" Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 721% normy, od 13 roku życia pracował już ciężko w kopalni węgla we Francji, a jednak na podstawie swoich pomysłów racjonalizacyjnych, mimo że ukończył zaledwie kilka klas szkoły powszechnej, przeprowadził skomplikowane studia czasu pracy nie gorzej od Taylora, oraz badania nad ruchami wykonywanymi przez siebie, których nie powstydziłby się Gilbreth. Opowiada o tym w sposób prosty i skromny. Najważniejszym w zawodzie górnika jest umiejętność wiercenia otworów strzelniczych, od tego bowiem zależy ilość i jakość dobytego węgla. Dotychczas górnicy dla zrobienia włomu w ścianie wiercili na jedną czterometrową tzw. kapę 10 — 12 (niekiedy więcej) otworów strzelniczych. Otwory te wierci się według raz ustalonego szablonu, zawsze w tym samym położeniu, w tej samej od siebie odległości. Tymczasem Zieliński zauważył, że w rozkładzie i w ilości otworów trzeba dostosować się do łupliwości węgla i zwykle jest tak, że jeden otwór dobrze wycelowany powoduje oberwanie się węgla, a dwa lub trzy inne są zupełnie niepotrzebnie wywiercone, nie obrywają one węgla, tylko rozkruszają oberwany już miał, co psuje jakość węgla i zwiększa niepotrzebnie niebezpieczeństwo oberwania stropu. Zieliński wprowadził klinowy system wiercenia otworów strzelniczych na jedną kapę. Skutkiem tego było, że w dawnym systemie strzelania górnicy wykonywali dziennie 1 — 3 kapy, podczas gdy Zieliński 10 kap. Jakież było zdumienie jego kolegów, kiedy dowiedzieli się, że to, co oni wykonywali niekiedy przez cały roboczy dzień, on już miał zrobione za jedną godzinę! Przy tym węgiel odrywa się w dużych kęsach i wykazuje mały procent miału, a więc lepsza jakość, większa ilość węgla i oszczędność na materiałach wybuchowych. Do tak znacznego powiększenia wydajności pracy trzeba było jednak umiejętnej organizacji. I tu Zieliński z zegarkiem w ręku wraz ze swoim ładowaczem zaczęli przeprowadzać badania czasu pracy. Nie wystarczyła nowa metoda strzelania, która pozwoliła im urobić tyle węgla, ile dotychczas potrafiło urobić 10 górników, ale trzeba było całe wyrobisko zabezpieczyć kapami. Zabezpiecza się je za pomocą obudowy drewnianej, złożonej ze stropnic i stojaków, górnicy muszą po nie

daleko chodzić i muszą stojaki piłować, co ich odrywa od właściwych robót.. Studia czasu przeprowadzone nad jednym elementem pracy tj. samym piłowaniem, wykazały, że zajmuje ono zbyt wiele czasu, więc Zieliński zaprojektował najprzód zamiast piły — siekierkę własnego pomysłu i wykonaną podług jego rysunków, a następnie rozdzielił pracę nad obudową i pracę wiercenia w czasie i kolejności tak, aby nie było żadnej przerwy, tylko aby odbywały się one w sposób ciągły. Uczeni inżynierowie praktycy i lekarze uwzględniając warunki geologiczne pokładu, siłę fizyczną robotnika i narzędzia obliczyli normę wydajności pracy górnika. Ale norma ta nie przewidziała, że przyjdzie prosty rębacz, który zastosuje nową metodę pracy, nową technikę, lepsze narzędzia, zorganizuje tę pracę za pomocą badań czasu i *obali* starą normę. Nie poszło to bynajmniej łatwo, trzeba było przekonywać sztygarów, inżynierów, dyrektorów, którzy stawiali z początku wszelkie możliwe opory, aż wreszcie musieli ustąpić.

Socjalistyczne formy pracy stwarzają nowe zagadnienia, którymi nauka powinna się zająć. Pierwotny podział na pracę fizyczną i umysłową coraz bardziej traci swe uzasadnienie, inżynierowie, lekarze, fizjologowie, psychologowie muszą zmienić stanowisko dotychczasowe wobec świata pracy, jeżeli nie chcą, aby nauki ich pozostawały daleko w tyle poza twórczością świata pracy. Muszą się oni uczyć od przodowników podobnie jak i przodownicy od nich. I w tym leży wielkie znaczenie współzawodnictwa, które nasza inteligencja za mało jeszcze docenia. Ogarnia ono dziś coraz większy zasięg i śmiało można powiedzieć, że nie ma żadnej dziedziny pracy przemysłowej, czy to w produkcji czy w administracji, która nie byłaby objęta współzawodnictwem.

Dotychczas mówiliśmy o współzawodnictwie indywidualnym, ale również współzawodnictwo *zespołowe* nasuwa nowe dla nauki zagadnienia. W „Przemyśle chemicznym" z marca 1949 r. znajdujemy bliższe szczegóły o współzawodnictwie radzieckich fabryk kwasu siarkowego, superfosfatu, sody i amoniaku. Zadania, których rozwiązanie oceniano punktami, obejmowały:

Obniżenie zużycia materiałów, jak surowce, materiały pomocnicze, paliwo, para, prąd, woda; schemat produkcji; kontrola ruchu; remonty; konserwacja aparatów; dostawa surowców; system płacy; dyscyplina pracy; wyszkolenie fachowe; wykorzystanie urządzeń.

Już samo wyliczenie tych działów świadczy o ogromnym rozmachu i szerokim zasięgu zadań, jakie sobie postawiło współzawodnictwo zespołowe w Związku Radzieckim. Niezwykłe tempo rozwojowe przemysłu radzieckiego, prowadzi i w dziedzinie współzawodnictwa do imponujących osiągnięć. To też nie ma tam prawie rodzaju pracy ludzkiej, od prac najprostszych mechanicznych począwszy a skończywszy na pracach umysłowych różnych instytutów naukowo - badawczych, którego by nie objęło w większym lub mniejszym stopniu współzawodnictwo.

I dlatego właśnie nauki, o których była mowa, powinny przede wszystkim zająć się bliżej tymi zagadnieniami. Są one bowiem tak wszechstronne, że zarówno ekonomia jak fizjologia, psychologia a przede wszystkim technologia znajduje tu obszerne pole do badań naukowych i będą mogły każda na swym odcinku — poczynić milowe kroki naprzód.

Dyscypliny te z naukowego punktu widzenia dzięki bezpośredniemu związaniu z życiem, podniosłyby się na nowy, wyższy stopień. Z punktu widzenia zaś społecznego, stałyby się cennym i płodnym narzędziem realizacji Planu sześcioletniego, budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Stanowiłoby to zarazem dalszy krok zbliżenia pracy fizycznej do pracy umysłowej, zbliżenia nauki do świata pracy

Bronisław Biegeleisen - Żelazowski

SPIS LITERATURY

1) AMAR: *Le moteur humain*, Paris 1914.
2) AMAR: *Organisation physiologique du travail*, Paris.
3) ATZLER: *Die Bekämpfung der Ermüdung. Der Mensch im Fabrikbetrieb*, Berlin 1930.
4) ATZLER i inni: *Arbeit und Ermüdung*, Berlin 1927.
5) DURING: *Körper und Arbeit.* Handbuch der Arbeitsphysiologie.
6) KEKCZEJEW: *O putiach issledowania rabotosposobnosti czełowieka.* Izwiestia Akadiemii Piedagogiczeskich Nauk, Moskwa 1947.
7) SIECZENOW: *K woprosu o wlijanii rozdrażenia czuwstwujuszczich nierwow na myszecznuju rabotu czełowieka*, 1935.
8) MISSIURO: *Znużenie*, Warszawa 1948.
9) PIERON, MAGNE, FROID: *Physiologie du travail*, Paris 1922.
10) DISSTON: *Handling men*, New York 1917.
11) FISCHER: *The dissatisfied worker*, New York 1931.
12) MOEDE: *Lehrbuch der Psychotechnik*, Berlin 1930.
13) MOORE: *Psychology for business and industry.* New York 1942.
14) LINCOLN: *Linkolns incentive system*, New York 1946.

15) LEE G. W.: *Our weekly sales record*, Printers Ink. 1928.
16) WATTS: *Die psychologischen Probleme der Industrie*, Berlin 1922.
17) WOLFF: *Handbook of business administration*, New York 1931.
18) WATT LANGDON: *Fatigue and boredom in repetitive work*, London 1937.
19) YOAKUM, YERKES: *Army mental Tests*, New York 1920.
20) FOULDS, RAVEN: *Intellectual ability and occupational grade.* Occupational Psychology p. 197.
21) *Amtliches Nachrichtenblatt der Deutschen Reichsbahngesellschaft.*
22) LIPPMAN: *Grundriss der Arbeitswissenschaft*, Jena 1926.
23) COHEN A.: *Time study and common sense.*, London 1947.
24) COPLEY: *F. W. Taylor, father of scientific management*, New York 1923.
25) EPSZTEJN I.: *Z zagadnień teorii organizacji pracy*, Myśl Współczesna 1949.
26) FERSKI: *Ujednolicenie pojęć w dziedzinie normowania pracy*, Przegląd Organizacji, 1949.
27) FERSKI: *Przeprowadzamy chronometraż pracy robotnika dobrego czy przeciętnego*, Przegląd Organizacji, 1949.
28) LICHTNER: *Time study and job analysis.* New York 1921.
29) MERRICK: *Time studies as a basis for rate setting*, New York 1920.
30) MORROW: *Time study and motion economy*, New York 1949.
31) SHUMARD: *A primer of time study*, New York 1940.
32) TAYLOR: *The present state of the art of industrial management*, Transactions of the American Society of Mecanical Engineers Vol. 34.
33) TAYLOR: *Principles of scientific management*, New York 1921.

Kronika radziecka

Sz. Rozenfeld

Przodownicy radzieccy o swojej pracy

1.

Minęło przeszło 20 lat od tej chwili, gdy XVI Ogólnozwiązkowa Konferencja partyjna zwróciła się do wszystkich pracujących Związku Radzieckiego z wezwaniem do zorganizowania masowego socjalistycznego współzawodnictwa o wykonanie i przekroczenie pierwszego Planu Pięcioletniego.

Wezwanie partii było podjęte przez miliony pracujących. Współzawodnictwo, obejmując coraz szersze kręgi pracujących i przenikając do wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, stało się jedną z najważniejszych dźwigni socjalistycznego budownictwa.

Historyczne zwycięstwo socjalizmu w ZSRR powołało do życia wyższą formę socjalistycznego współzawodnictwa — ruch stachanowski. Szczególnie szeroki rozmach i najróżnorodniejsze formy przybrało współzawodnictwo podczas wojny w obronie ojczyzny i w czasie pięciolatki powojennej. Patriotyzm mas znalazł swój wyraz zwłaszcza w niezwykłym rozmachu pracy, w dążeniu do przedterminowego wykonania pięciolatki i przyspieszenia marszu kraju, naprzód, na drodze do komunizmu. Współzawodnictwo socjalistyczne nabrało powszechnego charakteru, stało się dorobkiem całej masy pracujących Związku Radzieckiego. Na tym polega jedna z najważniejszych cech specyficznych obecnego etapu.

Lenin, wysuwając ideę organizacji socjalistycznego współzawodnictwa, wskazywał, że w tej sprawie wielką rolę powinna odegrać prasa. Jedno z głównych zadań prasy, pisał Lenin w 1918 r., polega na tym, aby uczynić dorobkiem mas szerokie i cenne doświadczenie budownictwa socjalistycznego. Prasę należy przeobrazić „w oręż ekonomicznego przeszkolenia mas, w oręż zaznajomienia mas z tym, jak trzeba po nowemu organizować pracę“ [1]). Wielką rolę prasy podkreślił również Stalin w przedmowie do książki E. Mikulinej „Współzawodnictwo mas“. Oświetlenie praktycznego doświadczenia współzawodnictwa, pisał Stalin, „stanowi dla nas szczególnie ważną stronę współzawodnictwa“ [2]).

---

1) Lenin, Dzieła, tom 22, str. 414.

2) Lenin i Stalin, „O socjalisticzeskom soriewnowanji“, 1941, str. 129.

Bogate doświadczenie socjalistycznego współzawodnictwa w ZSRR w zupełności potwierdza leninowsko - stalinowską ocenę znaczenia tej strony współzawodnictwa. Patriotyczna inicjatywa przodowników - stachanowców i przedsiębiorstw dzięki jej masowemu rozszerzaniu, dzięki urzekającej „mocy przykładu“ nabiera wielkiej siły, staje się jednym z najważniejszych środków walki o marsz naprzód, do komunizmu.

Hasło leningradczyków „Pięciolatka w cztery lata“ zostało podchwycone przez cały naród radziecki. W roku 1948 załogi ponad 2 tysięcy przedsiębiorstw wykonały swoje plany pięcioletnie. Stachanowcy idą na czele w wykonaniu tego zadania.

Patriotyczny czyn M. Rosyjskiego i W. Matrosowa zapoczątkował masowe przejście do stachanowskiej pracy kolektywnej — do nowej, wyższej formy ruchu stachanowskiego. Wiele tysięcy brygad, odcinków i warsztatów stało się stachanowskimi. Rozpoczęty inicjatywą przedsiębiorstw moskiewskich masowy ruch o nagromadzenie ponadplanowe zaoszczędził krajowi w roku 1948 więcej niż 6 miliardów rubli.

Z każdym dniem wzmaga się zainicjowany przez laureata Premii Stalinowskiej Aleksandra Czutkich ruch o zorganizowanie brygad doborowej jakości. Obecnie w ciężkim przemyśle jest czynnych 26 tysięcy brygad doborowej jakości. Całe warsztaty i przedsiębiorstwa przechodzą już na produkcję tylko o doborowej jakości.

Powyższe przykłady świadczą dobitnie o wielkiej roli, jaką odgrywa w gospodarce radzieckiej przekazywanie ogółowi najlepszych metod pracy przez przodujących robotników, warsztaty i przedsiębiorstwa.

2.

Mamy przed sobą kilkadziesiąt broszur, w których stachanowcy dzielą się doświadczeniem swej pracy, opowiadają o swoich produkcyjnych sukcesach, trudnościach, drogach swej walki i planach na przyszłość. Autorami tych książek są robotnicy — stachanowcy, mężczyźni i kobiety o najróżniejszym wieku, narodowości, zawodzie. Znajdują się wśród nich znani całemu krajowi delegaci Rady Najwyższej ZSRR i Rad najwyższych republik związkowych, laureaci premii Stalinowskich, inicjatorzy nowych form ruchu stachanowskiego. Są wśród nich ludzie, którzy od niedawna mają prawo do noszenia zaszczytnego miana stachanowca. Jest im wspólna zasadnicza rzecz: idą oni w pierwszych szeregach ludu radzieckiego, są nowatorami, aktywnymi budowniczymi komunizmu.

Oto starszy majster Zakładów Metalurgicznych im. Dzierżyńskiego z Dnieprodzierżyńska — F. Truszin. Więcej niż pół wieku pracuje on w tych zakładach. Krótko opowiada o swej niewesołej przeszłości. Jako chłopiec przyszedł do zakładów, gdzie „od świtu do nocy pracował na kapitalistów za nędzne grosze“. Zakłady były własnością kapitalistów zagranicznych. Dzień roboczy wynosił 12 godzin, warunki życia były ciężkie, panowało pełne bezprawie i niekończące się kary [3]).

A oto Leonid Boriskin — chluba górników basenu Podmoskiewskiego, inicjator wielowrębowego prowadzenia chodników, który wykonał na 1 zmianę 42 normy. Jest to przedstawiciel pokolenia które już nie zaznało nędzy fabryki kapitalistycznej. Do tego pokolenia należy M. Rosyjski, W. Matrosow i wiele tysięcy najlepszych stachanowców, wytrawnych wytwórców — kwiat klasy robotniczej Związku Radzieckiego. „Biografia moja — pisze L. Boriskin — jest bardzo prosta i podobna do biografii wielu tysięcy innych górników“ [4]).

[3]) F. Truszin, A. Lebiedkow, „Od stachanowskiego pieca do stachanowskiego warsztatu“, 1948, str. 6 — 7.
[4]) Leonid Boriskin, „Więcej węgla“, 1946, str. 7.

A oto wychowana przez partię i komsomoł starsza młodzież radziecka: brygada młodzieżowa L. Boriskina, najlepsza w dzielnicy Dońskiej basenu Moskiewskiego; 24-letni tokarz Zakładów Mariupolskich im. Iljicza, J. Lisowski, młodzi stachanowcy lekkiego przemysłu W. Fiodorow, O. Gonczarowa, J. Sasina i wielu innych młodych chłopców i dziewcząt, oddających całe swe młodzieńcze siły i zapał sprawie zwycięstwa komunizmu.

A oto kobiety radzieckie — przodownice pracujące na wielu warsztatach, Anna Kuwszinowa i jej przyjaciółki, pracujące w Pierwszej Państwowej Fabryce Łożysk im. L. M. Kaganowicza: brygadier Moskiewskiego Kombinatu Mięsnego im. Mikojana (kombinatu odznaczonego orderem Lenina), E. Skorochodowa i wiele innych kobiet radzieckich pracujących dla dobra Ojczyzny.

Moskwiczanie, Leningradczycy, kijowscy budowniczowie maszyn i górnicy Donbasu, nafciarze baszkirscy, stachanowcy Briańska, Kujbyszewa, Gorkiego, Swierdłowska, i wszelkich zakątków wielkiego Związku Radzieckiego — wszyscy pragną podzielić się swym doświadczeniem, uczynić go dorobkiem mas.

Weźmy dla przykładu broszurę tokarza Moskiewskiej Fabryki Szlifierek, P. Bykowa, który w roku 1949 otrzymał tytuł laureata Premii Stalinowskiej. Jest ona typową i zarazem jedną z najbardziej udanych broszur stachanowców. Broszura zawiera następujące rozdziały: Pierwsze kroki, Organizacja miejsca pracy i praca przy tokarni, Według nowej techniki, O pełne wykorzystanie obrabiarki, Moja brygada, Mój oddział.

Paweł Bykow szczegółowo aż do drobiazgów opisuje organizację swego miejsca pracy. Jest to zrozumiałe. „Spędzamy — pisze on — przy obrabiarce trzecią część swego życia, jakże więc nie pomyśleć o zorganizowaniu swego miejsca pracy“ [5]). Autor uważa za zagadnienie zasadnicze stosowanie nowych technologicznych sposobów pracy. Bykow dokładnie referuje te sposoby, załącza sporą ilość rysunków wyjaśniających wyższość swego „podejścia technologicznego“. Dla obróbki detalu 3756—3261 (koło zębate) trzeba było według normy 8 godzin 15 minut. Przy zwyczajowej technologii stosowanej w fabryce trzeba do wykonania tego detalu 3 godziny 15 minut. P. Bykow obrabia ten detal w 1 godzinę 12 minut.

Bykow pojmuje trafnie, skąd wynikają jego osiągnięcia, „Najważniejszym i trwałym warunkiem udoskonalenia procesów technologicznych — pisze on — jest prawidłowa organizacja planowania i rozdzielenia pracy“.

Rezultaty te były osiągnięte na drodze zastosowania wypróbowanej stachanowskiej metody podziału złożonych operacyj na szereg prostszych. Lecz P. Bykow znalazł i inne rezerwy podniesienia wydajności pracy. Najważniejszą z nich jest maksymalne wykorzystanie możliwości technicznych. Bykow pokazuje szczegółowo na przykładach, ilustrowanych rysunkami, w jaki sposób wykorzystuje on swą tokarkę. Ta część broszury stanowi swego rodzaju szczegółową instrukcję „Jak powinien pracować tokarz“. Korzystnie różni się ona od zwykłych instrukcji swoim prostym żywym, zrozumiałym językiem, wielostronnością podejścia. Wykazuje ona jakie rezultaty w pracy może dać nowatorstwo.

Ale na tym nie wyczerpuje się wartość broszur stachanowców: mówią one, jak żyją i pracują bohaterzy naszego czasu. Spróbujemy tutaj oświetlić przynajmniej główne momenty, poruszone w licznych opowiadaniach stachanowców.

5) Paweł Bykow, „Nasz wkład w Pięciolatkę“, 1947, str. 11.

3.

Stalin na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców scharakteryzował stachanowców, jako ludzi, dających wzór ścisłości i akuratności pracy, ludzi umiejących cenić czas, ludzi wolnych od konserwatyzmu, idących śmiało naprzód, łamiących przestarzałe normy techniczne i stwarzających nowe wyższe normy.

Opowiadania stachanowców potwierdzają ściśle tę charakterystykę, daną przez Stalina jeszcze w początkach ruchu stachanowskiego.

Stachanowcy **nie zadowalają się osiągniętymi rezultatami**, ustalonymi normami. Wszędzie i zawsze szukają oni nowego, lepszego: dążą do zbadania i przyswojenia sobie doświadczenia innych ludzi, lecz oceniają je krytycznie, badawczo i szukają własnego, lepszego rozwiązania zagadnienia. Najbardziej charakterystyczną ich cechą jest **nowatorstwo.**

Ślusarz narzędziowy Drugiej Moskiewskiej Fabryki Zegarów, Andrzej Jakuszin, pisze, że z początku, kiedy przyszedł do fabryki, wszystko go radowało. Później jednak zaczął dostrzegać pewne niedociągnięcia: „Tacy już my, ludzie radzieccy, jesteśmy niespokojni. Nie zadawalamy się osiągniętym, chcemy iść ciągle naprzód i naprzód“ [6]).

Przodownica wielowarsztatowa, Anna Kuwszinowa, mówi: „Jeśli lubisz swoją produkcję, jeśli pamiętasz każdej chwili, że za tym warsztatem, za twoją fabryką stoi wielka Ojczyzna, dla dobra której pracujesz — wówczas nie możesz być zadowolony z osiągniętego“ [7]).

Jeden z wybitnych, utalentowanych stachanowców Uralu, W. T. Ponomariow wykonał w ciągu 3 lat pięciolatki, 17 zadań rocznych. Broszura jego — to przykład niezadowalania się osiągniętym, „niepokoju“ w lepszym sensie tego słowa, to nieprzerwany łańcuch poszukiwań nowego. W roku 1942 przygotował on swoją obrabiarkę do frezowania. „Na duszy leżał kamień: obok sąsiednich frezarek — stoją góry detali dla czołgów, a moja obrabiarka — próżnuje!“ [8]). W roku 1943 Ponomariow zaczął pracować na trzech obrabiarkach, a w ciągu pięciolatki powojennej wziął na siebie zobowiązanie wykonania 30 norm rocznych.

Trzeba znaleźć nowe rezerwy, a co najważniejsze — zwiększyć szybkość skrawania. Inżynier warsztatowy waha się, obrabiarki są drogie, eksperymenty są ryzykowne. Lecz, pisze Ponomariow — „Myśli te nie dawały mi spokoju... Bywało przebudzę się w nocy i przed oczami stoi mi moja obrabiarka do kół zębatych... Wyskakiwałem z pościeli, zapalałem światło i siadałem za stołem z „Podręcznikiem do kół zębatych“... Ponomariow doszedł do wykonywania 250—350—450 procent normy. Wytrwałość i przeświadczenie nowatora zwyciężyły. Ponomariow przekazuje swoje doświadczenie innym robotnikom, aby doprowadzić do szybszej wydajności pracy cały swój warsztat. Później w końcu 1947 r. Ponomariow sporządził własny plan zmian organizacyjno-technicznych. Główną rzeczą w tym planie — było przejście do obsługiwania pięciu obrabiarek. Ponomariow szczegółowo wykłada ten plan w swojej broszurze. Taką była droga do zwycięstwa, nowatora — stachanowca, W. T. Ponomariowa.

Ciągłe doskonalenie swej pracy jest nieodłącznie związane z mianem stachanowca „Ciągle się uczyć“ — tak zatytułowany jest artykuł A. Fetisowej, brygadiera

---

6) Andrej Jakuszin, „Stachanowski plan walki ze stratami w produkcji“, 1948, str. 12.

7) Anna Kuwszinowa, „Na sześciu warsztatach“, 1947, str. 21.

8) W. Ponomarow, „ W Pięciolatce — 30 norm rocznych“, 1948, str. 8.

z Brianskiej Fabryki Parowozów. „Pierwszym warunkiem pomyślnej pracy stachanowca jest uczenie się“ [9]) — pisze Fetisowa.

Podejście gospodarskie, wysokie wymagania wobec siebie i otoczenia przejawiają się u stachanowców nie tylko w stosunku do rzeczy dużych, lecz i do „drobiazgów“. I takie, zdawałoby się „drobiazgi“, jak oliwiarka, ścieraczka, nafta, posiadają niemałe znaczenie“ [10]) — pisze M. Lewczenko, krojcza fabryki „Buriewiestnik“.

A. Kuwszinowej rzuciło się w oczy, że w warsztacie znajdują się bezczynne obrabiarki. Nie mogła tego ścierpieć. Na jej pytanie o przyczynę tego, majster odpowiedział, że brak ludzi. Wówczas zrodziła się w niej myśl: trzeba pracować na kilku obrabiarkach!

Poszukiwanie nowego łączy stachanowców z wynalazcami, wielkimi uczonymi, z ludźmi odkrywającymi nowe zjawiska na ziemi i morzu.

Z doskonałością opanować technikę — oto jedno z podstawowych haseł stachanowców. Opanowanie techniki — to sprawa skomplikowana, lecz możliwa dla wszystkich. Stachanowcy rozbili doszczętnie „teorię“ niezbędności przyrodzonego talentu dla dobrej pracy.

Starszy majster Moskiewskiej Fabryki Narzędzi, L. Repin przytacza interesujący przykład. Szlifowanie otworów wymaga dużej uwagi, dokładności i cierpliwości. Niektórzy robotnicy twierdzili, że nie mogą posiąść „tej sztuki“, lecz po wytrwałym przyuczeniu przyswoili sobie tę specjalność. Repin wyciąga stąd słuszny wniosek: „Kadry — decydują o wszystkim, — ile razy w praktyce przekonywaliśmy się o genialności tych słów stalinowskich!“ [11]).

Stachanowcy studiują technikę, znają ją i lubią. Rozumieją oni wielkie znaczenie techniki dla zwycięstwa komunizmu. Mechanizmy, pisze starszy majster Fabryki Samochodów im. Stalina, Antoni Winokurow, w tej samej broszurze — to znakomici pomocnicy stachanowców. Lecz wymagają one wiedzy i troskliwego, umiejętnego obchodzenia się z nimi. „Niedbalcowi i nieukowi odpłacają one uszkodzeniami, przerwami, pracą nie na pełnych możliwościach“. „Wykształciłem u siebie szacunek dla przyrządów, wiem co one „lubią“ i czego „nie lubią“... — pisze L. Boriskin.

„Patrzę na swoją obrabiarkę, jak na broń żołnierza, którą powierzył mi mój kraj... Czy dobrze wystudiowałem swoją obrabiarkę? Czy wykorzystuję wszystkie jej mechanizmy? Co robię dla tego, aby dodatkowo wyekwipować moją obrabiarkę?“ — pisze Paweł Bykow.

„Parządnie utrzymana obrabiarka — to zapowiedź sukcesu“ — mówi majster Leningradzkich Zakładów im. Kirowa, A. Borowikow. Na jego odcinku została zorganizowana kontrola nad konserwacją sprzętu technicznego. Jeśli przy przeglądzie obrabiarka i miejsce pracy okaże się w porządku, to taką obrabiarkę ozdabia się czerwoną chorągiewką, a jeśli obrabiarka utrzymana jest nieporządnie, to oznacza się ją czarnym kwadratem. Prócz tego sporządza się plan poczynań organizacyjno - technicznych celem ulepszenia wykorzystania możliwości sprzętu technicznego. Z zaplanowanych 81 poczynań — 78 już zostały zrealizowane [12]).

Technika odpłaca stachanowcom sprawnym działaniem, wysokimi współczynnikami i jakością dawanej produkcji.

---

9) „Ludzie uskrzydlający nas“ (Opowiadania stachanowców o doświadczeniu swej pracy), 1948, str. 15.

10) Maria Lewczenko, Michał Michajłowski, Maria Jarmolenko, „Więcej butów“, 1947, str. 30.

11) „Słowo majstrów“, 1948, str. 172.

12) Tamże, str. 105 — 106.

„Rachunek sekund" — tak nazywa się jeden z rozdziałów broszury L. Ananiewej. I. Ananiewa obliczyła ściśle, że aby przejść w obie strony 96 metrową trasę produkcji, potrzebowała 10 minut. Jednostronna marszruta była mniej wygodna. Okazało się, że duże rezerwy czasu można uzyskać kosztem skrócenia czasu trwania niektórych operacyj: na skręcaniu nitki Ananiewa oszczędza 1,3 sekundy, na zamianie szpuli 0,7 sekundy itd. Sama pierwsza operacja w ciągu całego dnia, da 29 minut oszczędności. Ekonomia sekund i ułamków sekund pozwala w wyniku wyrobić 218% normy [13]).

„Trzeba być szczególnie skąpym w rozchodowaniu swego czasu — pisze A. Kuwszinowa — każdy ruch powinien mieć określony cel. Dosłownie z okruszyn zbierałam drogocenny czas: tu tracisz sekundę, tu dwie, a w sumie uzbierają się minuty".

Jeśliby każdy robotnik fabryki, pisze tokarz Briańskiej Fabryki Parowozów, A. Miticzew, zaoszczędził 5 minut przy budowie parowozu, można by za czas pięciolatki zbudować dodatkowo 10 parowozów więcej, ponad plan. „Osobiście odczuwam zadowolenie nawet wówczas, gdy udaje mi się skrócić proces obróbki chociażby o 1 — 2 minuty" [14]). Oszczędzając czas, Miticzew obrobił partię wałków w ciągu 48 godzin zamiast 190 godzin według planu.

Prządzarka kombinatu Iwanowskiego, Wala Nikanorowa w wyniku zaoszczędzonych sekund dała na zmianę 14,2 kg przędzy ponad produkcję zaplanowaną [15]).

Walkę o „ekonomię minut i sekund" prowadzą również martenowcy Zakładów „Sierp i Młot", dając wytop w ciągu 5 godzin 20 minut zamiast 7 godzin 25 minut według harmonogramu i przodownica kijowskiej szwalni, T. Tołstaja, wykonując operację w 28,2 sekund, zamiast 86 sekund według norm i tysiące, stachanowców wielkiego Związku Radzieckiego.

4.

Stachanowcy walczą nie tylko o prawidłową organizację pracy. Interesują się oni również **ekonomiką** warsztatu i przedsiębiorstwa. Są oni prawdziwymi gospodarzami i nie mogą pozwolić na zbyteczne straty produkcyjne i niewłaściwe wyzyskanie surowca i paliwa, na braki i inne niedociągnięcia zniżające opłacalność przedsiębiorstwa.

W opowiadaniach stachanowców dobitnie przejawia się jeden z ważniejszych rysów człowieka radzieckiego — troskliwy stosunek do narodowego, socjalistycznego dobra.

Ślusarz narzędziowy Drugiej Moskiewskiej Fabryki Zegarów, A. Jukuszin, pokazuje na dziesiątkach przykładów jak można oszczędnie zużywać środki państwowe. Dawniej z powodu zatraty czasu roboczego warsztat tracił 18 — 20 tysięcy rubli miesięcznie. Zużywano 20% metalu ponad normę. Jakuszin zaproponował opracowanie stachanowskiego planu walki z zatratami. Poparli go: organizacja partyjna i kolektyw warsztatu. Wpłynęło 150 wniosków, których realizacja powinna dać 340 tysięcy rubli oszczędności w ciągu roku. Ruch ten został podchwycony przez szereg innych przedsiębiorstw. Już w pierwszych 57 przedsiębiorstwach wpłynęło w tej sprawie 8311 wniosków, dzięki realizacji których zaoszczędzi się około 30 milionów rubli.

Oszczędzać można nie tylko w procesie produkcji — nie wolno zapominać i o „drobiazgach". M. Lewczenko, krojcza fabryki obuwia, „Buriewiestnik", informuje o in-

---

13) L. Ananiewa, „Zwiększamy produkcję przędzy". 1948, str. 20 — 21 — 23.
14) „Ludzie uskrzydlający nas", 1948, str. 8.
15) Prof. W. A. Woroszyłow, „Oszczędzać każdą sekundę czasu pracy", 1948, str. 9.

teresujących szczegółach: jeśli zebrać magnesem rozrzucone po posadzce teksy, to można ich w ciągu roku zaoszczędzić 150 kg. M. Lewczenko postanowiła zaoszczędzić na miesiąc 9 tysięcy decymetrów kwadratowych skór wierzchnich, z których można będzie uszyć około 360 par obuwia. Opisuje ona szczegółowo swoją metodę pracy [16]).

Kolektyw hutników i majstrów martenowskich warsztatu Nr 1 z Zakładów „Sierp i Młot" zaoszczędził w 1947 roku 1755 ton smaru, co wystarcza do wytopienia 11 tysięcy ton metalu.

Wielką rolę w oszczędzaniu środków grają społeczne placówki kontrolne, których praktyka jest odzwierciedlona w opowiadaniach stachanowców.

Wysoka jakość produkcji — to jedna z najważniejszych trosk stachanowców. Bardzo interesująco opisywał swoje metody walki z brakami A. Jakuszin. Przekonujemy się po raz niewiadomo który o wielkiej roli planów zarządzeń organizacyjno - technicznych i konieczności masowego uczestniczenia robotników w ich sporządzaniu. Przy mechanicznej obróbce narzędzi podczas dwu pierwszych operacji skrawano znak marki stali. Z tego powodu później, podczas hartowania, nie znając marki stali, pracowano na chybił trafił. Stąd braki. Przy sporządzaniu planu poczynań organizacyjno-technicznych ujawniono przyczyny tego. Proste rozwiązanie znalazł majster Sokołuchin, doradziwszy od nowa nanieść znak po każdej operacji mechanicznej. Majster Wołkowa zaproponowała wprowadzenie kontroli międzyoperacyjnej, co sprzyja polepszeniu jakości i da rocznie nie mniej niż 10.000 rubli oszczędności.

W moskiewskiej Fabryce Szlifierek przeprowadzono współzawodnictwo robotników dających produkcję wysokiej jakości. Godność „jakościowca" przynano pięciu robotnikom, którzy dali największą ilość produkcji z oceną „wyborowej" i bez braków w ogóle. P. Bykow chlubi się tym, że w rezultacie współzawodnictwa przyznano mu prawo nanoszenia swego znaku bez sprawdzenia jego produkcji przez kontrolerów jakości. „Każdy z nas — pisze on — stał się najsurowszym i uważnym kontrolerem własnej produkcji".

5.

Doświadczenie współzawodnictwa oświetlone w broszurach stachanowców jest piękną ilustracją szerokiego rozmachu i bogactwa form socjalistycznego współzawodnictwa w obecnym okresie. Kilkadziesiąt najprzeróżniejszych form współzawodnictwa zainicjowali sami robotnicy. Tak więc mamy np. współzawodnictwo między profesjami, między brygadami, odcinkami, warsztatami, stachanowskie „wtorki", spotkania ze znanymi stachanowcami, spotkania robotników kadrowych z młodymi, społeczne przeglądy organizacji pracy, placówki kontrolne, „obliczenia indywidualne" robotników i inne formy współzawodnictwa.

Pracujący uważają współzawodnictwo **„za swoją własną bliską sprawę"** (Stalin). Rozumieją oni siłę współzawodnictwa. Majster Michał Krugłow pisze: „Czyż mógłbym osiągnąć sukces bez współzawodnictwa wszystkich robotników mego odcinka?" [17]). W jaki zaś sposób można osiągnąć to, aby każdy był osobiście zainteresowany sukcesem? Tylko na drodze rozpoczęcia socjalistycznego współzawodnictwa.

Interesujące przykłady przytacza M. Rosyjski. Ślusarze montażowi, bracia Aleksander i Walenty Szaranow niedawno ukończyli szkołę rzemieślniczą. Uczestnicząc we współzawodnictwie dla uczczenia 30-lecia Października pierwsi opanowali w

[16]) „Młodzi stachanowcy lekkiego przemysłu", 1948, str. 67.
[17]) „Słowo majstrów", 1948, str. 92.

swej fabryce i całym kraju montaż przyborów kontrolno - mierniczych obrabianych z bardzo wielką dokładnością. Prześcigają już teraz starych fachowców.

Młode dziewczęta, Izmajłowa i Nikiforowa, pragnąc zwiększyć swą produkcję zaczęły we dwie obsługiwać grupę pięciu obrabiarek (na obsługiwanie po 3 obrabiarki nie wystarczyło czasu). Taka forma obsługi obrabiarek, słusznie podkreśla M. Rosyjski, powstała dzięki twórczości samych robotników. Nie była ona przewidziana przez żadną instrukcję [18]).

Ludzie radzieccy stanowczo zerwali z przeżytkiem burżuazyjnym — „sekretami" swej pracy. Robotnik radziecki nie lęka się „konkurencji" ze strony swych towarzyszy. Stąd masowe przekazywanie w procesie współzawodnictwa swego doświadczenia innym robotnikom. Rys charakterystyczny — znany stachanowiec W. Ponomariow wzywa frezera Rodionowa do socjalistycznego współzawodnictwa. Ten odmówił: „Sił mi nie wystarczy". „To nic, pomogę Ci!" — odpowiedział Ponomariow. Zawarto układ i Rodionow szybko poszedł w górę.

Przykład ten najlepiej potwierdza słowa Stalina, że zasadą socjalistycznego współzawodnictwa jest przyjazna pomoc mająca na celu osiągnięcie ogólnego podniesienia.

W sprawie współzawodnictwa uczestniczą nietylko robotnicy i robotnice, lecz i personel inżyniersko - techniczny. Patriotyczny czyn technologa Iwanowa podniósł wielką falę współzawodnictwa wśród pracowników inżyniersko - technicznych idących z pomocą stachanowcom i ściśle związanych z ich pracą.

Wszyscy stachanowcy opowiadają o rzeczowej współpracy i produkcyjnej przyjaźni z inżynierami, technikami, technologami o wzajemnej pomocy, o wspólnym dyskutowaniu skomplikowanych zagadnień produkcji. Majster - nowator N. Smirnow, posiadający za sobą szereg cennych wynalazków, pracuje w ścisłym kontakcie z inżynierem W. A. Pieszkowem [19]). W fabryce „Moskabel" inżynier - technolog Chowański i kierownik warsztatu Chochłow razem z robotnikami — stachanowcami wprowadzili przodujące metody pracy, dzięki czemu wydajność pracy i producja wzrosły o 50% [20]). Dzięki wspólnej pracy stachanowców i robotników, informuje M. Krugłow, w Pierwszej Państwowej Fabryce Łożysk opanowano produkcję wielkich łożysk do walcowni. A. Borowikow opowiada, że w leningradzkich Zakładach im. Kirowa, dzięki współpracy inżynierów i naukowego stowarzyszenia budowy maszyn udało się mu wprowadzić nowość techniczną — w postaci specjalnej obróbki, która zwiększyła 10-krotnie wydajność pracy [21]).

Często technologowie przychodzą do stachanowców celem sprawdzenia swoich obliczeń i zasięgnięcia rady. Współpraca taka pisze P. Bykow, możliwa jest dlatego, że w ZSRR nie ma przepaści między robotnikami a personelem inżyniersko - technicznym, jak to ma miejsce w krajach kapitalistycznych, że w Związku Radzieckim robotników i pracowników inżyniersko - technicznych łączą wspólne interesy.

6.

Patriotyczny czyn majstra moskiewskiej fabryki „Kaliber" Mikołaja Rosyjskiego zapoczątkował nowy wielki ruch o organizację kolektywnej pracy stachanowskiej na

[18]) Tamże, str. 50 — 51.
[19]) L. Wołoszin, „Majster - nowator — Mikołaj Smirnow", 1948, str. 19.
[20]) I. J. Titow, „Przodująca rola komunistów w przedsiębiorstwie", 1948, str. 42.
[21]) „Słowo majstrów", 1948, str. 113.

odcinkach produkcyjnych, ruch zmierzający do przeobrażenia całych odcinków produkcyjnych, warsztatów i przedsiębiorstw w stachanowskie. O rozwoju tego nowego etapu ruchu stachanowskiego i o praktycznych drogach dojścia do niego mówią różni „mali i średni“ kierownicy przemysłu radzieckiego — kierownicy warsztatów i majstrowie.

Książki „Słowo majstrów“, „Od stachanowskiego pieca — do stachanowskiego warsztatu“ i inne są wartościowe dlatego, że pokazują jak powinien pracować majster, na czym polega „sekret“ jego sukcesów, jak można odcinek produkcyjny uczynić stachanowskim.

W roku 1946 Mikołaj Rosyjski został mianowany starszym majstrem działu mikromierzy fabryki „Kaliber“. Dział pracował kiepsko. Krok za krokiem, przezwyciężając trudności, Mikołaj Rosyjski wprowadzał bolszewicki porządek w dziale. Podstawowa rzecz — ustalenie surowego jednoosobowego kierownictwa, likwidacja braku odpowiedzialności osobistej we wszelkich postaciach, dopilnowanie jak najsurowszej dyscypliny pracy, wprowadzenie harmonogramów i planowania na dzień naprzód i wprowadzenie porządku do organizacji produkcji. Robotnik otrzymuje określoną obrabiarkę, daje mu się określone operacje, jego miejsce pracy zaopatruje się we wszystko niezbędne. Podnosi to mistrzostwo i odpowiedzialność robotnika. Rosyjski trafnie znalazł „centralne ogniwo“ zadań majstra.

Jak powinien majster dzielić swój czas? Czym powinien się zajmować? Wiele i szczegółowo mówią o tym Rosyjski, Krugłow i inni. Majster powinien być organizatorem produkcji, instruktorem. Majster powinien uczyć się nowych sposobów pracy i organizacji pracy i uczyć tego robotników, wprowadzać stachanowskie metody pracy, pilnować dyscypliny technologicznej, zachęcać wyróżniających się i karcić niedbałych.

Majster — jest komendantem produkcji. Powinien on być nie tylko organizatorem produkcji, lecz i wychowawcą. Z wielkim zainteresowaniem czyta się strony poświęcone zagadnieniu wprowadzenia nowej dyscypliny pracy.

Jak powstały odcinki stachanowskie? Bardzo trafnie napisał o tym M. Krugłow: „W naszym ustroju socjalistycznym każde nowe przedsięwzięcie jak gdyby wynika z poprzedniego i jednocześnie sprzyja jego udoskonaleniu i rozwinięciu“. Krugłow słusznie podkreśla, że „tam, gdzie jest wielu stachanowców, nie trudno jest kierować odcinkiem, a później i warsztat cały uczynić stachanowskim... Właśnie majster powinien zrozumieć tę nową sprawę“.

Oddział martenowski Nr. 2 Zakładów Metalurgicznych w Dnieprodzierżyńsku nazywany jest uniwersytetem szybkościowego wytopu stali. Tutaj przekroczono już ilość wytopu zaplanowaną na rok 1950. Oddział przeszedł do pracy kolektywno-stachanowskiej. A przecież jeszcze w początku roku 1947 oddział ten nie wypełniał zadań zaplanowanych. W jaki sposób osiągnięto takie sukcesy? Opowiada o tym szczegółowo starszy majster F. Truszin. Przede wszystkim wprowadzono szkolenie wszystkich hutników w szybkościowych metodach pracy, zorganizowano współzawodnictwo szybkopracujących, zorganizowano stachanowską robotę w oparciu o metodę najlepszego hutnika Matulinca. W ciągu pół roku, w trzecim kwartale 1947 r. kolektyw oddziału zaczął przekraczać plan. Wezwanie leningradczyków poruszyło jeszcze bardziej kolektyw oddziału. Zmniejszyć czas wytopu do godziny — takie zadanie postawili przed sobą robotnicy. Lecz szybkościowy wytop oprócz konieczności rozwiązania zagadnień technicznych wymaga jeszcze kolektywnej pracy stachanowskiej. Na

osiągnięcie tego celu była nastawiona działalność kierownictwa zakładów, organizacji partyjnej i ogółu robotników. Po pierwszych zwycięstwach postawiono przed załogą pieca Nr 9 bardziej ambitne zadanie — systematyczne dawanie wytopu o 2 do 2,5 godzin wyżej od normy. Wytopy takie trafiały się i wcześniej, ale tylko jako odrębne rekordy. Tym razem zorganizowano zespołową robotę stachanowską z całej załogi pieca i w rezultacie osiągnięto błyskotliwe sukcesy: zamiast 10,5 wytopów na dobę oddział zaczął dawać 12—14 wytopów. Wkrótce po przeprowadzeniu zarządzeń uzupełniających, cały oddział stał się kolektywno-stachanowskim.

Opowiadanie starszego majstra Truszina, dowodzi, jak wielką i trudną pracę organizacyjną musi przeprowadzić kierownictwo Zakładów i organizacja partyjna, jakim pragnieniem zwycięstwa musi być przepojony cały kolektyw oddziału. W taki sposób ludzie radzieccy przechodzą od niższej formy współzawodnictwa — od indywidualnej pracy stachanowskiej do wyższej formy — do kolektywnej pracy stachanowskiej.

7.

Wyjątkowo wielkie znaczenie w zorganizowaniu i kierowaniu współzawodnictwa socjalistycznego mają fabryczne organizacje partyjne. Przeprowadzając kontrolę nad gospodarczą działalnością przedsiębiorstw, organizacje partyjne stanowią wielką siłę organizatorską, zdolną do osiągania sukcesów produkcyjnych. Lecz rola ich nie kończy się na tym. Również wielkie znaczenie ma fakt, że komuniści — to inicjatorzy wypełniania i przekraczania planów, stosowania nowych metod pracy, to kierownicy współzawodnictwa mas. Ta rola organizacyj partyjnych i komunistów znalazła swój oddźwięk we wszystkich opowiadaniach stachanowców. Tematowi temu poświęcono także i odrębne broszury. W wymienionej już broszurze „Przodująca rola komunistów w przedsiębiorstwie" I. J. Titow oświetlił doświadczenie organizacji partyjnej fabryki „Moskabel".

W walce o wykonanie i przekroczenie powojennego Planu Pięcioletniego, organizacja partyjna fabryki poświęciła główną uwagę słabym odcinkom pracy. Fabryka wykonywała plan, lecz pracowała nierytmicznie. Dlatego w centrum uwagi stało zadanie organizacji produkcji według wykresu dobowego. Do walki o wykonywanie wykresu został zmobilizowany cały kolektyw robotników. Do decydujących odcinków zostali skierowani komuniści. Organizatorzy grup partyjnych, Kartaszew i Rudakow, komuniści-walcownicy Teriochin, Pariachin i wielu innych wyrabiają na dzień po dwie normy, dając przykład wszystkim robotnikom, którzy uzyskali od pierwszych dni wysokie współczynniki produkcji. Kiedy dział walcowni nie wykonał zadania dobowego i groziło załamaniem całego wykresu produkcji, organizacja partyjna przedyskutowała to zagadnienie: kierownik oddziału zrealizował propozycje komunistów i już po trzech dniach oddział pracował normalnie, odrobiwszy narosłe zaległości. Kiedy w dziale przewodów izolowanych zmontowano nowe skomplikowane maszyny — powierzono pracę na nich komunistce Klaudii Mokinej. Ta opanowała je szybko i zaczęła wykonywać 1,5—3 norm. W jednym oddziale zwiększył się procent braków. Komuniści nie zadowolili się wyjaśnieniami administracji, powołującej się na „obiektywne przyczyny". Po rozmowach z robotnikami wniesiono wiele nowych propozycji, których realizacja usunęła braki.

Organizacja partyjna prowadzi wśród robotników szeroką pracę wyjaśniającą, wykorzystując przy tym konkretne fakty. Był taki wypadek, że jeden z robotników oddziału wyrobów walcowanych, spóźnił się do roboty bez uzasadnionych

przyczyn i został za to administracyjnie ukarany. Agitator, komunista Wojkow, nie zadowolił się tym. Wojkow obliczył, jak wielkie straty przyniosło fabryce to opóźnienie. Winowajca, starając się odpłacić swoją winę, codziennie przekraczał swoje zadanie. Przyczyniło się to do wzmocnienia dyscypliny całego kolektywu.

Nie wszyscy kierownicy fabryki zrozumieli od razu wielkie znaczenie propozycji Matrosowa. Inicjatorem walki o realizację tej propozycji była organizacja partyjna fabryki.

Organizacja partyjna przeprowadziła w początku roku 1947 wielką pracę w sprawie naukowego podsumowania doświadczenia czołowych stachanowców i zorganizowania od nowa szkolenia robotników, polegającego na przekazaniu im wysokowydajnościowych metod pracy. W końcu roku 1947 w fabryce istniało około 200 szkół stachanowskich — szkół wysokiej wydajności pracy. W rezultacie plan fabryki „Moskabel" po linii wydajności pracy został wypełniony w roku 1947 w 116 %. Doświadczenie tych robót zostało później przeniesione na cały szereg innych przedsiębiorstw.

Organizacja partyjna jest również inicjatorką postępu technicznego. Kiedy kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Elektrotechnicznego i administracja fabryki odmówili wykonania zamówienia na pewien ważny rodzaj produkcji, jakiego jeszcze nie produkowano do tej pory w ZSRR z powodu braku sprzętu, organizacja partyjna zainteresowała się tym, zażądała, aby fabryka przeprowadziła odpowiednie doświadczenia. I wbrew trudnościom osiągnięto zwycięstwo. Podobne wypadki miały miejsce i w następnych latach. We współpracy z pracownikami inżyniersko-technicznymi i robotnikami — stachanowcami, organizacja partyjna rozwiązała szereg nowych zadań. W takich wypadkach, kiedy część pracowników inżyniersko-technicznych powątpiewała w możliwość wprowadzenia nowych sposobów pracy, organizacja partyjna zwracała się do czołowych pracowników inżyniersko-technicznych i do robotników. W ten sposób opanowano produkcję cienkiego drutu aluminiowego (na podstawie propozycji komunistki-przodownicy Kupriakowej), produkcję przewodów do nowych samochodów, produkcję przewodów obwijanych, o nowej powłoce izolacyjnej itd.

W sumie 20 % robotników fabryki na 7 listopada 1947 r. wykonało 2, lub więcej zadań rocznych, 35 robotników wykonało po 4 normy roczne, a 23 — po 5 norm rocznych. Wśród tych czołowych robotników - stachanowców, był szereg komunistów. 22 października 1947 r. fabryka raportowała Stalinowi o wykonaniu drugiego roku pięciolatki i zobowiązała się do wykonania pięciolatki w cztery lata.

Organizacje partyjne stoją na czele walki nowego ze starym. W leningradzkiej fabryce im. A. Żdanowa, niektórzy konserwatywnie nastawieni i lękający się nowych sposobów produkcji kierownicy, poparci przez poszczególnych robotników, przeciwstawili się wprowadzeniu nowej technologii, powołując się na „obiektywną" niemożliwość jej wprowadzenia. Organizacja partyjna fabryki stanęła na czele walki o wprowadzenie nowej technologii, zorganizowała szereg referatów teoretycznych, które pomogły wyjaśnić istotę walki nowego ze starym i nieuniknione zwycięstwo nowego. Podjęte zasadnicze zarządzenia praktyczne i praca wyjaśniająca zapewniły rozwiązanie postawionego zadania [22]).

---

22) „Doświadczenie pracy organizacji partyjnych przedsiębiorstw przemysłowych Leningradu", 1948, str. 11.

W trudnych wypadkach stachanowcy zawsze zwracają się o pomoc do organizacji partyjnych. Są oni przeświadczeni, że tu okażą im pełne poparcie w ich śmiałych poczynaniach. Majstrowie-stachanowcy opierają się w swej pracy na robotnikach-komunistach. Majster N. Zadorożenko pisze: „W pracy zawsze pomagają mi organizacje: partyjna i związkowa“ [23]).

8.

Na czym polega główny „sekret“ sukcesów stachanowców? Jest to przede wszystkim żywotny patriotyzm radziecki, gorące umiłowanie Ojczyzny, bezwarunkowe oddanie partii, rządowi, wielkiemu Stalinowi, chęć uczynienia swego kraju jeszcze bardziej kwitnącym i nienaruszalnym dla wrogów. Właśnie dlatego Ponomariow spędzał bezsenne noce, dopóki nie znalazł sposobu zwiększenia szybkości skrawania. Dlatego Jakuszin nie mógł patrzeć spokojnie, gdy beztrosko obchodzili się z wiertłem. Dlatego Kuwszinową niepokoiły bezczynne obrabiarki. Dlatego wiele tysięcy stachanowców bez reszty oddaje swą pracę i umiejętność Ojczyźnie. Stachanowcy dumni są z tego, że praca w ZSRR jest pracą dla siebie, dla swego własnego państwa, że praca w ZSRR jest sprawą honoru, sławy, dzielności i bohaterstwa. Myśl ta przebija z każdego wiersza opowiadań stachanowskich.

„Co mogło oczekiwać chłopca ze wsi podmoskiewskiej w dawnych latach? — pisze M. Rosyjski. — Władza Radziecka dała mu możliwość uczenia się. I odpłacałem za wszystko, co dała mi władza radziecka, jednym — rzetelną pracą“.

Dobrze może i powinien pracować każdy, „kto lubi swoją pracę, kocha Ojczyznę, kto z całej siły pragnie widzieć ją jeszcze potężniejszą, jeszcze bardziej kwitnącą“ — pisze majster Zadorożenko.

Stachanowcy są przekonani o sile i zdolności narodu radzieckiego, o wyższości socjalistycznego systemu gospodarki. „Ludzie radzieccy — pisze M. Krugłow — nie hołdują wielbieniu cudzoziemszczyzny. Starcza nam energii, wiedzy i zdolności, aby samym sprostać każdemu zadaniu“. Pewna firma amerykańska, opowiada dla przykładu M. Krugłow, proponowała dostarczyć Związkowi Radzieckiemu wielkie łożyska dla walcowni w ciągu półtora roku od momentu zamówienia. Ludzie radzieccy nie skłonili się przed Amerykanami. W ciągu 2 miesięcy kolektyw fabryki opanował produkcję tych łożysk.

Z zainteresowaniem czyta się te wiersze, gdzie A. Lebiedkow demaskuje reklamowane przez prasę angielską „rekordy“ metalurgów i pewne nowości techniki, które dla Związku Radzieckiego już od dawna nie są ani rekordami, ani nowościami.

Umiłowanie Ojczyzny jest nierozdzielnie związane z umiłowaniem socjalistycznej pracy, swej fabryki, swego kolektywu.

„Bardzo lubię swoją fabrykę, która stała się dla nas domem rodzinnym. Wiem, że nie jestem jedna...“ [24]) — pisze młoda przodownica I. Sasina. — A. Kuwszinową niepokoiło, czy potrafi opanować swą skomplikowaną obrabiarkę. „Lecz tak już jest w naszym kraju: człowieka w trudnościach nie zostawią samego, pomogą mu, przyjdą w potrzebie, aby wyręczyć. I zawsze będzie czuć on pomoc kolektywu...“.

---

[23]) „Słowo majstrów“, 1948, str. 161.

[24]) „Młodzi stachanowcy lekkiego przemysłu“, 1948, str. 33.

Z wielką miłością i ciepłem mówi o swojej fabryce „Uralmasz“ — W. T. Ponomariow: „Fabryka — to moja szkoła, mój dom, moja rodzina“. Tu Ponomariow pracuje. Tu w klubie, teatrze, kinie fabryki odpoczywa, w bibliotece dostaje książki. Ponomariow chce pracować tak: „aby Stalin powiedział nam: Podziękowanie — Uralmaszowi“ “.

Miłość stachanowców do Ojczyzny, fabryki, kolektywu łączy się z miłością do wodza Związku Radzieckiego, Stalina. Wszystkie opowiadania stachanowców są przeniknięte wdzięcznością dla Stalina, twórcy sukcesów radzieckich. Dobrze wyraziła to A. Kuwszinowa, wspominając dzień 1-Maja 1947 r.: „Oczy moje szukały na trybunie mauzoleum tego, kto dał nam szczęśliwe, piękne życie. Oto stoi on, prosty człowiek w surowym, szarym szynelu... To Stalin, nasz Stalin!“.

9.

Wydanie literatury o stachanowcach — to rzecz bardzo potrzebna i pożyteczna. Ma ona wielkie znaczenie dla rozwoju ruchu stachanowskiego, dla popularyzowania cennego doświadczenia stachanowców. Broszury stachanowców uczą wiele tysięcy robotników mistrzostwa stachanowców, metod ich pracy oraz form organizacji socjalistycznego współzawodnictwa. Opowiadania stachanowców grają wielką rolę w sprawie komunistycznego wychowania mas. Mają one również wielką wartość dla rozwoju radzieckiej nauki. Broszury stachanowców mają nie tylko duże znaczenie praktyczne: dają one bogaty materiał do teoretycznego uogólnienia doświadczeń ruchu stachanowskiego, zrozumienia dalszych dróg jego rozwoju, wyjaśnienia szybkiego postępu, zachodzącego w społeczeństwie radzieckim w procesie jego marszu do komunizmu.

Literatura o stachanowcach — to dobitny przykład tego, jak rzeczywiście kolosalne możliwości, niewyczerpane źródła i siły drzemią w bohaterskim narodzie radzieckim, jakimi niewyczerpalnymi rezerwami rozporządza ustrój socjalistyczny.

Wszystko to świadczy o dużej wartości tej literatury i o niezbędnej potrzebie rozwinięcia i rozszerzenia jej wydawania.

A oto kilka zagadnień praktycznych. Przede wszystkim co do typu wydawanych broszur.

Najbardziej interesującymi i pożytecznymi niewątpliwie są broszury typu serii „Stachanowcy nowej pięciolatki stalinowskiej“ w wydaniu Profizdatu. Ich zaleta polega przede wszystkim na tym, że są one z reguły napisane przez samych stachanowców. Po drugie, wielkość broszur (2—3 arkusze druku) pozwala oświetlić wszelkie strony działalności stachanowców, nie tylko ich działalnością produkcyjną. Co się tyczy procesu produkcyjnego, to wszędzie wykładany jest on bardzo szczegółowo i czasami bywa ilustrowany rysunkami. Broszury są napisane dobrym, prostym, dostępnym językiem. Do tej grupy broszur należą takie zbiorki, jak „Słowo majstrów“ itp., w których znajduje wszechstronny obraz działalność najlepszych majstrów.

Zdaje się, że najbardziej celowym i pożytecznym jest wydawanie broszur właśnie tego typu. Jest niezbędnym, aby sami stachanowcy dzielili się swym doświadczeniem. Dlatego trzeba stworzyć im wszelkie warunki, pomóc w przygotowaniu i wydaniu broszur. Jest to — sprawa honoru kierownictwa przemysłu i instytucyj

wydawniczych. Wydanie dobrej, wartościowej literatury stachanowskiej, wymaga od wydawnictwa poważnego zaplanowania jej tematyki.

W ostatnich latach wzrasta literatura o ruchu stachanowskim. Literatura ta jednak oświetla tylko doświadczenie indywidualnych stachanowców, przedsiębiorstw i poszczególne, oddzielne strony współzawodnictwa. Jest konieczne, aby przystąpiono do przygotowania i wydania szeregu monografii dotyczących historii socjalistycznego współzawodnictwa, uogólnienia praktyki ruchu stachanowskiego i jego nowych form, zbliżających Związek Radziecki do zwycięstwa komunizmu.

Sz. Rozenfeld
(tłum. E. Szczepańska)

Kronika współzawodnictwa

Jan Czarnocki

Główny Instytut Pracy

Ruch współzawodnictwa w Polsce

Całokształt rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w Polsce można ująć od strony liczb i faktów, podkreślając w ten sposób momenty zasadnicze dla jego przebiegu i charakteru.

Dla badania i studiowania zagadnień współzawodnictwa, praca taka posiadać może duże znaczenie przez zestawienie momentów i liczb charakterystycznych.

Dlatego też w tej kronice nie zajmowano się wyszczególnieniem czy też wskazaniem ekonomiczno - społecznych lub politycznych przesłanek genezy ruchu współzawodnictwa lub jego form, lecz zobrazowaniem dynamiki jego rozwoju.

Pierwszą poważną, rozszerzającą się na skalę ogólno - narodową inicjatywą rozwinięcia ruchu współzawodnictwa był bezsprzecznie młodzieżowy wyścig pracy. Ini cjatywa wyścigu padła na zebraniu jednego z łódzkich fabrycznych kół ZWM. Ruch ten w swych kolejnych pięciu etapach objął znaczną ilość młodzieży robotniczej. Dynamika rozwoju młodzieżowego wyścigu pracy wskazuje nań jako na poważny etap w historii ruchu współzawodnictwa.

Zamieszczona poniżej tablica ilustruje ilościowy rozwój młodzieżowego wyścigu pracy.

Tabela Nr 1

	Rok	Ilość uczestników	Ilość Zakł. pracy	Ilość woj. obj. ruchem
I Etap rozpoczęty 1.VII.	1945	3.652	65	1
II Etap	1946	42.448	219	12
III Etap	1947	85.266	378	4
IV Etap	1947	115.079	525	•
V Etap	1948	196.454	905	cały kraj

Na przestrzeni lat 1945 — 1946 i częściowo 1947 młodzieżowy wyścig pracy był zasadniczym ośrodkiem mobilizacyjnym ruchu współzawodnictwa.

Drugą decydującą dla powstania i rozwoju ruchu współzawodnictwa inicjatywą było wystąpienie górnika Wincentego Pstrowskiego w dniu 27 lipca 1947 r.

Wezwanie rzucone przez Pstrowskiego stało się początkiem wzmożenia rozwoju ruchu współzawodnictwa. Inicjatywa Pstrowskiego spełniła w rozwoju ruchu współzawodnictwa rolę w znacznej mierze analogiczną do znaczenia wystąpienia Stachanowa dla powstania i rozwoju ruchu stachanowskiego w ZSRR.

Rozwijający się coraz potężniej ruch współzawodnictwa stworzył konieczność ujęcia żywiołowego nurtu ruchu w ramy regulaminu, określającego jego formy, zasady i sposoby przeprowadzania oceny wyników, wreszcie regulującego w pewnej mierze kierunki rozwoju.

W ten sposób powstał między innymi pierwszy regulamin współzawodnictwa pracy w przemyśle hutnictwa żelaznego, opracowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego, w grudniu 1947 r.

Charakter i data wydania pierwszych regulaminów mówi o już istniejącym i dostatecznie rozwiniętym ruchu współzawodnictwa. Fakt ten w sposób wyraźny podkreśla żywiołowy, oddolny charakter ruchu współzawodnictwa, wykluczając sugestie odgórnego, administracyjnego inspirowania ruchu. Kontrast dwu lat —inicjatywy łódzkiej młodzieży robotniczej i inicjatywy górnika Pstrowskiego z jednej strony, a dat i charakteru pierwszych regulaminów z drugiej — wskazuje na żywiołowy charakter ruchu, podkreślając jednocześnie konserwatywny charakter postawy administracji przemysłowej.

Tak więc oddolna, robotnicza inicjatywa stanowiła czynnik pierwotny, regulaminy regulujące i normalizujące przejawy ruchu — czynnik wtórny.

Zjawisko to charakteryzuje także dalszy przebieg rozwoju ruchu współzawodnictwa.

Zadanie organizacji, popularyzacji i kierowania ruchem współzawodnictwa przejęły w r. 1948 Związki Zawodowe. Została w tym celu stworzona organizacja komitetów współzawodnictwa.

W pierwszym okresie swego rozwoju ruch współzawodnictwa działał głównie w kierunku podniesienia wydajności pracy. Była to w pewnej mierze konsekwencja istniejącej hierarchii zadań gospodarczych, z drugiej zaś strony stanowiło to naturalne następstwo charakteru pierwszych form rozwoju ruchu. Na przestrzeni lat 1948—49 ruch współzawodnictwa wszedł w fazę wzmożonego rozwoju, zmierzającego wyraźnie w kierunku realizacji określonych zadań społeczno - gospodarczych. W okresie tym twórcza inicjatywa ruchu rozszerza się z zadań ilościowych wykonania planu, na zadania jakościowe i asortymentowe. Pojawia się dążność do zmniejszenia kosztów własnych produkcji, zwiększenia stopnia oszczędności.

Momenty te są szczególnie ważnym zagadnieniem dla badań problemów ruchu współzawodnictwa, ponieważ wskazują na jego znaczenie i rolę w budowie podstaw socjalizmu.

Rozszerzenie i pogłębienie zadań ruchu współzawodnictwa stanowi zatem charakterystyczną cechę jego rozwoju. W okresie lat 1948 — 49 powstała nowa forma rozwoju ruchu współzawodnictwa — ruch racjonalizacji robotniczej. Ruch racjonalizacji robotniczej, rozwijając się stopniowo z dążenia robotników do ulepszenia techniki i organizacji własnej pracy ,począł zajmować coraz poważniejszą pozycję w ramach ogól-

nych zagadnień gospodarki narodowej. Sumy uzyskanych lub planowanych w oparciu o racjonalizację robotniczą oszczędności, zaczęły stanowić poważną pozycję w budżecie poszczególnych zakładów przemysłowych i całych gałęzi gospodarki narodowej.

Dane przytoczone poniżej dotyczą roku 1948.

Tabela Nr 2

Nazwa przemysłu	Ogólna ilość dokonanych usprawnień	Ogólna ilość pracowników-projektodawców	Udział ilościowy robotników	Ogólna suma uzyskanych oszczędności
Przemysł metalowy	748	1124	625	118.740.752
Przemysł papierniczy	26	42	26	34.954.191
Przemysł mineralny	27	38	20	77.515.487
Przemysł hutniczy	270	327	•	220.000.000
Przemysł chemiczny	127	•	•	72.000.000

Problem racjonalizacji robotniczej wiąże się nierozłącznie z rozwojem ruchu współzawodnictwa. O ile bowiem racjonalizacja techniki i metod produkcji bezpośrednio wpływała na wzmożenie wydajności pracy i w tym celu stosowana była szeroko przez szereg przodowników pracy, to z drugiej strony w pewnych wypadkach racjonalizacja znajdując postępowe formy organizacji pracy wpływała na powstanie i rozwój ruchu współzawodnictwa. Przykładem tego może być system murarki zespołowej i jego rola w rozwoju współzawodnictwa na terenie budownictwa.

Racjonalizacja robotnicza spotkała się z żywym poparciem ze strony czynników rządowych i społecznych.

Szczególnie ważnym osiągnięciem ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji robotniczej był bez wątpienia system pracy zespołowej. Brygady zespołowe, jako nowa, postępowa forma socjalistycznej organizacji pracy, powstawać zaczęły w różnych dziedzinach produkcji. W ten sposób kolektywny charakter brygady, stwarzając właściwe formy organizacji pracy, zgodne z tendencjami rozwojowymi ruchu, stawał się podstawową metodą organizacji pracy. Obserwacja ostatniego okresu rozwoju ruchu współzawodnictwa w Polsce, jak i również w Związku Radzieckim, zezwala na bardzo poważne traktowanie społeczno - gospodarczej roli tej formy socjalistycznej organizacji pracy.

Poważne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa posiadało uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy R.P. ustawy o ustanowieniu orderów „Budowniczy Polski Ludowej“ i „Sztandar Pracy“ w dn. 2 lipca 1949 r. Ordery ustanowione zostały w celu nagrodzenia zasług położonych dla Narodu i Państwa.

W dniu 22 lipca 1949 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut udekorował orderem „Budowniczy Polski Ludowej“ wybitnych przodowników i racjonalizatorów pracy:

Wincentego Pstrowskiego — pośmiertnie
Franciszka Apryasa

Wandę Gościmińską
Michała Krajewskiego
Stanisława Mazura

Poza tym w dn. 22 lipca Prezydent RP odznaczył orderem „Sztandar Pracy" szereg przodowników i racjonalizatorów we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

W poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej rozwój ruchu współzawodnictwa przedstawiał się następująco.

I. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W HUTNICTWIE ŻELAZNYM

Współzawodnictwo pracy na terenie hutnictwa żelaznego rozpoczęło się z chwilą, kiedy walcownia huty „Florian" wezwała walcownie bruzdowe w hutach „Stalowa Wola", „Batory", „Bankowa", „Baildon", „Częstochowa" do współzawodnictwa, celem uzyskania nadwyżki planowanej produkcji o 8.000 ton w czasie od 1.2.1947 do 3.6.1947 r.

W r z e s i e ń 1947.

Wrzesień 1947 — huta „Gliwice" rozpoczęła współzawodnictwo indywidualne, a huta „Sosnowiec" indywidualne i zespołowe.

L i s t o p a d 1947.

W listopadzie 1947 została zawarta pomiędzy wydziałami wielkich pieców huty „Bobrek" i „Kościuszko" na okres 2 mies. pierwsza umowa o współzawodnictwo, oparta na czynnikach zwiększenia produkcji surówki, wydajności pracy, rozchodu koksu na tonnę produkcji.

G r u d z i e ń 1947.

1.XII. 1947. Ukazanie się pierwszego regulaminu współzawodnictwa, wydanego przez C. Z. P. H. Regulamin zawierał ogólne zasady współzawodnictwa pracy jak: a) rodzaje współzawodnictwa, b) ustalenie podstawy wyjściowej dla współzawodnictwa, c) czynniki współzawodnictwa, d) wzory i zasady układu o współzawodnictwie. Równocześnie powołano Komisję Współzawodnictwa w zakładach pracy, w dyrekcjach przedsiębiorstw oraz w CZPH.

Począwszy od tych pierwszych poczynań ruch współzawodnictwa pracy rozwijał się stale, obejmując coraz szersze kręgi pracujących.

Poniżej zamieszczone tabele ilustrują rozwój ruchu na terenie hutnictwa żelaznego:

Ilościowy rozwój ruchu współzawodnictwa w hutnictwie

Tabela Nr 3

Rok	1947	1948				1949	
Kwartał	IV	I	II	III	IV	I	kwiecień
% w stosunku do załogi	3,32	22,67	38,00	46,64	70,50	81,80	85,80

Ilościowy podział współzawodnictwa w hutnictwie na rodzaje

Tabela Nr 4

Rok	1947	1948				1949	
Kwartał	IV	I	II	III	IV	I	Kwiecień
indywidualne	809	2461	4590	8580	16942	23373	25157
zespołowe	819	10073	17168	17480	27530	29988	42443
międzyhutnicze	905	6053	11270	13024	16402	23552	22993

Wypłacone nagrody w przemyśle hutniczym w ogólnej sumie przedstawiają się następująco:

Tabela Nr 5

Rok	1948			1949	
Kwartał	I i II	III	IV	I	prelimin. na kw. II
Złotych	14.140.000	23.050.000	27.720.000	33.720.000	35.495.000

Maj 1948.

28 maja 1948 odbyła się w domu kultury O. K. Z. Z. w Katowicach Konferencja poświęcona rozwojowi współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym.

W dniu 1.5.1948 stanęły do współzawodnictwa po raz pierwszy w przemyśle hutniczym dwa przedsiębiorstwa, a mianowicie: Gliwickie Zakłady Hutnicze i Hajduckie Zakłady Hutnicze — na zasadach: 1) podniesienia wartości produkcji i wydajności, 2) podniesienia bezpieczeństwa pracy, 3) wzrostu nasilenia ruchu współzawodnictwa. Zwycięstwo odniosły Gliwickie Zakłady Hutnicze, osiągając 404,8 pkt. przeciw 203.4 pkt. osiągniętych przez Hajduckie Zakłady Hutnicze. Szczegółowe wyniki wykazały wzrost wartości produkcji o 22,2% i wydajności o 30% w porównaniu z 6 miesięcznym okresem czasu przed rozpoczęciem współzawodnictwa dla Gliwickich Zakładów Hutniczych.

Czerwiec 1948.

W dniu 9 czerwca, na odbytej konferencji prezydium Zarządu Głównego CZZM w poszczególnych oddziałach i sekretariatach okręgowych powstały odpowiednie ko-

misje współzawodnictwa pracy, które wraz z radami zakładowymi i partiami politycznymi przejmą całokształt prac i rozwój ruchu współzawodnictwa w swoje ręce.

Wrzesień 1948.

Zjazd metalowców, przodowników pracy we Wrocławiu.

Maj 1949.

W dniu 2 maja 1949 r. Komisja Kwalifikacyjna i Komisja Wyników przy Głównym Komitecie Współzawodnictwa Pracy dla Przemysłu Hutniczego Związku Zawodowego Hutników, przyznały tytuły i odznaki przodownika pracy za okres 1948 r. 324 osobom dla całego przemysłu hutniczego, z czego na hutnictwo żelazne przypadło 258 odznak.

Wrzesień 1949.

Na zebraniu załogi obsługującej piec martenowski w hucie „Bankowa“ pierwszy wytapiacz ob. Kuliński wezwał w imieniu swej brygady do współzawodnictwa międzyzmianowego pozostałych towarzyszy pracy, proponując współzawodnictwo, obejmujące podniesienie jakości stali, skrócenie czasu wytopu oraz obniżenie ilości braków, najdalej idącą oszczędność w użyciu paliwa i podniesienie bezpieczeństwa pracy. Do współzawodnictwa przystąpiły wszystkie trzy zmiany obsługujące piec martenowski.

W wyniku zastosowania nowej formy współzawodnictwa, zapoczątkowanej przez hutę „Bankowa“, załogi biorące udział w współzawodnictwie przeprowadzają wytop stali w czasie ok. 1 — 1,5 godz. krótszym, t. j. przeciętnie w 5 godz. 37 min.

Huta „Kościuszko“ przystąpiła do nowego współzawodnictwa.

Dnia 24 września pierwszy wytapiacz stalowni huty „Florian“ — Kozubek uzyskał rewelacyjny wynik, dokonując wytopu stali w ciągu 3 godz. 26 min.

Dn. 22 września wytapiacz huty „Kościuszko“ — Władysław Truchan skrócił wytop do 4 godz. t. j. prawie o połowę w stosunku do czasu określonego harmonogramem.

Październik 1949.

Rozpoczęte w stalowniach przemysłu hutniczego współzawodnictwo załóg pieców martenowskich rozszerza się obecnie w nowych formach na obsługi wielkich pieców. Idąc za przykładem Huty „Florian“ i „Gliwice“ robotnicy, obsługujący wielkie piece huty „Pokój“, zainicjowali międzyzmianowe współzawodnictwo o najwyższą produkcję i jakość surówki.

Mistrzowie szybkiego wytopu stali z huty „Pokój“ — Józef Dziatek, Józef Zaczyna i Herbert Badura skrócili operacje przy jednym wytopie do 5 godz. 20 min. Doskonały wytop osiągnął pierwszy wytapiacz Herbert Badura, przeprowadzając wytop w czasie 3 godz. 27 min.

Przemysł hutniczy w dniu 7 października 1949 wykonał przedterminowo plan trzyletni produkcji stali. Osiągnięcie to hutnicy zawdzięczają przede wszystkim zwiększeniu rozpowszechnienia współzawodnictwa i jego nowych form — zespołowych brygad szybkiego wytopu stali.

L i s t o p a d 1949.

Współzawodnictwo zespołowe o szybki wytop stali objęło załogi wszystkich czynnych pieców martenowskich w hutach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

*

W wyniku rozpowszechnienia nowych form współzawodnictwa w hutnictwie wzrasta wydajność pieców martenowskich, przyspieszone zostały cykle produkcyjne poszczególnych hut. Wzrost wydajności na przestrzeni września 1949 w stosunku do pierwszego półrocza 1949 ilustruje poniżej zamieszczona tabela.

Tabela Nr 6

Nazwa huty	Procent wzrostu wydajn. pracy
Stalownia huty „Florian"	8,5%
Stalownia huty „Jedność"	8,5%
Stalownia huty „Ferrum"	14,0%

L i s t o p a d 1949.

Obsługa pieca martenowskiego huty „Małpanew", która za przykładem huty „Bankowa" w dn. 1 bm. przystąpiła do współzawodnictwa zespołowego o jak najwyższą produkcję stali, uzyskała wspaniały wynik pracy, skracając więcej niż trzykrotnie czas wytopu.

W dn. 16 listopada pięcioosobowa zmiana dzienna pod kierownictwem pierwszego wytapiacza Piotra Koja przeprowadziła wytop specjalnej stali jakościowej w ciągu 2 godz. 27 min.

10 listopada w Katowicach rozpoczęła się dwudniowa narada działaczy związkowych Związku Zawodowego Hutników. Tematem narady była analiza przebiegu realizacji planu 3 letniego w przemyśle hutniczym. Na naradzie omówione zostały zagadnienia rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji robotniczej w hutnictwie. W naradach udział wzięli mistrzowie szybkiego wytopu stali — Gogolin (huta „Kościuszko"), Kuliński (huta „Bankowa"), Badura (huta „Pokój") oraz szeregu przodowników i racjonalizatorów.

S t y c z e ń 1 9 5 0.

W dniu 15 stycznia 1950 r. z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej" zorganizowany został pierwszy w rozwoju ruchu współzawodnictwa w hutnictwie polskim

„Zjazd przodowników". Obrady poświęcone były metodom szybkiego wytopu stali w piecach martenowskich.

II. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

1947.

Drugą połowę 1947 r. można uważać za początek masowego rozwoju ruchu współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym. Zasadniczo ruch ten rozwinął się w dwu kierunkach: w kierunku walki o wzrost wydajności przez lepsze wykorzystanie krosien i wrzecion oraz w kierunku metod pracy wielowarsztatowej.

Rozwój ilościowy ruchu współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym na przestrzeni 1946—1947 r. przedstawiał się w sposób następujący:

Tabela Nr. 7

Data	Ilość współzawodniczących	% w stosunku do ogólnego stanu zatrudnienia
XI 1946	46.000	16
XII 1947	118.700	40

Sierpień 1947.

22 sierpnia 1947 zawarty został pierwszy w historii rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w Polsce układ międzyprzemysłowy między przemysłem włókienniczym a górniczym na okres IX — XII 1947 r.

1947.

Pracownicy przemysłu wełnianego, biorąc równocześnie udział w współzawodnictwie pracy między przemysłem włókienniczym a górniczym, podjęli współzawodnictwo z drugą gałęzią włókiennictwa — przemysłem bawełnianym. Pierwszy etap współzawodnictwa zakończył się sukcesem załóg zakładów wełnianych.

Przemysł wełniany wykonał swój miesięczny plan produkcji z nadwyżką, przekazując do Centrali Tekstylnej 3.165 tys. m. tkanin, zamiast przewidzianych planem 3.000.000 metrów.

Grudzień 1947.

W grudniu 1947 r. ustalone zostały wyniki międzyprzemysłowego współzawodnictwa pracy między przemysłem włókienniczym a górniczym.

Przemysł górniczy osiągnął 303 punkty.

Przemysł włókienniczy osiągnął 165,7 pkt.

M a j 1948.

W Łodzi odbyła się ogólnokrajowa konferencja włókniarzy w sprawie racjonalizacji w przemyśle włókienniczym, z udziałem członków rad zakładowych, przodowników pracy, inżynierów i przedstawicieli Związku Zawodowego Prac. Przemysłu Włókienniczego oraz przedstawicieli administracji przemysłowej.

Łącznie w obradach wzięło udział 2.000 osób.

L i p i e c 1948.

21.7.1948 r. Komisja Centralna Związków Zawodowych okólnikiem Nr. 71 przejęła kierownictwo i organizację ruchu współzawodnictwa od czynników administracyjnych, powołując do życia przy Z. G. Z. Z. P. P. W. — Główny Komitet Współzawodnictwa. Komitet nakreślił dalsze drogi rozwoju ruchu współzawodnictwa, szczególnie uwzględniając formy współzawodnictwa zespołowego.

1 9 4 7 — 1 9 4 8 — 1 9 4 9.

Reorganizacja ta wywarła poważny wpływ na dalszy rozwój ruchu współzawodnicta w przemyśle włókienniczym. Rozwój ten ilustruje poniżej zamieszczona tabelka ilościowego rozwoju współzawodnictwa w latach 1947 — 1949.

Tabela Nr 8

	Listopad 47 r.	Sierpień 48 r	Marzec 49 r.
Ilość zakładów objętych współzawodnictwem	92	166	273
% w stosunku do ogólnego stanu zatrudnienia	16,9	19	20
Ilość robot. biorących udział współzawod.	45.134	54.824	62.848
Ilość rob. odznacz.	1.094	3.187	•

Ponadto w współzawodnictwie międzyzakładowym bierze udział 172.384 pracowników, co stanowi 56% zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w czterech dyrekcjach branżowych: bawełna, wełna, łyki, jedwabniczo-galanteryjna.

L i s t o p a d 1948.

Zapoczątkowanie nowej formy rozwoju ruchu współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym: przodownicy pracy podjęli inicjatywę współzawodnictwa zespołowego.

s t y c z e ń — k w i e c i e ń 1 9 4 9.

Na przestrzeni pierwszych miesięcy r. 1949 rozwój współzawodnictwa przedstawiał się w sposób następujący:

Tabela Nr 9

Okres	Ogółem współzawodniczących	% w stosunku do załogi	współzawodniczących		
			indywid.	zespoł.	Ilość zesp.
1.I.1949	42128	13,9	21488	20680	3144
1.IV.1949	67484	26,6	19273	48575	6381

Kwiecień 1949.

27.IV.49. Podpisanie umowy międzynarodowej o współzawodnictwie między P.Z.P.W. „Polska Wełna" w Zielonej Górze a fabryką wełny „Librce" Czechosłowacja na II kwartał b. r.

Wrzesień 1949.

We wrześniu 1949 r. z inicjatywy włókniarzy łódzkich powstała nowa forma współzawodnictwa zespołowego — zespoły najwyższej jakości.

Nowa forma współzawodnictwa objęła 566 zespołów tj. 2.082 tkaczy, obsługujących ponad 8.000 krosien.

*

W Łodzi z inicjatywy „Głosu Robotniczego", łódzkiego organu prasowego PZPR, odbyła się narada przodowników i organizatorów zespołów najwyższej jakości. z udziałem przedstawicieli KC PZPR, Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.

Październik 1949.

Wrześniowe wyniki konkursu zespołów tkackich, walczących o jak najwyższą jakość produkcji, przyniosły zwycięstwo tkaczom PZPB Nr 6 w Łodzi.

Listopad 1949.

W współzawodnictwie o tytuł „Brygady najwyższej jakości" w zakładach przemysłu włókienniczego woj. krakowskiego pierwsze miejsce w październiku 1949 r. zdobyła brygada Michała Adamusa.

Grudzień 1949.

W dniu 1 grudnia 1949 zakończył się konkurs zespołów najwyższej jakości we wszystkich fabrykach przemysłu bawełnianego w Polsce.

Pierwsze miejsce zdobył zespół tkacza Józefa Górskiego z PZPB w Pabianicach. Ogółem 15 najlepszych zespołów uzyskało tytuł „przodujących zespołów najwyższej jakości" przemysłu bawełnianego.

Przemysł włókienniczy wykonał plan trzyletni (według wartości). Osiągnięcie to przemysł włókienniczy zawdzięcza przede wszystkim rozwojowi współzawodnictwa pracy. Na przestrzeni 1949 r. współzawodnictwo na terenie przemysłu włókienniczego rozwinęło się w granicach poniższych liczb.

Tabela Nr. 10

Okres	styczeń 1949	listopad 1949
Ilość współzawodniczących	23.824	142.000

III. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W GÓRNICTWIE

Wrzesień 1946.

Wrzesień 1946 r. można uważać za początek ruchu współzawodnictwa w górnictwie. Inicjatywę podjęli młodzieżowcy w ramach młodzieżowego wyścigu pracy.

Lipiec 1947.

W dniu 27 lipca 1947 górnik Wincenty Pstrowski rzucił wezwanie do wszystkich górników: „Ja, Wincenty Pstrowski, wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalni. Kto wyrobi więcej ode mnie?" Wystąpienie Pstrowskiego wywarło ogromny wpływ na rozwój ruchu współzawodnictwa nie tylko w górnictwie, ale i w innych gałęziach gospodarki uspołecznionej. W ten sposób Wincenty Pstrowski stał się inicjatorem ruchu współzawodnictwa w Polsce, odgrywając w historii jego rozwoju rolę analogiczną do roli Stachanowa dla powstania i rozwoju ruchu stachanowskiego w ZSRR.

1947.

Rozwój współzawodnictwa pracy w górnictwie wywarł zasadniczy wpływ na wzrost wydajności pracy. Wpływ ten obrazuje poniżej zamieszczona tablica, wykazująca wzrost liczby przodujących górników przekraczających normy o 180% i więcej.

Tabela Nr. 11

Rok	1947							
miesiące	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Liczba górników	515	654	980	1216	1646	2129	3020	3447

Marzec — sierpień 1947.

Wzrost wydajności pracy wywarł dodatni wpływ na poziom zarobków robotniczych. W okresie marzec—sierpień 1947 podczas gdy wydajność wzrosła o 6% zarobki wzrosły o 62%.

Rozwój ilościowy ruchu współzawodnictwa w górnictwie ilustruje poniżej zamieszczona tablica.

Tabela Nr. 12

Rok i miesiąc	Współzawodnictwo indywidualne i mało-zespołowe	Współzawodnictwo zespołowe
1947—IX	2.183	1.728
1948—I	11.113	8.945
1948—IV	20.222	16.082
1948—XI	61.534	54.105
1948—XII	67.097	50.005

Sierpień 1947.

22 sierpnia 1947 r. zawarty został pierwszy w historii rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w Polsce układ międzyprzemysłowy, między przemysłem włókienniczym a górniczym na okres IX — XII 1947 r.

Październik 1947.

19.10.1947. Narada przodujących górników w Katowicach.

Grudzień 1947.

Ustalone zostały wyniki międzyprzemysłowego współzawodnictwa pracy między przemysłem włókienniczym a górniczym.

Przemysł górniczy osiągnął 303 punkty, przemysł włókienniczy osiągnął 165,7 punktów.

Maj 1948.

Dla uczczenia dnia 1 maja górnicy podejmują dodatkowe zobowiązania.

Czerwiec 1948.

W dniu 17 czerwca 1948 r. Zjednoczenie Dąbrowskie pierwsze spośród wszystkich Zjednoczeń Przemysłu Węglowego przekroczyło plan wydobycia węgla na I półrocze 1948 r.

Lipiec 1948.

Górnicy zobowiązują się do przedterminowego wykonania planu wydobycia węgla.

Sierpień 1948.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników objął kierownictwo ruchu współzawodnictwa pracy w górnictwie.

Listopad 1948.

Kopalnia „Zabrze-Wschód“ dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dn. 30.11.48, do końca roku zaś wydobyć ponad plan 125.000 t. węgla.

Grudzień 1948.

Górnicy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego zobowiązali się do wydobycia 500 tys. ton węgla ponad plan.

16.12.48 polski przemysł węglowy wykonał roczny plan wydobycia węgla 67.500.000 t. Osiągnięcie to przemysł węglowy zawdzięcza w znacznej mierze współzawodnictwu pracy wśród górników.

Wybitni przodownicy pracy w górnictwie, dążąc do podniesienia ogólnej wydajności pracy załóg kopalń, organizują brygady instruktorskie.

W grudniu 1948 r. ilość współzawodniczących w górnictwie osiągnęła cyfrę 67.097.

Marzec 1949.

24 marca górnik Apryas złożył zobowiązanie wykonania dla uczczenia Kongresu Pokoju 300% nowej, obowiązującej od dn. 1.1.49, normy. Górnik Apryas przekroczył złożone zobowiązanie, wykonując 339,74% normy.

Kwiecień 1949.

W dniu 22 kwietnia 1949 r. w Ostrawie podpisany został układ o współzawodnictwie pracy między górnikami polskimi a czechosłowackimi. W współzawodnictwie udział biorą załogi trzech kopalń polskich a mianowicie: „Rymer“, „Andaluzja“, „Sosnowiec“ oraz trzech kopalń czechosłowackich: „Nowa Jama“, „Barbara“ i „Lausman“. Układ obejmuje okres czasu do 1.4.1950 r.

Lipiec 1949.

W związku z zakończeniem pierwszego kwartału międzynarodowego współzawodnictwa górników w dniu 30.VII.1949 r. w Katowicach odbyła się konferencja; w wyniku konferencji tej ustalono, że w pierwszym kwartale zwycięstwo odnieśli górnicy polscy przewagą 67 pkt.

Sierpień — wrzesień 1949.

Czołowi przodownicy pracy w górnictwie dążą do podniesienia ogólnego poziomu wydobycia i wzrostu wydajności pracy. Zainicjowali nową formę współzawodnictwa pracy — brygady zespołowe w górnictwie. Brygady stały się podstawową formą współzawodnictwa o wysoki poziom wydobycia, przenosząc metody pracy przodujących górników na cały zespół brygady.

Wrzesień 1949.

Z inicjatywy Zw. Zaw. Górników w przemyśle węglowym zorganizowano 45 brygad zespołowych, obejmujących łącznie 1241 górników. Brygady poszczycić się mogą poważnymi osiągnięciami.

Tabela Nr. 13

Nazwa Kopalni	Ilość zorganizowanych brygad	Ogólna ilość uczestników	% wykon. normy przed zorgan. brygad	% wykonania normy po zorganiz. brygad na danym odcinku
Kopalnia „Wieczorek"	14	209		
w tym: zespół ścianowy			84	134
zespół chodnikowy			88	198,24
zespół filarowy			84	208
Kopalnia „Bobrek"	3	56	•	132
Kopalnia „Śląsk"	2	•	•	118
Kopalnia „Wujek"	3	•	73	106

Wysokie wyniki osiągnęły brygady na kopalniach „Szombierki", „Pstrowski", „Sosnowiec" i wielu innych.

Listopad 1949.

Współzawodnictwo brygad zespołowych w kopalniach Krakowskiego Zagłębia Węglowego daje coraz lepsze wyniki. W kopalni „Bierut" zespołowe brygady objęły 200 górników, średnie wykonanie norm na przestrzeni czasu wrzesień—październik wzrosło z 108% do 120%.

Na kopalni „Krystyna" Jawornicko - Mikułowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego współzawodnictwo brygad zespołowych dało w efekcie 117,6% planu wydobycia.

Brygada zespołowa przodownika Michalskiego z kopalni „Mieszko" osiągnęła 314% normy wydobycia, zajmując czołowe miejsce w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Jednocześnie wiele brygad zespołowych na kopalni „Mieszko" przekroczyło 200% normy wydobycia.

Brygada zespołowa rębacza Magiery, przodownika pracy kopalni „Bolesław Chrobry", zastosowała system pracy zespołowej przy maszynie wyrębowej; brygada została zorganizowana w dniu 1 września; na przestrzeni 3 miesięcy pracy wydajność brygada wzrosła: wrzesień — 162% normy, październik — 176% normy, listopad — 190% normy.

Listopad—Grudzień 1949.

Poważne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji w górnictwie posiadały zobowiązania powzięte w związku z uczczeniem 70 rocznicy urodzin J. Stalina. Na zebraniu załogi kopalni „Wieczorek" górnicy przyjęli zobowiązanie przekroczenia planów produkcyjnych oraz wzmożenia i rozszerzenia współzawodnictwa pracy.

Górnicy z całej Polski podjęli inicjatywę załogi kopalni „Wieczorek" ogłaszając tysiące zobowiązań przekroczenia planów produkcyjnych, zwiększenia wydajności, wprowadzenia nowych, postępowych metod pracy itd. Realizacja zobowiązań górników wywarła ogromny wpływ na rozwój ruchu współzawodnictwa, wprowadzając go w nową fazę wzmożonego rozwoju.

Styczeń 1950.

Górnik Markiewka z kopalni „Polska" zainicjował nową formę współzawodnictwa— zobowiązania długofalowe — zobowiązując się do wydobycia w ciągu lutego, marca i kwietnia łącznie 1620 ton węgla, zamiast przewidzianych w planie 540 ton. Wezwanie górnika Markiewki rozpoczęło rozwój nowej, wyższej formy współzawodnictwa, obejmującej w szybkim tempie załogi innych kopalń i inne dziedziny ogspodarki narodowej.

W dniu 27 stycznia na wezwanie górnika Markiewki do podjęcia długofalowych zobowiązań odpowiedziały cztery kopalnie Śląska, zgłaszając zobowiązanie wykonania zwiększonych norm wydobycia w ciągu trzech miesięcy.

Rębacz Jan Papaj z kopalni „Siemianowice" postanowił w okresie 3 miesięcy wydobyć 1368 t. węgla zamiast planowanych 416.

Górnik Marian Zarinka z kopalni „Mieszko" wraz ze swą 6-osobową brygadą zobowiązał się wykonać w ciągu trzech lat normę przewidzianą w planie 6-letnim.

IV. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W PRZEMYŚLE METALOWYM

Jednym z pierwszych poczynań ruchu współzawodnictwa na terenie przemysłu metalowego było wystąpienie załogi robotniczej Państwowych Zakładów Inżynieryjnych „Ursus" w październiku 1947 z inicjatywą powzięcia zobowiązania przekroczenia o 10% planu produkcyjnego.

Jednocześnie robotnicy „Ursusa" wezwali do współzawodnictwa załogę Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie. W okresie tym przystąpiła do współzawodnictwa również załoga Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie. Zakład ten współzawodniczył z hutą „Zabrze" w wykonaniu konstrukcji mostu średnicowego dla Warszawy.

Szczególnie charakterystycznym przykładem dla rozwoju ruchu współzawodnictwa w przemyśle metalowym jest bezsprzecznie rozwój ruchu na terenie Zakładów Metalowych H. Cegielskiego w Poznaniu (obecnie Zakłady im. Stalina).

Dynamizm rozwoju ruchu wystąpił tu ze szczególną siłą. Jedynie na przestrzeni 1948 r. ruch rozwinął się w granicach liczb 29 — 2.813 uczestników.

Rozwój ten ilustruje zamieszczona poniżej tabelka.

Tabelka Nr. 14

Rok	1948						1949	
Miesiąc	I	II	III	VIII	X	XII	I	II
Ilość współzawodniczących	29	501	764	918	2197	2813	2847	3211

Bardzo znaczny procent współzawodniczących przekraczał przy tym normy wydajności. Wystarczy wskazać, że na ogólną liczbę 2847 współzawodniczących w styczniu 1949 — 2.802 przekroczyło normy techniczne.

W ogólnym zarysie rozwój ilościowy ruchu współzawodnictwa w przemyśle metalowym przedstawiał się w sposób następujący:

Tabela Nr 15

Rok i miesiąc	Liczba zakładów pracy biorących udział we współzawodnictwie	Liczba uczestników
1948 — V	60	11.762
1948 — IX	90	13.073
1948 — XI	115	26.296
1948 — XII	124	30.947

Powyższa tablica rozwoju ilościowego ruchu współzawodnictwa w przemyśle metalowym podkreśla dynamikę rozwoju ruchu. Szczególne znaczenie dla rozwoju ruchu posiadały ostatnie miesiące r. 1948. W okresie tym w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych współzawodnictwo weszło w fazę wzmożonego rozwoju.

Wpływ czynu kongresowego na rozwój ruchu współzawodnictwa w przemyśle metalowym ilustruje poniżej zamieszczona tabela.

Tabela Nr 16

W okresie	Ilość współzawodniczących wynosiła
1948 — V	11.000
1948 — XI	26.000

Poważne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa w przemyśle metalowym posiadało zorganizowanie we wrześniu 1948 r. Głównego Komitetu Współzawodnictwa dla przemysłu metalowego. Główny Komitet Współzawodnictwa, zorganizowany w ramach akcji przejęcia przez KCZZ kierownictwa i organizacji ruchu współzawodnictwa, wpłynął dodatnio na rozwój współzawodnictwa przez swoją organizacyjną działalność.

Szczególne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji robotniczej w zakładach przemysłu metalowego posiadało zainicjowanie przez tokarzy Poznańskich Zakładów im. Stalina metod szybkiego skrawania metali. W dniu 30 listopada 1949 r. tokarz Stefan Matela zainicjował po raz pierwszy w Polsce metodę szybkiej obróbki metali radzieckich stachanowców — Bortkiewicza i Bykowa. Nowatorska inicjatywa Mateli stała się podstawą rozwoju nowej formy współzawodnictwa— szybkiego skrawania metali, rewolucjonizującej dotychczasową technologię obróbki metali.

Inicjatywa tokarza Mateli szeroko rozpowszechniła się w zakładach przemysłu metalowego całego kraju.

Grudzień 1949

Styczeń 1950

Grupa racjonalizatorska Gliwickich Zakładów Hutniczych stosując nowe metody skrawania uzyskała w wyniku znaczne zwiększenie szybkości obróbki metali.

Tabela Nr 17

Wyszczególnienie operacji	Dotychczasowa szybkość obróbki	Szybkość uzyskana przy skrawaniu metodą szybkiego skrawania
Zdzieranie	16 m/min	110 m/min
Wykańczanie	150 m/min	260 m/min
Obróbka na tokarkach pionowych	130 m/min	320 m/min

Tokarze Kubicki i Dłużewski z Poznańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina podnieśli szybkość skrawania z 250 m/min do 400 m/min, a podczas dni „Pracy Stalinowskiej" z osiągniętych 400 m/min do 632 m/min. Tokarz Passon z tych samych Zakładów podniósł szybkość obróbki przy toczeniu gwintów z 50 m/min do 200 m/min.

Tokarz Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn — Gadziński podniósł szybkość skrawania z 300 m/min do 750 m/min.

Tokarze Pomorskich Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 1 — Ignacy Rzepka i Eugeniusz Przełożony uzyskali przy obróbce stali chromoniklowej szybkość 440 m/min, zaś tokarze — Dren i Nawrend 320 m/min.

Styczeń 1950 r.

Tokarze Śląskich Zakładów Urządzeń Mechanicznych „Poręba" podjęli zobowiązania szybkiego skrawania metali.

V. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM

Za początek ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle chemicznym uważać można rozpoczęcie odbudowy zniszczonych zakładów produkcyjnych w 1945 r. W okresie tym z inicjatywy załogi robotniczej skrócono termin zakończenia pierwszej fazy odbudowy Zakładów Chemicznych w Mościcach.

Grudzień 1947.

23 grudnia 1947 r. przemysł chemiczny wykonał przedterminowo roczny plan produkcyjny. Osiągnięcie to stało się możliwe w znacznej mierze dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu.

Styczeń 1948.

Dzięki współzawodnictwu pracy przemysł szklarski wykonał plan produkcji na styczeń 1948 r. w 121,5 proc.

Marzec 1948.

Huta „Marta“ w Oławie k/Wrocławia przystąpiła do współzawodnictwa, wzywając inne zakłady.

Robotnicy Zakładów podległych Południowo - Zachodniemu Zjednoczeniu Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie Trybunalskim przystąpili do współzawodnictwa.

Kwiecień 1948.

Współzawodnictwo pracy w przemyśle papierniczym objęło ponad 50 proc. ogólnego stanu zatrudnienia.

Maj 1948.

Huta szkła „Zabrze“ przystępuje do współzawodnictwa.

75%zakładów Przemysłu Gazów Technicznych z dniem 1 maja 1948 przystąpiło do ruchu współzawodnictwa.

Załoga „Czarna Huta“ w Tarnowskich Górach z dniem 1 maja zainicjowała współzawodnictwo na terenie zakładów.

Sierpień 1948.

Związki Zawodowe przejmują kierownictwo ruchem współzawodnictwa.

Czułowska Fabryka Papieru zwyciężyła we współzawodnictwie z Kluczewską Fabryką Papieru i Krapkowickiemi Zakładami Papierniczymi.

Załoga Państwowej Fabryki Suchej Destylacji Drzewa w Hajnówce zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny w 140 proc.

Załoga Kunickiego Zjednoczenia Zakładów Przemysłu Szklarskiego przystąpiła w dniu 12 sierpnia 1948 r. do ruchu współzawodnictwa pracy.

Wrzesień 1948.

Przemysł chemiczny wykonał półroczny plan produkcyjny w 118,9 proc. Rezultat ten osiągnięto przede wszystkim dzięki rozwojowi ruchu socjalistycznego współzawodnictwa na terenie zakładów przemysłu chemicznego.

Październik 1948.

Pracownicy centrali i wszystkich oddziałów i pododdziałów Dolnośląskich Gazociągów Dalekosiężnych zobowiązali się wykonać plan produkcyjny na rok 1948 do 15 listopada.

Państwowa Fabryka Papieru w Czerwonaku dzięki współzawodnictwu pracy wykonała roczny plan produkcyjny w dniu 5 października.

Listopad 1948.

W dniu 4 listopada 1948 Przemysł Chemiczny wykonał roczny plan wartościowy w cenach podstawowych.

Załogi Zakładów Przemysłu Chemicznego dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych zobowiązały się przekroczyć roczny plan produkcyjny.

We współzawodnictwie na terenie przemysłu papierniczego bierze udział 91 proc. pracowników, w tym w indywidualnym i zespołowym 13.410, w międzyzakładowym — 11.780.

25 listopada koksownia „Knurów" wykonała roczny plan produkcyjny.

Grudzień 1948.

W przemyśle szklarskim na przestrzeni IV kwartału 1948 roku brało udział w współzawodnictwie 3.508 pracowników z 17 zakładów.

Luty 1949.

W zakładach przemysłu chemii nieorganicznej rozwinęło się współzawodnictwo o wzrost bezpieczeństwa pracy.

Marzec 1949.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Technicznych Wytwórni Nr 16 w Wałbrzychu, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na rok 1949 do końca września. Podobne zobowiązanie przyjęła załoga Koksowni w Knurowie.

W współzawodnictwie na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie bierze udział 85,1 proc. pracowników.

Huta szkła „Zabrze" w dniu 1 marca wykonała plan trzyletni. Załoga Huty zobowiązała się wyprodukować dodatkowo na dzień 1 maja 1949 r. 760 t. szkła a do końca 1949 r. 2.600 t.; w okresie tym załoga huty zobowiązała się uzyskać 12.000.000 zł oszczędności.

Kwiecień 1949.

W dniu 3 kwietnia wykonała plan trzyletni huta szkła „Kara“ w Piotrkowie Trybunalskim.

W dniu 6 kwietnia huta szkła „Gzichów“ w Sosnowcu wykonała plan trzyletni. Zostało to dokonane w dużej mierze dzięki rozwojowi i dynamice ruchu współzawodnictwa socjalistycznego.

Załoga Państwowej Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowie w związku z mającym nastąpić w dniu 4 kwietnia 1949 r. podpisaniem Paktu Atlantyckiego, na znak protestu zobowiązała się wykonać przedterminowo plan trzyletni na 45 dni przed zakończeniem roku 1949, wzywając do podejmowania podobnych zobowiązań inne zakłady przemysłu chemicznego.

W związku ze zbliżającym się świętem pracy w dniu 1 maja załogi zakładów przemysłu chemicznego zobowiązują się do wykonania produkcji ponadplanowej.

Czerwiec 1949.

W wyniku rozwiniętej akcji racjonalizacji robotniczej, przemysł chemiczny uzyskał w 1948 roku sumę 72.000.000 zł oszczędności.

Współzawodnictwo pracy w Zakładach Chemicznych „Boruta“ objęło 99,5 proc. pracowników.

W dniu 24 czerwca Zakłady Chemiczne „Boruta“ wykonały plan trzyletni.

Fabryka Tektury w Białym Dunajcu w dniu 15 czerwca wykonała plan trzyletni.

Lipiec 1949.

Załoga wytwórni Nr 14 Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do 20 listopada 1949 roku.

VI. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W BUDOWNICTWIE

Za początek masowego rozwoju ruchu współzawodnictwa w budownictwie uważać można zainicjowanie przez Michała Krajewskiego zespołowego systemu murowania w Polsce. System zespołowy zrewolucjonizował dotychczasowe tradycyjne metody murarki, stwarzając podstawy dla ogromnego wzrostu wydajności pracy murarza.

Dynamiczny wzrost wydajności pracy murarza, dokonujący się pod wpływem masowego stosowania systemu zespołowego przez rozwijający się w budownictwie ruch współzawodnictwa, ilustruje poniżej zamieszczona tablica.

Tabela Nr 18

Przeciętnie dobra wydajność pracy murarza pracującego indywidualnie	Wydajność pracy osiągnięta przez M. Krajewskiego w dn. 14.7. 1948 r. przy zastosowaniu systemu zespołów.	Wydajność zespołów murarskich osiągnięta w lipcu 1949 r.	Wydajność zespołów murarskich osiągnięta w listopadzie 1949 roku
800 cegieł	3400 cegieł	18000 cegieł	34200 cegieł

System murarki zespołowej stopniowo rozszerzał się, obejmując obok prac murarskich inne zespoły prac budowlanych, jak na przykład prace tynkarskie i instalacyjne.

System zespołowy stawał się nową metodą organizacji pracy w budownictwie, rozpowszechnioną przez współzawodnictwo nie tylko dzięki możliwościom wzrostu wydajności pracy, które w sobie zawierał, ale i dzięki zgodności jego zespołowego charakteru z tendencjami ruchu współzawodnictwa.

L i p i e c 1948.

W dniu 14 lipca 1948 r. murarz Michał Krajewski po raz pierwszy w Polsce zastosował system zespołowej murarki murarzy radzieckich, osiągając wydajność 3.400 cegieł w ciągu 8 godzin.

K w i e c i e ń 1949.

Tytuł przodownika pracy uzyskało 1002 robotników budowlanych.

C z e r w i e c 1949.

Tytuł przodownika pracy uzyskało 2595 robotników budowlanych.

W r z e s i e ń 1949.

Na budowie bloków mieszkalnych w Rzeszowie zespół murarski robotników PPB osiągnął wydajność 34.200 cegieł w ciągu 8 godzin.

Grupa zbrojarzy pod kierownictwem Antoniego Reperowicza, pracująca przy budowie gmachu fabrycznego w Kluczkach koło Olkusza, ustaliła nowy rekord w układaniu i wiązaniu zbrojeń, osiągając 2.600 proc. normy.

W miejscowości Mogiła pod Krakowem rozpoczęto budowę nowego osiedla robotniczego. Wykończenie pierwszych czterech bloków mieszkalnych w stanie surowym przewidziano na 23 dni robocze. Budową, będącą pierwszym na terenie woj. krakowskiego szybkościowym eksperymentem, kierują między innymi trzej czołowi murarze warszawscy: Wacław Poręcki, Zygmunt Jaworski i Władysław Widliszyn, którzy pracowali przy znanym w całym kraju „szybkościowcu“ na Mokotowie.

90 proc. robotników pracujących przy budowie gmachu Domu Słowa Polskiego uczestniczy w współzawodnictwie.

Na Muranowie „C“ PPB — BOR rozpoczęło budowę dwóch nowych domów szybkościowych. Budynki te o kubaturze 2.000 m sześc. i 12 mieszkaniach wybudowane będą w stanie surowym w ciągu 8 dni.

Załoga Muranowa „C“ PPB — BOR ukończyła budowę dwóch bloków szybkościowych Nr 8 i 10 w stanie surowym.

Łączna kubatura dwóch nowych „szybkościowców“ wynosi 5.776 m sześc. Budowę szybkościowców rozpoczęto w dniu 20 września, zakończono 26 września w ciągu 6 dni, o dwa dni skracając harmonogram prac.

Średnia wydajność zespołu murarskiego, wynosiła 18,94 m sześc.

Warszawscy tynkarze ustanowili nowy rekord układając w ciągu jednego dnia 309,18 m kw. tynku kategorii trzeciej.

3 październik 1949.

Na Muranowie „B“ przystąpiono do budowy czwartego „szybkościowca“ w tym osiedlu. Budynek o kubaturze 2.880 m sześc. — ma być wykończony w stanie surowym w ciągu 4,5 dnia.

Budowę pierwszego „szybkościowca“ na Wybrzeżu — magazynu stoczni rybackiej w Gdyni — zakończono w dniu 1.10.49 r. Budowa trwała trzy i pół dnia.

13 październik 1949.

W Poznaniu odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w S. P. B., połączona z rozdaniem dyplomów i nagród 190 pracownikom S. P. B.

W wyniku współzawodnictwa przedsiębiorstwo zaoszczędziło 55 tysięcy robotnikogodzin, co w rezultacie dało oszczędności 3.575.000 zł.

5 listopad 1949.

P. P. B. Zjednoczenie Warszawskie wykonało na 70 dni przed terminem 3-letni plan produkcji. Do przedterminowego wykonania planu 3-letniego przyczyniło się przede wszystkim umasowienie współzawodnictwa, w którym w bieżącym roku brało udział 70% pracowników P. P. B.

Przeciętna wydajność pracy we wrześniu wynosiła 181% normy. Ilość uczestników współzawodnictwa 6.317 ludzi.

10 listopad 1949.

P. P. B. — BOR przesłało do Ministerstwa Budownictwa meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjno-finansowego.

P.P.B.—BOR przekroczyło roczny plan o 1,3%, przerabiając ogółem 2.329.640.000 zł.

11 listopad 1949.

Na wydziale inżynierii Politechniki Gdańskiej odbyła się konferencja w sprawie współpracy naukowców z robotnikami budowlanymi w dziedzinie racjonalizatorstwa.

Personel naukowy wspomnianego wydziału zobowiązał się do wygłoszenia dla robotników szeregu pogadanek na tematy techniczne w budownictwie. Ponadto postanowiono udostępnić racjonalizatorom laboratoria wydziału Inżynierii dla naukowego opracowania pomysłów i pomóc im w ukończeniu prac wymagających doświadczalnego i teoretycznego uzupełnienia.

17 listopad 1949.

77.000 cegieł ułożyła brygada murarska przy budowie biurowca „Metal — Exportu" w Warszawie.

Akcja racjonalizacji robotniczej rozwija się wśród pracowników SPB. Robotnicy SPB zgłosili dotąd 35 pomysłów racjonalizatorskich.

Na terenie budowy Domu Słowa Polskiego robotnicy PPB oddział III postawili budynek szybkościowy, przeznaczony na rozdzielnie prądu wysokiego napięcia. Budynek ten o konstrukcji żelbetonowej o kubaturze 1400 m³, postawiono w ciągu 12 dni.

Na zebraniu ogólnym IV oddziału PPB zespół pracowniczy odpowiadając na wezwanie tow. Walaszczyka wezwał do współzawodnictwa w oszczędzaniu oddział I PPB.

Rozwój ilościowy ruchu współzawodnictwa wśród pracowników budowlanych na przestrzeni drugiej połowy 1949 roku ilustruje poniżej zamieszczona tablica.

Tabela Nr 19

Okres	Ilość współzawodniczących	Suma wypłaconych premii
Czerwiec 1949	17.703	•
Listopad 1949	20.655	1.175.858

VII. KRONIKA NOWYCH FORM WSPÓŁZAWODNICTWA OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

Szczególne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa we wszystkich gałęziach gospodarki uspołecznionej posiada inicjatywa tokarza Jana Walaszczyka z Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie o wprowadzenie książeczek oszczędnościowych — nowej formy współzawodnictwa oszczędnościowego, oraz inicjatywa Hajduckich Zakładów Hutniczych, rozpoczynająca współzawodnictwo o przyspieszenie obrotu środków obrotowych. Obie inicjatywy robotnicze, kształtując nowe formy współzawodnictwa oszczędnościowego, znalazły szerokie rozpowszechnienie we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Listopad 1949.

Tokarz Państwowych Zakładów Optycznych — Jan Walaszczyk zainicjował nową formę współzawodnictwa oszczędnościowego — indywidualne książeczki oszczędnościowe.

Wszystkie Zarządy Główne Zw. Zawodowych przystąpiły do realizacji projektu Walaszczyka.

Podejmując inicjatywę Walaszczyka robotnicy Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych Nr 1 przystąpili do współzawodnictwa w oszczędzaniu.

Załoga Stoczni Gdyńskiej postanowiła podjąć współzawodnictwo z pracownikami miejscowego oddziału Poczt i Telegrafów o przedterminowe wykonanie planu oszczędnościowego.

W dniu 16 listopada 1949 na zebraniu klubu racjonalizatorów Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" konserwator Józef Szary, wezwał wszystkich racjonalizatorów Ziemi Lubuskiej do podjęcia inicjatywy Walaszczyka.

Na odbytej w Katowicach naradzie załóg 6 hut Hajduckich Zakładów Hutniczych, po zanalizowaniu stanu gospodarki oszczędnościowej w hutach, podjęta została decyzja rozpoczęcia współzawodnictwa o przyspieszenie obrotu środków obrotowych. Inicjatywa Hajduckich Zakładów Hutniczych posiada ogromne znaczenie dla realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W dniu 13 listopada 1949 r. zebrani we Włocławku przedstawiciele Włocławskich Zakładów Papierniczych przyjęli wezwanie Hajduckich Zakładów Hutniczych, przystępując do współzawodnictwa o przyspieszenie obrotu środków obrotowych. Łącznie Zakłady zobowiązały się do dnia 31 grudnia 1949 r. zwolnić środki obrotowe wartości 160.500.000 zł, co stanowi 13,6% posiadanych zapasów materiałowych.

Robotnicy Włocławskich Zakładów Papierniczych wezwali do współzawodnictwa w oszczędzaniu inne zakłady przemysłu papierniczego.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach, podejmując inicjatywę Hajduckich Zakładów Hutniczych, przeanalizowała swe dotychczasowe osiągnięcia w zakresie wykonania planów produkcyjnych i oszczędnościowych, wskazując na możliwości zaoszczędzenia dodatkowo 127 miln. zł. Zakłady w dotychczasowej działalności oszczędnościowej w oparciu o doświadczenia radzieckie, wykorzystując istniejące rezerwy produkcyjne, odprowadziły do skarbu państwa 858 miln. zł nadwyżek obrotowych. Łączna oszczędność wygospodarowana w 1948 r. przez załogę zakładów, wyniesie w przybliżeniu 1 miliard zł.

W Zarządzie Okręgowym Zw. Zawodowego Metalowców odbyła się w dniu. 10. XI. konferencja przewodniczących rad zakładowych Warszawskich Zakładów Metalurgicznych, poświęcona sprawie popularyzacji współzawodnictwa w oszczędzaniu.

Grudzień 1949.

Załoga huty „Baildon" podjęła inicjatywę Hajduckich Zakładów Hutniczych, przystępując do współzawodnictwa o przyspieszenie obrotu środków obrotowych.

Styczeń 1950.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Włókienniczego przystąpili do współzawodnictwa w oszczędzaniu, podejmując inicjatywę Walaszczyka. Pierwsze zobowiązania wpłynęły od 16 członków 4 zespołów najwyższej jakości z PZPB-1. Każdy z tych zespołów postanowił zaoszczędzić 3—12 kg. przędy wątkowej dziennie, co pozwoli uzyskać 45.000 zł oszczędności rocznej na zespół.

VIII. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

Styczeń 1948.

Za początek rozwoju ruchu współzawodnictwa na terenie administracji państwowej uważać można styczeń 1948 r. W dn. 10 stycznia 1948 r. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie ustalenia zasad współzawodnictwa pracy wśród pracowników administracji publicznej. W wyniku konferencji, na wniosek przedstawicieli Związków Zawodowych, postanowiono wystąpić do Prezesa Rady Ministrów z propozycją powołania komisji dla spraw współzawodnictwa pracy w administracji publicznej.

Drugim momentem o poważnym znaczeniu dla rozwoju ruchu współzawodnictwa w administracji publicznej, było zobowiązanie złożone przez ministra W. Wolskiego na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w dn. 20.—21. III. 48 r.

W wystąpieniu swym min. Wolski złożył następujące zobowiązanie:

„Towarzysze! W imieniu własnym i całego kolektywu pracowników administracji, zobowiązuję się do zaoszczędzenia w budżecie administracji poza gospodarką samorządową — sumy 800 miln. zł, tj. 11 % budżetu. Wzywam wszystkie Ministerstwa do współzawodnictwa w wielkiej akcji oszczędności w administracji państwowej".

Wezwanie, rzucone przez min. Wolskiego, znalazło żywy oddźwięk wśród pracowników poszczególnych ministerstw.

Rozwój współzawodnictwa w akcji oszczędnościowej administracji państwowej ilustruje poniżej zamieszczona tablica.

Tabela Nr 20

L. p.	Nazwa Resortu		Budżet w tys. zł.	Plan oszczędn. w tys. zł.	%%
1.	Ministerstwo	Adm. Publicznej	7.355.043	820.814	11,2
2.	„	Pracy i Opieki	10.288.015	711.080	7,0
3.	„	Komunikacji	12.740.986	792.047	6,2
4.	„	Żeglugi	3.202.238	198.193	6,1
5.	„	Odbudowy	4.158.104	218.520	5,2
6.	„	Leśnictwa	288.350	11,369	5,0
7.	„	Kultury	3.899.733	192.239	4,9
8.	„	Handlu Wewn.	1.300.000	62.000	4,7

L. p.	Nazwa Resortu	Budżet w tys. zł.	Plan oszczędn. w tys. zł.	%%
9.	„ Spraw Zagran.	6.769.329	303.712	4,5
10.	Kanc. Cyw. i Rada Państw.	1.064.007	48.120	4,5
11.	Ministerstwo Poczt i Tel.	142.662	6.225	4,4
12.	„ Zdrowia	9.377.590	394.819	4,2
13.	„ Sprawiedl.	5.019.012	201.403	4,0
14.	„ Roln. i R. R.	14.322.159	487.567	3,4
15.	„ Oświaty	53.225.903	1.731.486	3,2
16.	Sejm Ustawodawczy	497.034	12.697	2,6
17.	Prezydium Rady Min.	19.569.229	462.225	2,4

Wykonanie powziętych zobowiązań stanie się bezsprzecznie podstawowym zadaniem stojącym przed ruchem współzawodnictwa wśród pracowników administracji państwowej.

IX. KRONIKA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W INSTYTUTACH NAUKOWYCH

Obok zakładów produkcyjnych poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej, instytucji usług i administracji publicznej, ruch współzawodnictwa sięgnął do życia instytucji naukowych.

Główny Instytut Pracy oraz Instytut Elektrotechniki zainicjowały współzawodnictwo w pracy naukowej.

Poważne znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji robotniczej. posiadają odbyte w kilku ważniejszych ośrodkach przemysłowych wspólne narady przedstawicieli świata nauki, robotników - racjonalizatorów i przodowników pracy.

X. KRONIKA DNI STALINOWSKICH

Poważny wpływ na rozwój ruchu współzawodnictwa wywarły dni pracy stalinowskiej, podjęte dla uczczenia 70-lecia urodzin J. Stalina. Zobowiązania produkcyjne objęły wszystkie dziedziny gospodarki narodowej.

GÓRNICTWO

Listopad — grudzień 1949 r.

Załoga kopalni „Wieczorek" podjęła zobowiązanie uczczenia urodzin J. Stalina przez przekroczenie planów produkcyjnych. oraz przez rozszerzenie i pogłębienie ruchu współzawodnictwa.

Jednocześnie górnicy kopalni „Wieczorek" wezwali załogi innych kopalń i zakładów przemysłu węglowego do pójścia w ich ślady.

W odpowiedzi na apel górników kopalni „Wieczorek", załoga kopalni „Katowice" powzięła zobowiązanie wykonania w listopadzie miesięcznego planu produkcyjnego w 110 % oraz zwiększenia wydajności pracy o 12% w stosunku do października.

Załoga kopalni „Barbara - Wyzwolenie", zobowiązała się zorganizować do dnia 21 grudnia pierwszą brygadę zespołową oraz 7 brygad młodzieżowych.

II Zespołowa brygada filarowa kopalni „Michał", zobowiązała się do 21 grudnia wydobyć 3.900 t. węgla ponad plan, zaś I brygada filarowa 5.700 t. węgla ponad plan.

Górnicy Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, przyjęli zobowiązanie przyspieszenia wykonania planu na r. 1949 o 40 godzin, w stosunku do przyjętych uprzednio zobowiązań.

Górnicy kopalni „Generał Zawadzki" postanowili zorganizować do dn. 21 grudnia 10 nowych brygad produkcyjnych.

HUTNICTWO

Załoga huty „Baildon" zobowiązała się skrócić o 2 miesiące terminy wykonania zamówień państwowych.

Robotnicy stalowni huty „Kościuszko" w dniach pracy stalinowskiej, uzyskali znaczne skrócenie wytopu stali, np.

wytopowy Truchan do 3 godz. 40 minut,
wytopowy Gogolin do 3 godz. 34 minut,
wytopowy Paweł Siwa do 3 godz. 33 minut.

Robotnicy stalowni huty „Batory" zobowiązali się wykonać grudniowy plan produkcji w 115%. Czołowi wytapiacze Paweł Wolan i Leon Herko zadeklarowali skrócenie czasu wytopu stali do 4 godz. 30 minut. Ponadto załoga zobowiązała się podnieść poziom konserwacji pieca w ten sposób, aby bez remontu przeprowadzić co najmniej 300 wytopów, zamiast dotychczasowych 240.

PRZEMYSŁ METALOWY

Tokarz Stefan Matela, dążąc do uczczenia 70 rocznicy urodzin J. Stalina, zainicjował nową formę współzawodnictwa — szybkościowe skrawanie metali, przenosząc na teren polskich zakładów przemysłu metalowego doświadczenia radzieckich stachanowców — Bortkiewicza i Bykowa.

Metalowcy z Kuźni Raciborskiej, chcąc uczcić 70-lecie urodzin J. Stalina, podjęli inicjatywę tokarza Mateli. Zobowiązali się podnieść dotychczasową szybkość skrawania stali twardych przy zdzieraniu do 100 m./min. i wyżej, a przy gładzeniu do 400 m./min.

BUDOWNICTWO

Załoga grupy IV Muranów „B" w Warszawie zobowiązała się do dnia 21 grudnia wykonać ponad plan 2.100 m³ murów, 2.200 m³ stropów, oraz postawić w stanie su-

rowym budynek centralnej kotłowni osiedla Muranów „B". Jednocześnie robotnicy grupy IV Muranów „B" wezwali powstałe grupy, zatrudnione przy budowie osiedla Muranów, do podjęcia podobnych zobowiązań.

*

W środę 21 grudnia w rocznicę urodzin J. Stalina przedsiębiorstwo budowlane, budujące osiedle mieszkaniowe dla ZOR-u, a więc SPB i PPB-BOR przekazały 1.000 izb mieszkalnych wykończonych przedterminowo w osiedlach Mirów, Młynów, Muranów, Nowe Miasto.

Robotnicy SPB we Władysławowie postanowili dla uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina wybudować systemem szybkościowym budynek administracyjny o czterech kondygnacjach. Zobowiązanie wykonane zostało na 3 dni i 17 godzin przed terminem.

Robotnicy całego kraju podjęli inicjatywę utworzenia — w dniach bezpośrednio poprzedzających rocznicę oraz w dniu 70-lecia urodzin J. Stalina — Wart Stalinowskich, które odznaczą się w tych dniach szczególnie wydajną i sprawną pracą.

Zamieszczona kronika rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia. Pominięto w niej cały szereg dziedzin gospodarki narodowej. Jednakże zasadniczym celem kroniki było zobrazowanie na podstawie zestawienia liczb i faktów dynamiki ogólnego rozwoju ruchu współzawodnictwa i jego zasadniczych tendencji rozwojowych. O ile cel ten został osiągnięty przez zarysowanie rozwoju współzawodnictwa w kilku ważniejszych gałęziach gospodarki narodowej, zadanie kroniki można uważać za spełnione.

Jan Czarnocki

ŹRÓDŁA

Ackerman Adam inż. — Współzawodnictwo pracy na terenie hutnictwa żelaznego „Życie Gospodarcze" nr 20—21, 1948 r.

Ambrożewicz inż. — Rozwój współzawodnictwa w hutnictwie żelaznym. „Wiadomości Hutnicze" nr 6—7, 1949 r.

„Sprawozdanie z działalności Komisji Centralnej Związków Zawodowych za okres 1945 — 1949".

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy" Nr Nr 11, 1947 r., 12, 1948 r., 3, 1949 r. 5, 1949 r.

„Górnik" roczniki: 1946, 1947, 1948, 1949 (do września).

„Pracownik Chemiczny" roczniki: 1947, 1948, 1949 (do września).

„Pracownik Państwowy" roczniki: 1948, 1949 (do września).

„Samorządowiec" roczniki: 1948, 1949 (do września).

„Życie Włókiennicze" roczniki: 1946, 1947, 1948, 1949 (do sierpnia).

Bibliografia

LENIN I STALIN O WSPÓŁZAWODNICTWIE SOCJALISTYCZNYM

LENIN W. — Dzieła Wybrane, w II tomach. Moskwa 1948. Wyd. Lit. w jęz. obcych, tom II.
„Jak zorganizować współzawodnictwo“, str. 288 — 296.
„Najbliższe zadania Władzy Radzieckiej“. Podniesienie wydajności pracy. Organizacja współzawodnictwa, str. 372 — 378.
„Zadania Związków Młodzieży“. Przemówienie wygłoszone na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży. (2 październik 1920), str. 795 — 6.

STALIN J. — Zagadnienia leninizmu. Warszawa 1947 (Książka). „Rok wielkiego przełomu (1929). Na dwunastą rocznicę Października“, str. 247—8.
„O zadaniach działaczy gospodarczych“. Mowa wygłoszona na plenarnej konferencji pracowników przemysłu socjalistycznego 4 lutego 1931, str. 301—8.
„Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego“. Przemówienie wygłoszone na naradzie działaczy gospodarczych 23 czerwca 1931, str. 309 — 326.
„Wyniki pierwszej pięciolatki. Wyniki pięciolatki w cztery lata w dziedzinie walki z resztkami wrogich klas“, str. 365 — 68.
„Przemówienie na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe kołchoźników - szturmowców 19 lutego 1933“, str. 382 — 393.
„Referat sprawozdawczy na siedemnastym zjeździe Partii o działalności KC WKP (b) 26 styczeń 1934“, str. 444 — 446.
„Przemówienie w pałacu kremlowskim na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej 4 maja 1935“, str. 451 — 55.
„Przemówienie na pierwszej wszechzwiązkowej naradzie stachanowców 17 listopada 1935“, str. 456 — 467.
„Referat sprawozdawczy na osiemnastym zjeździe Partii o działalności KC WKP (b) 10 marca 1939“, str. 528 — 43.

LENIN i STALIN — „O współzawodnictwie socjalistycznym“, „Książka“ 1949.

*

„Historia WKP (b) — Krótki kurs“. Warszawa 1948, „Książka“, str. 336 — 338, 379 — 386.

O WSPÓŁZAWODNICTWIE I RUCHU STACHANOWSKIM W ZSRR
(w jęz. polskim)

ALEKSANDROW S. — „Wielka energia zrodzona dla wielkiego celu". W 30 rocznicę pierwszego „subbotnika" komunistycznego. „Wolność" 1949 (11 maj).

BLADOWSKI S. — „Współzawodnictwo pracy" (Ruch Stachanowski). „Życie Gospodarcze" nr 9, str. 307—309 (1949).

BOBIŃSKA C. — „O prostym człowieku w ZSRR", „Książka", Warszawa 1947, str. 61 — 75.

JURIEW M. — „Radzieckie związki zawodowe organizatorami współzawodnictwa", „Wolność" nr 106 (1949).

KURSKI A. — „Powojenny plan pięciolatki w ZSRR", „Książka", Warszawa 1947, str. 125 — 128.

KÚŹNIECOW W. W. — „Socjalistyczne współzawodnictwo i zadania związków zawodowych w ZSRR". „Współpraca", Warszawa 1949.

MINKOWSKI M. — „Współzawodnictwo pracy w ZSRR". „Poradnik Społeczny" nr 28 — 29, 1948.
„Nowe czasy — nowi ludzie". Pierwsza narada stachanowców przemysłu i transportu. Moskwa 1936. Tow. Wyd. Rob. Zagr. w ZSRR.

OSTROWITIANOW K. — „Wyższość socjalistycznego systemu gospodarczego nad systemem kapitalistycznym". „Współpraca", Warszawa 1949, str. 24 — 26.

PAWŁOW i ACHMADIEJEW — „Organizacja socjalistycznego współzawodnictwa w ośrodku maszynowo - traktorowym". „Przegląd Organizacji" nr 7 — 8, 1949.

SZUR J. — „Zwycięzcy czasu". Moskwa 1943 Wyd. Lit. w jęz. obc.

ZWORYKIN A. — „Współzawodnictwo — potężna siła rozwoju społeczeństwa socjalistycznego". „Życie Gospodarcze" nr 9 1949 (tłum. z „Wopr. Ekon.").

WSPÓŁZAWODNICTWO I RUCH STACHANOWSKI W ZSRR
(w jęz. rosyjskim)

ANDREJEW A. — „Riecz na XVIII sjezdie WKP(b)". Moskwa 1939, Gospolitizdat, str. 25 — 29.

CZERNIAK A. — „Partijnaja organizacja i socjalisticzeskoje soriewnowanie". Moskwa 1948, „Moskowskij Raboczij", str. 42.

GAŁKIN E.
DALINGER W. — „Borba za tiempo". Iz opyta socjalisticzeskowo soriewnowania na zawodie im. Dzierżynskowo. Mołotow 1947, Gospolitizdat., str. 37.

DEMIDOW K. — „Gieroizm socjalisticzeskowo truda". Moskwa 1940, Gospolitizdat, str. 37.

GARIN F. — **„Leninskije zmagannia milioniw"**. Charkiw 1930, Dzierż. Wid. Ukr., str. 42.

ILJIN P. — **„K nowomu podjomu socjalisticzeskowo soriewnowania"**, Prof. Soj. 1947, nr 1.

IZOTOW N. — **„Moja żizń, moja rabota"**. Charkiw 1934, „Ukrainskij „Rabotnik", str. 141.

„K dalniejszemu razwitiu socjalisticzeskowo soriewnowania" (pieriedowaja). Prof. Soj., 1946, nr 7—8.

KIEDROW G. — **„Gosudarstwiennyje trudowyje riezierwy strany Sowietow"**. Moskwa 1941, Politizdat., str. 54.

KOSZELEW F. — **„Proizwoditielnost' truda w nowoj piatiletkie"**. Socjalisticzeskoje soriewnowanie — moguczij faktor powyszenia proizwoditielnosti truda. Moskwa 1946, Profizdat., str. 31—46.

KUZMIENKO D. — **„Razwitie sowietskoj ekonomiki"** (Statisticzeskije matieriały), str. 98 — 104, Moskwa 1946, W. SZ. P.

KUZMINOW I. — **„Stachanowskoje dwiżenie — wysszyj etap socjalisticzeskowo soriewnowania"**. Moskwa 1940, Gossocekizdat, str. 219.

ŁAZAREW L. — **„Protiw kazionszcziny i formalizma w rukowodstwie socjalisticzeskim soriewnowaniem"**. Prof. Soj. 1948, nr 4.

LEBIEDINSKAJA E. — **„Partijno-masowaja rabota w cechie"**. Rostow 1946, Rostizdat., str. 43.

LEONTIEW A. — **„Samoje żizniennoje i nieprieodolimoje dwiżenie sowriemionnosti"**. Moskwa 1940, Politizdat, str. 46.

LEONTIEW A. — **„Socjalizm i trud"**. Moskwa 1940, Gospolitizdat, str. 76.

MOŁOTOW W. — **„O stachanowskom dwiżenii i kulturnosti raboczewo kłassa"**. Riecz na I Wsierosijskom Sowieszczanii Raboczich i Rabotnic — Stachanowcew Promyszlennosti i Transporta, 16.11.1935 g. „Statii i rieczi 1935 — 36", Moskwa 1937, Partizdat, str. 100 — 123.

„Riecz na sowieszczanii pieriedowych kołchoznikow i kołchoznic Tadżykistana i Turkmenistana s rukowoditielami partii i prawitielstwa", 4.12.1935 g.". „Statii i rieczy 1935 — 36". Moskwa 1937, Partizdat., str. 197 — 209.

„Riecz na sowieszczanii pieriedowych kołchoznikow i kołchoznic Uzbekistana, Kazachstana i Kara-Kałpaki s rukowoditielami partii i prawitielstwa", 19.12.1935 g., str. 203 — 210.

„Trietij piatiletnij płan razwitia narodnowo choziajstwa SSSR". Dokład i zakluczitielnoje słowo na XVIII sjezdzie WKP (b). Moskwa 1934, Partizdat, str. 53.

MOŁOTOW W. — „W borbie za socjalizm", Rieczi i Statji ot XVI do XVII sjezda WKP (b), Moskwa 1934, Partizdat.

„Sowietskaja włast' i zadaczi udarnikow kołchozow". Riecz na I Wsiesojuznom sjezdie kołchoznikow i udarnikow", 18.2.1933 g., str. 427 — 8.

„O zadaczach pieriedowych kołchoznikow". Riecz na I Sjezdie kołchoznikow-udarnikow Sriedniej Wołgi, str. 439 — 450.

MOSKATOW P. — „Gieroiczeskij raboczij kłass naszej rodiny". Moskwa 1946, Gospolizdat, str. 64.

OKUNIEWA N. — „O riezierwach powyszenia proizwoditielnosti truda". Moskwa 1940, Profizdat., str. 150.

ORDŻONIKIDZE — Izbrannyje statii i rieczi, Moskwa 1939, Gospolizdat.

„Dognat' i pieriegnat' " Rieczi na slotie udarnikow Magnitogorskowo mietałurgiczeskowo kombinata im. Stalina 26 awgusta 1933 g., str. 316—328.

„Stachanowskoje dwiżenie wozgławlennoje Wielikim Stalinym pojdiet siemimilnymi szagami". Riecz na pierwom Wsierossijskom sowieszczanii raboczich i rabotnic stachanowcew promyszlennosti i transporta, str. 428 — 442.

„Nasza strana na nowom krutom podjemie". Riecz pri otkrytii pierwowo Wsiesojuznowo sowieszczania raboczich i rabotnic-stachanowcew promyszlennosti i transporta, str. 424 — 427.

„Zadaczi tiażełoj promyszlennosti w swiazi so stachanowskim dwiżeniem". Iz dokłada na Plenumie CK WKP (b) 21.12.1935 g., str. 443 — 468.

OSTROWITIANOW K. — „Socjalisticzeskaja sistiema choziajstwa i jego prieimuszczestwa pieried kapitalisticzeskoj sistiemoj", Moskwa 1947, „Prawda", str. 22 — 26.

„Pierwoje wsiesojuznoje sowieszczanie raboczich i rabotnic stachanowcew 14—17 nojabria 1935 g.". Stenograficzeskij otczet. Moskwa 1935, Partizdat, str. 380.

POPOWKIN A. — „Kak nasz profsojuz organizujet pieriedaczu stachanowskich mietod truda. Prof. Soj., 1946, nr 7 — 8.

RUBANOWSKIJ I. — „W awangardie wsienarodnowo soriewnowania". Iz opyta raboty moskowskich stachanowcew. Moskwa 1947, „Moskowskij Raboczij", str. 78.

RUBINSZTEJN M. — „O matierialno - tiechniczeskoj bazie pieriechoda ot socjalizma k kommunizmu". „Postiepiennyj periechod k kommunisticzeskomu trudu i stachanowskoje dwiżenie". Moskwa 1940, Politizdat, str. 77 — 86.

RUDZUTAK J. — „Za powyszenie truda. Za ułuczszenie raboczewo snabżenia“. Riecz na IX sjezdzie Profsojuzow 22 apriela 1932 g., Moskwa 1932, Partizdat, str. 17.

„Rukowodiaszczije matieriały po socjalisticzeskomu soriewnowaniu priedprijatij Estonskoj SSR“. Tallin 1946, Polit. Lit., str. 28.

SAFROSZKIN F. — „Sdielszczyna na polewych rabotach w kołchozach“. Moskwa 1946, Sielchozgiz, str. 96.

SAŁTYKOW G. — „Uskorienie oboracziwajemosti oborotnych sriedstw“ „Wopr. Ekon.“ 1949, nr 3.

Socjalisticzeskoje soriewnowanie i opyt raboty pieriedowych stachanowcew-kriwonoscew. Moskwa 1937, Transielizdat, str. 321.

„Stachanowcy nowoj piatiletki.“ Oczerki. Rostow 1937, Rostizdat, str. 79.

TITOW J. — „Pieriedowaja rol komunistow na priedprijatii“. Moskwa 1948, Gospilitizdat, str. 48.

„Trudowoj podwig sowietskich tankostroitielej“. Moskwa 1946, Profizdat, str. 47.

WŁADIMIROW I. — „Proizwoditielno rabotat‘ wsie 480 minut“, Moskwa 1940, Politizdat, str. 47.

ZABIEŁYSZINSKYJ I — „Soriewnowanie mastierow i inżynierow - tiechnołogow na zawodach cwietnoj mietałłurgii“ Prof. Sojuz., 1947, nr. 10.

„Zamieczatielnyj poczin brigady tkaczej Marii Wołkowoj“, Moskwa 1946.

ZWORYKIN A. — „Soriewnowanie — moguczaja siła razwitia socjalisticzeskowo obszczestwa“, „Wopr. Ek.“, 1949, nr. 1.

BIBLIOTEKA STACHANOWCÓW

BAGIROWA BASTII — „Kak ja wyraszczywaju i sobieraju chłopok“. „Profizdat“, Moskwa 1948 (WCSPS).

BORYSKIN LEONID — „Bolsze ugla“. Profizdat“, Moskwa 1946 (WCSPS).

BRIDKO I. — „Cyklicznost‘ — osnowa wysokoproizwoditielnowo truda szachtiorow“

BUJŁOW A. — „Techniczeskij płan mołodieżnoj brigady tkaczej“. „Profizdat“, Moskwa 1948 (WCSPS).

CHARYTYNOW S. — „Tonna stiekła s mietra zierkała“. „Profizdat“, Moskwa 1949 (WCSPS).

CHRYSANOWA W. — „Po czasowomu grafiku“. „Profizdat“, Moskwa 1949 (WCSPS).

JAKUSZYN ANDREJ — „Stachanowskij płan bor'by s proizwodstwiennymi potierami". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

KUŹNIECOWA OLGA — „Po nowomu organizowat' trud suszylszczic torfa". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).
„Po normam 1950 goda". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

MAŁYGIN SIERGIEJ — „Potiecznyj mietod proizwodstwa sztukaturnych rabot". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

SALIN A. — „Zamietki tiechnołoga". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

SZCZEŁOKOW M. — „Stroitieli nieftianych maszyn". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

SUCHOWIERCHOWA P. — „Za czest' fabricznoj marki". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

TIURENKOW ALEKS. — „Kolektiwnaja stachanowskaja rabota w zawodie". „Profizdat", Moskwa 1948 (WCSPS).

TROJAN JAKOW — „Priewysim normy 1950 goda". „Profizdat", Moskwa 1949 (WCSPS).

ZAPOROŻEC GIERASIM — „Wrubowku na połnyj chod". „Profizdat", Moskwa 1947 (WCSPS).

ŻURENKOW SIERGIEJ — „Stachanowskaja szkoła lesorubow". „Profizdat", Moskwa (WCSPS).

BIBLIOGRAFIA LITERATURY POLSKIEJ

Podstawowe zagadnienia współzawodnictwa pracy.

BIERUT B. — „Podstawy ideologiczne PZPR". Warszawa „Książka i Wiedza" 1949, str. 55.

ak. — „Rozwój współzawodnictwa pracy". „Przegląd Socjalistyczny" nr 12 (1947).

ak. — „Nowe osiągnięcia współzawodnictwa pracy". „Przegląd Socjalistyczny" nr 7—8, str. 43 (1948).

BELKE S. — „Współzawodnictwo i dyscyplina pracy". „Poczta" nr 3, str. 1 — 2 (1948).

BĄBIŃSKI CZ. — „Zaszczytne wyniki współzawodnictwa pracy górników i włókniarzy". „Gazeta Włókniarza" nr 3, str. 1 — 2 (1948).

B. ST. — „Zagadnienie współzawodnictwa pracy". Z doświadczeń Ziem Odzyskanych. „Nasza praca" grudzień 1948 r., str. 5 — 6.

BIŃKOWSKI W. — „Idea współzawodnictwa pracy staje się własnością i udziałem całej klasy robotniczej". „Społem" nr 6,

CZERLUNCZAKIEWICZ S. — „Współzawodnictwo pracy a poziom płac". „Chemik" zeszyt 5, str. 2—3 (1948).

DĄBROWA M. — „Czyn pierwszomajowy". „Życie Gospodarcze" nr 9, str. 394 — 6 (1949).
„Oglądamy nowy styl pracy". „Życie Gospodarcze" nr 11, str. 485 — 7 (1949).

EPSZTEJN I. — „W sprawie współzawodnictwa". „Przegląd Organizacji" nr 2, str. 42 — 5 (1949).

FERSKI A. — „Współzawodnictwo pracy". „Życie Gospodarcze" nr 1, str. 22 (1948).

G. S. — „O istocie współzawodnictwa". „Poczta" nr 11, str. 5 — 7 (1949).

GUTOWSKI J. — „Współzawodnictwo pracy". „Przegląd Organizacji" nr 11, str. 32 — 7 (1949).
„Opracowanie i wprowadzenie wzorców pracy jako podstawy współzawodnictwa". „Przegląd Organizacji" nr 4 i 7 — 8 (1948).

GOLAŃSKI H. — „Narada wielowarsztatowców — założenia i wnioski". „Nowe Drogi" nr 7, str. 62 — 69 (1948).

KAMERAS H. — „Współzawodnictwo pracy — to nie tylko wyścig, lecz w równej mierze pomoc wzajemna". „Solidarność" nr 9 — 10, str. 23 (1949).

KOFMAN J. — „Współzawodnictwo pracy a system premiowy" „Robobotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 2, str. 3—6 (1948).

KRATKO Z. — „Ruch współzawodnictwa pracy w czwartym roku Polski Ludowej" „Poradnik Społeczny" nr 15 — 16, str. 29 — 38 (1948).
„Problem współzawodnictwa", „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 2, str. 53 — 7 (1949).
„Współzawodnictwo pracy w Polsce". „O trwały pokój i o demokrację ludową" nr 13—16 (1948).

KWEJT J. — „Po apelu górników z Zabrza", „Życie Gospodarcze" nr 20 — 21, str. 794 — 5 (1949).
„Analiza Czynu Kongresowego", „Życie Gospodarcze" nr 23 (1948).

KALINOWSKI R. — „Społeczno-polityczne znaczenie międzybranżowej narady gospodarczej", „Głos Leśnika i Drzewiarza" nr 5, str. 17 — 20 (1949).
„KCZZ staje na czele akcji współzawodnictwa pracy". „Metalowiec" nr 12, str. 2 (1949).

„Ku wyższym formom współzawodnictwa pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 11, str. 2 — 6 (1949).

MINC H. — „Współzawodnictwo — podstawową metodą budowania socjalizmu". „Traktorzysta i Mechanik" nr 1, str. 1—4 (1949).

„Przemówienie na trzecim zjeździe przemysłu w Szczecinie'. „Głos Ludu" nr 249 (1947).

„Osiągnięcia i plany gospodarcze". „Książka i Wiedza", str. 38—43, Warszawa 1949.

„Współzawodnictwo pracy na nowych drogach". „Robotniczy Przegląd Organizacji" nr 4, str. 151 — 5 1949.

OCHAB E. — „Współzawodnictwo pracy na nowych drogach", stresz. ref. „Górnik" nr 6, str. 3 (1949).

„Nowy etap i nowe zadania rozwoju współzawodnictwa pracy". „Głos Ludu" nr 341 (1949).

OCIEPKA W. — „Pięć etapów młodzieżowego wyścigu pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 3 (1949).

OPYDO J. — „Ustawodawstwo podatkowe a ruch współzawodnictwa pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 5 (1949).

„Ulgi podatkowe dla przodowników pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 5 (1948).

PAWLAK-FINDEROWA T. — „Organizacja partyjna a współzawodnictwo pracy". „Nowe Drogi" nr 7, str. 70 — 75 (1948).

POPIEL M. — „Podstawowe tendencje rozwoju współzawodnictwa pracy'. „Nowe Drogi" nr 7, str. 25 — 42 (1948).

POL L. — „Wieś rozpoczyna współzawodnictwo". „Nowe Drogi" nr 8, str. 54—66 (1948).

PRZEMÓWIENIA H. Minca, S. Jędrychowskiego i E. Ochaba. Krajowa Narada Oszczędnościowa, odbyta w dniach 20 — 21 marca 1949., „Trybuna Ludu" nr 79 — 82 (1949).

PRÓCHNICKI S. — „Tytuł i godność pracownika pracy". „Pracownik Chemiczny" nr 10, str. 10 — 11 (1949).

„Realizm współzawodnictwa pracy". „Pracownik Państwowy" nr 2 — 3, str. 2 — 4 (1948).

„Rola stowarzyszeń technicznych we współzawodnictwie pracy". „Drogownictwo" nr 10, str. 264. „Przegląd Techniczny" nr 21, str. 373 — 4 (1949).

ROGOŻ — „Niektóre aspekty socjalne współzawodnictwa pracy". „Nowe Drogi" nr 7, str. 54—61 (1948).

SAWICKI J. — „Co daje nam — włókniarzom i narodowi — współzawodnictwo pracy". „Gazeta Włókniarza" nr 8 (20) 1947.

SZYR E. — „Współzawodnictwo pracy i walka o wyższy poziom planowania". „Nowe Drogi" nr 3 (15), str. 15—27.
„Przemówienie na 3 Zjeździe Przemysłu w Szczecinie". „Głos Ludu" nr 249 (1947).

SOKORSKI W. — „Współzawodnictwo". Robotniczy Przegląd Gospodarczy nr, 9, 1947.
„Współzawodnictwo zwycięży". „Trybuna Wolności" nr 34 1947.

SWIATYCKI M. — „Współzawodnictwo pracy ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa". „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych" nr 18 (28) 1947.

TATARKÓWNA-MAJKOWSKA M. — „Uchwały Prezydium Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy". „Życie Partii" nr 3 1949.
„Utworzenie Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 11 1948.

WANG A. — „Zadania organów zaopatrzenia w ruchu współzawodnictwa pracy". „Gospodarka Materiałowa" nr 2, str. 33—34 (1949).

WERNER J. — „Z doświadczeń współzawodnictwa pracy". „Życie Gospodarcze" Nr 15—16, str. 637—8 (1948).

WITASZEWSKI K. — „Ku wyższym formom współzawodnictwa pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 11 (1948).
„Współzawodnictwo w czynie przedkongresowym". Gospodarka Planowa" nr 14, str. 498 — 500 (1949).

ZAKRZEWSKA J. — Pojęcie współzawodnictwa pracy". „Poczta" nr 8, str. 10 (1948).

ŻUKOWSKI W. — „Doświadczenia współzawodnictwa pracy". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 5, str. 202 — 4 (1949).

BIBLIOGRAFIA O WSPÓŁZAWODNICTWIE WEDŁUG WAŻNIEJSZYCH GAŁĘZI GOSPODARKI I USŁUGI

Górnictwo.

BORECKI M. — „Na drodze do podniesienia wartości współzawodnictwa pracy i ich analiza". „Przegląd Górniczy" nr 2, str. 127 — 34.
„86 kopalnianych komitetów współzawodnictwa pracy. C.Z.Z.G. w akcji podnoszenia wydajności pracy". „Górnik" nr 15, str. 3.

CIERPISZ S. — „Rodzaje współzawodnictwa pracy i ich analiza". „Przegląd Górniczy" nr 2, str. 135 — 8.

CIEŚLEWSKI Z. — „Górnicy kopalni Szombierki pracują planowo". „Górnik" nr 11 (1949).

GÓRKA WŁAD.
KROTKIEWSKI W. — „Współzawodnictwo na robotach w węglu".

GÓRKA W. — „Współzawodnictwo w górnictwie". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 12 (1947).
„Górnicy — bohaterowie pracy". „Górnik" nr 15, str. 8 — 9 (1949).

JANKOWSKI FR. — „Paweł Sierny — czołowy górnik kop. „Victoria". „Górnik" nr 15, str. 11 (1949).
„Komitety współzawodnictwa pracy w górnictwie muszą uaktywnić swą działalność". „Górnik" nr 15, str. 6 (1947).

KRUPIŃSKI B. — „Współzawodnictwo źródłem postępu w górnictwie". „Przegląd Górniczy" nr 2, str. 111 — 26.

KWAŚNIAK L. — „Chcemy uaktywnić działalność Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy ZZG." „Górnik" nr 13 (1949).

L. K. — „Na drodze do podniesienia wartości współzawodnictwa pracy". „Górnik" nr 5, str. 5.

NIESZPOREK R. — „Nowe, obiektywne normy pracy stwarzają równy start dla wszystkich pracowników". „Górnik" nr 2, str. 3.

RABSZTYN J. — „Współzawodnictwo pracy, jako podstawowy czynnik wydajności w przemyśle węglowym". „Węgiel" nr 2, str. 1 — 5.
„Franciszek Apryjas — jeden z najlepszych ścianowców". „Górnik" nr 9 (1949).

SWORZEŃ J. — „Po naradzie przodowników pracy w górnictwie". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 11 (1947).
„Współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym". „Życie Gospodarcze" nr 17, str. 689—90.
„Wpływ współzawodnictwa pracy na rozwój produkcji przemysłu węglowego". „Górnik" nr 15, str. 5 — 6.
„Zwiększenie wydajności pracy i walka z marnotrawstwem to jedyna droga dla realizacji programu oszczędnej gospodarki". „Górnik" nr 4, str. 3.

Hutnictwo.

ACKERMAN ADAM — „Współzawodnictwo pracy na terenie przemysłu hutnictwa żelaznego". „Życie Gospodarcze" nr 20 (1948).
„Współzawodnictwo pracy w hutnictwie żelaznym". „Wiadomości Hutnicze" nr 11, str. 18 — 20 (1949).

AMBROŻEWICZ — „Rozwój współzawodnictwa pracy w hutnictwie żelaznym". „Wiadomości Hutnicze" nr 6/7, str. 15 — 16 (1949).

„Hutnicy realizują hasła oszczędnościowe". „Wiadomości Hutnicze" nr 4, str. 11 (1949).

MUREK TADEUSZ — ‚Pracownicy umysłowi huty Jedność stają w szeregach współzawodników". „Wiadomości Hutnicze" nr 4, str. 19 (1949).

„Najlepsi hutnicy odznaczeni orderem „Sztandaru Pracy". „Wiadomości Hutnicze" nr 8, str. 22 (1949).

PODOLSKA MARIA — „Huta Pokój pierwsza w przedkongresowym współzawodnictwie". „Wiadomości Hutnicze" nr 11, str. 5 — 7 (1949).

„Współzawodnictwo i wynalazczość w hutnictwie". „Wiadomości Hutnicze" nr 7 — 8, str. 2 (1949).

„Współzawodnictwo straży pożarnyych C.Z.P.H.". „Wiadomości Hutnicze" nr 6 — 7, str. 21 (1949).

Metalowcy.

CH. H. — „Współzawodnictwo pracy". „Mechanik", zeszyt 12, str. 527 (1947).

„Najbliższe zadania Komitetów Współzawodnictwa Pracy". „Metalowiec" nr 3, str. 12 (1949).

NAPIÓRKOWSKI J. — „Współpraca w wysiłku zbiorowym". „Metalowiec" nr 10 (23) (1947).

PIŁAT J. — „Robimy postępy na odcinku organizowania akcji współzawodnictwa pracy". „Metalowiec" nr 8, str. 3—4 1948.

„Utworzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa dla przemysłu metalowego". „Metalowiec" nr 9, str. 16 (1948).

„Wśród pierwszych przodowników pracy — metalowców". „Metalowiec" nr 12 (1947).

ZUCHOWICZ R. — Współzawodnictwo pracy". „Metalowiec" nr 12 (1947).

Włókiennictwo.

AMBROZIAK — „Wspólny cel technika i przodownika pracy". „Przemysł Włókienniczy" nr 4, str. 143 — 145 (1949).

ANIOŁKIEWICZ A. — „Współzawodnictwo pracy wyrazem świadomości klasy robotniczej". „Życie Włókiennicze" nr 6 (39) (1949).

HANUSZKIEWICZ H. — „Rozwój współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym". Życie Włókiennicze" nr 6 (39) (1949).

HREBNIK JAROSŁAW — „Radzieccy przodownicy pracy przekazują swe doświadczenia milionom robotników“. „Życie Włókiennicze“ nr 2 (35) luty 1949 r.

J. M. — „Cała załoga PFIG w Piławie Górnej włącza się do ruchu współzawodnictwa pracy“. „Życie Włókiennicze“ nr 1 (1949).

MAR JAN — „Nowe formy współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym“. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ nr 12 (1948).

„Na dobrej drodze. PZPB nr 17 zajmuje coraz lepsze miejsce“ „Gazeta Włókiennicza“ nr 12, str. 5 — 6 (1949).

„Na drodze do nowych form współzawodnictwa pracy. Doniosłe uchwały konferencji przodowników pracy włókniarzy“. „Gazeta Włókiennicza“ nr 12. str. 5 — 6 (1949).

„O właściwy styl pracy majstra. Rozwój współzawodnictwa pracy wymaga od majstra wzmożonego wysiłku“. „Gazeta Włókniarza“ nr 12, str. 4 (1949).

„Odzieżowcy obradują nad współzawodnictwem“. „Związkowiec“ nr 34, str. 8 (1949).

SKALSKI J. — „Wspaniałe osiągnięcia włókniarzy ku czci Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Klasy Robotniczej“. „Gazeta Włókiennicza“ nr 12, str. 2 (1949).

TATARKÓWNA-MAJKOWSKA M. — „Doświadczenia czynu przedkongresowego włókniarzy łódzkich“. „Nowe Drogi“ nr 1, str. 87 — 96 (1949).

„Współzawodnictwo pracy na nowych torach“. „Gazeta Włókiennicza“ nr 11, str. 30 (1949).

P r z e m y s ł c h e m i c z n y.

„Chemiczna koksownia Knurów zwycięża węglową koksownię Emę“. „Pracownik Chemiczny“ nr 11, str. 6 (1949).

DROŻDŻ WIKTOR — „Wzmocnić organizację współzawodnictwa pracy“. „Pracownik Chemiczny“ nr 3, str. 9 — 10 (1949).

LACH A. — „Prace bez rozgłosu“. „Pracownik Chemiczny“ nr 11, str. 12 — 13 (1949).

„Na śladach zwycięzców z Knurowa“. „Pracownik Chemiczny“ nr 11, str. 8 (1949).

„O rozwinięcie współzawodnictwa“. „Chemik“, zesz. 5, str. 4 — 5.

„Odpowiadamy na apel kopalni Zabrze — Wschód“. „Pracownik Chemiczny“ nr 11, str. 10 — 11 (1949).

„Odpowiadamy na apel Zabrze — Wschód". „Pracownik Chemiczny" nr 12, str. 4 — 7, 12 (1949).

„Współzawodnictwo pracy w zakładach przemysłu chemicznego". „Pracownik Chemiczny" nr 10, str. 14 — 19 (1949).

B u d o w l a n i.

DUBIŃSKI M. — „Współzawodnictwo pracy w SPB". „Budowlani i Ceramicy" nr 3, str. 10 (1949).

JAWORSKI K. — „Zadania personelu technicznego we współzawodnictwie budowlanym". „Życie Gospodarcze" nr 15 — 16, str. 638 — 9 (1948).

KRAJEWSKI M. — „O rodzajach współzawodnictwa pracy". „Budowlani i Ceramicy" nr 5, str. 10 (1949).

KURZELA G. — „Współzawodnictwo pracy w budownictwie". „Budowlani" nr 7, str. 1 — 2.

„Współzawodnictwo pracy w przedsiębiorstwach budowlanych". „Biuletyn SPB" nr 2, str. 1 (1948).

„Współzawodnictwo pracy w cementowni Firlej". „Budowlani" nr 9, str. 15 (1948).

P o c z t o w c y.

„Doświadczenia współzawodnictwa pracy pocztowców poznańskich". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 12 (1949).

GIERGIELEWICZ S. — „Cele i zadania narad wytwórczych". „Przegląd Pocztowy" nr 12, str. 213 — 15 (1949).

GÓRNY ALFRED — „Ruch racjonalizatorski PPT i T na nowych drogach". „Przegląd Pocztowy" nr 8, str. 131—2 (1949).

GŁOWACKI CZ. — „Współzawodnictwo pracy". „Przegląd Pocztowy" nr 10, str. 161 — 4 (1949).

KARPIŃSKI B. — „Cele i zadania współzawodnictwa pracy". „Poczta" nr 1, str. 8 — 9 (1949).

„Na marginesie okręgowych konferencji współzawodnictwa pracy". „Poczta" nr 11, str. 8 — 10 (1949).

KOTOŃSKI STAN. — „Rola Komitetów Współzawodnictwa". „Przegląd Pocztowy" nr 10, str. 170 — 3 (1949).

„Pracownicy pocztowo - telekomunikacyjni odpowiadają na apel kopalni Zabrze — Wschód". „Poczta" nr 12, str. 9 — 11 (1949).

KOTOŃSKI STAN. — „Okręgowe konferencje współzawodnictwa pracy". „Poczta" nr 10, str. 6 — 8 (1949).
„Okręgowe konferencje współzawodnictwa pracy". „Poczta" nr 11, str. 15 — 17 (1949).

L. M. — „Współzawodnictwo pracy w dużych placówkach PT". „Poczta" nr 12, str. 17 — 18 (1949).

M. C. — „Doświadczenia współzawodnictwa i pracy pocztowców poznańskich". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 1, str. 34 — 35 (1949).

MILLER E. — „Na tematy współzawodnictwa". „Przegląd Pocztowy" nr 3, str. 50 — 52 (1949).

MOROZ S. — „O współzawodnictwie pracy". „Przegląd Pocztowy" nr 4 — 5, str. 64 — 66 (1949).
„Ogólnokrajowa, pierwsza narada współzawodnictwa pracy w służbie pocztowo - telekomunikacyjnej". „Poczta" nr 10, str. 5 — 6 (1949).

Administracja i spółdzielczość.

BIEŃKOWSKI J. — „Współzawodnictwo pracy rewidentów C.S.P.". „Spólnota pracy" nr 3, str. 43 — 5.

BRZOZOWSKI S. — „Współzawodnictwo w spółdzielczości". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 7, str. 41—2 (1948).
„Cała spółdzielczość odpowiedziała na apel Zabrza". „Morski Przegląd Gospodarczy" nr 12, str. 10.

DĘBSKI W. — „Próba oceny wyników współzawodnictwa pracy jednostek administracyjnych". „Przegląd Komunikacyjny" nr 2, str. 53—9 (1949).

K. J. — „Współzawodnictwo pracy w spółdzielczości wytwórczej". „Ogólnopolski Informator Przemysłu Miejscowego" nr 16—17, str. 11—12 (1948).

KOŁACZKOWSKI L. — „System oceny wspólzawodnictwa zespołowego w obrocie towarowym". „Przegląd Związkowy" nr 9 1949.

MAJ J. — „Współzawodnictwo pracy wśród pracowników umysłowych". „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" nr 4 1948.

MORKOWSKI CZ. — „Polsko - Czechosłowackie współzawodnictwo pracy w spółdzielniach". „Przegląd Spółdzielczy" nr 3, str. 74—75 (1949).

NICZMAN M. — „Współzawodnictwo pracy w spółdzielczości spożywców". „Społem" nr 5, str. 9—10 (1949).

OLESIŃSKI M. — „Wszyscy na front współzawodnictwa". „Pracownik Spółdzielczy" nr 1—2, str. 9—10 (1949).

S. L. — „Współzawodnictwo pracy w spółdzielczości". „Spółdzielczy Poradnik Handlowy" nr 4, str. 1—2 (1948).

STOSYK S. — „Uwagi o współzawodnictwie pracy w Administracji publicznej" „Gazeta Administracji" nr 1—3 (1949).

SŁAWIŃSKI A — „Teren współzawodnictwa pracy w administracji". „Przegląd Organizacji" nr 4, str. 134—5 (1949).

W. K. — „Istota i cel współzawodnictwa pracy w spółdzielczości". „Poradnik Mleczarski i Jajczarski" nr 4, str. 33—4 (1949).

WIERZBIAŃSKI S. — „Współzawodnictwo pracy w urzędach starościńskich". „Przegląd Administracyjny" nr 8 — 9, str. 214 — 21 (1948).
„Współzawodnictwo pracy związkowej". „Samorządowiec" nr 1, str. 10—12 (1949).

Służba zdrowia.

NIEREŃSKA E. — „Współzawodnictwo pracy w Służbie Zdrowia". „Zdrowie Publiczne" nr 7 — 8 1949, str. 61.

Rolnictwo.

BODALSKI M. — „Współzawodnictwo pracy na wsi". „Samopomoc Chłopska", W-wa 1949.

KULCZYCKI L. — „Współzawodnictwo pracy". „Przegląd Zbożowo-Młynarski" nr 3 (1949), str. 4—6.

PAWLIKOWSKI W. — „Wieś w walce o dobrobyt". „Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe" nr 1—2, (1948), str. 4.

SALSKI S. — „Współzawodnictwo pracy w rolnictwie". „Instruktor Rolny" nr 1—2, (1949), str. 60—7.

SZEFER M. — „Współzawodnictwo pracy w rolnictwie". „Rolnictwo i Leśnictwo" nr 8, (1948), str. 68.
„Współzawodnictwo w rolnictwie". „Myśl Chłopska" nr 5, str. 68—71 (1948).
„Współzawodnictwo w rolnictwie". „Oświata Rolnicza" nr 11 1947
„Współzawodnictwo pracy w mleczarstwie". „Poradnik Mleczarski i Jajczarski" nr 4, str. 52 (1949).
„Wyniki współzawodnictwa pracy w rolnictwie". „Wiadomości Korespondenta Rolnego" nr 1, str. 12.
„Wytyczne współzawodnictwa pracy w rolnictwie na rok 1949, ustalone na ogólnopolskiej naradzie w Warszawie". „Poradnik Plantatora" nr 12, (1949), str. 608.

„Przegląd Współzawodnictwa Pracy na PKP". Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Z. G. ZZK, nr 1 (1949).

BIBLIOTEKA PRZODOWNIKÓW PRACY.

KRAJEWSKI M. — **„3400 cegieł w ciągu 8 godzin"**. Warszawa 1948 „Książka".

ZIELIŃSKI CZ. — **„Jak wykonałem 721 % normy"**. „Książka i Wiedza", Warszawa 1949.

MICHAŁEK CZ. — **„Było to całkiem proste"**, „Książka i Wiedza".

TRZCIŃSKI PIOTR — **„Trójki tynkarskie"**, „Książka i Wiedza" 1949.

ŁYKOWSKI M. — **„Ja tylko usprawniałem"**, „Książka i Wiedza", Warszawa 1949.

GMITRZYKOWSKI W. — **„Za przykładem Matrosowa"**, „Książka i Wiedza", Warszawa 1949.

KUDERSKI SZ. — **„Czerwona Trzebinia"**, „Książka i Wiedza" ,Warszawa 1949.

Bibliografię opracował: **Jacek Wejroch** (GIP)

W opracowaniu nr 2(45) „Myśli Współczesnej" uczestniczył Główny Instytut Pracy (GIP). W redagowaniu tego numeru wziął udział dyrektor Głównego Instytutu Pracy, inż. Ilja Epsztejn.

WEZWANIE
DO NADSYŁANIA WSPOMNIEŃ, UTWORÓW I PRAC O WYZWOLENIU

W piątą rocznicę wielkiej ofensywy Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Polskę, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej „Prasa Wojskowa" wespół z „Domem Wojska Polskiego" podejmuje wydanie wielkiej pracy zbiorowej.

„WYZWOLENIE"

na którą złożą się dokumenty, wspomnienia, reportaże, utwory literackie, fotografie, rysunki itp. dające wyraz przeżyciom i uczuciom Polaków w pierwszych dniach wyzwolenia, ich wdzięczności dla Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Wydawnictwo zwraca się z gorącym wezwaniem do robotników i chłopów pracujących, do żołnierzy Wojska Polskiego, KBW i MO, do inteligencji pracującej, do literatów, artystów, grafików, ludzi nauki i sztuki, do wszystkich ludzi pracy o nadsyłanie swoich wspomnień, utworów i dzieł sztuki poświęconych powyższej tematyce, zarówno specjalnie napisanych, jak i drukowanych już wcześniej lub reprodukowanych, na adres:

Wyd. M. O. N. „PRASA WOJSKOWA" Redakcja wydawnictwa
„WYZWOLENIE" Warszawa, Plac Zwycięstwa 4.

Wspomnienia i prace przeznaczone do I tomu wydawnictwa należy przesyłać do dnia 15. II. br., materiały do dalszych tomów — do dnia 1. IV. br.

Za wszystkie nadesłane i nigdzie dotąd nie drukowane prace zostanie wypłacone honorarium bez względu na ich wykorzystanie. Za prace zamieszczone w zbiorze „Wyzwolenie" lub w innych wydawnictwach i czasopismach opłacone zostanie specjalne honorarium autorskie.

Prenumerata półroczna zł 500 — roczna zł 1000
Konto PKO I-1374

Adres Redakcji: Warszawa, Narbutta 8 m. 6, tel. 4-13-67
Redaktor naczelny przyjmuje w soboty, godz. 12 — 13
Sekretarz Redakcji przyjmuje w czwartki, piątki, soboty godz. 11 — 14

Adres Administracji: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa“ — Warszawa, Smolna 12, tel. 8-31-47

Skład przyjęto — styczeń 1950. Druk ukończono—marzec 1950. Nakład — 11.000.
Na pap. druk. sat. kl. VII, form 70 x 100. Zam. Nr 194. B-101311.
Zakłady Graf. R.S.W. „Prasa“, Warszawa, Smolna 10.

CENA NUMERU ZŁ 100